Оссолінсъкі колекції.

CD – диск виконано в рамах угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Оссолінсъкі колекції.

CD – диск виконано в рамах угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 103.

ARCHIWUM SAPIEHÓW Z KRASICZYNA
IV. PAPIERY LEONA I ADAMA SAPIEHÓW.

753. Akta Związku Ochotniczych Straży Pożarnych 1875-1884. Sztuk 23.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Zvonček

ročník: Nový prírastok

2

SPRAWOZDANIE

odczytane na

NADZWYCZAJNÉM ZEBRANIU CZŁONKÓW

STOWARZYSZENIA

STRAŻY OGNIOWÉJ OCHOTNICZÉJ

KRÓL. STÓŁ. MIASTA KRAKOWA.



W KRAKOWIE,
CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU"
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
1875.

NAKŁADEM STOWARZYSZENIA STRAŻY OGNIOWÉJ OCHOTNICZÉJ.

SPRAWOZDANIE

odczytane

na nadzwyczajnem zebraniu członków

STOWARZYSZENIA STRAŻY OGNIOWEJ OCHOTNICZEJ

król. stół. miasta Krakowa.

W zjeździe strażackim odbytym w d. 31 października i 1go listopada br. we Lwowie brałem udział w imieniu Stowarzyszenia ochotniczej straży ogniowej król. stołecznego miasta Krakowa, widzę się więc zobowiązanym złożyć sz. Zgromadzeniu sprawozdanie z tego zjazdu, które uczynić muszę tembardziéj szczegółowem, że dzienniki krajowe ogłosiły o tym zjeździe sprawozdania w niektórych punktach niedokładne i błędne.

Przedewszystkiem jednak przebiedz muszę w krótkości dotychczasowe dzieje pomysłu i organizacyi Związku stowarzyszeń straży ogniowej.

W d. 25 sierpnia 1872 r. odbył się w Wieliczce zjazd straży ogniowych ochotniczych. Były tam reprezentowane straże ochotnicze z Bochni, Sambora, Rzeszowa, Krakowa, Żywca, Tarnowa, Wadowic, Lwowa, Stanisławowa, Jaworowa, Okocima, Przemyśla i Wieliczki; ogółem 13 straży. Na tem zebraniu uchwalono, aby straż ochotnicza krakowska ułożyła statuta Związku straży ochotniczych i rozesłała ten projekt wszystkim strażom galicyjskim, celem poczynienia poprawek, poczem miał być zwołany zjazd ogólny w celu ostatecznego uchwalenia statutu. Prze-

wodniczący zjazdu wielickiego, p. Frankowski, ówczesny burmistrz miasta Przemyśla, nadesłał mi w dniu 29 października 1872 r. protokół tej uchwały do dalszego użytku, wskutek czego straż krakowska zawiązała Komitet dla wypracowania projektu statutu związku krajowych straży ogniowych ochotniczych. Komisya wywiązując się z włożonego na nią zadania, ułożyła taki projekt, który też w dniu 20 lipca 1873 r. rozesłany został wszystkim strażom ogniowym, tudzież gminom większym, w których zawiązanie takiej straży byłoby możebne i pożądane, z prośbą o poczynienie uwag i zaproponowanie poprawek. Z pomiędzy 13 straży ogniowych reprezentowanych na zjeździe wielickim, cztery tylko odpowiedziały na to wezwanie i żądane uwagi lub poprawki nadesłały, a mianowicie straż ogniowa jaworowska w d. 2 marca 1874 r., okocimska w d. 8 maja 1874 r., bocheńska w d. 12 maja 1874 r.; zaś w dniu 10 grudnia 1874 r., to jest w półtora roku po rozesłaniu autografowanego projektu, odpowiedziała nań straż lwowska pismem podpisanem przez p. Henryka Rewakowicza, redaktora *Dziennika Polskiego*, z polecenia wydziału lwowskiej straży ochotniczéj. Pismo to mówi, że straż ochotnicza lwowska na przysłany projekt w zasadzie zupełnie się zgadza, i proponuje tylko niektóre zmiany, dodając, że większa część postanowień projektu nie potrzebuje żadnego komentarza, bo jest sama przez się jasną w swej tendencyi. Gdy na 13 straży, które brały udział w zjeździe wielickim tylko 4 odpowiedziały i przysłały poprawki, oczywistą jest rzeczą, że w owéj chwili przeważna większość nie objawiła wcale zamiaru przystąpienia do tego związku.

W d. 25 lipca 1875 r. odbyło się poświęcenie sztandaru straży ogniowéj ochotniczéj w Brodach, na które imieniem straży ochotniczéj krakowskiéj wysłałem dwóch delegatów pp. Gajdzicza i Cwiklicera z poleceniem, aby przy téj sposobności odczytali projekt i jeszcze raz myśl utworzenia związku poruszyli. Na tym obchodzie było reprezentowanych 13 straży, a mianowicie 5 z pomiędzy tych, które brały udział w zjeździe wielickim, to jest: krakowska, lwowska, stanisławowska, samborska i tarnowska, tudzież 8 innych czyli: sanocka, złoczowska, żółkiewska, brzeżańska, kulikowska, krośnieńska, staromiejska i brodzka. Zjazd ten powziął uchwałę stanowiącą, że przez krakowski Komitet

przedstawiony projekt związku odstępuje się lwowskiéj straży ochotniczéj z kategorycznem poleceniem, aby projektowi temu nadała formę wymaganą przepisami ustawy o stowarzyszeniach i uzupełniła go przepisami, jakie za pożyteczne dla organizacyi pożarniczéj uzna, następnie ażeby projekt tak uzupełniony rozesłała wszystkim strażom najdalej do 15 września, a w końcu, ażeby celem ostatecznego uchwalenia tego projektu i organizacyi związku zwołała do Lwowa zjazd na dzień 31 października 1875 r. Z téj uchwały wynika, że Komitet lwowski nie miał prawa zmieniać statutu, że go do 15 września 1875 r. obowiązany był rozesłać, a dopiero w celu ostatecznego uchwalenia miał zwołać zjazd.

Tymczasem Komitet lwowski zrobił wcale co innego. Zamiast uzupełnić statuta przerobił je zupełnie i z własnej inicyatywy w d. 20 września r. b. podał namiestnictwu do zatwierdzenia, a wreszcie zaprosił wszystkie straże na zjazd we Lwowie na oznaczony termin, zawiadamiając je jednocześnie, że „poczynił kroki, aby podczas zjazdu urządzić bodaj małą wystawę narzędzi pożarnych, którąby szanownym gościom z prowincyi nastręczyła sposobność obznajmienia się z najnowszemi pomysłami w dziedzinie pożarniczéj, tudzież poczynienia odpowiednich zamówień.“

Czując nieprawidłowość swego postąpienia, Komitet, chociaż o to nie był interpelowany, usprawiedliwiał je obawą, aby władze nie zakazały zjazdu, obawa ta jednak w obec zjazdu odbytego w Wieliczce zupełnie nie była uzasadnioną.

Zaproszenie na ten zjazd z największą skwapliwością przyjąłem, a najlepszym dowodem mojéj życzliwości i dobréj woli dla sprawy uorganizowania związku jest to, że własnym kosztem posłałem na tę wystawę sikawkę Kurtza, czterokołową ssącą, beczkę na resorach z kropielnikiem, służącą do wożenia wody podczas pożaru, a zarazem do skrapiania ulic, nowy przyrząd Brassego do oddychania przy gaszeniu pożarów piwnicznych itp., tudzież zaprzęgi z przyrządem do szybkiego zaprzęgania, jak również na własny koszt posłałem do Lwowa dwóch ludzi do ich dozoru. Biorąc tak czynny udział w wystawie i ponosząc osobiście znaczne koszta, dałem dowód, że uważałem zjazd za

rzecz poważną i do urzeczywistnienia projektu chciałem się szczerze przyczynić.

Nadmienić muszę, że gdyby nie przedmioty przysłane przezemnie, nie byłoby wcale wystawy, gdyż oprócz nich wystawiono tylko kilka lichych sikaweczek z lanego żelaza, których za najnowsze pomysły w dziedzinie pożarniczej uważać przecież wcale nie można. Mojem zdaniem, tak słabe zorganizowanie wystawy jest najlepszym dowodem, że Komitet lwowski posiadał mało organizatorskiego ducha i nie był w stanie należycie uorganizować Związku.

Co się tyczy statutów przez komitet lwowski uchwalonych, a przez podanie do zatwierdzenia władzy rządowéj przyszłemu związkowi narzuconych, to ponieważ Komitet zjazdu sam w zaproszeniach powiedział, że do tych statutów mogą być wnoszone poprawki, przeto zarząd straży ochotniczej krakowskiej, pismem urzędowem z d. 25 października r. b. do l. 374 doniósł Komitetowi lwowskiemu, że przystępuje do krajowego związku straży ochotniczych pożarnych, atoli prosi o umieszczenie na porządku dziennym zmiany statutu, a mianowicie w art. 4 co do wysokości składki, w art. 5, aby każda straż bez względu na ilość członków wysyłała jednego delegata, nie zaś jak w statucie postanowiono, aby był jeden delegat na każdych 50 członków, gdyż straże ochotnicze nie są stowarzyszeniami akcyjnemi, a liczniejsze nie mają bynajmniej interesu w przegłosowaniu mniej licznych; w art. 6, aby zmienić nazwę członków zarządu, mianowicie marszałka i wicemarszałka na zwykłą nazwę prezesa lub naczelnika, wreszcie w art. 7, aby siedziba zarządu związku nie była stałą, lecz ruchomą, to jest znajdowała się tam, gdzie najbliższy przyszły zjazd ma się odbyć.

Przyjechawszy do Lwowa zostałem zaszczycony przez Komitet zjazdu oddaniem mi komendy nad wszystkiemi zebranemi strażami, którą przyjąłem i pełniłem, a nadto przewodniczyłem deputacyom udającym się do Namiestnictwa, i do Prezydenta miasta i Komitet zatem nie musiał widzieć we mnie żadnéj nieżyczliwości dla sprawy związku, skoro mi te zaszczytne obowiązki poruczył.

Na pierwszem posiedzeniu zjazdu zostałem pierwszy wy-

mieniony pomiędzy siedmioma, którzy wyznaczeni zostali do komisyi statutowéj.

W komisyi téj jak było moim obowiązkiem, broniłem jedynie poprawek i zmian zaproponowanych przez zarząd straży ochotniczéj krakowskiéj. Nie stawiałem bynajmniej wniosku, aby siedziba zarządu była w Krakowie, obstawałem jedynie przy zasadzie, że siedziba zarządu tam być powinna, gdzie następny z kolei zjazd ma się odbywać, dla poparcia czego okazałem Komisyi statuta wszystkich związków straży ochotniczych w Austryi, które siedzibę zarządu mają ruchomą, i których wydziały urzędują w miejscach obranych dla następnego zjazdu; powołałem się na *Rocznik niemieckiego pożarnictwa*, wydany przez Ludwika Junga, prezesa krajowego związku niemieckiego straży ochotniczych, że w całem państwie niemieckiem przyjęto tę samą zasadę, a to dlatego, że w tem miejscu, w którem ma być najbliższy zjazd, zarząd musi największą działalność rozwinąć, dla poczynienia koniecznych przygotowań do wystawy i zjazdu. Zwróciłem dalej uwagę, że wybór do Rady zawiadowczej członków rozrzuconych po całym kraju jest niepraktyczny, bo jeśli się wybierze ludzi fachowych z grona członków, to wybór najczęściej padać będzie na naczelników, ci zaś nie będą mogli co miesiąc na dni kilka porzucać swoich obowiązków, dla bywania na miesięcznych posiedzeniach Rady zawiadowczéj, i udział ich w Radzie staćby się musiał tylko iluzorycznym. Z drugiéj strony niepodobna jest również, aby brał udział w miesięcznych posiedzeniach Rady członek mieszkający daleko, któryby na koszta podróży i pobytu musiał tracić znaczne kwoty. Wybierając takich, Rada ujrzałaby się w końcu zmuszoną płacić im dyety, coby znowu pociągnęło za sobą znaczne bardzo koszta, gdyż płacąc jednym, niepodobna nie płacić drugim. Niedosyć na tem. Jeżeli siedziba zarządu będzie w innem mieście, a nie w tem, w którem ma się odbyć zjazd następny, to zajdzie niezbędna potrzeba, aby delegaci zarządu najmniej na miesiąc przed i po zjeździe znajdowali się w miejscu przyszłego zjazdu, celem robienia przygotowań, odbioru przedmiotów przysyłanych na wystawę, a następnie ich rozsyłania i t. p. To znowu pociągnęłoby za sobą trudności i koszta, które znaczną część zasobów związku pochłoną, a których przez

umieszczenie siedziby zarządu w tem miejscu, gdzie następny zjazd ma się odbywać, i przez obieranie do zarządu członków zamieszkałych w tem miejscu, lub w niewielkiéj od niego odległości możnaby w zupełności uniknąć.

W komisyi odpowiedziano mi, że nie możemy się powoływać na przykład Niemców; którzy nas o 50 lat na drodze postępu uprzedzili. Sama ta odpowiedź była najlepszem poparciem wniosków przez straż ochotniczą krakowską postawionych, a przezemnie bronionych, przyznawała bowiem, że te wnioski są postępem i że do ich urzeczywistnienia przyjść kiedyś musi. Dziwnemby jednakże było, gdybyśmy zgóry stawiali zasadę, że ponieważ Niemcy raz nas wyprzedzili, więc powinniśmy ciągle w téj saméj odległości pozostawać w tyle, nie mogąc zaraz przyjąć tego, co u nich dobrem i praktycznem się okazało. Jakkolwiek trudno nam uważać Niemców za przyjaciół naszych, naśladowania przecież tego, co u nich okazało się praktycznem i pożytecznem, wstydzić się nie powinniśmy, gdyż inaczej działalibyśmy tylko na własną szkodę.

Delegaci większych miast oświadczyli przytem, że zjazdy będą mogły naprzemian odbywać się tylko we Lwowie i Krakowie, gdyż inne miasta mniejsze nie są w stanie przyjąć i ugościć tylu gości jednocześnie. Okoliczność tę, nie mającą żadnego wpływu na wniosek co do siedziby zarządu, przytaczano jako motyw przemawiający za utrzymaniem stałéj siedziby we Lwowie. Widząc że większość pomimo niepraktyczności stałej siedziby obstaje przy niéj, czułem się zniewolonym oświadczyć, że w razie przyjęcia tego wniosku będę musiał opuścić związek i myśleć o utworzeniu osobnego związku w Krakowie. Co słysząc p. Frankowski delegat straży przemyślskiéj postawił wniosek pośredni, aby siedziba zarządu była naprzemian przez dwa lata we Lwowie i przez dwa lata w Krakowie. Tę zasadę popierał w komisyi gorąco delegat stanisławowski, oświadczając, że ma mandat obstawania przy niéj, i że gdyby Kraków z tego powodu się odłączył, to i Stanisławów musiałby się wyłączyć. Przytaczam te okoliczności na dowód, że nietylko straż krakowska wyłączeniem groziła, owszem, jeżeli wspomniałem o odłączeniu się od związku, uczyniłem to dla zasady ważnéj, gdy delegat straży brodzkiéj

robił kwestyę gabinetową z przyjęcia trzechwyrazowej, prawie stylistycznéj tylko poprawki do art. IVgo, że poddaje się uchwałom zjazdu — (warunek:) „zgodnym z miejscowymi stosunkami“, która też poprawka przez komisyę przyjętą i na zgromadzeniu ogólnem gorąco popartą została, przez oświadczenie, że jeżeli poprawka przyjętą nie będzie, to pewna straż do związku nie przystąpi.

Wniosek p. Frankowskiego, co do siedziby, w komisyi przyjęto, a członkowie komisyi zrobili między sobą układ, że odrębnych wniosków stawiać nie będą. Sprawozdawcą wybrany został p. Frankowski. Członek Komitetu zjazdu p. Henryk Rewakowicz, również dał słowo, że bronić będzie zasady ruchoméj siedziby zarządu, czego jednak na zgromadzeniu nie uczynił.

Na drugiem posiedzeniu, na którem traktowano sprawę zmiany statutów byłem obecny od początku do końca rozpraw nad statutami, i nie wyszedłem ostentacyjnie, jak to napisały niektóre dzienniki. Dopiero gdy na porządek dzienny przyszły wybory i przewodniczący na 10 minut zawiesił posiedzenie, opuściłem salę dla tego, żeby nie ściągnąć na siebie zarzutów, że chcę wpływać na wybory, tembardziej, że widziałem rozdawane kartki, a na nich nazwiska osób, które mojem zdaniem nie posiadały odpowiednich kwalifikacyj. Nie podawałem także żadnego pisma do Prezydyum i nie oświadczałem, iż ze związku występuję, na owem zaś piśmie, gdzie są podpisane straże z Rzeszowa, Myślenic, Oświęcima i Sambora wcale mego podpisu nie ma, o czem można się przekonać w prezydjum zjazdu. Wątpliwem jest nawet czy pismo téj treści wogóle istnieje, gdyż delegat straży myślenickiéj, Dr Marek, zaprzeczył już także w dziennikach, jakoby oświadczenie wystąpienia ze związku straży myślenickiej podpisywał.

Zasada ruchoméj siedziby Związku na zgromadzeniu upadła, stało się to jednak, mojem zdaniem, głównie z przyczyny nieporządku i gwałtownych agitacyj, jakie przy rozstrzyganiu téj sprawy miały miejsce, a przez przewodniczącego skarconemi nie zostały. Głosował każdy kto chciał, bez względu czy był delegatem czy nie, a przy głosowaniu nad wnioskiem p. Frankowskiego strona przeciwna krzyczała „siedzieć“ i wstających cią-

gnęła za poły, o co jeden z nich, adwokat Dr Mecnarowski, delegat z Wadowic, obraził się i opuścił zgromadzenie.

Z pomiędzy 58 straży reprezentowanych na zjeździe tylko 34 złożyły oświadczenia, że przystępują do związku, zaś 24 nie przystąpiło, jedne z powodu, że delegaci nie mieli instrukcyi w tym względzie, inne zaś dlatego, że się z uchwałami powziętemi w przedmiocie statutu nie zgadzały, w każdym więc razie nie drobna ale poważna mniejszość znajdowała się w opozycyi.

Przystąpiły do Związku: Brzozów, Brody, Brzesko, Brzeżany, Drohobycz, Gródek, Jaworów, Kęty, Kołomyja, Kamionka Strumiłowa, Kolbuszowa, Lwów, Mielec, Nadwórna, Okocim, Pilzno, Przemyśl, Podhajce, Rohatyn, Nowy Sącz, Sędziszów, Stare miasto, Sanok, Stanisławów, Stryj, Śniatyn, Sokal, Szczerzec, Tarnów, Wieliczka, Zakliczyn, Złoczów, Żółkiew i Żywiec.

Nie przystąpiły do Związku: Biała, Bochnia, Buczacz, Bóbrka, Dębica, Dolina, Delatyn, Jaworzno, Jarosław, Kraków, Kulikow, Leżajsk, Myślenice, Mosty. Mościska, Oświęcim, Rudki, Rzeszów, Sambor, Tyśmienica, Tłomacz, Tarnopol, Wadowice, Zaleszczyki, (porównaj *Dz. Polski* z d. 7 listopada r. b. Nr. 254).

Oprócz wytkniętych powyżej nieformalności, jak głosowanie nieuprawnionych, krzyki agitacyjne, a przez przewodniczącego nieskarcone, popełniono jeszcze inne nielegalności, o których dotąd nikt nie wspomniał.

Przystąpić do Związku mogły tylko te straże, które prawnie istnieją, było zaś kilka, które nie mają nawet zatwierdzonych statutów. W Rawie Ruskiej nie ma dotąd wcale straży ogniowéj ochotniczéj, istnieje tylko towarzystwo w celu popierania materjalnego mających się w powiecie zawiązać straży, w myśl zatem art. 5, hr. Łoś jako delegat tego towarzystwa, nie miał prawa zasiadać na posiedzeniach zjazdu, a tymczasem zasiadał, został wybrany do komisyi, a nawet i do wydziału. Statut powiada, że członkowie Rady zawiadowczéj mogą być wybrani tylko z pomiędzy delegatów, tymczasem zostali wybrani pp. Gubrynowicz i Bojarski, którzy nie byli delegatami straży lwowskiéj. Dalej straż ochotnicza kulikowska reprezentowaną była przez p. Majewskiego, urzędnika akcyzy lwowskiej, który jako urzędnik we Lwowie nie może być stałym członkiem straży

kulikowskiéj, a nie będąc sam delegatem straży lwowskiej, nie mógł w myśl statutu przyjmować na siebie delegatury Kulikowa, pomimo to przecież zasiadał w komisyi statutowéj, równie jak hr. Łoś. Do wydziału wybrano p. Skrzyńskiego z Rzeszowa, Rzeszów jednakże nie przystąpił wcale do Związku.

Co do dokonanych wyborów dodać muszę, że nie mogę się po nich spodziewać pomyślnych rezultatów, gdyż pomiędzy wybranymi z ludzi fachowych zasiadają tylko pp. Barącz i Witosławski, większość zaś stanowią dyletanci.

Ażeby nie pominąć żadnego szczegółu dodać muszę, że w czasie posiedzenia komisyi zapytywano mnie poufnie kogobym uważał za najwłaściwszego do zajęcia stanowiska marszałka, czyli jak później uchwalono naczelnika związku, i zaproponowałem wybór p. Prauna, naczelnika straży miejskiéj lwowskiéj, członka honorowego straży ochotniczych lwowskiéj i wielickiéj, jako człowieka fachowego i od lat przeszło 10 poświęcającego się jedynie temu zawodowi. Ta moja propozycya została dość niechętnie przyjętą, a następnie pominiętą zupełnie, widocznem bowiem było, że komitet zjazdu nie bardzo sobie życzył powoływać ludzi fachowych. W ogólności w komitecie czuć było niejaką niechęć względem Krakowa, a jeden z członków jego wystąpił nawet w komisyi z bardzo ostrym zarzutem przeciwko Krakowowi i jego działalności w rzeczach publicznych, n. p w sprawach składek na oświatę, na zakup Unii itp., inny zaś członek komitetu dowodził mi, że ponieważ nie jestem Krakowianinem, niepowinienem za Krakowem obstawać.

Z powyższego przedstawienia sądzę, iż okazuje się jasno, że cała działalność moja na zjeździe lwowskim ograniczała się jedynie do obrony wniosków przez straż ochotniczą krakowską postanowionych. Żem tych wniosków bronił gorąco, nie sądzę, żebym przeto z któréjbądź strony mógł zasłużyć na zarzuty, zwłaszcza, że chociaż te wnioski w części upadły, a w części tylko przyjęte zostały, nie przesądziłem bynajmniej żadnem oświadczeniem kwestyi, czy straż ochotnicza krakowska ma należeć lub nie należeć do tego związku. Decyzya w téj sprawie należeć może tylko do saméj straży, w którym to celu zwołałem na dziś nadzwyczajne zebranie Członków Stowarzyszenia naszego.

Jestem atoli pewny, że chociaż życzeniom naszym nie stało się zadość, są one tak słuszne i tak odpowiadające potrzebom, że prędzej czy później muszą zwyciężyć!

W Krakowie dnia 11 listopada 1875 r.

Wincenty Eminowicz
Naczelnik Straży pożarnéj miasta Krakowa,
Członek honorowy ochotn. Straży
M. Poznania i Wieliczki.

Po wysłuchaniu powyższego sprawozdania Zgromadzenie *jednomyślnie* uchwaliło nie przystępować do lwowskiego Związku krajowego straży ochotniczych pożarnych.

W Krakowie dnia 11 listopada 1875 r.

Antoni Markiewicz
Komendant Oddziału IIgo
Straży ochot. ogniowej.

Franciszek Głowacki
Sekretarz i adjutant
Straży ochot. ogniowéj.



ARCHIWUM

STATUT

Krajowego Związku ochotn. straży pożarnych w król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem.

(Uchwalony na Zjeździe Strażackim we Lwowie d. 1. Listopada 1873).

I. Cel Związku.

Zadaniem krajowego Związku ochotn. straży pożarnych jest rozpowszechnienie i podniesienie obrony od pożarów w królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem ks. Krakowskiem.

II. Środki działania.

a) Urządzanie nowo powstających i popieranie istniejących straży ochotniczych, tudzież w miarę potrzeby tworzenie Związków powiatowych;
b) Udzielanie instrukcyi do porządnego i systematycznego prowadzenia obrony pożarniczej;
c) Wyjednywanie u instytucji krajowych, powiatowych i gminnych potrzebnego poparcia dla organizacji pożarniczych i dla urządzeń, ułatwiających bezpieczeństwo i obronę od pożarów;
d) Zaprowadzenie największej o ile możności jednolitości w urządzeniu, zaopatrzeniu, kierownictwie, przepisach służbowych, ćwiczeniach i sygnałach straży do związku należących, tudzież czuwanie nad ich wykształceniem gimnastycznem;
e) Premjowanie całych korpusów lub pojedyńczych członków ich za znakomite odznaczanie się przy pożarach;
f) Utworzenie funduszu zapomogi dla strażaków poszkodowanych przy pełnieniu służby pożarniczej, lub rodzin po nich;
g) Urządzanie zjazdów strażackich, połączonych z popisami gimnastyczno-strażackiemi i wystawami przyrządów pożarniczych;
h) Wydawanie czasopisma sprawom gimnastycznym i pożarnictwu poświęconego;
i) Reprezentancja przez Radę zawiadowczą (art. VII.).

III. Przystąpienie do Związku.

W charakterze członka przystąpić do Związku wolno każdemu Towarzystwu ochotniczej straży pożarnej, prawnie istniejącemu w Król. Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Uskutecznia się to za pomocą pisemnego oświadczenia, wystosowanego do Rady zawiadowczej Związku z załączeniem dotyczącego statutu i spisu członków czynnych.

Wystąpić ze Związku można za pomocą oświadczenia na Zjeździe strażackim.

IV. Prawa i obowiązki członków.

Każde Towarzystwo ochotn. straży pożarnej, należące do Związku ma prawo: *a)* być reprezentowanem na zjazdach strażackich przez wybieranych delegatów z prawem głosu i wyboru; *b)* brać udział w korzyściach ze stosunku związkowego wynikających (art. II.); natomiast poddaje się uchwałom zjazdu, zgodnym z miejscowemi stosunkami, tudzież obowiązkowi uiszczania pewnej wkładki na potrzeby Związku, której wysokość oznacza każdoczesny krajowy Zjazd strażacki. Kwota jednakże na pojedyncze Towarzystwa nałożona nie może przenosić sumy równającej się opłacie po 50 ct. od jednego czynnego członka Towarzystwa.

V. Zjazd strażacki.

Krajowy Zjazd strażacki odbywa się zwyczajnie co dwa lata w miejscu, uchwałą poprzedniego zjazdu oznaczonem ile możności w porze letniej lub jesiennej. W razie potrzeby Rada zawiadowcza może, a na żądanie $^1/_4$ części wszystkich do Związku należących Towarzystw strażackich musi zwołać nadzwyczajny zjazd.

Udział w zjeździe z prawem głosu uchwalającego i wyboru przysługa delegatom, których każde Towarzystwo och. straży pożarnej do Związku należące, wybiera do tego umyślnie i zaopatruje w legitymację pisemną. Towarzystwa liczące mniej niż 50 członków czynnych w korpusie wybierają po jednym delegacie. Towarzystwa liczące więcej niż 50 członków czynnych w korpusie wybierają po jednym delegacie więcej na każde dalsze 50 członków, przyczem niekompletna pięćdziesiątka liczy się za całą, jeżeli mieści w sobie przynajmniej 26 członków.

Wybranym na delegata może być każdy członek czynny w korpusie. Samowolne przekazywanie mandatu na członków niewybranych jest wzbronione. Mandat delegata trwa od jednego Zjazdu do drugiego.

W miejsce przeszkodzonego należy wcześnie wybrać innego delegata, chyba tylko w razie naglącym dozwolone jest przelewanie głosów na innego delegata. Wszakże jeden delegat nie może rozporządzać więcej jak trzema głosami.

Wszyscy członkowie ochotn. straży pożarnych nie będący delegatami, mają prawo do udziału w Zjeździe strażackim z głosem doradczym jako uczestnicy Zjazdu.

VI. Zakres działania krajowego Zjazdu strażackiego.

a) Wysłuchanie sprawozdań z czynności i rachunków Rady zawiadowczej Związku, zbadanie takowych i dawanie absolutorjów;

b) Rozbiór i uchwały wniosków w sprawach mających na celu podniesienie obronności od pożarów w kraju;
c) Rozporządzanie ogólne istniejącemi funduszami Związku krajowego, w myśl art. II.;
d) Ustanawianie wysokości i sposobu spłacania wkładek od członków Związku krajowego;
e) Zawiadomienia, wykłady i odczyty w sprawach pożarnictwa;
f) Zmiana statutu Związku i rozwiązanie takowego;
g) Wybór naczelnika, zastępcy naczelnika i sekretarza Związku, tudzież 6 członków Rady zawiadowczej i 3 zastępców, jakoteż komisji kontrolującej;
h) Oznaczanie miejsca przyszłego Zjazdu w porozumieniu z Towarzystwem dotyczącej straży miejscowej.

Uchwały Zjazdu strażackiego są ważne, jeżeli przynajmniej połowa Straży do Związku należących jest reprezentowaną przez delegatów. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Do zmiany statutu jednak i do rozwiązania Związku potrzeba obecności delegatów przynajmniej $^3/_4$ wszystkich Towarzystw strażackich do Związku należących i jednozgodności $^2/_3$ głosów delegatów w Zjeździe udział biorących. Wybory odbywają się kartkami.

VII. Skład, zakres działania i siedziba Rady zawiadowczej.

Wskład Rady zawiad. wchodzi: naczelnik, zastępca naczelnika, sekretarz i sześciu członków wybranych na Zjeździe. W razie przeszkody którego z członków Rady zawiadowczej powołuje naczelnik zastępców. Posiedzenia zwyczajne Rady zawiadowczej odbywają się raz w miesiąc. Naczelnik na żądanie przynajmniej trzech członków Rady zawiadowczej musi zwołać Radę zawiadowczą na nadzwyczajne posiedzenie każdego czasu.

Rada zawiadowcza ma stałą siedzibę swoją we Lwowie jako siedzibie Związku i jest naczelnym organem zarządzającym Związk.

Zakres działania Rady zawiadowczej jest następujący:
a) Reprezentacja Związku na zewnątrz;
b) Wykonywanie uchwał Zjazdu strażackiego;
c) Pobór uchwalonych wkładek od członków Związku, pomnażanie i zarząd szczegółowy funduszów, niemniej utrzymywanie ksiąg rachunkowych i kasy;
d) Czuwanie nad rozwojem istniejących i zawiązywanie nowych straży pożarnych, udzielanie im wskazówek lub materjalnej pomocy;
e) Redakcja czasopisma pożarniczego, ogłaszanie rozpraw Zjazdu i czynności Rady zawiadowczej, niemnej utrzymywanie odpowiednej statystyki Towarzystw pożarnych;

f) Zwoływanie Zjazdów strażackich, przygotowywanie wniosków i układanie porządku dziennego na nie, kierowanie ich obradami, tudzież urządzanie wystaw i popisów gimnastyczno-pożarniczych przy sposobności zjazdów;

g) Wzywanie i przyjmowanie Towarzystw zgłaszających się do Związku, tudzież pobudzanie do tworzenia Związków powiatowych;

h) Prowadzenie kancelarji i wszelkiej korespondencji Związku;

i) Pośrednictwo w zakupnie rekwizytów pożarniczych i odbywanie prób z narzędziami pożarniczemi, przeznaczonemi na sprzedaż gminom lub Towarzystwom strażackim.

W razach nagłych czynności wyżwymienione może naczelnik (lub zastępca jego) załatwiać w porozumieniu z sekretarzem, lecz następnie ma zawiadamać o tem na najbliższem posiedzeniu Radę zawiadowczą.

Postanowienia Rady zawiadowczej zapadają większością głosów i są ważne przy komplecie przynajmniej pięciu członków. Przewodniczący głosuje tylko w razie większości głosów. Wszelkie pisma wychodzące od Rady zawiadowczej podpisuje naczelnik (lub zastępca jego) i sekretarz.

VIII. Fundusze Związku.

Fundusze Związku składają się: 1) z wpłat od członków, 2) ze subwencji zakładów publicznych, 3) z zapisów, 4) z dochodów przypadkowych, jakoto: z zabaw, loterji fantowych, koncertów i t. p. i mają służyć na potrzeby w art. II. wymienione. Wszelka gotówka z wydatków pozostająca ma być lokowaną w efektach pupilarną pewność mających.

Rachunki i kasę szkontruje komisja kontrolująca, złożona z 3 członków, wybranych na Zjeździe. Czynność swoją sprawuje ona najpóźniej na 14 dni przed zjazdem, i przedkłada temuż sprawozdanie.

IX. Rozwiązanie Związku.

Na wypadek rozwiązania, fundusze Związku rozdzielają się pomiędzy Towarzystwa strażackie, które w ostatnim czasie do Związku należały, i to w stosunku do uiszczonych wkładek.

X. Spory towarzystw strażackich

pomiędzy sobą lub z Radą zawiadowczą Związku rozstrzyga nieodwołalnie Zjazd strażacki.

Drukarnia Polska“ ulica Jagiellońska l. 16.

12

STATUT

Krajowego Związku ochotn. straży pożarnych w król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem.

(Uchwalony na Zjeździe Strażackim we Lwowie d. 1. Listopada 1875).

I. Cel Związku.

Zadaniem krajowego Związku ochotn. straży pożarnych jest rozpowszechnienie i podniesienie obrony od pożarów w królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem ks. Krakowskiem.

II. Środki działania.

a) Urządzanie nowo powstających i popieranie istniejących straży ochotniczych, tudzież w miarę potrzeby tworzenie Związków powiatowych;
b) Udzielanie instrukcyi do porządnego i systematycznego prowadzenia obrony pożarniczej;
c) Wyjednywanie u instytucji krajowych, powiatowych i gminnych potrzebnego poparcia dla organizacji pożarniczych i dla urządzeń, ułatwiających bezpieczeństwo i obronę od pożarów;
d) Zaprowadzenie największej o ile możności jednolitości w urządzeniu, zaopatrzeniu, kierownictwie, przepisach służbowych, ćwiczeniach i sygnałach straży do związku należących, tudzież czuwanie nad ich wykształceniem gimnastycznem;
e) Premjowanie całych korpusów lub pojedyńczych członków ich za znakomite odznaczanie się przy pożarach;
f) Utworzenie funduszu zapomogi dla strażaków poszkodowanych przy pełnieniu służby pożarniczej, lub rodzin po nich;
g) Urządzanie zjazdów strażackich, połączonych z popisami gimnastyczno-strażackiemi i wystawami przyrządów pożarniczych;
h) Wydawanie czasopisma sprawom gimnastycznym i pożarnictwu poświęconego;
i) Reprezentancja przez Radę zawiadowczą (art. VII.).

III. Przystąpienie do Związku.

W charakterze członka przystąpić do Związku wolno każdemu Towarzystwu ochotniczej straży pożarnej, prawnie istniejącemu w Król. Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Uskutecznia się to za pomocą pisemnego oświadczenia, wystosowanego do Rady zawiadowczej Związku z załączeniem dotyczącego statutu i spisu członków czynnych.

Wystąpić ze Związku można za pomocą oświadczenia na Zjeździe strażackim.

IV. Prawa i obowiązki członków.

Każde Towarzystwo ochotn. straży pożarnej, należące do Związku ma prawo: *a)* być reprezentowanem na zjazdach strażackich przez wybieranych delegatów z prawem głosu i wyboru; *b)* brać udział w korzyściach ze stosunku związkowego wynikających (art. II.); natomiast poddaje się uchwałom zjazdu, zgodnym z miejscowemi stosunkami, tudzież obowiązkowi uiszczania pewnej wkładki na potrzeby Związku, której wysokość oznacza każdoczesny krajowy Zjazd strażacki. Kwota jednakże na pojedyncze Towarzystwa nałożona nie może przenosić sumy równającej się opłacie po 50 ct. od jednego czynnego członka Towarzystwa.

V. Zjazd strażacki.

Krajowy Zjazd strażacki odbywa się zwyczajnie co dwa lata w miejscu, uchwałą poprzedniego zjazdu oznaczonem ile możności w porze letniej lub jesiennej. W razie potrzeby Rada zawiadowcza może, a na żądanie $^1/_4$ części wszystkich do Związku należących Towarzystw strażackich musi zwołać nadzwyczajny zjazd.

Udział w zjeździe z prawem g ł o s u u c h w a l a j ą c e g o i w y b o r u przysługa delegatom, których każde Towarzystwo och. straży pożarnej do Związku należące, wybiera do tego umyślnie i zaopatruje w legitymację pisemną. Towarzystwa liczące mniej niż 50 członków czynnych w korpusie wybierają po jednym delegacie. Towarzystwa liczące więcej niż 50 członków czynnych w korpusie wybierają po jednym delegacie więcej na każde dalsze 50 członków, przyczem niekompletna pięćdziesiątka liczy się za całą, jeżeli mieści w sobie przynajmniej 26 członków.

Wybranym na delegata może być każdy członek czynny w korpusie. Samowolne przekazywanie mandatu na członków niewybranych jest wzbronione. Mandat delegata trwa od jednego Zjazdu do drugiego.

W miejsce przeszkodzonego należy wcześnie wybrać innego delegata, chyba tylko w razie naglącym dozwolone jest przelewanie głosów na innego delegata. Wszakże jeden delegat nie może rozporządzać więcej jak trzema głosami.

Wszyscy członkowie ochotn. straży pożarnych nie będący delegatami, mają prawo do udziału w Zjeździe strażackim z głosem doradczym jako uczestnicy Zjazdu.

VI. Zakres działania krajowego Zjazdu strażackiego.

a) Wysłuchanie sprawozdań z czynności i rachunków Rady zawiadowczej Związku, zbadanie takowych i dawanie absolutorjów;

b) Rozbiór i uchwały wniosków w sprawach mających na celu podniesienie obronności od pożarów w kraju;
c) Rozporządzanie ogólne istniejącemi funduszami Związku krajowego, w myśl art. II.;
d) Ustanawianie wysokości i sposobu spłacania wkładek od członków Związku krajowego;
e) Zawiadomienia, wykłady i odczyty w sprawach pożarnictwa;
f) Zmiana statutu Związku i rozwiązanie takowego;
g) Wybór naczelnika, zastępcy naczelnika i sekretarza Związku, tudzież 6 członków Rady zawiadowczej i 3 zastępców, jakoteż komisji kontrolującej;
h) Oznaczanie miejsca przyszłego Zjazdu w porozumieniu z Towarzystwem dotyczącej straży miejscowej.

Uchwały Zjazdu strażackiego są ważne, jeżeli przynajmniej połowa Straży do Związku należących jest reprezentowaną przez delegatów. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Do zmiany statutu jednak i do rozwiązania Związku potrzeba obecności delegatów przynajmniej $^3/_4$ wszystkich Towarzystw strażackich do Związku należących i jednozgodności $^2/_3$ głosów delegatów w Zjeździe udział biorących. Wybory odbywają się kartkami.

VII. Skład, zakres działania i siedziba Rady zawiadowczej.

Wskład Rady zawiad. wchodzi: naczelnik, zastępca naczelnika, sekretarz i sześciu członków wybranych na Zjeździe. W razie przeszkody którego z członków Rady zawiadowczej powołuje naczelnik zastępców. Posiedzenia zwyczajne Rady zawiadowczej odbywają się raz w miesiąc. Naczelnik na żądanie przynajmniej trzech członków Rady zawiadowczej musi zwołać Radę zawiadowczą na nadzwyczajne posiedzenie każdego czasu.

Rada zawiadowcza ma stałą siedzibę swoją we Lwowie jako siedzibie Związku i jest naczelnym organem zarządzającym Związk.

Zakres działania Rady zawiadowczej jest następujący:
a) Reprezentacja Związku na zewnątrz;
b) Wykonywanie uchwał Zjazdu strażackiego;
c) Pobór uchwalonych wkładek od członków Związku, pomnażanie i zarząd szczegółowy funduszów, niemniej utrzymywanie ksiąg rachunkowych i kasy;
d) Czuwanie nad rozwojem istniejących i zawiązywanie nowych straży pożarnych, udzielanie im wskazówek lub materjalnej pomocy;
e) Redakcja czasopisma pożarniczego, ogłaszanie rozpraw Zjazdu i czynności Rady zawiadowczej, niemnej utrzymywanie odpowiednej statystyki Towarzystw pożarnych;

f) Zwoływanie Zjazdów strażackich, przygotowywanie wniosków i układanie porządku dziennego na nie, kierowanie ich obradami, tudzież urządzanie wystaw i popisów gimnastyczno-pożarniczych przy sposobności zjazdów;

g) Wzywanie i przyjmowanie Towarzystw zgłaszających się do Związku, tudzież pobudzanie do tworzenia Związków powiatowych;

h) Prowadzenie kancelarji i wszelkiej korespondencji Związku;

i) Pośrednictwo w zakupnie rekwizytów pożarniczych i odbywanie prób z narzędziami pożarniczemi, przeznaczonemi na sprzedaż gminom lub Towarzystwom strażackim.

W razach nagłych czynności wyżwymienione może naczelnik (lub zastępca jego) załatwiać w porozumieniu z sekretarzem, lecz następnie ma zawiadamać o tem na najbliższem posiedzeniu Radę zawiadowczą.

Postanowienia Rady zawiadowczej zapadają większością głosów i są ważne przy komplecie przynajmniej pięciu członków. Przewodniczący głosuje tylko w razie większości głosów. Wszelkie pisma wychodzące od Rady zawiadowczej podpisuje naczelnik (lub zastępca jego) i sekretarz.

VIII. Fundusze Związku.

Fundusze Związku składają się: 1) z wpłat od członków, 2) ze subwencji zakładów publicznych, 3) z zapisów, 4) z dochodów przypadkowych, jakoto; z zabaw, loterji fantowych, koncertów i t. p. i mają służyć na potrzeby w art. II. wymienione. Wszelka gotówka z wydatków pozostająca ma być lokowaną w efektach pupilarną pewność mających.

Rachunki i kasę szkontruje komisja kontrolująca, złożona z 3 członków, wybranych na Zjeździe. Czynność swoją sprawuje ona najpóźniej na 14 dni przed zjazdem, i przedkłada temuż sprawozdanie.

IX. Rozwiązanie Związku.

Na wypadek rozwiązania, fundusze Związku rozdzielają się pomiędzy Towarzystwa strażackie, które w ostatnim czasie do Związku należały, i to w stosunku do uiszczonych wkładek.

X. Spory towarzystw strażackich

pomiędzy sobą lub z Radą zawiadowczą Związku rozstrzyga nieodwołalnie Zjazd strażacki.

Drukarnia Polska“ ulica Jagiellońska l. 16.

STATUT

Krajowego Związku ochotn. straży pożarnych w król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem.

(Uchwalony na Zjeździe Strażackim we Lwowie d. 1. Listopada 1875).

I. Cel Związku.

Zadaniem krajowego Związku ochotn. straży pożarnych jest rozpowszechnienie i podniesienie obrony od pożarów w królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem ks. Krakowskiem.

II. Środki działania.

a) Urządzanie nowo powstających i popieranie istniejących straży ochotniczych, tudzież w miarę potrzeby tworzenie Związków powiatowych;
b) Udzielanie instrukcyi do porządnego i systematycznego prowadzenia obrony pożarniczej;
c) Wyjednywanie u instytucji krajowych, powiatowych i gminnych potrzebnego poparcia dla organizacji pożarniczych i dla urządzeń, ułatwiających bezpieczeństwo i obronę od pożarów;
d) Zaprowadzenie największej o ile możności jednolitości w urządzeniu, zaopatrzeniu, kierownictwie, przepisach służbowych, ćwiczeniach i sygnałach straży do związku należących, tudzież czuwanie nad ich wykształceniem gimnastycznem;
e) Premjowanie całych korpusów lub pojedyńczych członków ich za znakomite odznaczanie się przy pożarach;
f) Utworzenie funduszu zapomogi dla strażaków poszkodowanych przy pełnieniu służby pożarniczej, lub rodzin po nich;
g) Urządzanie zjazdów strażackich, połączonych z popisami gimnastyczno-strażackiemi i wystawami przyrządów pożarniczych;
h) Wydawanie czasopisma sprawom gimnastycznym i pożarnictwu poświęconego;
i) Reprezentancja przez Radę zawiadowczą (art. VII.).

III. Przystąpienie do Związku.

W charakterze członka przystąpić do Związku wolno każdemu Towarzystwu ochotniczej straży pożarnej, prawnie istniejącemu w Król. Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Uskutecznia się to za pomocą pisemnego oświadczenia, wystosowanego do Rady zawiadowczej Związku z załączeniem dotyczącego statutu i spisu członków czynnych.

Wystąpić ze Związku można za pomocą oświadczenia na Zjeździe strażackim.

IV. Prawa i obowiązki członków.

Każde Towarzystwo ochotn. straży pożarnej, należące do Związku ma prawo: *a)* być reprezentowanem na zjazdach strażackich przez wybieranych delegatów z prawem głosu i wyboru; *b)* brać udział w korzyściach ze stosunku związkowego wynikających (art. II.); natomiast poddaje się uchwałom zjazdu, zgodnym z miejscowemi stosunkami, tudzież obowiązkowi uiszczania pewnej wkładki na potrzeby Związku, której wysokość oznacza każdoczesny krajowy Zjazd strażacki. Kwota jednakże na pojedyncze Towarzystwa nałożona nie może przenosić sumy równającej się opłacie po 50 ct. od jednego czynnego członka Towarzystwa.

V. Zjazd strażacki.

Krajowy Zjazd strażacki odbywa się zwyczajnie co dwa lata w miejscu, uchwałą poprzedniego zjazdu oznaczonem ile możności w porze letniej lub jesiennej. W razie potrzeby Rada zawiadowcza może, a na żądanie $^1/_4$ części wszystkich do Związku należących Towarzystw strażackich musi zwołać nadzwyczajny zjazd.

Udział w zjeździe z prawem g ł o s u u c h w a l a j ą c e g o i w y b o r u przysługa delegatom, których każde Towarzystwo och. straży pożarnej do Związku należące, wybiera do tego umyślnie i zaopatruje w legitymację pisemną. Towarzystwa liczące mniej niż 50 członków czynnych w korpusie wybierają po jednym delegacie. Towarzystwa liczące więcej niż 50 członków czynnych w korpusie wybierają po jednym delegacie więcej na każde dalsze 50 członków, przyczem niekompletna pięćdziesiątka liczy się za całą, jeżeli mieści w sobie przynajmniej 26 członków.

Wybranym na delegata może być każdy członek czynny w korpusie. Samowolne przekazywanie mandatu na członków niewybranych jest wzbronione. Mandat delegata trwa od jednego Zjazdu do drugiego.

W miejsce przeszkodzonego należy wcześnie wybrać innego delegata, chyba tylko w razie naglącym dozwolone jest przelewanie głosów na innego delegata. Wszakże jeden delegat nie może rozporządzać więcej jak trzema głosami.

Wszyscy członkowie ochotn. straży pożarnych nie będący delegatami, mają prawo do udziału w Zjeździe strażackim z głosem doradczym jako uczestnicy Zjazdu.

VI. Zakres działania krajowego Zjazdu strażackiego.

a) Wysłuchanie sprawozdań z czynności i rachunków Rady zawiadowczej Związku, zbadanie takowych i dawanie absolutorjów;

b) Rozbiór i uchwały wniosków w sprawach mających na celu podniesienie obronności od pożarów w kraju;
c) Rozporządzanie ogólne istniejącemi funduszami Związku krajowego, w myśl art. II.;
d) Ustanawianie wysokości i sposobu spłacania wkładek od członków Związku krajowego;
e) Zawiadomienia, wykłady i odczyty w sprawach pożarnictwa;
f) Zmiana statutu Związku i rozwiązanie takowego;
g) Wybór naczelnika, zastępcy naczelnika i sekretarza Związku, tudzież 6 członków Rady zawiadowczej i 3 zastępców, jakoteż komisji kontrolującej;
h) Oznaczanie miejsca przyszłego Zjazdu w porozumieniu z Towarzystwem dotyczącej straży miejscowej.

Uchwały Zjazdu strażackiego są ważne, jeżeli przynajmniej połowa Straży do Związku należących jest reprezentowaną przez delegatów. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Do zmiany statutu jednak i do rozwiązania Związku potrzeba obecności delegatów przynajmniej $^3/_4$ wszystkich Towarzystw strażackich do Związku należących i jednozgodności $^2/_3$ głosów delegatów w Zjeździe udział biorących. Wybory odbywają się kartkami.

VII. Skład, zakres działania i siedziba Rady zawiadowczej.

Wskład Rady zawiad. wchodzi: naczelnik, zastępca naczelnika, sekretarz i sześciu członków wybranych na Zjeździe. W razie przeszkody którego z członków Rady zawiadowczej powołuje naczelnik zastępców. Posiedzenia zwyczajne Rady zawiadowczej odbywają się raz w miesiąc. Naczelnik na żądanie przynajmniej trzech członków Rady zawiadowczej musi zwołać Radę zawiadowczą na nadzwyczajne posiedzenie każdego czasu.

Rada zawiadowcza ma stałą siedzibę swoją we Lwowie jako siedzibie Związku i jest naczelnym organem zarządzającym Związk.

Zakres działania Rady zawiadowczej jest następujący:
a) Reprezentacja Związku na zewnątrz;
b) Wykonywanie uchwał Zjazdu strażackiego;
c) Pobór uchwalonych wkładek od członków Związku, pomnażanie i zarząd szczegółowy funduszów, niemniej utrzymywanie ksiąg rachunkowych i kasy;
d) Czuwanie nad rozwojem istniejących i zawiązywanie nowych straży pożarnych, udzielanie im wskazówek lub materjalnej pomocy;
e) Redakcja czasopisma pożarniczego, ogłaszanie rozpraw Zjazdu i czynności Rady zawiadowczej, niemnej utrzymywanie odpowiednej statystyki Towarzystw pożarnych;

f) Zwoływanie Zjazdów strażackich, przygotowywanie wniosków i układanie porządku dziennego na nie, kierowanie ich obradami, tudzież urządzanie wystaw i popisów gimnastyczno-pożarniczych przy sposobności zjazdów;

g) Wzywanie i przyjmowanie Towarzystw zgłaszających się do Związku, tudzież pobudzanie do tworzenia Związków powiatowych;

h) Prowadzenie kancelarji i wszelkiej korespondencji Związku;

i) Pośrednictwo w zakupnie rekwizytów pożarniczych i odbywanie prób z narzędziami pożarniczemi, przeznaczonemi na sprzedaż gminom lub Towarzystwom strażackim.

W razach nagłych czynności wyżwymienione może naczelnik (lub zastępca jego) załatwiać w porozumieniu z sekretarzem, lecz następnie ma zawiadamać o tem na najbliższem posiedzeniu Radę zawiadowczą.

Postanowienia Rady zawiadowczej zapadają większością głosów i są ważne przy komplecie przynajmniej pięciu członków. Przewodniczący głosuje tylko w razie większości głosów. Wszelkie pisma wychodzące od Rady zawiadowczej podpisuje naczelnik (lub zastępca jego) i sekretarz.

VIII. Fundusze Związku.

Fundusze Związku składają się: 1) z wpłat od członków, 2) ze subwencji zakładów publicznych, 3) z zapisów, 4) z dochodów przypadkowych, jakoto; z zabaw, loterji fantowych, koncertów i t. p. i mają służyć na potrzeby w art. II. wymienione. Wszelka gotówka z wydatków pozostająca ma być lokowaną w efektach pupilarną pewność mających.

Rachunki i kasę szkontruje komisja kontrolująca, złożona z 3 członków, wybranych na Zjeździe. Czynność swoją sprawuje ona najpóźniej na 14 dni przed zjazdem, i przedkłada temuż sprawozdanie.

IX. Rozwiązanie Związku.

Na wypadek rozwiązania, fundusze Związku rozdzielają się pomiędzy Towarzystwa strażackie, które w ostatnim czasie do Związku należały, i to w stosunku do uiszczonych wkładek.

X. Spory towarzystw strażackich

pomiędzy sobą lub z Radą zawiadowczą Związku rozstrzyga nieodwołalnie Zjazd strażacki.

Drukarnia Polska" ulica Jagiellońska l. 16.

STATUT

Krajowego Związku ochotn. straży pożarnych w król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem.

(Uchwalony na Zjeździe Strażackim we Lwowie d. 1. Listopada 1875).

I. Cel Związku.

Zadaniem krajowego Związku ochotn. straży pożarnych jest rozpowszechnienie i podniesienie obrony od pożarów w królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem ks. Krakowskiem.

II. Środki działania.

a) Urządzanie nowo powstających i popieranie istniejących straży ochotniczych, tudzież w miarę potrzeby tworzenie Związków powiatowych;
b) Udzielanie instrukcyi do porządnego i systematycznego prowadzenia obrony pożarniczej;
c) Wyjednywanie u instytucji krajowych, powiatowych i gminnych potrzebnego poparcia dla organizacji pożarniczych i dla urządzeń, ułatwiających bezpieczeństwo i obronę od pożarów;
d) Zaprowadzenie największej o ile możności jednolitości w urządzeniu, zaopatrzeniu, kierownictwie, przepisach służbowych, ćwiczeniach i sygnałach straży do związku należących, tudzież czuwanie nad ich wykształceniem gimnastycznem;
e) Premjowanie całych korpusów lub pojedyńczych członków ich za znakomite odznaczanie się przy pożarach;
f) Utworzenie funduszu zapomogi dla strażaków poszkodowanych przy pełnieniu służby pożarniczej, lub rodzin po nich;
g) Urządzanie zjazdów strażackich, połączonych z popisami gimnastyczno-strażackiemi i wystawami przyrządów pożarniczych;
h) Wydawanie czasopisma sprawom gimnastycznym i pożarnictwu poświęconego;
i) Reprezentancja przez Radę zawiadowczą (art. VII.).

III. Przystąpienie do Związku.

W charakterze członka przystąpić do Związku wolno każdemu Towarzystwu ochotniczej straży pożarnej, prawnie istniejącemu w Król. Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Uskutecznia się to za pomocą pisemnego oświadczenia, wystosowanego do Rady zawiadowczej Związku z załączeniem dotyczącego statutu i spisu członków czynnych.

Wystąpić ze Związku można za pomocą oświadczenia na Zjeździe strażackim.

IV. Prawa i obowiązki członków.

Każde Towarzystwo ochotn. straży pożarnej, należące do Związku ma prawo: *a)* być reprezentowanem na zjazdach strażackich przez wybieranych delegatów z prawem głosu i wyboru; *b)* brać udział w korzyściach ze stosunku związkowego wynikających (art. II.); natomiast poddaje się uchwałom zjazdu, zgodnym z miejscowemi stosunkami, tudzież obowiązkowi uiszczania pewnej wkładki na potrzeby Związku, której wysokość oznacza każdoczesny krajowy Zjazd strażacki. Kwota jednakże na pojedyncze Towarzystwa nałożona nie może przenosić sumy równającej się opłacie po 50 ct. od jednego czynnego członka Towarzystwa.

V. Zjazd strażacki.

Krajowy Zjazd strażacki odbywa się zwyczajnie co dwa lata w miejscu, uchwałą poprzedniego zjazdu oznaczonem ile możności w porze letniej lub jesiennej. W razie potrzeby Rada zawiadowcza może, a na żądanie $^1/_4$ części wszystkich do Związku należących Towarzystw strażackich musi zwołać nadzwyczajny zjazd.

Udział w zjeździe z prawem g ł o s u u c h w a l a j ą c e g o i w y b o r u przysługa delegatom, których każde Towarzystwo och. straży pożarnej do Związku należące, wybiera do tego umyślnie i zaopatruje w legitymację pisemną. Towarzystwa liczące mniej niż 50 członków czynnych w korpusie wybierają po jednym delegacie. Towarzystwa liczące więcej niż 50 członków czynnych w korpusie wybierają po jednym delegacie więcej na każde dalsze 50 członków, przyczem niekompletna pięćdziesiątka liczy się za całą, jeżeli mieści w sobie przynajmniej 26 członków.

Wybranym na delegata może być każdy członek czynny w korpusie. Samowolne przekazywanie mandatu na członków niewybranych jest wzbronione. Mandat delegata trwa od jednego Zjazdu do drugiego.

W miejsce przeszkodzonego należy wcześnie wybrać innego delegata, chyba tylko w razie naglącym dozwolone jest przelewanie głosów na innego delegata. Wszakże jeden delegat nie może rozporządzać więcej jak trzema głosami.

Wszyscy członkowie ochotn. straży pożarnych nie będący delegatami, mają prawo do udziału w Zjeździe strażackim z głosem doradczym jako uczestnicy Zjazdu.

VI. Zakres działania krajowego Zjazdu strażackiego.

a) Wysłuchanie sprawozdań z czynności i rachunków Rady zawiadowczej Związku, zbadanie takowych i dawanie absolutorjów;

b) Rozbiór i uchwały wniosków w sprawach mających na celu podniesienie obronności od pożarów w kraju;
c) Rozporządzanie ogólne istniejącemi funduszami Związku krajowego, w myśl art. II.;
d) Ustanawianie wysokości i sposobu spłacania wkładek od członków Związku krajowego;
e) Zawiadomienia, wykłady i odczyty w sprawach pożarnictwa;
f) Zmiana statutu Związku i rozwiązanie takowego;
g) Wybór naczelnika, zastępcy naczelnika i sekretarza Związku, tudzież 6 członków Rady zawiadowczej i 3 zastępców, jakoteż komisji kontrolującej;
h) Oznaczanie miejsca przyszłego Zjazdu w porozumieniu z Towarzystwem dotyczącej straży miejscowej.

Uchwały Zjazdu strażackiego są ważne, jeżeli przynajmniej połowa Straży do Związku należących jest reprezentowaną przez delegatów. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Do zmiany statutu jednak i do rozwiązania Związku potrzeba obecności delegatów przynajmniej $^3/_4$ wszystkich Towarzystw strażackich do Związku należących i jednozgodności $^2/_3$ głosów delegatów w Zjeździe udział biorących. Wybory odbywają się kartkami.

VII. Skład, zakres działania i siedziba Rady zawiadowczej.

Wskład Rady zawiad. wchodzi: naczelnik, zastępca naczelnika, sekretarz i sześciu członków wybranych na Zjeździe. W razie przeszkody którego z członków Rady zawiadowczej powołuje naczelnik zastępców. Posiedzenia zwyczajne Rady zawiadowczej odbywają się raz w miesiąc. Naczelnik na żądanie przynajmniej trzech członków Rady zawiadowczej musi zwołać Radę zawiadowczą na nadzwyczajne posiedzenie każdego czasu.

Rada zawiadowcza ma stałą siedzibę swoją we Lwowie jako siedzibie Związku i jest naczelnym organem zarządzającym Związk.

Zakres działania Rady zawiadowczej jest następujący:
a) Reprezentacja Związku na zewnątrz;
b) Wykonywanie uchwał Zjazdu strażackiego;
c) Pobór uchwalonych wkładek od członków Związku, pomnażanie i zarząd szczegółowy funduszów, niemniej utrzymywanie ksiąg rachunkowych i kasy;
d) Czuwanie nad rozwojem istniejących i zawiązywanie nowych straży pożarnych, udzielanie im wskazówek lub materjalnej pomocy;
e) Redakcja czasopisma pożarniczego, ogłaszanie rozpraw Zjazdu i czynności Rady zawiadowczej, niemnej utrzymywanie odpowiednej statystyki Towarzystw pożarnych;

f) Zwoływanie Zjazdów strażackich, przygotowywanie wniosków i układanie porządku dziennego na nie, kierowanie ich obradami, tudzież urządzanie wystaw i popisów gimnastyczno-pożarniczych przy sposobności zjazdów;

g) Wzywanie i przyjmowanie Towarzystw zgłaszających się do Związku, tudzież pobudzanie do tworzenia Związków powiatowych;

h) Prowadzenie kancelarji i wszelkiej korespondencji Związku;

i) Pośrednictwo w zakupnie rekwizytów pożarniczych i odbywanie prób z narzędziami pożarniczemi, przeznaczonemi na sprzedaż gminom lub Towarzystwom strażackim.

W razach nagłych czynności wyżwymienione może naczelnik (lub zastępca jego) załatwiać w porozumieniu z sekretarzem, lecz następnie ma zawiadamać o tem na najbliższem posiedzeniu Radę zawiadowczą.

Postanowienia Rady zawiadowczej zapadają większością głosów i są ważne przy komplecie przynajmniej pięciu członków. Przewodniczący głosuje tylko w razie większości głosów. Wszelkie pisma wychodzące od Rady zawiadowczej podpisuje naczelnik (lub zastępca jego) i sekretarz.

VIII. Fundusze Związku.

Fundusze Związku składają się: 1) z wpłat od członków, 2) ze subwencji zakładów publicznych, 3) z zapisów, 4) z dochodów przypadkowych, jakoto: z zabaw, loterji fantowych, koncertów i t. p. i mają służyć na potrzeby w art. II. wymienione. Wszelka gotówka z wydatków pozostająca ma być lokowaną w efektach pupilarną pewność mających.

Rachunki i kasę szkontruje komisja kontrolująca, złożona z 3 członków, wybranych na Zjeździe. Czynność swoją sprawuje ona najpóźniej na 14 dni przed zjazdem, i przedkłada temuż sprawozdanie.

IX. Rozwiązanie Związku.

Na wypadek rozwiązania, fundusze Związku rozdzielają się pomiędzy Towarzystwa strażackie, które w ostatnim czasie do Związku należały, i to w stosunku do uiszczonych wkładek.

X. Spory towarzystw strażackich

pomiędzy sobą lub z Radą zawiadowczą Związku rozstrzyga nieodwołalnie Zjazd strażacki.

Drukarnia Polska“ ulica Jagiellońska l. 16.

STATUT

Krajowego Związku ochotn. straży pożarnych w król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem.

(Uchwalony na Zjeździe Strażackim we Lwowie d. 1. Listopada 1875).

I. Cel Związku.

Zadaniem krajowego Związku ochotn. straży pożarnych jest rozpowszechnienie i podniesienie obrony od pożarów w królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem ks. Krakowskiem.

II. Środki działania.

a) Urządzanie nowo powstających i popieranie istniejących straży ochotniczych, tudzież w miarę potrzeby tworzenie Związków powiatowych;
b) Udzielanie instrukcyi do porządnego i systematycznego prowadzenia obrony pożarniczej;
c) Wyjednywanie u instytucji krajowych, powiatowych i gminnych potrzebnego poparcia dla organizacji pożarniczych i dla urządzeń, ułatwiających bezpieczeństwo i obronę od pożarów;
d) Zaprowadzenie największej o ile możności jednolitości w urządzeniu, zaopatrzeniu, kierownictwie, przepisach służbowych, ćwiczeniach i sygnałach straży do związku należących, tudzież czuwanie nad ich wykształceniem gimnastycznem;
e) Premjowanie całych korpusów lub pojedyńczych członków ich za znakomite odznaczanie się przy pożarach;
f) Utworzenie funduszu zapomogi dla strażaków poszkodowanych przy pełnieniu służby pożarniczej, lub rodzin po nich;
g) Urządzanie zjazdów strażackich, połączonych z popisami gimnastyczno-strażackiemi i wystawami przyrządów pożarniczych;
h) Wydawanie czasopisma sprawom gimnastycznym i pożarnictwu poświęconego;
i) Reprezentancja przez Radę zawiadowczą (art. VII.).

III. Przystąpienie do Związku.

W charakterze członka przystąpić do Związku wolno każdemu Towarzystwu ochotniczej straży pożarnej, prawnie istniejącemu w Król. Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Uskutecznia się to za pomocą pisemnego oświadczenia, wystosowanego do Rady zawiadowczej Związku z załączeniem dotyczącego statutu i spisu członków czynnych.

Wystąpić ze Związku można za pomocą oświadczenia na Zjeździe strażackim.

IV. Prawa i obowiązki członków.

Każde Towarzystwo ochotn. straży pożarnej, należące do Związku ma prawo: *a)* być reprezentowanem na zjazdach strażackich przez wybieranych delegatów z prawem głosu i wyboru; *b)* brać udział w korzyściach ze stosunku związkowego wynikających (art. II.); natomiast poddaje się uchwałom zjazdu, zgodnym z miejscowemi stosunkami, tudzież obowiązkowi uiszczania pewnej wkładki na potrzeby Związku, której wysokość oznacza każdoczesny krajowy Zjazd strażacki. Kwota jednakże na pojedyncze Towarzystwa nałożona nie może przenosić sumy równającej się opłacie po 50 ct. od jednego czynnego członka Towarzystwa.

V. Zjazd strażacki.

Krajowy Zjazd strażacki odbywa się zwyczajnie co dwa lata w miejscu, uchwałą poprzedniego zjazdu oznaczonem ile możności w porze letniej lub jesiennej. W razie potrzeby Rada zawiadowcza może, a na żądanie $^1/_4$ części wszystkich do Związku należących Towarzystw strażackich musi zwołać nadzwyczajny zjazd.

Udział w zjeździe z prawem głosu uchwalającego i wyboru przysługa delegatom, których każde Towarzystwo och. straży pożarnej do Związku należące, wybiera do tego umyślnie i zaopatruje w legitymację pisemną. Towarzystwa liczące mniej niż 50 członków czynnych w korpusie wybierają po jednym delegacie. Towarzystwa liczące więcej niż 50 członków czynnych w korpusie wybierają po jednym delegacie więcej na każde dalsze 50 członków, przyczem niekompletna pięćdziesiątka liczy się za całą, jeżeli mieści w sobie przynajmniej 26 członków.

Wybranym na delegata może być każdy członek czynny w korpusie. Samowolne przekazywanie mandatu na członków niewybranych jest wzbronione. Mandat delegata trwa od jednego Zjazdu do drugiego.

W miejsce przeszkodzonego należy wcześnie wybrać innego delegata, chyba tylko w razie naglącym dozwolone jest przelewanie głosów na innego delegata. Wszakże jeden delegat nie może rozporządzać więcej jak trzema głosami.

Wszyscy członkowie ochotn. straży pożarnych nie będący delegatami, mają prawo do udziału w Zjeździe strażackim z głosem doradczym jako uczestnicy Zjazdu.

VI. Zakres działania krajowego Zjazdu strażackiego.

a) Wysłuchanie sprawozdań z czynności i rachunków Rady zawiadowczej Związku, zbadanie takowych i dawanie absolutorjów;

b) Rozbiór i uchwały wniosków w sprawach mających na celu podniesienie obronności od pożarów w kraju;
c) Rozporządzanie ogólne istniejącemi funduszami Związku krajowego, w myśl art. II.;
d) Ustanawianie wysokości i sposobu spłacania wkładek od członków Związku krajowego;
e) Zawiadomienia, wykłady i odczyty w sprawach pożarnictwa;
f) Zmiana statutu Związku i rozwiązanie takowego;
g) Wybór naczelnika, zastępcy naczelnika i sekretarza Związku, tudzież 6 członków Rady zawiadowczej i 3 zastępców, jakoteż komisji kontrolującej;
h) Oznaczanie miejsca przyszłego Zjazdu w porozumieniu z Towarzystwem dotyczącej straży miejscowej.

Uchwały Zjazdu strażackiego są ważne, jeżeli przynajmniej połowa Straży do Związku należących jest reprezentowaną przez delegatów. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Do zmiany statutu jednak i do rozwiązania Związku potrzeba obecności delegatów przynajmniej $^3/_4$ wszystkich Towarzystw strażackich do Związku należących i jednozgodności $^2/_3$ głosów delegatów w Zjeździe udział biorących. Wybory odbywają się kartkami.

VII. Skład, zakres działania i siedziba Rady zawiadowczej.

Wskład Rady zawiad. wchodzi: naczelnik, zastępca naczelnika, sekretarz i sześciu członków wybranych na Zjeździe. W razie przeszkody którego z członków Rady zawiadowczej powołuje naczelnik zastępców. Posiedzenia zwyczajne Rady zawiadowczej odbywają się raz w miesiąc. Naczelnik na żądanie przynajmniej trzech członków Rady zawiadowczej musi zwołać Radę zawiadowczą na nadzwyczajne posiedzenie każdego czasu.

Rada zawiadowcza ma stałą siedzibę swoją we Lwowie jako siedzibie Związku i jest naczelnym organem zarządzającym Związk.

Zakres działania Rady zawiadowczej jest następujący:
a) Reprezentacja Związku na zewnątrz;
b) Wykonywanie uchwał Zjazdu strażackiego;
c) Pobór uchwalonych wkładek od członków Związku, pomnażanie i zarząd szczegółowy funduszów, niemniej utrzymywanie ksiąg rachunkowych i kasy;
d) Czuwanie nad rozwojem istniejących i zawiązywanie nowych straży pożarnych, udzielanie im wskazówek lub materjalnej pomocy;
e) Redakcja czasopisma pożarniczego, ogłaszanie rozpraw Zjazdu i czynności Rady zawiadowczej, niemnej utrzymywanie odpowiednej statystyki Towarzystw pożarnych;

f) Zwoływanie Zjazdów strażackich, przygotowywanie wniosków i układanie porządku dziennego na nie, kierowanie ich obradami, tudzież urządzanie wystaw i popisów gimnastyczno-pożarniczych przy sposobności zjazdów;

g) Wzywanie i przyjmowanie Towarzystw zgłaszających się do Związku, tudzież pobudzanie do tworzenia Związków powiatowych;

h) Prowadzenie kancelarji i wszelkiej korespondencji Związku;

i) Pośrednictwo w zakupnie rekwizytów pożarniczych i odbywanie prób z narzędziami pożarniczemi, przeznaczonemi na sprzedaż gminom lub Towarzystwom strażackim.

W razach nagłych czynności wyżwymienione może naczelnik (lub zastępca jego) załatwiać w porozumieniu z sekretarzem, lecz następnie ma zawiadamać o tem na najbliższem posiedzeniu Radę zawiadowczą.

Postanowienia Rady zawiadowczej zapadają większością głosów i są ważne przy komplecie przynajmniej pięciu członków. Przewodniczący głosuje tylko w razie większości głosów. Wszelkie pisma wychodzące od Rady zawiadowczej podpisuje naczelnik (lub zastępca jego) i sekretarz.

VIII. Fundusze Związku.

Fundusze Związku składają się: 1) z wpłat od członków, 2) ze subwencji zakładów publicznych, 3) z zapisów, 4) z dochodów przypadkowych, jakoto: z zabaw, loterji fantowych, koncertów i t. p. i mają służyć na potrzeby w art. II. wymienione. Wszelka gotówka z wydatków pozostająca ma być lokowaną w efektach pupilarną pewność mających.

Rachunki i kasę szkontruje komisja kontrolująca, złożona z 3 członków, wybranych na Zjeździe. Czynność swoją sprawuje ona najpóźniej na 14 dni przed zjazdem, i przedkłada temuż sprawozdanie.

IX. Rozwiązanie Związku.

Na wypadek rozwiązania, fundusze Związku rozdzielają się pomiędzy Towarzystwa strażackie, które w ostatnim czasie do Związku należały, i to w stosunku do uiszczonych wkładek.

X. Spory towarzystw strażackich

pomiędzy sobą lub z Radą zawiadowczą Związku rozstrzyga nieodwołalnie Zjazd strażacki.

Drukarnia Polska" ulica Jagiellońska l. 16.

POLICYA OGNIOWA

u nas i za granicą.

Napisał

Wincenty Eminowicz,
naczelnik Straży pożarnéj m. Krakowa.



W KRAKOWIE,
CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU“
pod zarządem J. Łakocińskiego.
1878.

21

POLICYA OGNIOWA

u nas i za granicą.

Napisał

Wincenty Eminowicz,

naczelnik Straży pożarnéj m. Krakowa.

W KRAKOWIE,

CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU“

pod zarządem J. Łakocińskiego.

1878.

Osobne odbicie z „Czasu“. — Nakładem Redakcyi.

W liczbie najdotkliwszych klęsk ekonomicznych, będących w kraju naszym na porządku dziennym, pierwszorzędne bez zaprzeczenia miejsce zajmują zarazy bydła i pożary. Obie te klęski narażają na zniszczenie gotowy już dobytek, cofają wstecz dobrobyt ogółu, niweczą pracę długich lat, istniejący owoc długotrwałego dorobku. I można śmiało powiedzieć, że żadna inna z klęsk publicznych, wyjąwszy chyba te, które ogólnie cały kraj dotykają, jak epidemie albo nieurodzaje, nie objawia się w skutkach swoich zgubniej dla ogólnego dobrobytu.

Jedna zaraza bydła cofnąćby mogła o kilkadziesiąt lat gospodarstwo całej okolicy, jeden pożar zniweczyć może i zamienić w osadę żebraków kwitnące i rozwijające się przez kilka stuleci miasto.

To też zapobieżenie tym klęskom, ograniczanie ich i stłumianie gdy wybuchną, powinno być jednem z najważniejszych starań władz rządowych i krajowych.

Czy jednak tak jest rzeczywiście?

Co do zarazy bydła, można śmiało powiedzieć, że żadnych środków ostrożności nie pominięto. Najmniejszy objaw chorobliwy staje się hasłem zaprowadzania środków wyjątkowych nietylko w miejscu, w którem został dostrzeżony, ale w całym trzechmilowym obrębie; sztuki bydła dotknięte albo zagrożone zarazą podlegają najściślejszemu dozorowi, rewizyom i w razie potrzeby są wybijane za odpowiedniem wynagrodzeniem właścicieli. Handel bydłem z okolic zarazą dotkniętych, jak również wywóz produktów bydlęcych jest wzbroniony, słowem zrobione jest wszystko, co tylko przyczynić się może do stłumienia zarazy w czasie jak najkrótszym i zaraz w miejscu jej wybuchu.

Nic tu nie pozostawia się dobrej woli obywateli, nie liczy się bynajmniej na to, że własny dobrze zrozumiany interes nakazuje im ostrożność, na wszystko są ustanowione przepisy, wszędzie władze interweniują same. To też statystyka wykazuje, że klęski zarazy bydła z każdym rokiem mniej szkód wyrządzają, że bezpieczeństwo pod tym względem z każdym rokiem się powiększa.

Jeżeli teraz zwrócimy się do pożarów, to ujrzymy obraz zupełnie przeciwny. Gdy wszystkie przepisy odnoszące się do zarazy bydła są stosunkowo świeżej daty i ciągle uzupełniane nowemi postanowieniami, ustawa ogniowa dla gmin wiejskich, obowiązująca dotychczas wydaną, została w dniu 18 lipca 1768 roku, a zatem przed

110 laty i pomimo, że ją wznowiono powtórnem ogłoszeniem w roku 1856, zawiera z samej natury rzeczy niektóre postanowienia przestarzałe, niepraktyczne, a przez to samo bezskuteczne. Uzupełniały ją wprawdzie i dopełniały różne reskrypta ministeryalne i rozporządzenia gubernialne z lat rozmaitych, te jednak mało komu są znane i w niejednym wypadku przedstawiają pole do najsprzeczniejszych tłumaczeń. Nielepiej rzecz ma się z miastami. Ustawa ogniowa dla miast i miasteczek, zaprowadzona w Galicyi patentem cesarskim z dnia 28 lipca r. 1786, a więc 92 lat temu, obowiązuje dotąd wszędzie, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, które mają odrębne ustawy, n. p. Kraków z dnia 6 maja 1855 r. do L. 14,206, tudzież miast niegdyś wadowickiego obwodu, w których reskryptem władzy obwodowej z d. 20 października 1863 r. do L. 10,103 odrębna ustawa ogniowa ogłoszoną została. Sam ten fakt świadczy najwymowniej, że ustawa dawniejsza, w większej części Galicyi obowiązująca, jest przestarzałą i z dzisiejszemi stosunkami, z dzisiejszym rozwojem społecznym zupełnie niezgodną.

Od lat 92 przybyło tyle nowych ulepszeń w konstrukcyi budynków i przyrządów do ich ogrzewania, tyle nowych motorów fabrycznych wymagających opału, tyle nowych środków oświetlania, że jest prawie niepodobnem pomyśleć, jak system policyi ogniowej opierać się może na przepisach wydanych około połowy zeszłego stulecia.

Chybabyśmy przypuścili u prawodawcy rodzaj jasnowidzenia i intuicyi pozwalającej mu odgadywać cały rozwój cywilizacyi na sto lat naprzód.

To też w ustawach ogniowych, tak dla gmin wiejskich jak dla miast, wszystko co się tyczy obrony od ognia pozostawione jest samym mieszkańcom, samym gminom, nigdzie ogólny system środków zapobiegawczych nie jest w całość ujęty, nigdzie ogólny zarząd tej obrony nie jest scentralizowany w ręku jakiejbądź władzy, czy to rządowej, czy krajowej, słowem wszystko jest na tem stanowisku, na jakiem było przed stu laty.

Tymczasem inne kraje, nie mówiąc już o bardziej oddalonych, ale nawet austryackie, wyprzedziły nas pod tym względem.

Wszędzie tam ustawy o policyi ogniowej są ustawami daty świeżej, zastosowanemi do obecnych stosunków, do postępu naszej epoki.

Usunięto z nich postanowienia przestarzałe, a zastąpiono je przepisami, które mają swoje uzasadnienie w obecnym stanie rzeczy.

Ta okoliczność, oraz dłuższa praktyka w sprawach pożarnych krajowych, skłoniły mnie do opracowania i przedłożenia w r. z. Wysokiemu Sejmowi krajowemu projektu ustawy o policyi ogniowej w Galicyi. Projekt ten podany do Sejmu przy petycyi przez posła Dra Zatorskiego wniesionej, w r. z. z powodu krótkości sesyi załatwionym być nie mógł i został wraz z innemi niezałatwionemi przedmiotami przekazany Wy-

działowi krajowemu do zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej. W przekonaniu, że Wydział krajowy nie zaniedba gorliwie zająć się tą sprawą, uważam za pożyteczne skreślić tu jeszcze niektóre uwagi, mogące po części posłużyć za motywa podanego projektu, a budzące, jak mniemam, ogólny interes, są bowiem oparte na bliższem poznaniu tak krajowych jak zagranicznych stosunków pożarnych.

Różnemi drogami zmierzać można i różnemi też drogami zmierzać należy do zatamowania źródła klęsk pożarowych, które tak fatalnie oddziaływają na ekonomiczne stosunki kraju.

Statystyka dowodzi, że największa część pożarów pochodzi z braku należytych środków ostrożności, w wielu zaś razach brak dostatecznego ratunku staje się powodem, że szkoda, która mogła być ograniczoną do małych rozmiarów, przybiera rozmiary ogromne.

Podpalania, jakkolwiek liczne w naszym kraju, stanowią dopiero trzecie ogniwo w tym łańcuchu przyczyn i nie byłyby niezawodnie tak groźnemi, gdyby wszędzie istniała należyta czujność, oraz gdyby były środki potrzebne do stłumienia pogorzeli natychmiast w chwili jej wybuchu.

Nie można zaprzeczyć, że w ostatnim dziesiątku lat w rozmaitych kierunkach wiele zrobiono dla zapobieżenia tego rodzaju nieszczęściom, nie ulega jednakże wątpliwości, że nie zrobiono wszystkiego i że wiele jeszcze pozostaje do zrobienia.

Jednym z bardzo ważnych środków zapobie-

gawczych przeciw pożarom, jest sprężystość sądownictwa. Zaprowadzenie sądów przysięgłych było w tym kierunku dzielną i skuteczną prezerwatywą. Ci, którzy się nie wzdrygają przed myślą podłożenia ognia pod budynek cudzy dla zadowolenia zemsty lub z innych jakichkolwiek pobudek, wiedzą teraz, że stawieni będą przed sąd, któremu nie potrzeba materyalnego dowodu winy, któremu dowód moralny wystarcza, ażeby wydać wyrok potępiający i ściągający na głowę oskarżonego całą surowość prawa.

Sędziowie przysięgli, zbyt łagodni i oględni może, gdy idzie o inne przekroczenia, z podpalaczami nie mają zwyczaju żartować i bawić się w pobłażanie, oparte na nadziei poprawy.

Drugim środkiem zapobiegawczym jest czujność policyjna, na szeroką rozwinięta skalę działalność żandarmeryi. Pod tym względem byłoby jeszcze wiele do zrobienia, nietylko co do policyi czuwającej nad wykonaniem przepisów nakazujących ostrożne obchodzenie się z ogniem, ale także co do policyi śledzącej podejrzanych i poszlakowanych.

Wiele gmin, wiele okolic napróżno dotąd kołacze petycyami do Sejmu i podaniami do Namiestnictwa o zaprowadzenie posterunków żandarmskich, a że dozór nad bezpieczeństwem mienia w gminach wymagałby jeszcze wielu ulepszeń, o tem podobno mówić byłoby zbytecznem. W tym zatem kierunku, w kierunku wzmocnienia sił policyi tak zapobiegającej przystępstwom czyli

pilnującej porządku, jak ścigającej przestępców, zwróconą być powinna, a chcemy wierzyć, że i jest zwróconą działalność władz krajowych tak autonomicznych jak politycznych.

Trzeci środek zapobiegawczy stanowią Towarzystwa zabezpieczeń. Zemsta nie ma celu zwracać się przeciwko ubezpieczonym, skoro wie, że szkoda wynagrodzoną im zostanie, a z drugiej strony, jeżeli gdzie nastąpi pogorzel, skutki jej przestają być tak straszne i rujnujące, gdy się rozkładają na ogół. W tym kierunku możemy śmiało powiedzieć, że zrobionem zostało wiele. Szczególniej krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń rozwinęło się świetnie, stanęło na podstawie szerokiej, działalnością swoją objęło cały kraj, i dziś każdy z ufnością i dumą spogląda na tę instytucyę, tak celom swoim odpowiednią, tak w skutkach swoich zbawienną.

Wszystkie te środki jednak, które tu wyliczyłem, są właściwie półśrodkami, bo działanie ich nie jest bezpośrednio i wyłącznie skierowane na samo źródło złego. Środkami stanowczemi i bezpośredniemi byłaby dobra i należycie wykonywana ustawa o policyi ogniowej i oparta na takiej ustawie organizacya straży ogniowych w całym kraju, zostająca pod odpowiednią, czujną, nieustanną i energiczną kontrolą.

Co do ustawy samej, projekt jej przedłożyłem Wysokiemu Sejmowi i powtarzać go już tutaj nie będę.

Główną zasadniczą myślą projektowanej ustawy

jest obowiązkowe, a nie jak dotąd dowolne, zaprowadzanie straży ogniowych w całym kraju i ustanowienie krajowych inspektorów ogniowych, jednego na wschodnią, a drugiego na zachodnią Galicyę, którzyby objeżdżali kraj i dopilnowali przestrzegania ustawy w każdej gminie.

Dotychczas organizacya straży ogniowych była u nas rzeczą dobrej woli, rzeczą zrozumienia wspólnego interesu mieszkańców jednej miejscowości i obywatelskiego ich poczucia; na tej jednak drodze niepodobna nigdy tyle zdziałać, ile da się zrobić wówczas, gdy inicyatywa do działania wychodzić będzie od inspektora krajowego, a więc od centralnej krajowej władzy autonomicznej, nie od osób prywatnych ani nawet od pism publicznych. Praktyka okazała, że dobra wola tych wszystkich, którzy się sprawą organizowania straży ogniowych zajmowali, pomimo poparcia, jakiego im udzielały dzienniki *Czas*, *Kraj*, *Gmina* dalej *Dziennik Polski* i *Gazeta Narodowa*, dotychczas nie wydała zbyt świetnych rezultatów. Zobaczmy bowiem co pod tym względem w naszym kraju zrobionem już zostało i co zrobić jeszcze potrzeba? Jest to pytanie, na które koniecznie odpowiedzieć sobie należy, a byłoby niestety fatalnym optymizmem, gdybyśmy na nie odpowiedzieli, że pod tym względem wszystko już co było w naszej mocy dokonanem zostało.

Lwów i Kraków mają wprawdzie obronę ogniową uorganizowaną dość odpowiednio, bo mają straż pożarną stałą miejską i ochotniczą, niema-

ło jednak jeszcze pozostawiające do życzenia. W innych większych miastach istnieje także straż pożarna, ale, jakby w duchu przysłowia: „im dalej w las...“ organizacya jej, im mniejsze miasto, tem większe przedstawia braki. W ogromnej większości miasteczek, w ogromnej większości gmin wiejskich, są ledwie ślady jakichś usiłowań, jakieś początki lub zarodki służby, mającej za zadanie stawiać czoło niszczącemu żywiołowi, albo też zgoła nic nie ma.

Ażeby lepiej zrozumieć potrzeby nasze w tej mierze, rzućmy okiem na to, co w tym kierunku robi się w innych krajach, a ten pogląd wskaże nam łatwo, co u nás byłoby do zrobienia.

Mam pod ręką sprawozdanie z czynności komisyi ogniowej, wydelegowanej przez miasto Monachium w celu zbadania pod względem służby pożarnej rozmaitych większych miast niemieckich, belgijskich i holenderskich. Komisya ta zwiedziła Akwisgran, Amsterdam, Antwerpię, Berlin, Bremę, Bruksellę, Brunswik, Drezno, Frankfurt nad Menem, Hamburg, Hanower, Kolonię, Lipsk, Magdeburg i Rotterdam.

Rezultaty spostrzeżeń w tych 15 miastach zrobionych, są pod każdym względem ciekawe, zasługują więc na cokolwiek obszerniejsze streszczenie.

W Amsterdamie, Antwerpii, Berlinie, Bremie, Brukselli i Hamburgu nie istnieją zupełnie straże ochotnicze. Całą służbę pełni straż stała. W Rotterdamie straż ogniowa w chwili objazdu komisyi

nie była jeszcze uorganizowaną ostatecznie, w Akwisgranie oficerowie straży pełnią służbę honorowo, tylko strażacy są płatni i mieszkają w koszarach będących prywatną własnością dyrektora straży p. Lochnera, który ze względu na ofiary, jakie łoży na tę instytucyę, jest prawdziwym miasta swojego dobroczyńcą. W innych wymienionych miastach obok stałej straży istnieją straże ochotnicze. Słynna odlewarnia dział Kruppa w Essen utrzymuje własną stałą straż ogniową, doskonale wyćwiczoną, na którą właściciel tego zakładu wydaje 80,000 marek rocznie.

Do spiesznego zawiadamiania o wybuchu ognia służą telegrafy tak urządzone, żeby za ich pomocą z każdego punktu miasta można było w najkrótszym czasie straż zaalarmować i zawiadomić o miejscu pożaru. Urządzenia pod tym względem najodpowiedniejszemi się okazały w Akwisgranie, Amsterdamie, Berlinie, Frankfurcie, Hamburgu, Kolonii i Magdeburgu, a ponieważ we wszystkich tych miastach są prawie jednakowe, opiszę je zatem w ogólności w krótkich słowach.

Główna stacya znajduje się prawie wszędzie w głównych koszarach, aparaty znajdują się albo w samych strażnicach stałej straży, albo tuż obok. Obsługiwane są zazwyczaj przez należących do straży, którzy są prawie wszyscy ze służbą telegraficzną obznajmieni i mają nadto osobny aparat do nauki.

Z głównej stacyi wychodzą druty do wszystkich stacyj pomniejszych i do stacyj sygnałowych. Po-

mniejsze stacye są we wszystkich strażnicach, na wieżach alarmowych, w teatrach, w zakładach gazowych, w dworcach kolei, w większych miejskich budynkach, w dyrekcyi policyi i w innych biórach policyjnych miejskich.

Każda taka stacya ma zupełny aparat do przesyłania depesz, zostający w połączeniu ze stacyą centralną. Ze stacyi centralnej telegrafować można pojedynczo do każdej stacyi pomniejszej, bądź też od razu do wszystkich stacyj pomniejszych.

Na stacyach pomniejszych nie ma także specyalnych telegrafistów, lecz obsługuje je personal miejscowej służby.

Stacye sygnałowe służą tylko do tego, ażeby o wybuchłym pożarze jak najprędzej zawiadomić stacyę główną, przyczem dla zawiadamiającego umiejętność telegrafowania nie jest potrzebną. Stacye takie znajdują się w budynkach rządowych i miejskich, teatrach, zbiorach sztuki, na odwachach, w fabrykach, browarach, hotelach, aptekach, u piekarzy i w różnych innych prywatnych budynkach.

Na każdej takiej stacyi znajduje się aparat wyłącznie przeznaczony do sygnalizowania ognia. Proste poruszenie rączki oznaczonej wyrazem „dzwonek ogniowy“ wystarcza do zawiadomienia stacyi głównej, na której zaraz daje się słyszeć dzwon elektryczny, aparat zaś Morsego wypisuje nazwę stacyi sygnalizującej.

Ażeby aparaty sygnalizujące były dostępnemi

dla wszystkich, umieszczone są w sieniach domów i osłonięte przeciw psotnikom szybą szklanną, którą wytłuc trzeba, ażeby módz użyć aparatu. Na zewnątrz budynku, w którym znajduje się taki aparat, umieszczoną jest czerwona tablica z odpowiednim napisem.

Tak manipulacya aparatów, jak instrukcye dla służby telegraficznej, odznaczają się o ile podobna największą prostotą.

Gdy telegrafista stacyi centralnej otrzyma wiadomość o pożarze, obowiązany jest natychmiast pocisnąć klawisz, wskutek czego dzwonić zaczyna wielki dzwon alarmowy w głównych koszarach.

Następnie odrazu do wszystkich stacyj pomniejszych telegrafista przesyła jednocześnie wiadomość o wybuchu i o miejscu pożaru.

Tak urządzona służba telegraficzna oddaje największe przysługi, tak dalece, że większa część pożarów może być stłumioną w samym zarodzie, skutkiem natychmiastowego przybycia straży.

W niektórych miastach dobre urządzenie telegrafów uczyniło zbytecznemi obserwacye na wieżach, w innych zaś liczbę wież obserwacyjnych zmniejszyć pozwoliło. W ogólności przy dobrze w powyższy sposób urządzonych telegrafach, prawie niemożebnem jest, aby pożar w dzień mógł dojść do takich rozmiarów, żeby go dostrzegł strażnik na wieży, nim najbliżsi sąsiedzi dadzą o nim wiadomość telegraficzną. W nocy zato służba na wieżach jest niekiedy nieodzowną.

Liczba takich aparatów sygnałowych jest bardzo znaczną. W Akwisgranie jest ich 49, w Amsterdamie 130, w Berlinie 100, w Dreznie 28, we Frankfurcie 62, w Kolonii 43, w Hamburgu 53, w Lipsku 16, w Magdeburgu 60, nie licząc stacyj zaopatrzonych w aparaty do przesyłania zupełnych depesz.

Druty telegraficzne zakładane są prawie wszędzie pod ziemią, gdyż na podziemnych przerwy w komunikacyi zachodzić mogą bardzo rzadko, to jest tylko w razie uszkodzenia podczas kopania w ziemi, czego przy należytym dozorze prawie zawsze uniknąć można.

We wszystkich tych miastach znajdują się stałe strażnice ze służbą pożarną, gotową do wyruszenia w dzień i w nocy. W Lipsku np. jest takich strażnic 6, w Amsterdamie 9 i t. d.

Służba pożarna jest wszędzie tak wyćwiczoną, że po danym sygnale w dwóch minutach w porze dziennej, w nocy zaś najdalej w ciągu trzech minut jest do wyruszenia gotową. Do ułatwienia tej gotowości służą rozmaite przyrządy. Tak np. w Magdeburgu wszystkie drzwi wozowni otwierają się za jednem pociśnięciem sprężyny; w Amsterdamie zaś jedno takie pociśnięcie podnosi w górę wszystkie przegrody między końmi w stajni. Służbę około koni pełnią po większej części wysłużeni artylerzyści, wyćwiczeni w szybkiem zaprzęganiu i wyprzęganiu koni.

Płace pobierane przez straż ogniową niebardzo się różnią.

W Hamburgu naczelnik straży pobiera rocznie 8,640 marek i mieszkanie, brandmajster 2,880 marek, prowadzący księgi 4,920, pisarze 3,456, 2,250, 1,680, zarządca materyałów 3,600, jego asystent 2,250, przewodniczący ćwiczeniom 2,880, jego asystent 1,800, nadstrażak 1,620, maszynista i telegrafista 1,620, strażacy 1,350 i 1,125, woźnica 1,125, strażacy czuwający na wieżach 1,350 marek rocznie.

W Kolonii strażak ma 69 marek, a z dodatkową płacą za warty 75 marek miesięcznie, feldwebel 1,800 m. i mieszkanie. W Essen p. Krupp płaci strażakom po 2 marki 20 fen. do 3 marek dziennie, w Bernie pobierają 800, 900 i 1,000 marek rocznie, w Brunszwiku brandmajster ma 100 marek, nadstrażak 80, a strażak 60 marek miesięcznie.

Karność i organizacya jest wszędzie ściśle wojskowa.

Naczelnicy są wszędzie ukształceni fachowo, przejęci ważnością swego powołania, cieszą się zaufaniem władz miejskich i na miejscu pożaru nie są od nikogo zależni.

Koszary i magazyny straży ogniowych są po większej części nowo zbudowane i bardzo odpowiednio, oraz wygodnie urządzone. Zawierają one strażnice i sypialnie strażaków, mieszkanie naczelnika i brandmajstra, bióro telegraficzne, bióro rekwizytów, kancelaryę, wreszcie wozownie, stajnie i plac do ćwiczeń.

W niektórych koszarach komisya znalazła na-

wet komfort, jak np. w Amsterdamie, gdzie są dla straży łazienki, sala bilardowa, biblioteka itp. Wszędzie panuje czystość i porządek, wszędzie są dostateczne zapasy rezerwowych materyałów i przyrządów. W jednem z miast zwiedzanych przez komisyę, gdzie takie koszary nie są jeszcze zbudowane, przeznaczono na nie 240,000 marek.

Co do kosztów utrzymania straży, te wynoszą:

w Amsterdamie	na	280,000	mieszk.	224,888 mk.
„ Berlinie	„	1.000,000	„	1.200,000 „
„ Bremie	„	110,000	„	145,000 „
„ Dreznie	„	196,378	„	102,599 „
„ Frankfurcie n. M.		110,000	„	136,000 „
„ Hamburgu	„	339,000	„	460,000 „
„ Hanowerze	„	108,000	„	72,700 „
„ Kolonii	„	135,484	„	90,377 „
„ Lipsku	„	126,000	„	113,050 „
„ Magdeburgu	„	85,000	„	66,000 „

Przeciętnie zatem w tych dziesięciu miastach koszt utrzymania straży ogniowej wynosi na 1 mieszkańca 1 markę 5 fen. rocznie. Największym jest stosunkowo w Hamburgu (1 mk. 36 fen.) najmniejszym w Dreznie (52½ f.), w Dreznie jednak obok straży stałej złożonej z 64, istnieje straż ochotnicza złożona z 231 ludzi. Potrąciwszy z powyższych 10 miast Amsterdam, Berlin, Bremę, Frankfurt i Hamburg, w których nie istnieją straże ochotnicze, koszt przeciętny utrzymania straży ogniowej stałej w tych miastach, w których straże ochotnicze istnieją wynosi na 1 mieszkańca 59¼ fen. rocznie.

Żałować należy, że komisya delegowana z Mnichowa nie zajrzała do Wiednia, mielibyśmy bowiem może wyjaśnienie przyczyny dlaczego straż pożarna wiedeńska w czasie pożaru na Leopoldstadzie d. 4 marca r. b. tak okazała się bezsilną, że podczas tego pożaru wszyscy mieszkańcy całego domu narażeni byli na niebezpieczeństwo, pod wpływem którego niektórzy z nich doszli do takiego obłędu, iż sądzili, że skacząc z okien trzeciego piętra zdołają ocalić życie, inni zaś tę pogorzel przypłacili śmiercią lub najcięższemi ranami. Wiedeń przy milionowej blisko ludności wydaje na straż pożarną tylko 170,000 złr. rocznie, co czyni średnio zaledwie 17—18 centów, czyli 34—36 fenigów na mieszkańca, stolica monarchii austro-węgierskiej zajmowałaby zatem ostatnie miejsce w powyższym porównawczym wykazie, a z tego już można się domyśleć, że straż pożarna wiedeńska nie może być wystarczającą ani pod względem liczby ludzi, ani pod względem ilości posiadanych rekwizytów ratunkowych, jakkolwiek pod względem organizacyi samej służby pożarnej i wyćwiczenia należących do niej ludzi stoi niezawodnie na wysokim stopniu udoskonalenia.

Błąd zasadniczy straży wiedeńskiej, spowodowany, jak się łatwo domyśleć, źle zrozumianą oszczędnością gminy, leży w naczelnem jej kierownictwie, rozdzielonem pomiędzy różnych urzędników powołanych głównie do innych czynności. Nie chcąc utrzymywać specyalnego naczelnika

straży, gmina miasta Wiednia powierzyła nadkomendę dyrektorowi budownictwa miejskiego, komendę i administracyę jednemu z inżynierów miejskich, specyalne zaś kierownictwo na miejscu pożaru innym inżynierom miejskim, pełniącym służbę po kolei. Takiego urządzenia komisya delegowana z Monachium nie znalazła nigdzie i z pewnością nie byłaby pochwaliła. Kierownictwo straży pożarnej, jeżeli ma być energiczne, sprężyste i skuteczne, nie może być czynnością poboczną urzędnika mającego inny zakres służby, z natury swojej dla niego ważniejszy. Owszem, w wielu miastach doświadczenie wskazało, że naczelnicy straży pożarnej mogą pełnić inne funkcye, jak zarząd czyszczenia miasta i t. p., te jednak funkcye muszą być dla nich pobocznemi, a głównem ich zadaniem, któremu przedewszystkiem poświęcać się powinni, jest właściwa służba pożarna. Z drugiej strony, jeżeli w jakim zakresie służby miejskiej należy unikać licznych instancyj, opóźniających bieg działania, to z pewnością w służbie pożarnej i jeżeli w jakiej służbie funkcye zwierzchnicze muszą być pełnione stale przez jedną osobę, a nie przez zmieniających się kolejno urzędników, to w tej właśnie; pod względem więc urządzenia kierownictwa straż pożarna wiedeńska nie może wytrzymać krytyki.

Korpus straży pożarnej w Wiedniu składa się ze 145 ludzi, a mianowicie:

3 instruktorów z płacą 1170,1040 i 925 złr.
1 rekwizytora „ 700 złr.

1 telegrafisty z płacą 850 złr.
1 nauczyciela gimnastyki;
1 starszego trębacza;
11 sierżantów po 671 złr. 60 c.;
10 nadpompierów z płacą po 587 złr. 65 c.
63 pompierów I klasy z płacą po 503 złr. 70 c.
54 pompierów II „ „ „ 419 „ 75 c.

Do pomocy tak zorganizowanej straży przy gaszeniu większych pożarów zarząd czyszczenia miasta dodaje 60 ludzi, których utrzymanie do wydatków ponoszonych na straż pożarną się nie liczy. I tutaj zatem, chociaż nie w zupełności, przeprowadzony jest system, polegający na tem, aby cała służba czyszczenia miasta była służbie pożarniczej pomocna, co się daleko skuteczniej osiągnąć daje wówczas, gdy obie te gałęzie służby pod jednem pozostają kierownictwem.

Oprócz strażnicy centralnej znajduje się 10 strażnic filialnych, których jedna drugorzędna nie ma wcale sikawki wozowej tylko dwie ręczne. W strażnicy centralnej służba dzieli się na 4 oddziały: 1) służba właściwa, 2) pogotowie, 3) rezerwa, 4) służba domowa (ekspedycya), piąty zaś oddział kolejno wolnym jest od służby, albo pełni służbę zewnętrzną. Tym sposobem w strażnicy głównej znajduje się zawsze 2 instruktorów, 5 sierżantów I klasy, 5 sierżantów II klasy, 60 pompierów i 20 ludzi dodanych przez zarząd czyszczenia miasta. Czwarta część tego kompletu czyli 23 ludzi spieszy na miejsce sygnalizowanego pożaru. W każdej ze strażnic filialnych znajduje

się 1 podoficer i 5 pompierów, oraz 4 ludzi dodanych przez zarząd czyszczenia miasta. Oprócz tego w strażnicy centralnej znajduje się 2 dozorców wodociągów, 2 murarzy, 2 cieśli i 2 kominiarzy. Strażnica centralna ma 6 par koni do pogotowia i 6 par w rezerwie, w filialnych jest po 2 pary pogotowia i po 2 pary rezerwy. Na wieży św. Szczepana odbywa się ciągła straż obserwacyjna. Wieża ta jest połączona drutem telegraficznym ze strażnicą centralną, ta zaś ze strażnicami filialnemi. Co do rekwizytów Wiedeń nie ma wcale sikawki parowej, tylko 33 sikawki wozowe, z których 11 znajduje się w głównej strażnicy, w filijnych zaś po 2 lub 3; sikawek ręcznych jest 27, wozów z beczkami 62.

Przy ogromnej przestrzeni Wiednia i przy braku środków szybkiego zawiadomienia o pożarze, o którym donosić trzeba aż do najbliższej strażnicy, częstokroć dosyć odległej, straż pożarna tak uorganizowana nie może być dostateczną i katastrofie z d. 4 marca r. b. dziwić się trudno, jeżeli zważymy, że z wieży św. Szczepana widać było tylko łunę, na zawiadomienie strażnicy filialnej na Leopoldstadzie dosyć dużo czasu stracić musiano, a gdy garstka znajdujących się na strażnicy ludzi z dwiema sikawkami wozowemi, jedną ręczną i 5 wozami z wodą przybyła na miejsce, nie mogła zapobiedz nieszczęściu, nie mając niezbędnych aparatów, potrzebnych do ocalenia mieszkańców wyższych piątr podczas pożaru, którym schody były zajęte i trzeba było

czekać na przybycie oddziału ze strażnicy centralnej, który choćby najspieszniej dążył zawsze kilkanaście minut na przybycie na Leopoldstadt stracić musi.

Daleko lepiej stosunkowo w przyrządy ratunkowe zaopatrzone są straże miast, które zwiedzała komisya pożarna, na dowód czego dosyć wspomnieć, że w Hamburgu jest 5 sikawek parowych, w Amsterdamie, Antwerpii i Brukselli po 3, w Bremie i Roterdamie po 2, w Berlinie 1. To też nauczona smutnem doświadczeniem d. 4 marca r. b. Rada miejska wiedeńska porzuciła dotychczasowy system źle zrozumianej oszczędności i zaraz po tym pożarze uchwaliła fundusz potrzebny na zakup sikawki parowej, oraz na urządzenie telegrafu pożarnego o 1200 stacyach z dzwonkami do przesyłania zawiadomień o wybuchu pożaru, w sposób w innych większych miastach praktykowany.

Dla nas ten przykład powinienby być nauką, abyśmy nie czekali aż bolesne klęski zmuszą większe miasta nasze do uzupełnienia środków ratunkowych po szkodzie.

Wodociągi wszędzie oddają przy gaszeniu pożarów ogromne usługi. Pierwszeństwo pod tym względem należy do Hamburga, gdzie straż ogniowa ma na swoje usługi 2000 kurków wodnych, w Berlinie jest ich 1992, w Brukseli 1400, w Dreznie 1320, we Frankfurcie 1274, w Kolonii 1000, w Lipsku 570 w Bremie 540, w Brunszwiku 505 i t. d. Zestawiając te cyfry z cyframi

ludności tych miast widzimy, że gdy w Berlinie jeden kurek wodny przeznaczony dla użytku straży ogniowej wypada na 502 mieszkańców, w Lipsku na 221 w Bremie na 204, tow Dreznie przypada jeden na 149, w Kolonii na 135, i dlatego wobec powyżej już wytkniętej przyczyny, koszta utrzymania straży są w tych ostatnich miastach znacznie niższe od przeciętnych z powodu łatwiejszej rozporządzalności wodą.

Opierając się na szczegółowym przeglądzie straży ogniowej w różnych większych miastach Europy, komisya monachijska podała wnioski różnych szczegółowych ulepszeń, jakie w straży pożarnej miasta Monachium zaprowadzić należy. Tej części sprawozdania, jako odnoszącej się specyalnie do miejscowych potrzeb i stosunków streszczać nie będę.

Co do innych krajów udało mi się zebrać następujące wiadomości:

Francya, Anglia i Włochy mają wzorowo uorganizowane straże pożarne stałe. Szwajcarya ma liczne straże ochotnicze. Rosya ma liczne i dobrze uorganizowane straże pożarne stałe, co przypisać należy wyłącznie temu, iż obrona ogniowa nie jest tam pozostawiona dobrej woli obywateli, lecz owszem rząd wziął ją zupełnie w swoje ręce i oddał pod komendę wojskową. System ten ma tę słabą stronę, że zostawiając obronę od ognia w ręku militaryzmu, jego widokom przedewszystkiem służy, dlatego w krajach konstytucyjnych

i samorządnych mógłby tylko ze znacznemi modyfikacyami znaleść zastosowanie.

W Nowym Yorku składa się straż pożarna*) z naczelnika, zastępcy naczelnika, sekretarza, skarbnika i 882 ludzi oficerów i pompierów.

Roczny wydatek na utrzymanie tej straży wynosił w 1877 r. 1,234,870 dolarów, a na r. 1878 preliminowano 1,220,870 dolarów.

Przypatrzmy się teraz ogólnemu rozwojowi straży pożarnej w jednym jakimkolwiek kraju n. p. w królestwie Würtemberskiem, które z powodu odbytego w sierpniu z. r. w Sztutgardzie zjazdu straży ogniowej, połączonego z wystawą rekwizytów pożarnych, zwiedzić miałem sposobność. Cyfry statystyczne, które tu przytaczam, wyjęte z urzędowych źródeł i zebrane w piśmie okolicznościowem, wydanem z powodu zjazdu przez würtemberskie ministerstwo spraw wewnętrznych p. n. *Das Feuerlöschwesen im Königreich Würtemberg*, są prawdziwie zdumiewające. Na mieszkańców 1,881,505 królestwo Würtemberskie liczy obecnie 542 straży ogniowych, mających razem 70570 członków. Zatem $3^3/_4\%$ ogólnej liczby mieszkańców należy do straży pożarnych. Jedna tylko straż sztutgardzka liczy 2302 członków. Straże te posiadają do użytku przy ratowaniu 2 sikawki parowe (w Sztutgardzie), 2537 sikawek wozowych, 3476 sikawek przenośnych lub ręcz-

*) Patrz dziennik urzędowy *The City Record* z d. 4 kwietnia b. r.

nych, 137,415 metrów wężów do sikawek wozowych, 6920 drabin pożarowych i 5366 mniejszych drabin. Rozwój ten nastąpił głównie w ostatnich czasach. W ciągu jednego roku 1876 przybyło 111 nowych straży. Od roku 1847 do 1872, w ciągu lat 25 powstało ogółem 241 straży pożarnych, a więc przeciętnie po 10 na rok, w ostatnich pięciu latach powstało ich 301, a więc przeciętnie po 60 rocznie. Przybory do ratowania przedstawiają ogólną wartość około 5,000,000 marek.

Do obrazu tego dodać należy, że tak znakomicie zorganizowana, takiemi siłami i środkami rozporządzająca obrona pożarna istnieje w kraju, w którym do budowy używają przeważnie ogniotrwałych materyałów, a więc z natury rzeczy niebezpieczeństwo jest mniejsze. Ze sprawozdania Würtemberskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, które ubezpiecza budynki mające przeszło pół miliarda marek wartości, przekonywamy się, że wartość budynków ubezpieczonych pod miękkiem pokryciem wynosi tylko 16 milionów marek, czyli około 3% ogólnej sumy ubezpieczonej. To też w tym kraju przeciętna opłata za ubezpieczenie wynosi zaledwie około 8 — 10 centów od 100 złr., gdy u nas, po części z powodu używania do budowy materyałów palnych, a głównie z powodu braku odpowiednich środków obrony, premie asekuracyjne są sześć razy wyższe, wynoszą bowiem przeciętnie 50 do 60 centów od 100 złr. Z tego porównania widzimy, że wydatek ponoszony na lepszą organizacyę straży pożarnych o-

płaca się stokrotnie z biegiem czasu przez zniżenie opłat za ubezpieczenia.

Instytucya inspektorów pożarnych, której zaprowadzenie u nas, zdaniem mojem, byłoby nader pożądanem, istnieje w różnych krajach niemieckich, a w królestwie Würtemberskiem zaprowadzoną została od lat pięciu i okazała się bardzo praktyczną i pożyteczną. Królestwo Würtemberskie ma jednego takiego inspektora na cały kraj i ten w ciągu lat pięciu zrewidował przybory pożarne w 705 miejscach, w 264 gminach wypróbował nowe sikawki, załatwił piśmiennie 378 podań, próśb różnych urzędów gmin i straży pożarnych, a oprócz tego 781 próśb o zasiłki bądź na utrzymanie straży, bądź na sprawienie rekwizytów, a nadto wykładał naukę o gaszeniu pożarów w szkole budowniczej.

Oprócz tego działalność inspektora skierowaną była na organizowanie straży pożarnych.

Obok posady krajowego inspektora pożarnego istnieją w królestwie Würtemberskiem posady inspektorów okręgowych i powiatowych, których obowiązkiem jest czuwać nad tem, aby członkowie straży pożarnych byli odpowiednio wyćwiczeni, ażeby przybory pożarne były wszędzie utrzymywane w należytym porządku i w sposób odpowiedni potrzebie nowemi sprawunkami uzupełniane. W razie pożaru w okręgu inspektor okręgowy obowiązany jest o ile to być może, udać się na miejsce i objąć komendę nad przybyłymi z różnych stron strażami. Do niego należą także

starania o organizacyę nowych straży i urządzanie ćwiczeń zbiorowych kilku straży sąsiednich.

Już z tych szczegółów, które przytoczyłem powyżej, ocenić można, że straże nasze nawet w największych miastach kraju, to jest we Lwowie i w Krakowie, nie zostały dotychczas postawione w warunkach tak skutecznej i tak ułatwionej działalności, jak się to dzieje za granicą. Lwów jest rozrzucony na bardzo znacznej stosunkowo przestrzeni, w wodę zaopatrzony słabo, obie te okoliczności wymagają koniecznie większych sił pożarnych, niż w miastach, których położenie pod tym względem jest korzystniejsze. Podobnież w Krakowie brak wodociągów, istnienie obszernych dzielnic gęsto zabudowanych budowlami najgorzej zabezpieczonemi od ognia, a zamieszkałych bardzo licznie przez ludność nieprzywykłą do ostrożności i porządku, oto okoliczności, które sprawiają, że pożary wybuchać mogą bardzo łatwo i że każdy pożar który wybuchnie, jeżeli w pierwszej zaraz chwili opanowanym nie zostanie, zagraża miastu największem niebezpieczeństwem. I tu zatem straż pożarna powinnaby być stosunkowo liczniejszą, ażeby potrzebom wystarczyć mogła, niż za granicą, gdzie miasta większe zabudowane są z zachowaniem przepisów policyi ogniowej, gdzie wody w każdym punkcie jest podostatkiem, gdzie ludność do porządku i do ostrożności przywykła, gdzie z największą bacznością śledzą wszystkie wynalazki mające na celu ule-

pszenie przyrządów pożarnych i natychmiast się w nie zaopatrują.

Wydatki jakie te miasta ponoszą na utrzymanie straży pożarnej, jakkolwiek znaczne, są jednak o wiele niższe od przeciętnych za granicą, pomimo warunków tam o tyle korzystniejszych. Przyjmując obecną ludność Krakowa na 60,000 mieszkańców, przekonamy się, że koszt utrzymania straży pożarnej wynosi rocznie około 16,000 złr., co czyni na mieszkańca tylko $26^2/_3$ cent., a trzeba dodać, że kolejno czwarta część oddziału pompierów pełni obowiązki dozorców czyszczenia miasta, a natomiast trzecia część pociągów miejskich, używanych do czyszczenia miasta, pełni kolejno służbę pogotowia pożarnego. Rozumie się, że i stopa wynagrodzenia członków straży niższą jest u nas, niż za granicą. Naczelnik pobiera 1,400 złr., starszy wachmistrz 550 złr., trzej inni po 440 złr., sierżanci po 330 złr., nadpompierzy po 264, pompierzy po 220 złr. Jak z powyższego zestawienia płac zagranicznych osądzić można, żadna straż zagraniczna nie jest tak skromnie uposażoną, jak krakowska.

Składa się ona z naczelnika, czterech wachmistrzów, sześciu sierżantów, dziesięciu nadpompierów i dwudziestu pompierów. Nadto pod zarządem naczelnika zostaje służba czyszczenia miasta, złożona z 9 fornali i tyluż par koni, z 50 robotników, dwóch murarzy i jednego cieśli, którzy wszyscy w razie potrzeby stają na miejsce pożaru. Skład więc jest dosyć liczny, cały jednak za-

rząd skoncentrowany jest wyłącznie w rękach naczelnika, nie istnieje zaś posada zastępcy naczelnika (noszącego zazwyczaj tytuł adjutanta), której dla zaoszczędzenia kosztów gminie nie żądałem, ponieważ i tak niekiedy dają się słyszeć głosy, że straż kosztuje drogo. Skutkiem braku tej posady jednakże na przypadek słabości lub urlopu naczelnika nie ma go kto odpowiednio zastąpić, ani nie przysposabia się następca na przypadek ustąpienia naczelnika z posady.

Podobne stosunki istnieją we Lwowie. Straż ogniowa stała składa się tam z naczelnika, adjutanta, 1 sierżanta starszego, 2 sierżantów, 5 nadpompierów, 25 pompierów I klasy, 32 pompierów II klasy. Naczelnik pobiera 1400 złr., adjutant 900 złr. (obaj mają mieszkanie), sierżanci biorą po 400 i 360 złr., pompierzy dzielą się na trzy klasy: pierwsza klasa nadpompierzy, płatni dziennie po $66^2/_3$, 56 i $46^2/_3$ centa czyli rocznie 240, 200 i 168 złr. Za dozór przy czyszczeniu miasta wszyscy członkowie straży miejskiej, nie wyłączając naczelnika, oddzielnie są wynagradzani. Po upływie trzech lat służby, każdy pozostający nadal pobiera dodatek służbowy. Ogółem wydatki na straż ogniową wynoszą złr. 32,177, co przy stutysięcznej ludności Lwowa czyni zaledwie 32 centy rocznie na jednego mieszkańca i daleko pozostaje w tyle po za przeciętną kwotą przez miasta zagraniczne na straż pożarną łożone. Mimo to i we Lwowie dają się słyszeć głosy na zbyt wielkie wydatki na straż

pożarną, a nawet w niedawnych czasach traktowaną była na seryo kwestya zredukowania tejże straży, jak z powyższego wykazu widać, zupełnie nie wystarczającej tak w stosunku do ludności, jak i do obszaru miasta.

W innych miastach Galicyi straże ogniowe stałe istnieją tylko w Brodach (1 nadpompier, 18 pompierów), w Drohobyczy (1 sierżant, 1 nadpompier, 12 pompierów), w Kołomyi (1 nadpompier, 13 pompierów), w Przemyślu (1 komendant, 11 pompierów), w Rzeszowie (18 policyantów tworzących razem straż pożarną), w Samborze (1 komendant, 9 pompierów), w Sanoku (4 pompierów), w Stanisławowie (1 sierżant, 1 nadpompier, 1 trębacz, 12 pompierów, 12 obsługaczy), i w Tarnowie (1 nadpompier, 8 pompierów). Straże ochotnicze istnieją nadto w kilkudziesięciu jeszcze gminach, pełniąc służbę niekiedy obok straży stałych, niekiedy samoistnie i wyłącznie. Wyliczam tu 65 straży, o których uorganizowaniu się mam wiadomość, a mianowicie: Biała, Bochnia, Bóbrka, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Chrzanów, Dębica dolna, Delatyn, Drohobycz, Gródek, Gorlice, Jaworów, Jasło, Jaworzno, Jarosław, Kraków, Kęty, Krosno, Kamionka strumiłowa, Kolbuszowa, Kołomyja, Kulików, Łancut, Leżajsk, Limanowa, Lwów, Mielec, Mosty, Mościska, Myślenice, Nadworna, Nowy Sącz, Nowy Targ, Okocim, Oświęcim, Pilzno, Przeworsk, Przemyśl, Podhajce, Rohatyn, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Stanisławów, Stare Miasto, Stryj, Śniatyń, Sokal,

Szczerzec, Tarnów, Tyśmienica, Tłumacz, Tarnopol, Wadowice, Wieliczka, Zakluczyn, Zaleszczyki, Złoczów, Żółkiew, Żywiec.

Ponieważ miast i miasteczek w Galicyi jest 253, zatem w 188 z pomiędzy nich nie ma straży ogniowych, których liczba nie dochodzi nawet liczby miast powiatowych. Jakoż porównywając wyliczenie powyższe ze spisem miast powiatowych, przekonywamy się, że w 23 takich miastach, pod okiem starostw i rad powiatowych, nie ma wcale straży pożarnych.

Co do rekwizytów i przyborów ratunkowych, dat statystycznych tutaj podać nie można, z powodu braku wszelkiej zwierzchniczej kontroli nad strażami ogniowemi. Pierwszeństwo pod tym względem ma niezaprzeczenie Kraków, gdzie Rada miejska pod prezydencyą ś. p. dra Dietla na ten cel nie szczędziła wydatków. Miasto nasze posiada obecnie 12 sikawek ssących, z tych 6 ze słynnej fabryki Henryka Kurtza w Stutgardzie, 24 beczek 20 wiadrowych, tak, że w pierwszej chwili wybuchu ognia straż posiada zaraz do rozporządzenia 480 wiader wody; mamy dalej 2 wozy osobowe rekwizytowe, 1 drabinę mechaniczną, wory do ratowania, 2 płachty do skakania, aparata piwniczne, nie licząc odpowiedniej ilości mniejszych narzędzi.

W liczbie pompierów znajduje się zawsze 4 kominiarzy, zaopatrzonych w odpowiednie przyrządy. Oprócz tego w Krakowie zaprowadzonym jest od roku 1872 telegraf pożarny, którego stacya

główna połączoną jest z mieszkaniem naczelnika, z wieżą alarmową, z koszarami straży, z filią na Kazimierzu, z teatrem i z zakładem gazowym.

Ponieważ sprawy pożarnicze nie cierpią zwłoki i w ogólności muszą być załatwiane bardzo spiesznie, przeto we wszystkich miastach, które zwiedzała komisya monachijska, zostały urządzone specyalne komisye pożarne do załatwiania tych spraw w krótkiej drodze.

I w Krakowie za prezydentury ś. p. Dra Dietla i na jego przedstawienie utworzoną została stała komisya obrony od ognia, „w celu uproszczenia przewlekłej manipulacyi i doraźnego załatwiania czynności zwłoki nie cierpiących“. (Rozporządzenie prezydenta miasta Krakowa z d. 14 listopada 1871 r. do l. 25084.) Rada miejska uchwałą z d. 1 lutego 1872 r. uznała potrzebę takiej komisyi, ustanowiła ją stale, wydała instrukcyę i przyznała tej komisyi atrybucye, jakie według statutu gminnego służą sekcyom. — Również i we Lwowie jest z grona Rady miejskiej taka udzielna komisya do spraw pożarnych ustanowiona.

Jednem z ważniejszych rozporządzeń ułatwiających obronę od ognia, zapobiegającem brakowi wody, który w Krakowie, gdzie nie ma wodociągów, bardzo często przy pożarach uczuć się dawał, jest uchwała Rady miejskiej z d. 6 czerwca 1872 r., mocą której jeden z członków komisyi pożarnej zaraz na drugi dzień po każdym pożarze wypłaca właścicielom koni fiakierskich i ich

woźnicom wynagrodzenie za każdy wóz z beczkami wodą napełnionemi na miejsce pożaru przywieziony po 20 centów, oraz za użycie każdej pary koni fiakierskich po 3 złr. za godzinę. Nadto właściciele dwóch pierwszych par koni fiakierskich dostarczonych do pożaru otrzymują wynagrodzenie dodatkowe po 3 złr., a ich woźnice po 2 złr. do rąk własnych. Rozporządzenie to dla tego zostało wydanem, że chociaż przedtem istniały takie same wynagrodzenia i taksy, jednakże właściciele i woźnice koni fiakierskich wiedząc, że po przyznaną nagrodę będą musieli wielokrotnie chodzić po biurach Magistratu, nim się doczekają wypłaty, woleli zrzec się tej nagrody i w chwili pożaru uciekali z placu, co obecnie już niema miejsca.

W ostatnich latach z inicyatywy prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza i zostającej pod jego przewodnictwem komisyi pożarnej, uchwalone zostało wzniesienie koszar dla straży pożarnej, urządzonych w sposób zupełnie zastosowany do wymagań tej służby, z zaprowadzeniem najnowszych i najpraktyczniejszych ulepszeń istniejących w takich budynkach za granicą. Budynek ten, którego koszt wyniesie sto kilkadziesiąt tysięcy złr., już został rozpoczęty i w lecie roku przyszłego ma być skończonym, a stanowić on będzie wymowne świadectwo, że gmina naszego miasta największe niezawodnie na cele obrony ogniowej łoży ofiary i pod tym względem dla

innych miast Polski jest godnym naśladowania przykładem.

Rekwizyta i przybory ratunkowe straży lwowskiej, o ile mi wiadomo, ani liczbą, ani jakością nie dorównywają krakowskim, niema także we Lwowie telegrafu pożarnego.

Z innych miast pod względem rekwizytów najwięcej zrobiły Stanisławów i Przemyśl, a jak niedostateczne są przyrządy ratunkowe w innych miastach posiadających straże, tego dowodzi pożar Wieliczki, który 20 strażników przybyłych z Krakowa z 2 sikawkami opanować zdołało, gdy straż miejscowa z powodu wadliwej organizacyi i braku potrzebnych przyborów nie mogła go stłumić w zarodzie i większą część swoich rekwizytów w ogniu straciła.

Oto są wszystkie siły, jakiemi kraj nasz przeciwko klęskom ogniowym rozporządza, siły, jak widzimy, w porównanie iść nie mogące z siłami straży ogniowych w innych krajach, gdzie nietylko po miasteczkach, ale nawet po wioskach budynki lepiej są zabezpieczone od ognia, niż u nas niektóre dzielnice nawet w miastach pierwszorzędnych. Dodać należy, że straże ochotnicze przeważnie składają się z młodzieży rękodzielniczej i kupieckiej, która przy zajęciach swoich nie ma czasu na ćwiczenia i pełnienie służby, wszędzie zaś brak zupełny ludzi niezawisłych, obywateli dojrzałych, brak jednem słowem tego żywiołu, który za granicą stanowi główną siłę straży pożarnych. Po za obrębem straży wyliczonych

powyżej, nie istnieje już nic, prócz może garstki rekwizytów, których ilość nie jest dostateczną, które pozostawione będąc bez należytego dozoru, niszczą się i marnieją, i z któremi, gdy przyjdzie do gaszenia wybuchłego pożaru nikt w gminie należycie obchodzić się nie potrafi.

Ten smutny stan obrony ogniowej w naszym kraju zwrócić powinien szczególną uwagę władz autonomicznych i wywołać środki zaradcze. Przedewszystkiem zdaniem mojem potrzebnyby tu był pewien nadzór, pewna kontrola, pewien impuls ze strony centralnej władzy krajowej. Z tego źródła wychodzić powinna zachęta do tego, aby gminy pamiętały o zaopatrzeniu się w środki ochronne, z tego źródła płynąć powinno poparcie dla tych gmin, które w tej mierze okazują gorliwość, zasiłki zwrotne lub bezwrotne bądź w gotówce, bądź w zwalnianiu gmin od ciężarów, z tego źródła wreszcie przynaglenie gmin opieszałych. Potrzebnem więc byłoby, jak się to praktykuje w innych krajach, ustanowienie krajowych inspektorów ogniowych, mających za zadanie pilnować, ażeby gminy stosowały się do obowiązujących pod względem pożarów przepisów, potrzebnem byłoby udzielanie gminom uboższym pożyczek z zasiłków z funduszu krajowego na sprawianie rekwizytów pożarnych i na organizowanie straży, jednem słowem potrzebną byłaby czujna i cały kraj obejmująca zwierzchnicza piecza nad sprawami pożarnemi. Pod tym względem, jak już wyżej powiedziałem, władze krajowe po-

winnyby iść za przykładem władz rządowych, które tamowania klęsk ogólnych, takich n. p. jak zaraza na bydło, nie pozostawiają dobrej woli mieszkańców pojedynczych okolic plagą dotkniętych, lecz same biorą inicyatywę w przedsiębraniu czynności zapobiegawczych, ochraniających kraj cały.

Co do miast tych corocznie w niewielkim obszarze Galicyi parę lub kilka idzie w perzynę skutkiem pożarów, które mogłyby być stłumione w samym zarodzie, gdyby były odpowiednie środki ratunku i gdyby ludzie mający ratować, byli należycie wyćwiczeni. Bogactwo krajowe ponosi na tem milionowe straty, straty niepowrotne, bo miasta pogorzałe częstokroć wcale nie podnoszą się z gruzów, a stratom tym kraj mógłby zapobiedz niewielkiemi stosunkowo ze swej strony ofiarami, gdyby poparł i wywołał w tych miastach, w których to jeszcze nie nastąpiło, tworzenie straży ogniowych.

W tym kierunku zatem zwróconą być powinna także uwaga centralnej władzy autonomicznej i w tym kierunku ustawa wyraźny powinna na gminy nałożyć obowiązek utrzymywania straży pożarnych. W braku takiej ustawy, usiłowania zmierzające do organizowania straży pożarnych napotykają na nieprzychylność nawet ze strony niektórych urzędników rządowych, ożywionych dawniejszym biórokratycznym duchem, jakoteż ze strony wojskowości i naczelnicy oraz członkowie straży nie spotykają takiego uznania, jakie

ze względu na ważność przyjętych przez siebie obowiązków mieć powinni, niekiedy zaś bywają przedmiotem lekceważenia lub szyderstwa.

Co do Lwowa i Krakowa nareszcie, miasta te powinny, nie oglądając się na koszta (z powyższego bowiem wynika, że wydatki jakie ponoszą, mierzyć się nawet nie mogą z wydatkami ponoszonemi na ten cel przez miasta zagraniczne), zaprowadzać w strażach ogniowych odpowiednie ulepszenia, dać strażom pożarnym odpowiednie uposażenie, ażeby ludzie, którzy do nich wstępują, nie potrzebowali tego uważać tylko za sposób uczepienia się tymczasowego i nie porzucali służby, która wymaga obeznania się i dłuższej praktyki, dla zajęć lepiej wynagradzanych; starać się dalej o odpowiednie umieszczenie straży, a przedewszystkiem o to, ażeby ta straż miała zawsze pod ręką w dostatecznej ilości wodę, której obfitość nietylko ze względów pożarnych, ale także ze względów sanitarnych miastom jest potrzebną.

Dla porównania stosunków pożarniczych u nas zé stosunkami istniejącemi w sąsiedniem Królestwie Polskiem, podaję tu o nich parę szczegółów.

W Królestwie Polskiem, z wyjątkiem Warszawy, niema stałej straży pożarnej; w ostatnich kilku latach dopiero utworzono po miastach straże ochotnicze. Warszawska straż składa się z naczelnika, zastępcy naczelnika, 5ciu brandmajstrów, 1go sekretarza, 3ch maszynistów i 232 pompierów różnych stopni.

Naczelnik warszawskiej straży ma rangę wojskową pułkownika. Brandmajstrowie są oficerami. Straż ta ma trzy parowe sikawki. Dla dowozu narzędzi ogniowych i ludzi na miejsce pożaru ma do dyspozycyi stale 102 koni.

Warszawska straż pożarna pod każdym względem wzorowo jest uorganizowaną, gdyż odznacza się doborem młodych, zręcznych i odważnych ludzi, pięknych i silnych koni i narzędzi utrzymywanych we wzorowym porządku. Straż ta podzielona jest na 5 głównych oddziałów i umieszczona jest: 1szy oddział na Nalewkach, 2gi w Ratuszu, 3ci na Nowym Świecie, 4ty przy ulicy Chłodnej, a 5ty na Pradze. Pod względem środków zawiadamiania o pożarze, organizacya straży warszawskiej jest bardzo niedostateczną, gdyż telegrafu wcale niema.

Czynność kominiarska należy do zakresu straży, przy każdym oddziale znajduje się przeto kilkudziesięciu kominiarzy. Ludzie ci odważni i od dziecinnych lat oswojeni ze swobodnem chodzeniem po dachach i szczytach domów, po należytem w służbie pompierskiéj wyćwiczeniu, z zadziwiającą śmiałością i energią przyczyniają się do dzielnego i skutecznego ratunku.

Czynność czyszczenia miasta przydzielona jest również do straży, to też przy każdym oddziale straży pożarnej znajduje się nadto odpowiednia ilość robotników stałych, przeznaczonych do uprzątania śmieci lub śniegu z ulic miasta. Od-

działy te w czasie pożaru zdążają na miejsce pożaru do dyspozycyi naczelnika.

Kończąc te kilka pobieżnych uwag o stanie naszej obrony ogniowej; mam nadzieję, że pobudzą one do zajęcia się tym przedmiotem obywateli, dbałych o dobro całego kraju i swoich okolic. Pilniejsze i powszechniejsze zajęcie się sprawami pożarnemi przez opinię publiczną, jużby samo mogło dać hasło do niejednego pod tym względem polepszenia, sprawa ta bowiem zbyt gorąco dotyka interesów ogółu, ażeby jakakolwiek myśl pożyteczna w jej zakresie rzucona, pozostać miała bez oddźwięku.

Kraków, w lipcu 1878 r.

Classe des Telegrammes.
Rodzaj telegramów.

TELEGRAMM № 2
TELEGRAM L.

an — do

Jo. Wł. Adam Sapieha

KRASICZYN

Dienstliche Zusätze.
Dopiski z urzędu.

Aufgenommen von
Odebrano z
auf Leitung (Nr.)
na linji L.
am / dnia 26 / 5 um / o 7 Uhr (god.) 30 Min. (min.) Mittag (połud.)
durch / przez

Von / Z Wiedeń

Nr. / L. 2818 Worte / słów 14 Chiffern / szyfer

Aufgegeben am / Nadano dnia 26/5 188
um / o 7 Uhr (god.) 30 Min. (min.) Mittag (połud.)

Text. — Treść.

W imieniu przybyłej na wczoraj
prosproszam, przyjedziemy stanowczo
jednakiego Emiliowicz

D. S. Nr. 761. Deutsch-polnisch. (Auflage 1886.)

Bemerkungen.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung für unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegrammes benützt werden kann.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen werden, stehen die Worte: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphenverwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und für Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, [illegible].

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphenanstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für das Ursprungs-Telegramm die Collationirung bezahlt worden ist.

Uwagi.

Jeżeli nadawca opłacił odpowiedź, doręcza się adresatowi wraz z depeszą „zlecenie", na którém odpowiedź napisaną być powinna.

Bliższych szczegółów, tyczących się postępowania z korespondencjami telegraficznemi, dowiedzieć się można z ustawy o telegrafach i z taryf, które w stacjach telegrafów są do przejrzenia i do nabycia.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconéj: miejsce przeznaczenia, stację podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dnia oddania.

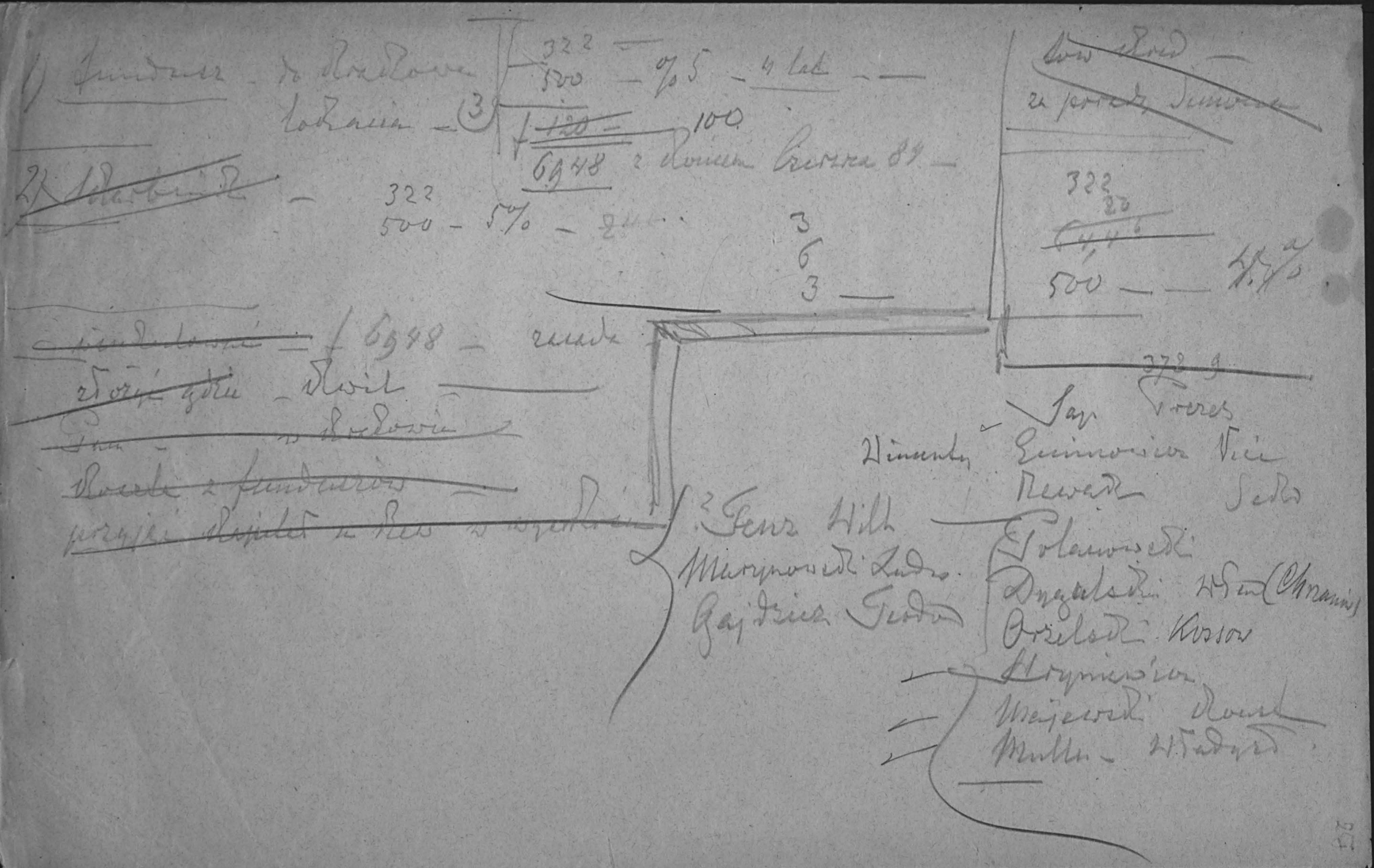
Zarząd telegrafów nie daje żadnego ubezpieczenia, że przesyłka depesz nastąpi właściwie i w odpowiednim czasie, i nie odpowiada za straty wynikłe z zaginięcia, z pomyłek lub spóźnienia telegramów.

Doręczenie depesz w miejscu przeznaczenia, tudzież dalsza przesyłka pocztą w obrębie monarchji, uskutecznia się bezpłatnie. Należytość dla posłańca i dopłaty, jeżeli jakie przypadają, są wyrażone poniżéj adresy.

Jeżeli kto mniema, że w depeszy zaszły pomyłki, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Gdy się okaże, że pomyłka nastąpiła z winy telegrafu, natenczas opłata za sprostowanie uiszczona zwroconą zostanie.

Dem Boten übergeben / Dano posłańcowi ..... 188 ....

um / o	Uhr / god.	Minuten / minucie	Mittag. / połud.





28

MUSZTRA.



Ułożył

na pożytek straży ogniowych

ALFRED BOJARSKI

b. naczelnik ochotniczej straży ogniowej

„Sokoł"

we Lwowie.

1882.

NAKŁADEM WYDAWCY.

Z drukarni „Gaz. narod.“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Koledzy!

Straże ogniowe, wojskowo zorganizowane, występują często całymi korpusami, — a zdarza się, że więcej straży zbiera się w jedno miejsce, na wspólne ćwiczenia, na poświęcenie sztandaru, lub na inne obchody.

Jednolitość komendy jest w takich razach konieczną.

Gdy atoli dotąd każda prawie straż sama sobie musztrę i słowa komendy utwarzała, biorąc takowe od obcych — co mocno razi, osobliwie byłych wojskowych, a dla straży samych często jest niezrozumiałem, i przez to nieporządki w szeregach powstają, — przeto, pragnąc zaradzić poniekąd temu złemu, ułożyłem **„Musztrę“** podług dzieła: **„Przepisy musztry i manewrów dla piechoty Gwardji Narodowej“** wydanego we Lwowie w roku 1848 przez ś. p. **Franciszka hr. Łosia, Majora byłych wojsk**

polskich, Szefa Instruktora Gwardyi Narodowej we Lwowie, którego miałem zaszczyt być Adjutantem, a od którego Rodziny otrzymałem pozwolenie do wydawnictwa niniejszego.

Oddając Musztrę szanownym Kolegom do łaskawego użytku, oświadczam, że ograniczałem się li tylko na zwroty, obroty i marsze dla straży ogniowych niezbędnie potrzebne, biorąc wszystko jak najźwięźlej.

A. B.

Do Instruktora.

Słowa komendy winien Instruktor wymawiać dobitnie i wyraźnie, a głos swój stosować tak do ilości kolegów, aby go wszyscy dosłyszéć i zrozumieć mogli.

Instruktora obowiązkiem jest, szczególnie w początkach, przed każdém poruszeniem takowe doskonale wytłómaczyć; — po wykonaniu poruszenia przejrzeć szeregi i przekonać się, czyli wszyscy dobrze pojęli i wykonali poruszenie.

Jeżeli dostrzegł coś niedokładnego, winien powtórzyć ogólne zasady kilka razy, by go wszyscy dobrze zrozumieli i pojęli.

Z nowo zaciężnymi winien się obchodzić z największą łagodnością i cierpliwością.

Od jasnego tłómaczenia i spokoju w nauczaniu należy postęp dokładny i spieszny; dla tego obowiązkiem jest Instruktora samemu sobie zadać pracy, aby każde poruszenie w najdrobniejszych szczegółach mógł jasno i zrozumiale wytłómaczyć, zanim do komendy przystąpi.

Postawa.

Strażak powinien stać prosto, lecz bez wymuszenia.

Nogi w linji szeregu.

Pięty stosownie do składu nóg zbliżone do siebie,

Stopy równo w pole obrócone,

Kolana wyciągnięte bez natężenia,

Ciało prostopadle na biodrach,

Piersi na przód podane,

Brzuch o ile można wciągnięty,

Ramiona równo w tył rzucone — czyli

Łopatki nieco do siebie zbliżone

Ręce wolno spuszczone,

Łokcie w tył do ciała zbliżone,

Dłonie obrócone ku udom,

Palce cokolwiek tylko zaokrąglone, złączone z sobą,

Głowa prosto bez przymusu,

Podbródek zbliżony nieco do szyi, bez zakrywania onej,

Oczy przed siebie w odległości szesnastu kroków ku ziemi, bo ten kierunek przyzwyczaja do równego trzymania ramion.

Wszelkie ruchy, obroty i marsze zasadnicze wykonują się nasamprzód z każdym osobno — później szeregami — potém oddziałami — nareszcie całym korpusem.

Kilku lub więcej strażaków ustawionych w prostej linji, jeden obok drugiego, twarzami w jedną stronę, w ten sposób, by każdy łokciem prawym przypierał do łokcia pobocznika swego z prawej strony stojącego — stanowią: **szereg.**

Dwa szeregi, jeden za drugim w odstępie jednego kroku w ten sposób ustawione, by każdego strażaka stojącego w pierwszym szeregu, krył kolega stojący w drugim szeregu t. j. stał prosto za nim, patrząc mu jako poprzednikowi swemu prosto w kołnierz, — stanowią: **oddział.**

Dwaj strażacy, w oddziale sposobem wyż wyrażonym jeden za drugim stojący — stanowią: **rotę.**

Frontem nazywa się szereg pierwszy, złożony zwykle z najwyższych.

Dyrekcya, czyli skrzydło dyrekcyi, jest ta strona czyli to skrzydło, które komendant jako dyrekcyę oznaczył, wołając czyli komenderując:

Dyrekcya na prawo, lub

Dyrekcya na lewo!

By zwrócić uwagę na komendę nastąpić mającą, woła się głośno i przeciągło: **Baczność!**

Na tę komendę staje każdy w postawie wyż opisanej.

Wyrazy komendy są: **ostrzegające** lub **wykonawcze.**

Ostrzegające wymawiają się jasno, głośno donośnie, wolno, przeciągło.

Wykonawcze zaś, ostro, krótko z wykrzyknięciem.

Zwroty oczu.

Oczy w pra - **wo!**

Na komendę wykonawczą: **wo!** zwrócić głową o tyle w prawą stronę, ażeby lewe oko znalazło się na linji środkowego zapięcia munduru — i patrzeć po szeregu w linji głów.

Oczy — **w prost!**

Zwrócić głowę do pierwotnej postawy.

Oczy w le - **wo!**

O tyle ile na prawo, zwrócić głowę na lewo.

Oczy — **w prost!**

Jak wyżej.

Przy zwrotach oczu pilnie uważać, by podczas skręcania głowy ramiona z linji szeregu nie wychodziły.

W miejscu — **spocznij!**

Wysunąc prową nogę w prost przed siebie, by pięta znalazła się w linji palców lewej nogi — lewa noga nie poruszona, ręka prawa na udzie prawej nogi, postawa zwolniona.

Stać! (przeciągło)

Przysunąć prawą nogę do lewej.

Obroty ciała.

Wszystkie obroty ciała wykonują się na lewym napiętku, uniosłszy nieznacznie palce. Prawa noga nieoderwana od lewej tylko nieco uniesiona — obrót szybko wykonany bez tracenia postawy.

Wpra - wo!

Obrócić sie w tę stronę piersiami, gdzie był prawy bok.

We - front!

Obrócić się w stronę przeciwną, czyli powrócić do linji **frontu.**

W le - wo!

Obrócić się w tę stronę piersiami, gdzie był lewy bok.

We - front!

Jak wyżej.

Lewo w tył — **zwrot!**

Obracając się w lewą stronę, na lewym napiętku, zwrócić się piersiami tam, gdzie były plecy.

Marsze.

Na przód — **marsz!**

Na komendę ostrzegającą przenosi się ciężar ciała nieznacznie na prawą nogę, by na: **marsz!** lewą nogą lekko lecz ostro wystąpić na przód, nie wykrącając palców w żadną stronę, jak były w linji szeregu— kolana wyciągnięte. Instruktor winien przestrzegać, by w marszu krok był ostry, pewny, śmiały, — ramiona w linji szeregu— stopy nie wykręcane ani do środka, ani też do pola — palce spuszczone w dół — kolana wyciągnięte - ciało podawane za nogą na przodzie będącą.

Stój!

Komenda: **stój!** wypaść winna na prawą nogę t j. gdy prawa noga, staje na ziemi — na ten czas lewą nogą robi się ostatni krok na przód, a prawą przysuwając do lewej, staje się.

Chcąc w marszu zwrócić front w stronę odwrotną, komenda:

Lewo w tył — **zwrot!**

Komenda: **zwrot!** przypaść winna, gdy lewa noga staje na ziemi — natenczas pra-

wą nogę postawić pół kroku na przód, na niej, jako też na napiętku lewej nogi zwrócić się przez lewo w tył w stronę odwrotną, i zacząć dalszy marsz lewą nogą, która teraz znajduje się na przodzie. Zwrot ten winien być wykonany w takcie marszu bez zatrzymania się.

Instruktor winien ten zwrot często w marszu ćwiczyć.

Zmień — **krok!**

Na **krok!** przysuwa się noga z tyłu będąca wygięciem swojem do napiętka nogi na przodzie będącej — a nogą na przodzie będącą zaczyna się marsz dalszy.

Wstecz — **marsz!**

Wykonuje się z miejsca. Na **marsz!** cofa się lewą potem prawą nogą w tył małym krokiem.

Stój!

Nogę na przodzie będącą dociągnąć do napiętka nogi już stojącej, i stanąć w postawie.

Marsz frontem.

Instruktor winien oznaczyć **Dyrekcyę. Dziesiętnik**, na skrzydle dyrekcyi będący winien na: **marsz!** maszerować prosto przed siebie w tym kierunku jak stoi; a cały sze-

reg, oddział lub korpus, — ma mieć oczy zwrócone w stronę Dyrekcyi, i w tę stronę utrzymywać lekko czucie, nie odsuwając łokci od ciała, i do tej strony równać się.

By linji Dyrekcyi nie stracić, winien dziesiętnik obrać sobie punkt oddalony w tym kierunku będący na przykład: drzewo jakie, róg domu. wieżę, — i w tym samym kierunku kilka bliżej położonych, i na nie prost maszerować.

Szereg — oddział — korpus —
na przód marsz!

Na **marsz!** każdy zaczyna maszerować lewą nogą na przód podług instrukcyi wyżej danej utrzymując lekkie czucie łokciem z pobocznikiem swoim od strony Dyrekcyi by szeregu nie rozerwać. Gdyby się który mocno cisnął, zmusiłby pobocznika do ustąpienia mu, a przeto skrzydłowy musiałby zboczyć z kierunku dyrekcyi.

Lewego łokcia, ani też prawej ręki od ciała oddalać nie można, by w szeregu nie zajmować miejsca więcej jak potrzeba, tudzież by przez to szereg się nie rozrywał.

Ciśnieniu ze strony dyrekcyi należy ustępywać, tudzież opierać się parciu z przeciwnej strony, by nie zepchnąć skrzydłowego z linji dyrekcyi.

Gdy się który oddali od strony dyrekcyi, nie należy raptem przyciągać się, lecz zbli-

żyć się nieznacznie w kilku krokach, by cały szereg pojedyńczo nie rozerwał się przez tych, którzy czucia trzymać nie umieją.

Ramiona należy utrzymywać w linji szeregu, bo tym tylko sposobem równanie może być dobre.

Jeżeli który wyjdzie naprzód, lub pozostanie się w tyle, natenczas winien nieznacznie zmniejszyć lub powiększyć krok, póki w linji z czuciem się nie znajdzie, raptowne bowiem zwiększenie lub zmniejszenie kroku sprawi bujanie w całym szeregu.

Jeżeli się szereg rozerwał czyli złamał. Komenda:

W miejscu — **krok!**

Wszyscy znaczą krok w miejscu, biorąc lekkie czucie w stronę równania czyli dyrekcyi, a w ten sposób wyrównawszy się, na komendę:

Na — prost!

pełnym krokiem maszeruje się dalej.

Chcąc marsz zatrzymać:

Szereg . . . . — **stój!**

Stój! winno wypaść na prawą nogę — szereg zatrzymuje się podług skazówek wyżej danych, i równa się podług dyrekcyi.

Chcąc szereg .... stojący z miejsca cofnąć:

Szereg .... w stecz — **marsz!**

Jak wyżej.

Szereg .... — **stój!**

Jak wyżej.

Przestrzegać należy, by cofając nie ściskać się, tylko cofać się prosto.

Marsz rotowy

Oddział .... w pra - **wo!**
lub w le - **wo!**

Ten sam odstęp winien między rotami podczas marszu pozostać, jak jest gdy oddział obrót **w lewo** lub **w prawo** wykonał.

Maszerować winien każdy pełnym krokiem, patrzeć swemu poprzednikowi w kołnierz, i wstępować w ślady jego, — nogę prawą przy lewym napiętku, a lewą przy prawym stawiać, głowę prosto trzymać, i tak maszerować w ogóle, by po zatrzymaniu i obróceniu do frontu żadnéj luki nie było.

Wytłómaczywszy to należycie, komenda:

Oddział .... naprzód — **Marsz!**

Instruktor winien często stawać z przodu, by przekonywać się, czyli rota w rotę się równa.

Chcąc podczas marszu kierunek zmienić:

Prawe lub lewe ramię naprzód — **marsz!**

Naczelna czyli pierwsza rota podaje dotyczące ramię naprzód, na komendę:

na — **prost!**

Maszeruje dalej prosto po linji nowej dyrekcyi. Roty następne dochodzą do tego samego miejsca, gdzie pierwsza rota podawała ramię na przód, i tam dopiero powinny zachodzić.

Chcąc zatrzymać, komenda:

Oddział .... — **stój!** We — **front!**

Ten marsz jest najtrudniejszy — instruktor winien przeto podczas marszu często zatrzymywać i zwracać do frontu a pomyłki cierpliwie wskazywać.

Marsz czwórkami.

Odlicza się roty od prawego do dwóch: raz, dwa, raz, dwa itd Każda rota winna dobrze pamiętać, że jest **jedynką** lub **dwójką**. Komenda: Oddział lub korpus

Czwórkami w pra-**wo!**

Na: **wo!** wszyscy robią obrót **w prawo**. Jedynki zostają na miejscu, a **dwójki** występują lewą nogą w lewo w przód, i stają obok swoich jedynek, a to tak w pierwszym jak i drugim szeregu.

Chcąc zwrócić do frontu, komenda:

We — **front!**

Na: **front!** wszyscy robią obrót w lewo do frontu, dwójki zostają na miejscu, a jedynki wstępują prawą nogą w prawo w przód obok swoje dwójki do frontu.

Czwórkami w le-**wo!**

Wszyscy robią obrót **w lewo,** dwójki zostają na miejscu, a jedynki wstępują prawą nogą w prawo w przód obok swoje dwójki.

We — **front!**

Wszyscy robią obrót **w prawo,** jedynki zostają na miejscu, a dwójki wstępują lewą nogą w lewo w przód obok jedynki swoje.

Chcąc podczas marszu rotami, czyli **dwójkami** przejść **w czwórki,** komenda:

Czwórkami naprzód — **marsz!**

Jeźli był marsz w prawo, t. j. jeżeli z frontu na komendę **w pra-wo!** marsz powstał, czyli jeżeli rota prawoskrzydłowa na czele maszeruje — na ten czas jedynki maszerują na prost dalej, dwójki zaś wstępują lewą nogą w lewą stronę na przód obok jedynki.

Chcąc przejść na powrót w **dwójki** czyli w roty komenda:

Rotami naprzód — **marsz!**

Jedynki maszerują na przód bez zatrzymania się, dwójki zaś przykrócając kroku wstępują prawą nogą w prawo po za swoje jedynki na dawne miejsca.

Jeżeli był marsz w lewo, t. j. jeżeli na komendę: **w lewo!** marsz rotowy powstał, czyli, jeżeli: rota lewo-skrzydłowa na czele

maszeruje na ten czas na komendę: Czwórkami naprzód — **marsz!** dwójki maszerują na przód prosto bez zatrzymywania się, jedynki zaś wstępują prawą nogą w prawą stronę na przód obok swoje jedynki.

Chcąc przejść na powrót **w dwójki** czyli **w roty** komenda: Rotami naprzód— **marsz! dwójki** maszerują na prost dalej nie zatrzymując się, jedynki zaś przytrzymując kroku wstępują lewą nogą w lewo po za dwójki na swoje dawne miejsca.

Li tylko przez częste ćwiczenie, a gdyby omyłki zaszły, przez zatrzymanie oddziału i poprawianie takowych nabywa się wprawy w dokładném wykonywaniu przejścia z rot w czwórki lub przeciwnie.

By oddział maszerujący **rotami** lub **czwórkami** zatrzymać, komenda:

Oddział — **stój!** we — **front!**

Bardzo rzadko zdarza się, żeby odstępy rot tak były zachowywane, by po zatrzymaniu i zwróceniu do frontu nie okazały się luki pomiędzy rotami.

By przeto uniknąć w takim razie niedokładności bardzo nie miłych oku, jest komenda:

Oddział stać — we — **front!**

Komenda ostrzegająca: **Oddział stać,** zwraca uwagę, że oddział na komendę następującą zatrzyma się - na dalszą ko-

mendę: we — **front!** staje skrzydłowa rota, i zwraca się do frontu, za nią dochodzi druga, staje do frontu, i tak dalej jedna po drugiej równając się podług rot, które już do frontu stanęły.

Zachodzenie.

Jest **z miejsca** — i **w marszu**

Przy zachodzeniu z miejsca jest czucie do osi, a oczy do skrzydła zachodzącego.

Przy zachodzeniu w marszu jest czucie i oczy do skrzydła zachodzącego.

Osią zowie się to skrzydło, które nieporuszenie stoi — skrzydło przeciwne osi, jest zachodzącem.

Czucie do osi, by się oddział nie rozrywał. — Oczy do skrzydła zachodzącego, żeby stosować swój krok, gdyż rota na skrzydle zachodzącem robi pełny krok — reszta rót aż do osi, stosując się do skrzydła zachodzącego zmniejsza krok nie tracąc jednak taktu.

Zachodzenie w miejscu.

Oddział w prawo zajdź — **marsz!**

Na: **zajdź!** wszyscy zwracają oczy **w lewo** prócz lewo skrzydłowego pierwszego szeregu, który zwraca oczy **w pra-**

wo, i prawo skrzydłowego pierwszego szeregu, który trzyma oczy **w prost.**

Na: **marsz!** prawo skrzydłowy, który stanowi **oś**, robi obrót **w prawo**, i stoi nieporuszenie — równocześnie oddział cały zaczyna zachodzić; — lewo skrzydłowy maszeruje pełnym krokiem, dalsze roty czém bliżej osi, krokami mniejszymi, trzymając czucie do osi, a oczy do skrzydła zachodzącego.

Instruktor winien często w połowie zachodzenia zatrzymywać i błędy poprawiać, a gdy się trocha nauczą, dla lepszego ćwiczenia zachodzenie w koło przeprowadzić, póki się oddział nie znajdzie na tem miejscu, z którego zachodzenie rozpoczęto.

Oddział — **stój!** Równaj się!

Na: **stój!** oddział zatrzymuje się, i poprawia zaraz równanie.

Oddział w lewo zajdź — **marsz!**

Jak przy zachodzeniu w prawo, tylko że lewo skrzydłowy stanowi **oś** — wszyscy zwracają oczy w prawo, prócz lewo skrzydłowego, który **oczy w prost** trzyma, i prawo skrzydłowego który **oczy w lewo** trzyma; — wszyscy mają czucie w lewo czyli do osi — na: **marsz!** prawo skrzydłowy zachodzący występuje pełnym krokiem, dalsi — czem bliżej osi, krokami mniejszymi.

*

Zachodzenie w marszu.

By zmienić kierunek oddziału frontem maszerującego, komenda:

Prawe lub lewe ramie naprzód — **marsz!**

Skrzydło czyli ramie wymienione zaczyna zachodzić podług wyż wymienionych prawideł, z tą jednak różnicą, że czucie i oczy są zwrócone do skrzydła zachodzącego, bo **oś** nie zostaje na miejscu, lecz okrąża się, czyli opisuje małe półkole około mniemanej osi. — Oddziały następne wykonują zachodzenie w tém samem miejscu.

Po skończonem zachodzeniu, komenda:

Na — **prost!**

Którą dziesiętnik na osi będący komenderuje. Wszyscy maszerują prosto przed siebie pełnym krokiem, mając oczy zwrócone w stronę dyrekcyi.

Chcąc korpusem we front ustawionym oddziałami lub dziesiątkami maszerować, n. p. do defilowania, komenda:

Korpus oddziałami (dziesiątkami) w prawo lub lewo zajdź — **marsz!**

Na **marsz!** wykonują wszystkie oddziały zachodzenie od razu, a gdy jest wykonane: komenderują dziesiętnicy przy osi: **stój!**

Po należytem wyrównaniu się, komenda:

Korpus naprzód — dyrekcya na prą-

wo — lub lewo — **marsz!** chcąc stanąć: korpus — **stój!** chcąc powrócić do frontu: Oddziałami do frontu! prawe lub lewe ramie na przód! **marsz!** Gdy zachodzenie wykonane, komenderuje dziesiętnik na osi będący: **stój!** i cały korpus równa się w stronę skrzydeł zachodzących.

Defilada.

Gdy korpus maszerując oddziałami zbliża się do osoby przed którą się defilada odbywa na mniej więcej 30 kroków, komenderuje dowodzący:

Korpus — oczy w pra-**wo!** lub le-**wo!** a sam maszerując przed oddziałem pierwszym na 10 kroków salutuje i w tej postawie mając zwrócone oczy w stronę dyrekcyi, defiluje.

Cały korpus, mając zwrócone oczy w stronę dyrekcyi, winien podczas defilady jak najdokładniej zachować równanie i odstępy oddziałów, szeregów i rot, — w ogóle wszelkie przepisy wyż wymienione.

Prócz dowodzącego korpusem, nikt nie salutuje podczas defilady.

Sprawozdanie

sekretarza krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych

złożone dnia 29 września 1883

na drugim walnym Zjeździe strażackim.

Z pewną troską ale też nie bez otuchy przystępuję do sprawozdania z wyników działalności, rozpoczętej w r. 1875.

Troskę usprawiedliwia okoliczność, żeśmy nie spełnili mandatu, na nas wyborem Waszym włożonego. Do otuchy zaś uprawnia mnie fakt, że długoletnie zachody wszystkich ludzi o rozwój instytucji Związku dbałych, uwieńczone zostały skutkiem, dającym rękojmię, iż odtąd praca nasza wejdzie w tok prawidłowy.

Zarząd wybrany na I. zjeździe d. 1. listopada 1875 znalazł się zaraz na wstępie w trudnych okolicznościach. Już podczas obrad zjazdu zarysował się rozłam, który wpłynął paraliżująco na usposobienie ochotne, z jakiem wszyscy mieli zamiar przystąpić do dzieła.

Nieporozumieniu temu przypisać należy, iż na 57 straży reprezentowanych na owym Zjeździe tylko 33 podpisało deklarację przystąpienia do Związku, a gdy prezydjum tegoż przystąpiło do obliczenia prawdopodobnych środków pieniężnych, któremiby mogło rozporządzać w pierwszym roku swojego urzędowania, okazała się suma (165 gld), tem mniej rokująca, ile że wyłoniły się nadspodziane objawy, które nawet i tę skromną sperandę obniżały, a zarazem odsłaniały przed nami smutny obraz położenia finansowego towarzystw strażackich na prowincji.

Z jednej strony deklarowano wystąpienie ze Związku z powodu niemożności uiszczania wkładek, według 10-centowej skali uchwalonych, drugiej zaś domagano się subwencyj w gotówce na zakładanie nowych straży.

W obec tego postanowiło prezydjum, nie rozpisywać na razie wkładek obowiązkowych od członków Związku, lecz postarać się autonomicznie o pierwsze fundusze, bez których nie można było kroku zrobić.

Wysiłki w tej mierze trwały od grudnia r. 1875 do jesieni r. następnego, spotykały się jednak z prawdziwem fatum, które mogło zniechęcić nawet najwytrwalszych. Dość przytoczyć, że festyn, urządzony na dochód Związku dwukrotnie został deszczem zalany, a za trzeciem razem przyniósł zaledwo 70 złr. czystego, które znajdują się w depozycie towarzystwa straży lwowskiej.

Z uznaniem podaję do wiadomości walnego Zgromadzenia, że dwa towarzystwa prowincjonalne bez zawezwania pospieszyły z przesyłką swojej wkładki: Żywiec i Sokal.

Wśród tego nastały trzy lata wojenne, które nietylko odwracały uwagę publiczną od spraw domowych, ale także absorbowały siły ludzi, zajmujących się temi sprawami.

Dodawszy do tego prywatne nieprzyjemności i klęski, sądzę, że znajdę u Szan. Zgromadzenia pobłażliwość za nadzwyczajną przewłokę, za którą odpowiedzialność wyłącznie mnie trafia jako sekretarza, do którego w pierwszej linji należy dokładać starań do powodzenia.

Mimo to nigdy nie traciłem z oka zadania z którego wywiązać się uważałem za obowiązek życia, i gdyby zbieg okoliczności nie pozwolił był doprowadzić do jakich dodatnich rezultatów, nie śmiałbym był dzisiaj przed Szan. kolegami oczu pokazać.

Taki zbieg okoliczności nastał w r. 1880. D. 13. lutego w tym roku zmarły serdeczny mój przyjaciel, człowiek niepospolitych cnót obywatelskich Albert Karakiewicz, inspektor zakładu asekuracyjnego, przekazał swe mienie na fundusz krajowego związku ochotniczych straży ogniowych, i powołał mnie na wykonawcę swej woli ostatniej.

Wśród pertraktacji spadkowej, którą wraz zemną zajmował się czcigodny prezes Związku Dr. Józef Milleret, z gorliwością przechodzącą sędziwy wiek jego, mieliśmy do czynienia z usiłowaniami unieważnienia testamentu, ale prawność tego aktu, dopilnowanego należycie, unicestwiła wszelkie próby, i otrzymaliśmy wreszcie dekret dziedzictwa, datowany d. 11. października 1881.

Wartość przekazanego nam spadku według inwentarza wynosiła 7416 gld. 87 ct.

Po opędzeniu wszystkich wydatków, podyktowanych szczegółowo wolą testatora, po zarezerwowaniu odpowiednej kwoty na pomnik dla niego, który jestem obowiązany postawić według wyraźnego przepisu jego, i po opłacie wszystkich należytośoi prawnych i skarbowych, które same jedne wyniosły sumę 662 zł., stan majątku naszego obliczony z końcem czerwca b. r. jest następujący:

1.	Dwie książeczki gal. kasy oszczędności Nr. 37.609 i 19.309 .	3878 gld.	15 ct.
2.	Dwadzieścia sztuk obligów węgierskiej kolei wschodniej z r. 1876 z kuponami po 5% złotem płatnemi . .	2364 „	— „
3.	Cztery losy tureckiej pożyczki kolejowej (po 400 frank. nominalnej wartości) według kursu po 24·20	96 „	80 „
4.	Dwa losy Rudolfa ser. 2899 i ser. 3764 nr. 7 po kursie 19·75	39 „	50 „
5.	Inne aktywa	570 „	— „
	Razem . .	6948 gld.	45 ct.

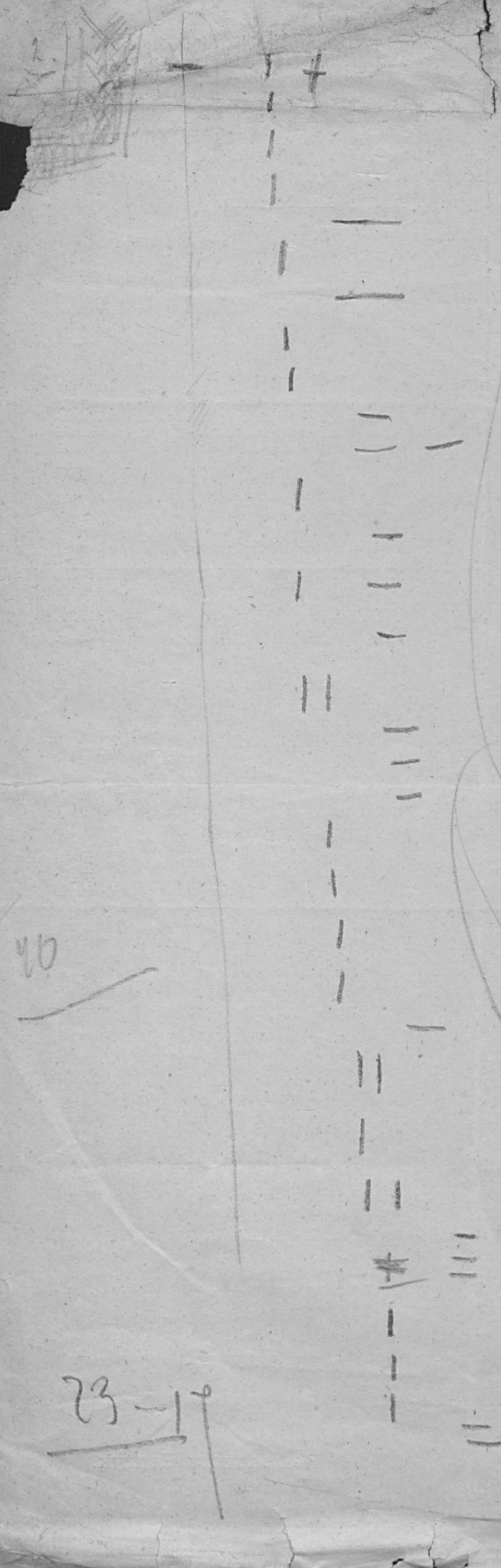
Do sumy tej należy już kwota 70 gld. znajdująca się pod opieką Lwowskiego towarz. strażackiego. Resztę, wyjętą z depozytu sądowego złożę do rąk przyszłego zarządu Związku, jako kapitał żelazny, który według woli śp. fundatora nigdy nic ma być użyty na inne cele, jak tylko na cele centralnej organizacji ochotniczych straży ogniowych ze siedzibą we Lwowfe, tak dalece, że gdyby istniejący obecnie Związek krajowy jakimkolwiek sposobem przestał istnieć, kapitał fundacyjny ma być przy rozwiązaniu towarzystwa złożony pod opiekę reprezentacji gminy m. Lwowa, i pozostawać tam, dopókiby się nowa taka sama, lub podobna nie zawiązała organizacja strażacka krajowego znaczenia.

Losy, należące do fundacji nie mają być spieniężane. Ofiara uczyniona zacną dłonią, w szlachetnej intencji i na cel dobra publicznego — mam nadzieję — przyniesie szczęście instytucji naszej, pobudzając zarazem analogiczną ofiarność obywatelstwa dla niej. I z tem życzeniem kończę moje sprawozdanie, dołączając dwa wnioski do uchwały:

1. Walny Zjazd kraj. Związku ochotn. straży pożarnych raczy to sprawozdanie przyjąć do wiadomości;
2. Walny Zjazd kraj. Związku ochotn. straży pożarnych wyraża przez powstanie cześć św. pam. fundatora Alberta Karakiewicza.

We Lwowie dnia 29. września 1883.

Rewakowicz Henryk.



Sapicha —
~~Zgorzki~~ Eminowa
Renalowa —
Mühlen Zgorzki
~~Sarnowska~~ Mühlen
~~Lazarski~~ Hryniewicz
Tarnowska —
Bokeń
Groß. ~~Hirschbaden~~
~~Gajewski~~ Dygulski
~~Wawrzyniec~~ ~~Dygulski~~
Fenc —

40

23 — 1

Sapielska
— Eminowska
— Renalowska
1 ~~Zgorzki~~ Majewski
2 — ~~Hryniewicz~~
3 . Mühlen
4. Lazarski
5 ~~Dygulski~~
6. ~~Dygulski~~ Cwikliński

NACZELNIK
STOWARZYSZENIA STRAŻY OGNIOWEJ
OCHOTNICZEJ
KRÓL. STOŁ. MIASTA KRAKOWA.

odp 29/I 84 – Ksiądz Zawisza do Krakowa
na 16 Lutego –

Jaśnie Oświecony Książę!



Gdy Jaśnie Oświecony Książę Pan Tacław był przyjął naczelnictwo związku ochotniczych straży pożarnych, nadto swe czynne poparcie interesów tak użytecznych instytucyj, ośmielam się obecnie pisać do Jaśnie Oświeconego Księcia Pana powodowany do tego licznymi listami jakie otrzymuję z różnych stron Kraju, od różnych towarzystw strażackich.

Aby nie być rozwlekłym, przystępuję wprost do rzeczy:

Wiadomo Jaśnie Oświeconemu Księciu Panu, iż stosownie do uchwały zjazdu związku ma być siedziba zarządu związku w Krakowie. Dotąd tedy należałoby załatwiać wszelkie interesa. Ponieważ jednak nie mam do tego upoważnienia, zdaje mi się iż sprawa cała nie postępuje szybciej. A należałoby wydać okólnik do gmin wiejskich i miejskich, aby te zakładały straże pożarne i za wiadomością zarządu zaopatrywały się w rekwizyta ratunkowe. Dalej wypadałoby uregulować sprawy majątkowe związku, wreszcie

zaś wystać petycyę do Wysokiego Sejmu, jakto na zjeździe uchwalono.

O to też wszystko — czy, jak i co zrobiono? — zapytują mnie towarzystwa strażackie a nadto dowiadują się że w Przemyślskiem i Żywieckiem straże nie mogą doczekać się objawów życia ze strony zarządu związku postanawiają sami odbyć zjazdy okręgowe i w sprawach pożarnictwa wystąpić na własną rękę.

W obec tego śmiem upraszać Jaśnie Oświeconego Księcia Pana o najłaskawsze zarządzenie aby Dział jako coś prawnie w całej tej sprawie nie nazwacam się — jednak gdyby Jaśnie Oświecony Książę Pan przypuszczał, iż mógłbym być związkowi użytecznym i zachęcają na Jego wysokie zaufanie — prosił, bym o danie mu upoważnienia a ja w razie takim zatabaczałbym tutaj wszelkie sprawy — mniej, szej wagi samodzielnie — a ważniejsze z odnoszeniem się do Jaśnie Oświeconego Księcia Pana, aby nie pozwolić na rozbicie związku, który zawiązano z takim mozołem a nad którego upadkiem pracują zawistni.

Że związek dużo może zdziałać nie trzeba dowodzić, że żeby było gdyby tak dalej szło jak obecnie, udowodni broszurka, którą śmiem załączyć: „Sprawozdanie odczytane na nadzwyczajnem zebraniu VDS" a że nie bynam fatalistycznym prorokiem posyłam na dowód: „Polityę ogniowa VDS w której już w r. 1878 przepowiadam pożar jak w Ringtheatrze.

Rzecz jest ważna, zawiązał się związek, szkoda aby dać upaść temu co istnieje — przy odrobinie dobrych chęci których nie będzie zabrakło i przy uporządzeniu ze strony Jaśnie Oświeconego Księcia Pana — mam nadzieję że jakoś sprawa cała pójdzie.

Kończąc donoszę że na wszelkie listy pisa-

ne do mnie w tej sprawie odpowiedziałem iż
udaję się właśnie do Jaśnie Oświeconego
Księcia Pana jako naczelnika związku
i upraszam o wybaczenie, że w obec dzisiej-
szych warunków muszę oświadczyć iż gdyby stan
jak dotąd nic nie działano, musiałbym z
zarządu związku wystąpić a w obec kraju
wytłomaczyć się z powodów zacierających mnie
do tego kroku.

W oczekiwaniu najłaskawszej odpowiedzi Jaśnie
Oświeconego Pana zostaję z najgłębszem a
należnem dla Niego uszanowaniem

Jaśnie Oświeconego Księcia
Pana

najniższy
sługa

Wincenty Zuminowski

Kraków dnia 3 stycznia 1884.

the 10 Ledger —

Krakow 17 Ulica Floriańska
31 Stycznia 1884

Jasnie Oświecony Mości Księże

Nie wiem nawet jak zacząć mój list. Udaję się do Mięp jako do tego co jeszcze nie zapomniał 1863 i co nie jednemu wspaniałomyślnie podał rękę pomocy. Nieznany Mu jestem lecz podpułkownikiem przed 1863 rokiem w Inżynierji Rossyjskiej potem dowódzcem ~~w Krakowskiem~~ oddziałem powstańczym w Krakowskiem i oddziałem w Tarnowie więzieniem. Jest dużo co mnie koledzy dobrze znali, dziś zaś, naturalnie zapomnieli. Walczę 20 lat ale teraz od Listopada po operacji dokonanej jestem chory i bez mocności nawet wyjść z domu. Mam 5 ciężko drabnych dzieciek i matkę 78 letnią, co w swoim czasie od medreala w Karematach w Petersburgu za niesienie pomocy skazanym przewrotnym w 1863 roku do Syberyji, dziś też chora przymiera.

Gdy mnie znajomi odmówili to się udaję do wspaniałomyślnego J. O. Księcia, drogo mnie to kosztuje, ale zdaje się że tylko ratowniek tego wzniosłych pojęć może szczerze mnie pomoc nie powinien, a to zrobiwszy mnie JO. Książe udzieli taką summę jaką uważa sposobem pożyczkowym a ja to zwrócę w 4 ~~terech~~ miesięcznych ratach pierwszą 10 Lutego r. b.

Dasz mnie P.O. Księże tem sposob dowiedzieć się
mego wyzdrowienia, gdyż dzienny mieszkam nie
tylko czem zajęcie pobrzeb matki i dzieci a
nawet jestem zagrożony przez gospodarza domu
za nieregularny czynsz.
Poleciam tę moją prozbę czy uczyni,
tenże a Vabe dziecinstwa, boby będzie tylko jako
wyjaśnienie telegrafowany w Krakowie, niebezpieczne
zdaje się wiadomości zem tak potrzebuję.
Żeżeby P.O. Księże chciał się dowiedzieć co
o mnie to nie mamy prawdy zrobić Księże
zapytać się p. Władysława Milowicza
Sekretarza Rady Nadzorczej Banku Krajowego
we Lwowie, on może dać szczegółowe
informacje o mnie i o zarobkach matki
mojej potrzebnych do czynności sądowych dla
Kraju i Rodaków.
Coby nie było zechcej Mowi Księże nie
zostawić mnie co nieprzyjemności i chcę
odmawiam zaszczytnie odpowiedzi. Wreszcie
zas przychylnem pospieszy, gdyż położenie
moje krytyczne i tylko w ostatecznosci
zmuszam Go utrudzać tak nieznajomy prozbą

Raz P.O. Księże przyjąć wyrazy
Głębokiego poważania z którymi
mam zaszczyt zostać

Aleksander Taniewski

NACZELNIK
STOWARZYSZENIA STRAŻY OGNIOWEJ
OCHOTNICZEJ
KRÓL. STOŁ. MIASTA KRAKOWA.

Jaśnie Oświecony Książę!



List najłaskawszy Jaśnie Oświeconego Księcia Pana otrzymałem i szczerze do polecenia Jego miałem na 10 t. m. zwołać zebranie Wydziału związku ochotniczych straży, gdy dzisiaj otrzymałem list od Pana Henryka Rowakowicza, w którym donosi, iż zebranie to możeby w dzień ten z trudnością przyszło do skutku z powodu tego, iż 9 t. m. odbędzie się bal maskowy na rzecz weteranów z r. 1831. O. Rowakowicz proponuje tedy zwołanie posiedzenia Rady nadzorczej na dzień 17 t. m. lutego.
Donosząc o tem Jaśnie Oświeconemu Księciu Panu, mam zaszczyt równocześnie Go uwiadomić iż na 17 t. m. zaprosiłem wszystkich Członków Rady nadzorczej do Krakowa i wyrażam tę nadzieję, że i Jaśnie Oświecony Książę Pan przybędzie aby przewodniczyć obradom.
Kończąc szczery z najgłębszem a należnem uszanowaniem Jaśnie Oświeconego Księcia Pana

najniższy
sługa

Wincenty Zamorski

Kraków dnia 4 lutego 1884.

NACZELNIK
STOWARZYSZENIA STRAŻY OGNIOWEJ
OCHOTNICZEJ
KRÓL. STOŁ. MIASTA KRAKOWA.

Jaśnie Wielmożny Książę!

SAPIEHOW ARCHIWUM

Od P. Leszka Wiśniowskiego otrzymałem dzisiaj list, napisany z polecenia Jaśnie Wielmożnego Księcia Pana a zapytujący mnie, dla czego zwołałem na 17 a nie na 10 t. m. zebranie Rady Nadzorczej Związku straży ochotniczych. W odpowiedzi na to mam zaszczyt donieść, iż uczyniłem to na wyraźne żądanie Sekretarza Związku P. Rowakowicza, który radził obrać 17 a nie 10 lutego a to z powodu, iż 9 jest we Lwowie maskarada na rzecz weteranów z 1831 r jak mniemam i z tego względu, że za mało było czasu do wyjednania zniżenia cen jazdy kolejowej dla uczestników zebrania. Pan Rowakowicz miał zdaje się mnie przed Jaśnie Wielmożnym Księciem Panem usprawiedliwić, gdy jednak tego nie uczynił – ja w tym imieniu przepraszam najuniżeniej Jaśnie Wielmożnego Księcia Pana z tego wszelkiego samowolnego postępowania, a wyrażając nadzieję,

J.

że Jaśnie Oświeconemu Księdzu Panu naszemu proszę,
wobecczyć zebraniu i naradom naszym, mam
zaszczyt zostać z najgłębszem
a winnem
uszanowaniem

Kraków Dnia 8 lutego 1884.

Wincenty Ślimowicz

F. Zachorski.

45



STATUT

Krajowego Związku ochotn. straży pożarnych w król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem.

(Zatwierdzony reskr. Namiestnictwa z d. 30 września 1875 l. 47726.)

I. Cel Związku.

Zadaniem krajowego Związku ochotn. straży pożarnych jest rozpowszechnienie i podniesienie obrony od pożarów w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ks. Krakowskiem.

II. Środki działania.

a) Urządzanie nowo powstających i popieranie istniejących straży ochotniczych, tudzież w miarę potrzeby tworzenie Związków powiatowych;

b) Udzielanie instrukcji do porządnego i systematycznego prowadzenia obrony pożarniczej;

c) Wyjednywanie u instytucji krajowych, powiatowych i gminnych potrzebnego poparcia dla organizacji pożarniczych i dla urządzeń, ułatwiających bezpieczeństwo i obronę od pożarów;

d) Zaprowadzanie największej ile możności jednolitości w urządzeniu, zaopatrzeniu, kierownictwie, przepisach służbowych, ćwiczeniach i sygnałach straży do związku należących, tudzież czuwanie nad ich wykształceniem gimnastycznem;

e) Premjowanie całych korpusów lub pojedynczych członków ich za znakomite odznaczenie się przy pożarach;

f) Utworzenie funduszu zapomogi dla strażaków poszkodowanych przy pełnieniu służby pożarniczej, lub rodzin po nich;

g) Urządzanie zjazdów strażackich, połączonych z popisami gimnastyczno-strażackiemi i wystawami przyrządów pożarniczych;

h) Wydawanie czasopisma sprawom gimnastycznym i pożarnictwu poświęconego;

i) Reprezentacja przez Radę zawiadowczą (art. VII.).

III. Przystąpienie do Związku.

W charakterze członka przystąpić do Związku wolno każdemu Towarzystwu ochotniczej straży pożarnej, prawnie istniejącemu w Król. Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakow-

skiem. Uskutecznia się to za pomocą pisemnego oświadczenia, wystosowanego do Rady zawiadowczej Związku z załączeniem dotyczącego statutu i spisu członków czynnych.

Wystąpić ze Związku można za pomocą oświadczenia na Zjeździe strażackim.

IV. Prawa i obowiązki członków.

Każde Towarzystwo ochotn. straży pożarnej, należące do Związku ma prawo: *a*) być reprezentowanem na zjazdach strażackich przez wybieranych delegatów z prawem głosu i wyboru; *b*) brać udział w korzyściach ze stosunku związkowego wynikających (art. II.); natomiast poddaje się uchwałom zjazdu, tudzież obowiązkowi uiszczania pewnej wkładki na potrzeby Związku, której wysokość oznacza każdoczesny krajowy Zjazd strażacki.

V. Zjazd strażacki.

Krajowy Zjazd strażacki odbywa się zwyczajnie co dwa lata w miejscu, uchwałą poprzedniego zjazdu oznaczonem, ile możności w porze letnej lub jesiennej. W razie potrzeby Rada zawiadowcza może a na żądanie $^1/_4$ części wszystkich do Związku należących Towarzystw strażackich musi zwołać nadzwyczajny zjazd.

Udział w zjeździe z prawem głosu uchwalającego i wyboru przysługa delegatom, których każde Towarzystwo och. straży pożarnej, do Związku należące, wybiera do tego umyślnie na posiedzeniu swojego wydziału lub Rady zawiadowczej, i zaopatruje w legitamację pisemną. Towarzystwa liczące mniej niż 50 członków czynnych w korpusie, wybierają po jednym delegacie. Towarzystwa liczące więcej niż 50 członków czynnych w korpusie, wybierają po jednym delegacie więcej na każde dalsze 50 członków, przyczem niekompletna pięćdziesiątka, liczy się za całą, jeżeli mieści w sobie przynajmniej 26 członków.

Wybranym na delegata może być każdy członek czynny w korpusie. Samowolne przekazywanie mandatu na członków niewybranych jest wzbronione. Mandat delegata trwa od jednego Zjazdu do drugiego.

W miejsce przeszkodzonego należy wcześnie wybrać innego delegata, chyba tylko w razie naglącym dozwolone jest przelewanie głosów na innego delegata. Wszakże jeden delegat nie może rozporządzać więcej jak trzema głosami.

Wszyscy członkowie ochotn. straży pożarnych, nie będący delegatami, mają prawo do udziału w Zjeździe strażackim z głosem doradczym jako uczestnicy Zjazdu.

VI. Zakres działania krajowego Zjazdu strażackiego.

a) Wysłuchanie sprawozdań z czynności i rachunków Rady zawiadowczej Związku, zbadanie takowych i dawanie absolutorjów;

b) Rozbiór i uchwały wniosków w sprawach mających na celu podniesienie pożarnictwa w kraju.
c) Rozporządzanie ogólne istniejącemi funduszami Związku krajowego, w myśl art. II.
d) Ustanawianie wysokości i sposobu spłacania wkładek od członków Związku krajowego.
e) Zawiadomienia, wykłady i odczyty w sprawach pożarnictwa;
f) Zmiana statutu Związku i rozwiązanie takowego;
g) Wybór marszałka, wicemarszałka i sekretarza Związku, tudzi eż członków Rady zawiadowczej, jakoteż komisji kontrolującej;
h) Oznaczanie miejsca przyszłego Zjazdu w porozumieniu z Towarzystwem dotyczącej straży miejscowej.

Uchwały Zjazdu strażackiego są ważne, jeżeli przynajmniej połowa Straży do Związku należących jest reprezentowaną przez delegatów. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Do zmiany statutu jednak i do rozwiązania Związku potrzeba obecności delegatów przynajmniej $^3/_4$ wszystkich Towarzystw strażackich do Związku należących i jednozgodności $^2/_3$ głosów delegatów w Zjeździe udział biorących. Głosowanie odbywa się imiennie a wybory kartkami.

VII. Skład, zakres działania i siedziba Rady zawiadowczej.

Wskład Rady zawiad. wchodzi: *a*) marszałek (lub wicemarszałek) Związku jako przewodniczący, *b*) sekretarz i *c*) siedmiu członków wybranych na Zjeździe z grona delegatów. Posiedzenia zwyczajne Rady zawiadowczej odbywają się raz w miesiąc. Marszałek na żądanie przynajmniej trzech członków Rady zawiadowczej musi zwołać Radę zawiadowczą na nadzwyczajne posiedzenie każdego czasu.

Rada zawiadowcza ma stałą siedzibę swoją we Lwowie jako siedzibie Związku i jest naczelnym organem zarządzającym Związku.

Zakres działania jej następujący:
a) Reprezentacja Związku na zewnątrz;
b) Wykonywanie uchwał Zjazdu strażackiego;
c) Pobór uchwalonych wkładek od członków Związku, pomnażenie i zarząd szczegółowy funduszów, niemniej utrzymywanie ksiąg rachunkowych i kasy;
d) Czuwanie nad rozwojem istniejących i zawięzywanie nowych straży pożarnych, udzielanie im wskazówek lub materjalnej pomocy;
e) Redakcja czasopisma pożarniczego, ogłaszanie rozpraw Zjazdu i czynności Rady zawiadowczej, niemniej utrzymywanie odpowiednej statystyki Towarzystw pożarnych;

f) Zwoływanie Zjazdów strażackich, przygotowywanie wniosków i układanie porządku dziennego na nie, kierowanie ich obradami, tudzież urządzanie wystaw i popisów gimnastyczno-pożarniczych przy sposobności Zjazdów;

g) Wzywanie i przyjmowanie Towarzystw zgłaszających się do Związku, tudzież pobudzanie do tworzenia związków powiatowych;

h) Prowadzenie kancelarji i wszelkiej korespondencji Związku;

i) Pośrednictwo w zakupnie rekwizytów pożarniczych i odbywanie prób z narzędziami pożarniczemi, przeznaczonemi na sprzedaż gminom lub Towarzystwom strażackim.

Czynności wymienione pod *a*) *c*) *d*) *e*) *h*) *i*) może marszałek (lub wicemarszałek) załatwiać w porozumieniu z sekretarzem i tylko następnie zawiadamiać o tem na posiedzeniach Radę zawiadowczą.

Wicemarszałek urzęduje li wrazie przeszkody marszałka.

Postanowienia Rady zawiadowczej zapadają większością głosów i są ważne przy komplecie przynajmniej pięciu członków. Przewodniczący głosuje tylko w razie równości głosów. Wszelkie pisma wychodzące od Rady zawiadowczej podpisuje marszałek (lub wicemarszałek) i sekretarz.

VIII. Fundusze Związku.

Fundusze Związku składają się: 1) z wpłat od członków, 2) ze subwencji zakładów publicznych, 3) z zapisów, 4) z dochodów przypadkowych, jakoto z zabaw, loterji fantowych, koncertów i t. p. i mają służyć na potrzeby w art. II. wymienione. Wszelka gotówka z wydatków pozostająca ma być lokowaną w efektach pupilarną pewność mających.

Rachunki i kasę szkontruje komisja kontrolująca, złożona z 3 członków, wybranych na Zjeździe. Czynność swoją sprawuje ona najpóźniej na 14 dni przed Zjazdem, i przedkłada temuż sprawozdanie.

IX. Rozwiązanie Związku.

Na wypadek rozwiązania, fundusze Związku rozdzielają się pomiędzy Towarzystwa strażackie, które do Związku należały, i to w stosunku liczby członków korpusowych każdego z nich, w ostatnim spisie wykazanej.

X. Spory towarzystw strażackich

pomiędzy sobą lub z Radą zawiadowczą Związku rozstrzyga nieodwołalnie Zjazd strażacki.

C.K. Namiestnictwo
we Lwowie
11. 283



Do
Pana c. k. Dyrektora policyi
we Lwowie

W załączeniu przesyła się Panu zmienione statuta galic. związku ochotniczych straży ogniowych z poleceniem aby je zwrócił natychmiast Hermanowi Rosenkranzowi współredaktorowi „Dziennika polskiego" z oznajmieniem że c. k. Namiestnictwo nie może z nich zrobić użytku ponieważ dotyczące podanie jawności statuta same nie odpowiadają wymogom art. VII obowiązujących dotychczas statutów względem pism wychodzących od stowarzyszeń.

Zakazuje się zatem wprowadzenie wzięcie zmienionych statutów

Lwów 27/2 1884

W zastępstwie
Narzymski w.r.

C. K. Dyr. pol. w Lwowie
3 III 1884
Nr. 5406

5406/84.

Do Pana Henryka Dawidowicza
współredaktora „Dziennika
polskiego" we Lwowie

W załączeniu
z oznajmieniem że
C. K. Namiestnictwo rater
pod Rygorem a 27 z m. l. 11783
wprowadzenia w życie zmie-
nionych statutów
Odsyła się pana zamówienia
Lwów 3/3 1884 -

SPRAWOZDANIE

STRAŻY OCHOTNICZÉJ POŻARNÉJ

MIASTA

TARNOWA

za rok

1884.



ARCHIWUM PAŃSTWOWE

TARNÓW

NAKŁADEM STRAŻY OCHOTNICZÉJ POŻARNÉJ.

Drukiem A. Rusinowskiego.

1885.

L. 10759 z r. 1877.

Obwieszczenie.

W ogłoszeniu z dnia 14. listopada 1873. do l. 5967. zwróciła Zwierzchność uwagę P. T. Publiczności na konieczność utrzymania ładu, porządku i harmonijnego współdziałania tak oddziałów ochotniczéj i etatowéj Straży pożarnéj, jakotéż i chętnéj o dobro ogółu dbającéj Publiczności wśród groźnego niebezpieczeństwa, przez pożar powstałego. Cel ten osiągnięty być może tylko za współdziałaniem siły kierującéj i wykonawczéj. Wiadomo, że kierownictwem zająć się może tylko siła, oparta na wiedzy i umiejętnem użyciu środków ratunkowych, przez stósowne użycie narządu ogniowego. Warunki te posiada w odpowiednim stopniu tak oddział Straży pożarnéj etatowéj, jakotéż i działający z nim wspólnie, oddział Straży pożarnéj ochotniczéj, im téż zostało kierownictwo obrony wśród pożarów, dotąd dzięki Opatrzności, z bardzo dobrym skutkiem powierzone.

Spostrzeżono jednak osoby obce, w skład obydwóch oddziałów nie wchodzące, które przywłaszczając sobie bezprawnie kierownictwo onejże, wydają sprzeczne rozkazy, wywołują nieład, zastój w czynności, a nawet i kłótnie, w chwili stanowczéj równie szkodliwe jak niebezpieczne. Widzi się zatem Zwierzchność gminy miasta Tarnowa zniewoloną zakazać najsurowiéj wszelkie mieszanie się osób obcych w rozporządzenia Naczelników obydwóch oddziałów Straży pożarnéj, i ostrzega zarazem przed odpowiedzialnością, na którą się w danym razie osoba przekraczająca zakaz niniejszy narazić może.

P. T.

Rada gospodarcza ochotniczéj straży pożarnéj Tarnowskiéj składając rachunek z dochodów i wydatków w roku 1884, — składa zarazem imieniem téj instytucyi serdeczne dzięki za łaskawe względy i dotychczasowe poparcie od chętnéj uznania Rady powiatowéj, Rady miejskiéj i Szanownéj Publiczności.

W obec znacznych wydatków w roku 1884, z powodu licznych pożarów tak miejscowych jak i okolicznych, poleca się Stowarzyszenie nadal łaskawym względom Władz krajowych i P. T. Publiczności.

Tarnów, dnia 31. grudnia 1884.

CZŁONKOWIE RADY ZAWIADOWCZEJ.

Breitseer Jan.
Książe Łodzia Poniński Ludwik.
Polityński Karol.
Rosner Dawid, zastępca prezesa.
Schimitzek Antoni.
Ważeński Franciszek.
Wróblewski Antoni.

Łazarski Franciszek,
naczelnik,
honorowy członek straży pożarnéj
m. Lwowa.

Tamrowicz Mikołaj,
zastępca naczelnika
i członek rady zawiadowczéj.

Rachunek sumaryczny straży pożarnej

Liczba porządkowa	Przychód	W gotówce w. a. złr.	W gotówce w. a. cnt.	W papier. wartościow. złr.	W papier. wartościow. cnt.	RAZEM złr.	RAZEM cnt.
1	Z końcem grudnia 1883 pozostał zapas kasowy.	181	74	20	—	201	74
2	Datek Rady pawiatowéj tarnowskiej . . .	200	—				
3	Subwencya z gminy miasta Tarnowa . . .	250	—				
4	„ „ „ „ na muzykę .	100	—				
5	Z dobrowolnych składek	408	50				
6	„ „ na muzykę . . .	20	—				
7	Z muzyki w ogrodzie	26	—				
8	Z wrócono rachunkami	50	—				
9	Zwrot pobranej zaliczki przez Wanitzka . .	10	—				
10	Rogojski Witold dobrowolny datek . . .	15	—				
11	Breitseer Jan „ „ . . .	25	—				
12	Zwrot pobranej zaliczki przez Koukala . .	12	—				
	Razem .	1298	24	20	—	1318	24
	Wydatki .	911	25	—	—	911	25
	Z dniem 31. Grudnia 1884. pozostaje zapas kasowy	386	99	20	—	406	99

Niniejszy rachunek zbadaliśmy, sprawdzili, z dziennikiem kasowym

ochotniczej za rok 1884.

Liczba porządkowa	Rozchód	W gotówce w. a. złr.	W gotówce w. a. cnt.	W papier. wartościow. złr.	W papier. wartościow. cnt.	RAZEM złr.	RAZEM cnt.
1	Za sukno na mundurki dla straży ochotniczej .	234	29				
2	Za udzielanie nauki w muzyce	129	34				
3	Za nuty	5	62				
4	Na nabożeństwo ś. Floryana	10	—				
5	Na pogrzeb ś. p. Ignacego Obala	10	—				
6	Władysławowi Brożek wsparcie z powodu słabości	10	—				
7	Za hełmy i odznaki strażackie	48	66				
8	Walter Leopold zaliczka na drobne wydatki .	50	—				
9	Reparacya hełmów i t. p.	1	80				
10	Roboty krawieckie i reparacya mundurków . .	12	26				
11	Szarfa i wieniec dla ś. p. Łazarskiej i Szebesty .	9	70				
12	Usługa.	6	—				
13	Instrumenta muzyczne i naprawa starych . .	71	68				
14	Za druki, papier i oprawę książek . . .	29	38				
15	Prenumerata gazety „Pogoń“ : . . .	6	—				
16	Nafta i knoty	5	62				
17	Stęple i portorya	—	95				
18	Za wstążkę i krepę dla ś. p. Dr. Kaczkowskiego	6	45				
19	Przyrządy dla muzyki	7	64				
20	Dla straży ochotniczéj po pożarze	4	25				
21	Kasyerowi za rok 1883 i 1884. , . . .	50	—				
22	Sekretarzowi renumeracya za 1884 . . .	25	—				
23	Na podróż dla kapelmistrza Koukala . . .	5	—				
24	Zaliczka do zwrotu kapelmistrza Koukala . .	74	—				
25	Na pomieszkanie dla kapelmistrza Koukala . .	6	85				
26	Pensya dla kapelmistrza Koukala	66	66				
27	Tantyema od zbierania dobrowolnych datków .	12	10				
28	Na popisy straży ochotniczéj	12	—				
	Razem . .	911	25			911	25

Tarnów, dnia 31. grudnia 1885.

Leon Krzemiński,
kasyer.

porównali i co do cyfry za zgodny i rzetelny uznaliśmy, co potwierdzamy.

Tarnów, dnia 16. września 1885.

Dr. Rosner. *Fr. Ważeński.*

Członkowie honorowi.

W. P. Jan Breitseer z Tarnowa.
„ Alfred Bujarski ze Lwowa.
„ Dr. Ludwik Cwiklicer z Dobromila.
„ Vincenty Eminowicz z Krakowa.
„ Józef Górnisiewicz z Wieliczki.
„ Franciszek Lorber z Tarnowa.
„ Franciszek Łazarski z Tarnowa.
„ Herman Merz z Tarnowa.
„ Stefan Mogilański z Tarnowa.
„ Władysław Müller ze Stanisławowa.
J. O. Książe Ludwik Łodzia Poniński z Tarnowa.
W. P. Stanisław Promiński z Dobromila.
J. E. Ks. Biskup Józef Pukalski z Tarnowa. †
W. P. Henryk Rewakowicz ze Lwowa.
„ D. Rosner z Tarnowa.
J. O. Książe Eustachy Sanguszko z Gumnisk.
W. P. Antoni Schimitzek z Tarnowa.
„ Henryk Szancer z Tarnowa. †
„ Stanisław Szeligiewicz z Tarnowa.
„ Jan Szubowicz z Tarnowa.
„ Leopold Walter z Tarnowa. †
„ Aleksander Wisłocki z Dębicy.
„ Ryszard Zawadzki z Tarnowa.
J. E. Minister Ziemiałkowski Floryan z Wiednia.

Naczelnik honorowy ochot. straży pożarnej.
W. P. Franciszek Łazarski.

Datki dobrowolne od Obywateli i innych P. T. osób.

	Złr.	cnt.
JO. Książe E. Sanguszko	40	—
W. Pan Freund, Szancer i Lord	12	50
„ Abraham Dawid	6	—
„ Wolf Kochane	5	—
„ Rosenberg, propinacya	5	—
Bank Galicyjski	5	—
Filia Gal. Zakładu kred. ziem.	5	—
J. E. Ks. Józef Alojzy, Biskup	5	—
W. Pani Elżbieta Hoborska	5	—
W. Pan Dr. Adam Czyżewicz	5	—
Wielebni Ks. Filipini	5	—
W. Pan J. Kropf, fabryka szkła	5	—
„ Rudolf	5	—
„ M. Orange	4	—
„ Herman Merz	3	—
„ Dr. Goldhammer	3	—
„ Jan Breitseer	3	—
„ Otto Foerster	3	—
„ J. Chylewski	3	—
„ Zawadzki	3	—
„ W. Rogoyski	3	—
„ Josua Maschler	2	—
„ Mojżesz Rubin	2	—
„ Józef Eibenschütz	2	—
„ M. Haber	2	—
„ Dr. Lerner	2	—
„ Dr. Ringelheim	2	—
„ Dr. Salomon	2	—
„ M. Kaczkowski	2	—
W. Pani Helena Maschler	2	—
Najp. Ks. St. Walczyński, kan.	2	—
W. Pan Mendel Maschler	2	—
„ Salamon Zins	2	—
„ H. Mayerhof	2	—
Najprzew. Ks. Leśny, kanonik	2	—
W. Pan Lorber	2	—
„ L. Chodacki	2	—
Najprzew. Ks. Leśniak, Prałat	2	—
W. Pan W. Müldner	2	—
W. Pani Nowakowska	2	—
W. Pan Joel Margulies	2	
Do przeniesienia	173	50

	Złr.	cnt
Z przeniesienia	173	50
Spadkobiercy Jurskiego	2	—
W. Pan Feliks Drozdowski	2	—
„ Herman Funkelstern	2	—
„ Wielogórski	2	—
„ Dr. Jarocki	2	—
„ Nicefor Więckowski	2	—
„ Schimitzek	2	—
„ Bobrowski	2	—
Klasztor OO. Bernardynów	2	—
Spadkobiercy Schaji Rappaporta	2	—
Najp. Ks. Dr. Gwiazdoń, Infułat	2	—
W. Pan Dr. Hauser	2	—
„ Dr. L. Pietrzycki	2	—
„ M. Głodziński	2	—
„ Dr. Foryst	2	—
W. Pani Polityńska	2	—
W. Pan Dr. Tokarz	2	—
Najprzew. Ks. Dr. Góralik, kan.	2	—
W. P. Mendel Aberdam	2	—
W. Pani Stojowska	2	—
W. P. Szklarski	2	—
„ Dawid Zins	2	—
„ H. Wittmayer	2	—
„ Berl Silber	2	—
W. Pani Rozalia Rausch	2	—
W. Pan Naftali H. Leser	2	—
„ J. Salomon	2	—
Eier Export Gesellschaft	2	—
W. Pan Józef Bau	2	—
„ B. Kornfeld	2	—
„ H. B. Kohane	1	50
Przew. Ks. Dr. Józef Bąba	1	50
W. Pan Hirsch Maschler	1	—
„ Ludwik Birtus	1	—
„ Simon Maschler	1	—
„ Boczkowski	1	—
„ Westreich	1	—
W. Pani Marya Holzapfel	1	—
Wielebny Ks. Siemiński	1	—
W. Pan Psarski	1	—
Do przeniesienia	244	50

	Złr.	cnt.
Z przeniesienia .	244	50
W. Pan B. Kozel . . .	1	—
Zakład gazowy . . .	1	—
W. Pan Ad. Reid . . .	1	—
„ Dr. Stojałowski . .	1	—
„ Brzeski . . .	1	—
W. Pani Marya Kunz . .	1	—
W. Pan Pelz	1	—
„ Leon Samet . .	1	—
W. Pani Marya Boratyńska .	1	—
W. Pan B. Offner . . .	1	—
„ Aleksander Berke .	1	—
„ U. Spargnapani . .	1	—
„ Mayer Wasserman .	1	—
„ Abraham Fränkel .	1	—
„ Dr. Buś	1	—
W. Pani Emilia Łukaszewska .	1	—
W. Pan J. H. Grobtuch . .	1	—
„ E. Rank . . .	1	—
„ Aftner	1	—
„ Jan Schützer . .	1	—
„ T. Pawłowski . .	1	—
„ A. Körber . . .	1	—
„ Leib Rosenfeld . .	1	—
„ Morawski . . .	1	—
„ M. Lipschitz . .	1	—
„ Dr. Stanko . . .	1	—
„ Dr. Bromberg . .	1	—
„ Węgrzynowski . .	1	—
„ W. Feiwel . . .	1	—
„ Jakób Salat . .	1	—
W. Pani Amalia Hałdzińska .	1	—
W. Mojżesz Kohane . .	1	—
„ Dr. Portik . .	1	—
„ Dr. Skowroński . .	1	—
„ Adamski . . .	1	—
„ K. Polityński . .	1	—
„ M. Eibenschütz . .	1	—
W. Pani Salomea Schützer .	1	—
„ Tekla Kummerowa .	1	—
W. Pan Dr. B. Brzeski . .	1	—
„ Dr. Walczyński . .	1	—
„ S. Wermuth . .	1	—
Do przeniesienia .	286	50

	Złr.	cnt.
Z przeniesienia .	286	50
W. Pan B. Rosenzweig . .	1	—
„ Lipe Stegman . .	1	—
„ Edward Menkes . .	1	—
„ G. Münz . . .	1	—
W. Pan Dr. Metzger . .	1	—
„ Jerzy Hanft . .	1	—
W. Pani Anna Berke . .	1	—
Przew. M. Antonina, przełożona Urszulanek	1	—
W. Pan Siekierzyński . .	1	—
„ A. Serda . . .	1	—
„ F. Oleksy . . .	1	—
„ Adolf Zmigrod . .	1	—
„ Krzemiński . .	1	—
„ Nieduszyński . .	1	—
„ Ważeński . . .	1	—
„ Zarzycki . . .	1	—
„ Sal. Keller . . .	1	—
„ Holender . . .	1	—
„ Jakób Kranzler . .	1	—
„ Jos. Schiff . . .	1	—
„ Hubicki . . .	1	—
„ Katyński . . .	1	—
„ Dr. Górski . . .	1	—
„ Udrycki . . .	1	—
„ F. Habura . . .	1	—
Wna Pani Karolina Röttinger .	1	—
W. Pan Dr. Merz . . .	1	—
„ Ester Glasscheib .	1	—
„ Zygmunt Frey . .	1	—
„ A. D. Salz . . .	1	—
„ Herman Katz . .	1	—
„ Gładysiewicz . .	1	—
Nieczytelny podpis . . .	1	—
W. Pan Samuel Weiss . .	1	—
„ Jakób Schornstein .	1	—
W. Pani Julia Tokarzowa .	1	—
W. Pan Maxymilian Grabowski	1	—
W. Pani Karolina Veith . .	1	—
W. Pan Dawid Kohane . .	1	—
„ H. Wierzycki i Pion .	1	—
„ N. Schenkel i Schudmak	1	—
Do przeniesienia .	327	50

	Złr.	cnt.
Z przeniesienia .	327	50
W. Pan Franciszek Zichrawa .	1	—
„ Baruch M. Schmal .	1	—
„ Kunz	1	—
„ Franciszek Dudek .	1	—
„ B. Trzaskowski . .	1	—
„ J. Kruczek . . .	1	—
„ B. H.	1	—
Nieczytelny podpis . . .	1	—
W. Pan Władysław Małeta .	1	—
„ T. Wróblewski . .	1	—
„ Salamon Kleiner . .	1	—
„ Schindel Samuel . .	1	—
„ W. Tarsiński . .	1	—
„ Konopka	1	—
„ Fr. Brosz . . .	1	—
„ S. Benda . . .	1	—
„ Bühn	1	—
„ Israel Hudes . .	1	—
„ A. Leser . . .	1	—
„ Jakób Fränkel . .	1	—
„ Selig Kleinmann . .	1	—
„ Sabina Geiger . .	1	—
„ Schaja Hirsch . .	1	—
„ Hersch Baron . .	1	—
„ Sprung i Spiner . .	1	—
„ Dr. Malawski . .	1	—
„ Salamon Kleinhändler .	1	—
„ Abraham Keil . .	1	—
W. Pani B. Hupkowa . .	1	—
W. Pan Dawid Kleinmann .	1	—
J. W. Pan A. hr. Branicki .	1	—
W. Pan H. Quadratstein . .	1	—
Nieczytelny podpis . . .	1	—
N. N.	1	—
„ H. S. Kerner . .	1	—
„ D. Klein . . .	1	—
„ J. Kehlmann . .	1	—
„ Izak Ettinger . .	1	—
„ Süman Ellend . .	1	—
„ Jozua Biercoń . .	1	—
„ Brandstädter i Singer .	1	—
„ Mendel Ellend . .	1	—
Do przeniesienia .	369	50

	Złr.	cnt.
Z przeniesienia .	369	50
W. Pan Abraham Frenkel .	1	—
„ Majer Jakubowitz .	1	—
„ Jakób Ettinger . .	1	—
„ Abraham Isaak . .	1	—
„ Siche Blauner . .	1	—
„ Jakób Wymysner .	1	—
„ hr. Romer . . .	1	—
W. Pan St. Podolecki . .	—	60
„ Antoni Szubert .	—	60
„ H. Weis . . .	—	55
„ Herman Soldinger .	—	50
„ Kamil Baum . .	—	50
W. Pani B. Lopattowa . .	—	50
W. Pan M. Gans . . .	—	50
„ J. M. Zins . . .	—	50
„ Jakób Luft . .	—	50
„ M. Wimisner . .	—	50
„ Mojżesz Wechsler .	—	50
„ Mendel Esriel . .	—	50
N. N.	—	50
„ Jan Martusiewicz .	—	50
„ Kowalski . . .	—	50
„ A. Bersohn . . .	—	50
„ Chaim Kleinhändler .	—	50
„ Jakób Zimmermann .	—	50
„ Alter Mire . . .	—	50
„ Aleksander Sandig .	—	50
Nieczytelny podpis . . .	—	50
W. Pan Salamon Kurz . .	—	50
N. N.	—	50
„ Kremer . . .	—	50
„ Jan Schütz . . .	—	50
„ W. Maziarski . .	—	50
„ Folner . . .	—	50
„ Bronisław Wanert .	—	50
„ Z. Mayer . . .	—	50
„ Guttman . . .	—	50
„ Meuer Hudes . .	—	50
„ Isr. Jos. Walas . .	—	50
N. N.	—	50
„ Ozyasz Margosches .	—	50
„ Leon Montel . .	—	50
Do przeniesienia .	394	25

	Złr.	cnt.
Z przeniesienia .	394	25
W. Pan Antoni Swiderski .	—	50
„ Jan Domagalski . .	—	50
W. Pani Łonicka . . .	—	50
W. Pan Adam Ciepliński . .	—	50
Wna Pani Karolina Hofman .	—	50
N. N.	—	50
W. Pan Tarczyński . . .	—	50
N. N.	—	50
„ R. Ruttuby . . .	—	50
„ Wolf Wertheimer .	—	50
„ Mendel Aberdam . .	—	50
„ Izak Leiser . . .	—	50
„ Uzarski . . .	—	50
N. N.	—	50
„ D. Sętkowski . .	—	50
Wieleb. Ks. Bernacki . .	—	50
W. Pan St. Orszulski . .	—	50
„ M. Rynkal . . .	—	50
„ Leib Rosenberg . .	—	50
„ Jan Szubowicz . .	—	50
„ Bielikiewicz . .	—	50
„ M. Rockach . .	—	50
„ Leon Licht . .	—	50
„ Vimpeler . . .	—	50
„ B. Dintenfass . .	—	50
„ Jakób Brand . .	—	50
W. Pani Sara Feiwel . .	—	50
W. Pan Józef Feigenbaum .	—	50
„ Jakób Lichtblau .	—	50
„ Dawid Fris . .	—	50
W. Pani Itte Kurz . . .	—	50
W. Pan I. Korngold . .	—	50
„ Hirsch Leisten . .	—	50
„ Aron Leser . .	—	50
„ M. D. Feld . .	—	50
„ Alter Gärtner . .	—	50
„ B. Schwager . .	—	50
„ Józef Zmurko . .	—	50
„ Józef Załuski . .	—	50
W. Pani Aniela Hałdzińska .	—	50
W. Pan Fuglewicz . . .	—	50
„ Chaskel Chof . .	—	50
„ Hirsch Rapaport . .	—	50
Do przeniesienia .	415	75

	Złr.	cnt.
Z przeniesienia .	415	75
W. Pan Mojżesz Goldfarb .	—	50
„ S. Goldsamdt . .	—	50
„ J. Diener . . .	—	50
„ Samuel Elend . .	—	50
„ A. Silberpfenig . .	—	50
„ M. Halpern . . .	—	50
„ S. Grzyb . . .	—	50
„ E. Heller . . .	—	50
„ Flur	—	50
W. Pani Mikulska . . .	—	50
W. Pan Leon Auber . .	—	50
„ Naftali Fürtel . .	—	50
„ Łuszczewski . .	—	50
W. Pani Sara Schmer . .	—	50
W. Pan Chaskel Silberman .	—	50
„ M. D. Bloch . .	—	50
W. Pani Maciągowa . . .	—	50
W. Pan Aron Wassreich . .	—	50
„ Ignacy Bock . .	—	50
„ Majer Jacobowitz .	—	50
„ E. Weinfeld . .	—	50
„ Berl Grau . . .	—	50
„ Izak Leisten . .	—	50
„ B. Karfiol . . .	—	50
„ Dr. Leopold . .	—	50
„ Abr. M. Lion . .	—	50
W. Pani Hinde Wolf . .	—	50
W. Pan M. Jawornicki . .	—	45
„ Wiewiorowski . .	—	40
„ Żelazowski . . .	—	40
W. Pani Zabawska . . .	—	40
W. Pan Józef Armatys . .	—	40
„ H. Mendocha . .	—	40
„ Perlberg . . .	—	40
„ S. Herbst . . .	—	40
W. Pani M. Schapira . .	—	40
W. Pan Dawid Geigen . .	—	40
W. Pani Kozłowska . .	—	30
„ Sytta . . .	—	30
W. Pan N. Gotlieb . .	—	30
„ Mojżesz Wicht . .	—	30
„ S.	—	20
„ Gutman . . .	—	20
R a z e m .	434	90

Tantyema od 300 złr. za zbieranie dobrowolnych datków . . . . 26 złr. 40 cnt.

Wpłynęło do kasy . 408 złr. 50 cnt.

Obecnie liczy Stowarzyszenie ochotniczéj straży pożarnéj 62 członków czynnych, a muzyka 20, razem przeto 82.

Majątek Straży ochotniczéj pożarnéj z końcem roku 1884 składa się:

z sikawki wartości 1517 złr. w. a., — z chorągwi 250 złr. z mundurów sukiennych 84 — z spodni 83 — z płaszczy 10 — z bluz zegeltuchowych 70 — z spodni zegeltuchowych 70 — z kazków 82 — z toporków 70 — z karabinków 35 — z linewek 8 — z pasów 74 — z worka ratunkowego dwupiątrowego 1 — z drabinek dachowych 4 — z gąsiorów jednoramiennych 2 — z dwuramiennych 3 — z szaf 2 — z lamp 6 — z latarń blaszanych na drążkach 10 — z pochodni naftowych 3 — z kocy 2 — z zegara ściennego 1 — z torby lekarskiéj z lekarstwami 1 — z instrumentów dla muzyki 26.




SAPIEHOW
ARCHIVUM

Nr. 101. Kraków, dnia 4 Maja — Wtorek. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 30 „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 c.
w państwie austryackiem . . . . 2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 c.

Mowa p. Józefa Popowskiego

na posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej z dnia 16 kwietnia b. r. w sprawie ustawy o pospolitem ruszeniu

(Dokończenie.)

Przechodzę obecnie do kwestyi strat w ludziach. Każdy z Panów wie, że straty te są bardzo znaczne, zarówno wskutek działania broni nieprzyjacielskiej jak i wskutek chorób i trudów wojennych. Chcę jednak podać niektóre daty, ażeby Panowie mogli sobie łatwiej utworzyć pojęcie — jak straty oddziaływują na siłę armii, i jak wielką musi być rezerwa uzupełniająca, ażeby mogła te straty pokryć. Nie będę zatem mówił o wyjątkowych kampaniach, o których wspomniał poprzedni mowca, i gdzie całe armie ginęły, jak n. p. armia rzymska w kraju Partów lub armia rosyjska pod dowództwem gen. Perowskiego w ekspedycyi przeciwko Chiwie 1839 r., ani też kampanii 1812 r., podczas której w ciągu pierwszych siedmiu tygodni, zanim stoczono walną bitwę — 140.000 Francuzów opuściło szeregi w skutek chorób, spowodowanych niewczasami, złem pożywieniem i trudami wojennemi, ale ograniczę się na kilku przykładach z najnowszych wojen, o których mamy dokładne, urzędowe wiadomości. Tu zobaczymy, że podczas krótko trwających wojen straty w ludziach spowodowane bronią nieprzyjacielską większe są, aniżeli straty wskutek chorób. Ale jeżeli tylko kampania trwa trochę dłużej, to zachodzi stosunek odwrotny. Wskutek trudów i chorób straty w szeregach tak się mnożą, że nie dadzą porównać się ze stratami, spowodowanemi bronią nieprzyjacielską. Tak np. w r. 1859 zginęło 6000 Francuzów od broni nieprzyjacielskiej, a 2.500 od chorób. W r. 1866 zginęło 4450 Prusaków od broni, a 6427 od chorób. W r. 1870—1871 zginęło 28.000 od broni, a 12.000 Prusaków od chorób. — Kampania ta trwała wprawdzie nieco dłużej, ale łagodny klimat, bogactwo kraju, oraz znakomite urządzenie służby zdrowia i intendantury w armii pruskiej spowodowały ten świetny rezultat.

Przy dłużej trwających wojnach stosunek ten jest całkiem inny. Tak np. 1854—1856 roku na 300.000 Francuzów zginęło 20.000 od broni nieprzyjacielskiej, a 75.000 od chorób. — Mówiłem przed chwilą, że w 1854—1856 roku walczyło 103.000 Francuzów. Muszę zatem objaśnić, dlatego wspominam obecnie o 350.000 Francuzów, albowiem i inne armie w ten sam sposób będę liczył. Chodzi tu o wszystkich ludzi, których w ciągu kampani wyprawiono z Francyi, ażeby armię w sile 100.000 ludzi utrzymać, czyli o rezerwę uzupełniającą. Ażeby armię utrzymać na tej wysokości — krótki czas tylko liczyła ona 145.000 ludzi — musieli Francuzi wyprawić z Francyi 300.000 ludzi, t. j. pierwiastkowe 100 tys., a następnie 200 tys. dla uzupełnienia armii. Z 94.000 Anglików — liczonych w podobny sposób jak i Francuzi — zginęło 4.600 od broni, a 17.000 od chorób W amerykańskiej secesyjnej wojnie, która trwała cztery lata, od r. 1861—1865. na 803.000 ludzi zginęło 93.969 od broni, a 186.000 od chorób. Panowie muszą przyznać, że jeżeli w ciągu tej całej kampanii zaciągnięto pod sztandary 803.000 ludzi, to wojska amerykańskie nie musiały być bardzo liczne według naszych pojęć. Nareszcie straciło rosyjskie wojsko w wojnie z Turkami w r. 1877—1878 roku 30 000 ludzi od broni, a 78.000 od chorób Liczby te nie wyrażają żadną miarą wszystkich strat, które wojsko ponosi w ciągu wojny. To są bowiem umarli. Ale raniony lub chory, który z czasem wróci do szeregu, tworzy chociażby na czas krótki lukę, którą należałoby zapełnić. Jeżeli więc chcemy wiedzieć, jakie straty armia ponosi, jak ona — podobnie jak śnieg wskutek promieni słonecznych — topnieje, to musimy zwrócić się do innych liczb. Tu podamy tylko cyfry z trzech kampanij:

W 1854—1856 r. mieli Anglicy na 93.000 ludzi 12.000 rannych i 192.000 chorych, tj. każdy człowiek chorował w ciągu kampenii przeciętnie $1^1/_2$ raza. W 1861—1865 r. na 83.000 ludzi było 6,000.000 pielęgnowanych w amerykańskich szpitalach, t. j. każdy żołnierz przeciętnie był $7^1/_2$ razy w szpitalu. Wreszcie w roku 1870—1871 w prusko-francuskiej wojnie, o której mamy najszczegółowsze dane w świetnem dziele gen. sztabu pruskiego, było 94.000 Niemców ranionych, z których umarło 28.000 i chorych 295.000, z których umarło tylko 12 000.

Obecnie przejdziemy do jednego przykładu i zobaczymy, jak siła wojska rosyjskiego zmieniła się podczas wojny 1828—1829 r., trzymając się danych ówczesnego majora Moltkiego, dzisiejszego feldmarszałka i szefa sztabu armii pruskiej. Rosyjska armia rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie 28 maja w sile 70 000 ludzi, a po nadejściu gwardyi i drugiego korpusu, liczyła 100.000. W siedm miesięcy, do d. 1 stycznia 1829 r. straciła ona 50 000 ludzi, a 25.000 leżało w szpitalach. W styczniu i lutym umierało po 6000 — tak że armia była prawie całkiem zdezorganizowaną.

Po zreorganizowaniu i uzupełnieniu jej, rozpuściła ona kampanię w maju 1829 roku, w sile 68.000 ludzi. Dnia 20 sierpnia, t. j. w najlepszej porze roku. doszła ona do Adryanopola, licząc tylko 20.000 ludzi pod bronią, a około 40000 chorych leżało w szpitalach.

Gdyby Turcy znali wówczas rzeczywisty stan armii rosyjskiej, byliby ją mogli całą zabrać do niewoli; — dwuletnia wojna zakończyłaby się katastrofą.

Śmiały marsz Dybicza na Konstantynopol doprowadził do pokoju adryanopolskiego i wkrótce rozpoczęła armia rosyjska ewakuacyę Turcyi. — Tylko 15000 Rosyan wróciło npowrót do ojczyzny.

To nie są wprawdzie zupełnie normalne warunki, ale i nam może się wydarzyć wojna w tych stronach. Dość wspomnieć o zajęciu Bośni i Hercegowiny.

Przechodzę obecnie do wojny, podczas której armię uzupełniano z największą dokładnością, podczas której właściwe zasady, jak wojska powinny być uzupełniane zostały zastosowane i wypróbowane — wojny, z której uczyć się należy, jak w takich postępować wypada wówczas, gdy z wielu innych przykładów można uczyć się, czego należy unikać. Niemcy przyjęli jako zasadę, że każdy oddział, który utracił 10 prc. ludzi stojących pod bronią, ma natychmiast żądać posiłków od swego oddziału uzupełniającego. Przy oddziale uzupełniającym, ćwiczono i trzymano w pogotowiu potrzebną ilość ludzi, których natychmiast wysyłano do pułku, skoro ten telegraficznie zażądał posiłków.

Do marca 1871 r. przysłały oddziały uzupełniające na teatr wojny 2000 oficerów i 220000 żołnierzy, a oddziały uzupełniające liczyły dnia 1 marca, według wykazów dzieła sztabu generalnego, 3240 oficerów i 204000 żołnierzy.

Widzimy więc, że wojsko niemieckie było starannie uzupełniane, a mimo to przechodził korpus gwardyi, o którego uzupełnieniu niemniej gorliwie myślano, jak o uzupełnieniu innych korpusów, następujące koleje:

W lipcu 1870 r. przekroczyła gwardya Ren w 30000 ludzi. Przy St. Prirat straciła ona ośm tysięcy a pod Sedanem 350 ludzi. Dnia 1 września liczył korpus gwardyi 13000 ludzi a w pierwszym dniu oblężenia Paryża tylko 9000.

W tak krótkim czasie 12000 uległo chorobom i trudom wojennym. Wprawdzie według wykazów szpitali wojennych niemieckich, chorzy pozostawali w nich przeciętnie 11 dni. Wkrótkim więc przeciągu czasu większa część tych ludzi wróciła do szeregów, ale widzimy, że nawet przy znakomitej organizacyi uzupełniania wojska, przy kolejach żelaznych i telegrafach, któremi dowództwo armii mogło rozporządzać, jeden korpus mógł zejść na mniej niż trzecią część swej pierwotnej siły. Ale i inne niemieckie oddziały bywały chwilowo znacznie słabsze, jak ich stan przepisany.

Z powyższych przykładów możemy sobie utworzyć pojęcie, jakby po krótkim przeciągu czasu wyglądała armia, którejby nieuzupełniano. Dość przypomnieć kampanię 1814 r., podczas której dzielni marszałkowie Napoleona, przywykli do prowadzenia 30 do 60 tysięcy ludzi, dowodzili korpusami liczącemi po 2 do 6 tysięcy i mieli do walczenia przeciwko rzeczywistym 30 lub 40 tysięcznym korpusom. Porażka ich była nieuniknioną.

Nie można zatem rozpoczynać kampanii z wojskiem nie mającem dostatecznej rezerwy do uzupełnienia go.

Powyższe przykłady dadzą zapewne szanownemu poprzedniemu mowcy do myślenia i on przyzna zapewne, gdy je bliżej rozważy, że gdybyśmy się mieli ograniczyć na 25 prc. rezerwę uzupełniającą, to byłoby wówczas praktyczniej zmniejszyć armię, spokojnie patrzeć na wszystko, co robią sąsiednie państwa, prowadzić politykę pokojową *a tout prix*, wszystko od nieprzyjaciół spokojnie znosić i oczekiwać od ich łaski, żeby nam kilka lat spokojnie przebyć pozwolili.

Obejrzyjmy się naokoło, jak się obecne położenie polityczne przedstawia. Jestże ono w istocie tak dobrem? możemyż być pewni, że najważniejsze nasze interesa nie będą zagrożone i że, jeżeli my nikomu nic złego nie uczynimy i wobec nas z równą względnością będą się zachowywać? — Wyznaję, że w to nie wierzę!

Znany mąż stanu porównywał kwestyę wschodnią z otwartą beczką prochu, którą za pomocą iskry, można do wybuchu doprowadzić. A jednak w ostatnich czasach, panowie, nie z zapałkami, ale z płonącemi pochodniami uwijano się nieoględnie około tej beczki. Wszak dość wspomnieć ostatnią wojnę, która zaledwie przed paru miesiącami zakończyła się.

Gdy będziemy słabi, nie będziemy w stanie bronić naszych interesów. Państwa, mające czynną politykę, mogą stosownie do okoliczności zwiększać lub zmniejszać swoje wojska. Weźmy np. Rosyę. Po wielkich porażkach w 1856 r. oświadczył kanclerz rosyjski, ks. Gorczakow: *la Russie se recueille*. Przez sześć lat nie brano do wojska rekrutów, armia rosyjska zmniejszyła się znacznie, a jednak Rosyi nikt nie zaczepił. Jestem przekonany, że i dziś może kanclerz Giers oświadczyć: *la Russie se recueille*, bez najmniejszej obawy. Ale czy my możemy powiedzieć: *l'Autriche se recueille?!* — Chcemy uregulować nasze finanse, zmniejszyć naszą armię! Kto ma odwagę doradzać taką politykę, niechaj to uczyni. Ja i moi przyjaciele polityczni dowiedliśmy całem naszem zachowaniem się, że nie uważamy tej polityki za właściwą, gdyż ilekroć państwo żądało środków dla wzmocnienia armii, zawsze mu takowych udzielaliśmy.

Przechodzę obecnie do wniosku poprzedniego mowcy. On chciałby widzieć armię uzupełnioną w inny sposób, jak w ten, który chce mieć rząd i który w obradach komisyi wojskowej przyjętym został. Tu muszę wrócić na chwilkę do tablicy, dołączonej do sprawozdania komisyi. Widzieliśmy, jak liczne rezerwy uzupełniające posiadają pierwszorzędne mocarstwa europejskie.

Landwera nasza ma zaś wszystkiego 158000 ludzi i w ciągu 17 lat swego istnienia stawała się coraz lepszą. Obecnie jest ona prawie tak dobrą, jak i armia czynna i zdolną do wszelkich wojennych czynności. Ludzie wchodzący w jej skład, chociaż tylko na czas krótki podczas ćwiczeń, bywają powoływani, oswoili się z tą myślą, że do landwery należą. W oddziałach landwery wyrobił się duch wojenny (*esprit de corps*) i powołani żołnierze bardzo prędko się nim na nowo przejmą. Jeżeli ludzie ci znajdą się w innych warunkach, to powolną pracą zdobyte rezultaty zostaną stracone. Armii przez to nie pomożemy, a landwerę zdezorganizujemy.

W istocie rezerwa uzupełniająca powoli bywa powoływaną i ćwiczoną i tylko zaledwie $^1/_{10}$ część na raz przybywa do swego pułku. Taki rezerwista nie ma wprawdzie ducha wojennego, ale wszedłszy między ludzi ze swojej okolicy, z których niejednego znał przedtem, dość prędko oswoi się ze swojem nowem położeniem. Nadto żołnierze, którzy już w ogniu byli, będą mu imponowali, będą oni w oczach jego bohaterami i w nader prędkim czasie wszczepią mu ducha wojennego, który ich samych przejmuje.

Zupełnie inaczej się rzecz przedstawia, jeżeli ludzie, którzy się w landwerze oddawna liczą, przejdą do armii czynnej a landwera będzie wyłącznie prawie utworzoną z ludzi zaledwo wyćwiczonych, nie mających w sobie ducha wojennego, ani też *esprit de corps*. Kadry są za słabe, za mało liczne i będą zbyt mało wpływowe, ażeby z tej masy, która jeszcze o mamie i cioci nie zapomniała i z sobą tylko o stosunkach domowych rozmawiać będzie, w krótkim czasie prawdziwych żołnierzy wyrobić mogły.

Widzimy więc, że armia z tego sposobu uzupełniana nie będzie miała żadnej korzyści, a landwera zostanie zdezorganizowaną.

Dla tych powodów nie mogę zgodzić się na wniosek posła dra Sturma. On sam twierdził, że stawiając swój wniosek kierował się względami na potrzebę państwa. Być może, że da się przekonać o tem, że wniosek jego jest niewykonalnym i sam go cofnie. Jest to wprawdzie bardzo śmiałe przypuszczenie, niemniej jednak odważam się je wypowiedzieć. (*Oklaski z prawicy*).

Obecnie przystępuję do kwestyi, która dość często była już poruszaną. Zapytywano nieraz, dlaczego nie wydadzą prawa o landszturmie i prawa o rezerwie uzupełniającej odrębnie. Kwestyę tę wyjaśnił już w części poprzedni mowca i wspominał o trudnościach ze strony Węgier, które ja w zupełności przyznaję.

Jest jednak jeszcze jedno do uwzględnienia.

Odbywając rekrutacyę na zasadzie poprawionej lub zmienionej ustawy wojennej, możemy liczyć tylko na ludzi, należących do klas powoływanych. Wskutek tego dopiero za sześć lub siedm lat mielibyśmy dostateczną rezerwę uzupełniającą. Stosunki polityczne nie są jednak takie, ażeby ktokolwiek z nas odważył się powiedzieć: Ręczymy za sześć lat pokoju! możecie się nie spieszyć, postępujcie systematycznie, nim wojna wybuchnie, będziemy mieli dość liczną rezerwę uzupełniającą. Oto jest, panowie, drugi powód, dla którego życzyłbym jak najprędzej zaradzić brakowi rezerwy uzupełniającej, a to osiągnąć możemy, głosując za przedłożoną nowelą, albowiem ona zapewnia nam natychmiast dostateczną ilość ludzi.

Że ta ustawa jest uciążliwą, panowie, to nie ulega żadnej wątpliwości; nie należy jednak zapominać, że ona daleko bardziej ciążyć będzie na nas, niż na innych krajach koronnych. Gdyż jeżeli co do uzupełniania armii ciężary będą dość sprawiedliwie rozłożone, ponieważ każdy oddział musi być uzupełnianym przez ludzi ze swego okręgu rekrutacyjnego, natomiast co do drugiego zadania landszturmu, obrony miejscowej i pomocniczej służby, to ciężar ten musi nas, jako kraj graniczny, nierównie silniej przygniatać. Zadaniem jego bowiem jest urzeczywistnienie dumnego wyrzeczenia Pompejusza: „Gdy tupnę nogą, legiony wystąpią z ziemi“. Chodzi o to, ażeby w razie potrzeby nie szukać daleko ludzi, ale mieć ich dostateczną liczbę tam, gdzie ich potrzeba i na ten krótki czas, gdy są potrzebni.

Moi panowie! Clausewitz mówił już w swojem znanem dziele o wojnie: „Wojna jest rzeczą poważną“. A od tego czasu stała się ona o wiele poważniejszą. Dość wspomnieć, że dziś państwo daleko bardziej mięsza się do najmniejszych spraw powszedniego życia, niż uprzednio i że interesa państwa i obywateli daleko bardziej zespoliły się niż przedtem. Dlatego też muszą obywatele być gotowymi do ponoszenia wszelkich ofiar, gdy o interes państwa chodzi.

Główną zaletą prawa o pospolitem ruszeniu jest ta, że nie nakłada na nas prawie żadnych ofiar w czasie pokoju, a podczas wojny musimy się trzymać zasady: *salus reipublice suprema lex esto!* — Dla tej przyczyny będę głosował za ustawą. (*Huczne oklaski na prawicy. — Winszują mowcy*).

W sprawie pożarnictwa.

Otrzymujemy następujące pismo od jednego z najczynniejszych w sprawie pożarniczej obywateli:

Wiele jesteśmy wam wdzięczni za tylokrotne szczere, gorliwe i energiczne zajęcie się sprawą pożarnictwa krajowego, tak bardzo u nas zaniedbanego a nawet lekceważonego. Korzystając z postawionego na końcu ostatniego artykułu zapytania: co się dzieje z Krajowym związkiem Straży ogniowych ochotniczych? pospieszam z odpowiedzią, że istnieje on na papierze, ma od 3 lat i d e a l n ą siedzibę w Krakowie i tem się odznacza, że nic nie robi. A wina tego zaspania sprawy ciąży na wadliwej organizacyi. Prezes, ks. Adam Sapieha, mieszka w Krasiczynie, wiceprezes p. Eminowicz w Krakowie, jeden sekretarz, p. Rewakowicz we Lwowie, drugi, hr. Andrzej Potocki w Madrycie. Szukaj teraz wiatru w polu!

---

2)

A... B... C...

przez

Elizę Orzeszkową.

(Ciąg dalszy).

— Czy on tak rozczulił się dla mnie z powodu tego przyszłego zarobku? Więc o niczem więcej nie pomyślał, tylko o pieniądzach! — Jednak tego wieczoru smutne myśli prędko od niej uciekły. Przy zapadającym zmierzchu, z dołu z pod podłogi, wzbijać się ku niej zaczęły wciąż głośniejsze, niesforne gwary, stukania krzyki. Była to chwila, w której, gdy światło dnia usypiało, budził się i życie swe rozpoczynał szynk. Jakby odgłosy tego nocnego, podziemnego życia z miejsca ją poderwały, Joanna zerwała się z ławki i szybko zbiegła na dziedziniec. Biegła ku mieszkaniu ślusarza pijaka i żony jego praczki. Po drodze, sukni jej uczepiła się dzieweczynka malutka, bosa, pucołowata, rumiana i z kaczemi ruchami, obok niej biegnąc, razem z nią zniknęła za drzwiami ciemnej sionki. Gdy po upływie dość długiego czasu wyszły obie na dziedziniec, za niemi ukazał się ślusarz, człowiek barczysty, z twarzą obrzękłą od pijaństwa, zalzawionemi oczami i wielką rozczochraną czupryną nad wązkiem czołem. Z ubrania i całej jego postaci wiał nieporządek jego przyzwyczajeń, nie był jednak dnia tego pijanym, tylko czegoś uradowanym i rozrzewnionym. Za progiem swego mieszkania pochylił się i schwyciwszy rękę Joanny, z całej siły swych warg ją pocałował. Jednocześnie duży Kostuś, barczysty, ciężki, cały w grube płótno odziany, bosemi stopami ciężko o kamienie uderzając, ze dzbankiem pełnym wody, pobiegł na schodki, prowadzące do mieszkania Lipskich. Od dość dawna już oddawał on czasem Joannie różne drobne, gospodarskie posługi. Rzecz dziwna! Dwunastoletnie to dziecko miało już czoło zmarszczone i patrzało na ludzi z pod brwi, nieufnie, czasem przebiegle i ze złością. Matka zapracowana i wiecznie zgryziona, często łajała go i nawet biła; ojciec, który przepadał za nim, przynosił mu z szynku niedopałki cygar i obwarzanki cuchnące wódką; zdrojem zabawy, rozkoszy i poznania życia był mu — szynk. Jednak od niedawna, to stare, dziecinne serce, po raz pierwszy może rozkwitło uczuciem innem, niż uczucie krzywdy, bojaźni, bosych nóg i karczemnych wrażeń. Nigdy w życiu nie widział tak ślicznej panienki, jaką w oczach jego była Joanna i nie słyszał ani tak łagodnego głosu, ani tak ciekawych powiastek, jak te, które opowiadała mu ona, ilekroć gotowała obiad lub naprawiała bieliznę, a on dopomagał jej w czem mógł, albo przy ścianie kuchenki siedział na ziemi, obejmując ramionami swe podniesione kolana i patrząc na nią już nie z pod brwi i dziko, lecz śmiałym, roztropnym wzrokiem. Odkąd mu powiedziała, aby był dobrym dla malutkiej Mańki, nie bił jej nigdy, nie szczypał i nie straszył, a bardzo często widzieć ich można było trzymających się za ręce i z powagą przechadzających się po dziedzińcu. Często też wstępowali w ten sposób na schodki i wchodzili do kuchenki Lipskich.

W kuchence bywało potem codziennie bardzo gwarno. Z za cienkiej ściany górnego pięterka domku wychodziły na zewnątrz cieniuchne głosy dziecięce, bąkające:

— A... b... c... a... b... c...

Inne, starsze nieco, prawiły:

— Pszczoła, acz mała, pożytecznym jest owadem. Ma cztery skrzydełka, sześć nóżek, dwa różki i żądło....

Albo:

— Pięć razy sześć, trzydzieści . . . cztery od dziesięciu, sześć i t. d.

Duży Kostuś okazał się szczególnym wielbicielem kaligrafii. Nic mu się tak bardzo nie podobało, jak wodzenie piórem po papierze, to słabiej, to mocniej i gdy tylko zaczął już pisać litery, formalnie lubował się swemi arcydziełami. Joanna sama ułożyła dla niego kaligraficzne wzory. Miała w tem swój cel. Chłopiec, zakreśliwszy całą stronnicę, brał papier w obie ręce, szerokie swe plecy w płóciennym spencerze garbił nad stołem i głośno, z tryumfem, z prawdziwą rozkoszą odczytywał swoje pisanie.

— Nie czyń drugiemu, co tobie niemiło. . . . Choć ubogo, ale chędogo. . . . Pieczone gołąbki, nie wpadają do gąbki....

W porze owej, Joanna nigdy już nie bywała smutną. Nawet gdy szła ulicami miasta, można było spostrzedz w ruchach jej i wyrazie twarzy znaczne zmiany. Wyglądała raźniej, zdrowiej i pogodniej. Obuwie jej nie było już nigdy podarte, ani suknie tak zniszczone. Odkwitła. Zdobycze jej były bardzo małe, ale wiadomo, że pojęcie wielkości i małości jest na tym świecie niezmiernie względne. Dla niej, drobiazgi te były prawie zbawieniem. Od jednych otrzymywała małe kwoty pieniężne, inni wynagradzali ją inaczej, jak mogli. Praczka bezpłatnie myła ich bieliznę; murarz, posiadający obszerny ogród, przynosił im warzywa i owoce; mieszkający naprzeciw piekarzowie, w dodatku do miesięcznego rubla, przysyłali co dzień małą bułkę chleba; stróż domu darmo drzewo na opał rąbał, a czasem to i owo na rynku kupił i przyniósł w prezencie panience, która dla jego małej była tak dobrą... Jakże zdziwiła się, gdy spostrzegła, że nawet pijak ślusarz płacić jej pragnął monetą, innej wprawdzie natury, ale która niemniej posiadała dla niej cenę wysoką. Ilekroć wracając z miasta wchodziła na dziedziniec, człowiek ten, nie wiedzieć zkąd zjawiał się także. Czy ujrzawszy ją przez okno wypadał z szynku, lub wysuwał się z za węgła domu, u którego próżniaczo godzinami przesiadywał, lub w lepszych dniach swoich przerywał ślusarską robotę i wychodził ze swego mieszkania, dość, że zawsze, nieodmiennie, z zegarkową regularnością, gęsta czupryna i nizkie ciemne czoło pochylały się przed nią, a żółte, obrzękłe wargi wyciskały na jej ręku głośny, przeciągły pocałunek. Był to w gruncie rzeczy obrzydliwy pocałunek pijaka, którego ślady, bezwiednie prawie i co najprędzej ocierała z ręki, który jednak brylantem wpadał do jej serca. Jak brylanty radością świeciły jej oczy, gdy przyniosła i pokazała bratu pół tuzina śnieżnych, nowych koszul, któremi zastąpiła tamte... drące się w kawałki. Tego dnia także do czarnego zawsze swego kapelusza przypięła gałązkę sztucznych kwiatów... Teraz na ludzi patrzyła śmiało i spokojnie, ale był w mieście jeden szczególniej człowiek, z którego spojrzeniem, ilekroć spostrzegła go, spotkać się pragnęła, chociaż usiłowała o tem nie myśleć. Był on dla jej ojca bardzo dobrym w czasie długiej jego choroby. widywała go wtedy często, słuchała rozmów, które z uczonym pedagogiem uprzejmie prowadził, — potem przybył na pogrzeb i gdy chwiejąca się szła za trumną, rękę jej oparł na swojem ramieniu. I nic więcej pomiędzy niemi nie było, ale ona i o tem nigdy nie zapomniała. Teraz widywała go tylko na ulicy, z daleka, gdy zgrabnym jednokonnym powozikiem objeżdżał domy swoich pacyentów. Ilekroć spostrzegł ją, kłaniał się grzecznie. Nic więcej. Jednak, w jej sercu struna jakaś uparła się drżeć przy każdem jego spotkaniu i śpiewać jej o nim w godzinach ciszy. Powiedziała sobie: Niepodobna! Ale nikt już więcej nie sprawiał na nią najlżejszego wrażenia, a czasem, w nocе księżycowe, po dniu pracy, spoczywając, lecz jeszcze nie śpiąc, przez szyby małego okna patrzyła w górę, wysoko... To wielkie szczęście, o którego zdobyciu ani marzyła, wydawało jej się wtedy tęczą idealną w niedoścignionej oddali zawieszoną nad szarą ziemią....

Czasem też wyobrażała sobie, że jest drobnym robaczkiem, uwijającym się ile tylko sił starczyło u podstaw wyniosłej, aż niebotycznej budowy. *U podstaw*, wyraz ten gdzieś słyszała, czytała. Otóż, była tam teraz. Wyżej, promiennie było i świetnie. Ludzie tam dźwigali i kuli marmury drogocenne, ściągali z nieba promienie słońca, szukali klejnotów, świat i siebie stroili w blaski. Ona, razem z mnóstwem podobnych sobie maluczkich istot, zbierała w cieniu drobne pyłki, ale tak zupełnie poprzestawała na tem, że przed jej wyobraźnią przyszłość stawała pogodna, pełna i nawet z owej górnej tęczy nieznanego i na zawsze niemego uczucia, nie spadała na wargi jej żadna kropla goryczy, tylko spływało czasem trochę tęsknoty i smutku....

Często, w późne wieczory, bezecne pieśni, ohydne śmiechy, niesforne tupoty i stuki szynkowe, z dołu z pod podłogi, buchały w ciemną lub oświetloną księżycem kuchenkę. Dziki ten hałas unosił się wtedy nad białą pościelą, nad myślami, marzeniami i dziecięco czystym, cichym snem Joanny.

(D. c. n.)

Kilkakrotnie już pisemnie i ustnie dopominaliśmy się o czynne zajęcie się sprawami związku; nic jednak wskórać nie zdołaliśmy prócz nieokreślonych obietnic i odkładania rozpoczęcia akcyi na lepsze czasy. W tym roku według statutu i uchwały ostatniego Zjazdu ma się odbyć Zgromadzenie delegatów Straży ogniowej ochotniczej w Krakowie, a najlepszą do tego porą, byłby czas jubileuszu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Nie wątpimy, że Dyrekcya Towarzystwa ubezpieczeń, która pierwsza zajęła się organizacyą Straży ogniowych ochotniczych w kraju, chętnie wzięłaby ten Zjazd Straży ogn. ochot. w swój program i użyczyła mu swego poparcia.

Prosimy więc JE. Adama ks. Sapiehę jako Prezesa Związku i p. Eminowicza, by się w tej ważnej dla nas sprawie porozumieli i termin tegorocznego Zjazdu oznaczyli i ogłosili.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 2 maja.

(=) Znaną jest czytelnikom *N. Reformy* sprawa ruskiej szkoły we Lwowie; przypomnę więc jedynie, że poprzednia Rada miejska, chcąc złożyć dowody dobrej woli w kierunku upragnionej zgody z Rusinami, z własnej inicyatywy uchwaliła otworzyć czteroklasową szkołę ruską, wprawdzie nie osobną, lecz równoległą przy jednej ze szkół miejskich, mianowicie im. Piramowicza — zaniechwszy wszelkich rekursów przeciw nakazom, wypływającym z akademickiego orzeczenia trybunału państwowego.

Rusini jednak nie byli z tego zadowoleni, i dalej dochodzili praw swoich w ministerstwie. Rezultat ich zabiegów jest taki, że ministerstwo poleciło gminie w myśl § 4 ustawy szkolnej z r. 1873, ażeby założyła osobną szkołę ruską i to pod zagrożeniem, że w razie uporu reprezentacyi, nakaz ten wykonanym zostanie na koszt gminy przez organa rządowe. Jakkolwiek polecenie ministerstwa nie ma uzasadnienia w ustawie, i miasto mogłoby snadnie przeciw temu wystąpić, mimo to sekcya szkolna dla miłej zgody, zastosowuje się do polecenia ministerstwa i w myśl powołanego artykułu ustawy uchwaliła we czwartek założyć dwuklasową etatową szkołę ruską mięszaną, biorąc za podstawę liczbę dzieci, uczęszczających do klas równoległych szkoły Piramowicza. Uchwałą tą sekcya uczyniła to, czego domagali się Rusini.

Tymczasem *Dilo* występuje we wczorajszym numerze przeciw tej uchwale, zarzucając sekcyi brak dobrej woli i wprost żąda od reprezentacyi, aby korzystała z wolności pomnażania liczby klas i nauczycieli — i założyła odrazu czteroklasową etatową ruską szkołę. Reprezentacya lwowska złożyła dowody najlepszych chęci — nie chcieli Rusini tego przyjąć — mają więc to, czego się domagali, i znowu są niezadowoleni.

Rzadki wypadek zdarzył się na wszechnicy tutejszej. Jeden z najzdolniejszych słuchaczy dr. Liskego, były stypendysta dr. Finkel, ukończywszy studya w Berlinie, w Paryżu itd. habilitował się na docenta historyi na uniwersytecie lwowskim. *Fakultet* przyjąwszy jego rozprawę, kollokwium i próbny wykład, nie chciał go jednak mianować docentem. Przeciw temu rekurował dr. Finkel do ministerstwa, a to unieważniło decyzyę fakultetu lwowskiego i mianowało kandydata docentem.

Stowarzyszenie młodzieży rzemieślniczej „Skała" obchodziło dzisiaj bardzo uroczyście 30-letnią rocznicę swego powstania. W uroczystości tej wzięli udział wybitni obywatele miasta Lwowa. Oczywiście, że stowarzyszenie to dzisiaj na innych warunkach istnieje — jak w czasach, kiedy zostało założone. Jest bardzo pożądanem i prawdopodobnem, że stowarzyszenie to połączy się z pokrewnem „Gwiazdą".

Uwagi o sprawozdaniu inspektora przemysłowego.

III.

Smutny nad wyraz skreślił p. Nawratil obraz naszych zakładów przemysłowych pod względem wewnętrznego urządzenia, a więc środków, chroniących od pożarów, zapewniających bezpieczeństwo dla życia robotników, wreszcie środków, usuwających wpływy szkodliwe dla zdrowia tychże, jakie wynikają z rodzaju zatrudnienia.

W całej Galicyi, dość powiedzieć, dwa zaledwie zakłady przemysłowe urządzone są w sposób pod każdym względem nienaganny, a mianowicie wzorowa fabryka nafty p. St. Szczepanowskiego w Peczyniżynie i młyny parowe pp. Baruchów na Podgórzu. Z wyjątkiem kilku innych zakładów, między innemi destylarni nafty p. dr. Federowicza w Ropie i Fibicha w Lipinkach, tudzież kilku tartaków parowych, wszystkie inne zakłady większe i mniejsze są odstraszającym wzorem, jak różnorodne fabryki i pracownie wyglądać nie powinny. Nic zatem dziwnego, że w Galicyi, tak ubogiej w zakłady przemysłowe, tyle corocznie wydarza się nieszczęśliwych przypadków, ciężkich obrażeń ciała, zatruć i chronicznych chorób między robotnikami. W r. 1885 wydarzyło się w galicyjskich zakładach przemysłowych 147 nieszczęśliwych przypadków, a z nich 52 zakończyło się śmiercią. Lecz cyfra ta w rzeczywistości o wiele jest większą, jak powiada p. Nawratil, gdyż władze nie donoszą inspektorowi przemysłowemu o wielu przypadkach, choć są do tego obowiązane reskryptem ministeryalnym z d. 27 października 1884 r. W tej mierze nieostrożność i ciemnota robotników idzie w zawody z egoizmem właścicieli zakładów, lekceważących w karygodny sposób zdrowie i życie swych robotników.

Inspektor przemysłowy przedstawia w swem sprawozdaniu niesłychane nieporządki, pomijanie przepisów policyi budowniczej i ogniowej, wreszcie niedostatki higieniczne zakładów, reprezentujących trzy najgłówniejsze u nas gałęzie przemysłu — drzewnego, młynarskiego i naftowego.

W traczach wodnych i tartakach parowych, stawianych przez chciwych zysku spekulantów, niemiłosiernie trzebiących górskie nasze lasy, nie ma mowy o racyonalnem urządzeniu, o przyrządach ochronnych przy piłach i transmisyach, o przyzwoitem pomieszczeniu robotników, „wyzyskiwanych w oburzający sposób", wreszcie o umiejętnym zarządzie i kierownictwie. W wyjątkowych tylko wypadkach kotłownia czyli grzalnia zaledwie oddzieloną bywa murem ogniotrwałym od reszty budynku drewnianego, transmisye, które już tyle ofiar pochłonęły, znajdują się zazwyczaj w ciasnem podziemiu, gdzie na czworakach pełzać wypada, a raczej przekopywać się przez trociny, nagromadzone między walcami a pasami. W jednym tylko tartaku znalazł inspektor przemysłowy walce, opatrzone przyrządem ochronnym. Nareszcie wszędzie spostrzegać się daje niesłychany nieporządek. To też ciężkie uszkodzenia ciała i okaleczenia są na porządku dziennym. W roku sprawozdawczym w tartakach galicyjskich było 32 przypadków nieszczęśliwych a z tych 16 zakończyło się śmiercią.

W dwóch tylko młynach znalazł inspektor przemysłowy ogniotrwałe schody i dlatego we wszystkich innych zalecił ustawienie żelaznych drabin bezpieczeństwa. W niektórych młynach pracownie znajdują się nad kotłem parowym, windy najfatalniej są urządzone, grożąc każdej chwili niebezpieczeństwem życia. Wszędzie spostrzega się wielkie niechlujstwo, niedostateczne oświetlenie, zawalenie przejść workami ze zbożem i mąką. Wyjątek co do ogniotrwałości i bezpieczeństwa życia robotników stanowią młyny parowe pp. Baruchów na Podgórzu W młynach galicyjskich było 19 przypadków nieszczęśliwych a z nich pięć zakończyło się śmiercią.

Wszystkie piekarnie w Galicyi są jak można najgorzej urządzone, z wyjątkiem baruchowskich zakładów. Ciasnota, brud i niechlujstwo, brak wentylacyj, a więc powietrze przesycone parą wodną rozmaitego rodzaju cuchnącemi wyziewami i fermentami, stwarza najszkodliwsze dla zdrowia robotników warunki. Nigdzie nie ma dla robotników osobnego pomieszczenia. Piekarnie tak fatalnie urządzone niebezpieczne są także dla publicznego zdrowia, gdyż z łatwością stać się mogą rozsadnikami chorób epidemicznych. „Niektóre piekarnie — powiada p. Nawratil — sprawiają wprost obrzydzenie i z pewnością straciłyby całą swoją klientelę, gdyby osoby biorące z nich pieczywo wiedziały o tem co się tam dzieje". Ze względu na szkody, jakie źle urządzone piekarnie wyrządzić mogą publiczności, inspektor przemysłowy żąda, aby podciągnięto je pod przepis §. 27 ust. przem., to jest zaliczono piekarnie do rzędu fabryk, dla których nakazano odrębne postępowanie przy udzielaniu pozwoleń na założenie.

W browarach, zwiedzanych przez inspektora, panuje wszędzie nieporządek i niechlujstwo. Kotły do warzenia i kadzie nie mają urządzeń zabezpieczających robotników od wpadnięcia w nie. To też w jednym z browarów pewien robotnik „formalnie ugotował się w wywarze". Transmisye i pasy w browarach parowych nie są opatrzone przyrządami ochronnemi. Suszarnie słodu nie posiadają izb przedwstępnych, skutkiem czego robotnicy wychodzą z gorąca wprost na zimne powietrze i nabawiają się ciężkich chorób płucnych.

W galicyjskich fabryczkach zapałek, w których wyrabiają się zapałki najpośledniejszego gatunku, nie bywają przestrzegane przepisy rozp. min. z dnia 17 stycznia 1885 r., określające warunki, w jakich mogą być wyrabiane towary z fosforem. Systematycznego nadzoru nigdzie nie ma, a robotnicy wystawieni są na zabójcze działanie par fosforowych i siarkowodoru. Inspektor słusznie wnosi, aby rząd w drodze ustawodawczej zabronił wyrabiania zapałek z tak zwanemi posrebrzanemi główkami.

Uskarża się dalej inspektor, iż w ustawach budowniczych m. Lwowa i Krakowa nie ma przepisów, mających na celu bezpieczeństwo robotników. Przypominamy przy tej sposobności, iż higieniczny projekt ustawy budowlanej, wypracowany przez komisyę sanitarną m. Krakowa, przez Radę miejską w całości odrzucony został.

W drastyczny sposób opisuje p. Nawratil zaniedbanie przepisów policyi ogniowej w destylarniach nafty. Większa część tego rodzaju zakładów zbudowaną została jakby umyślnie dla wywołania eksplozyi gazów palnych i wielkich pożarów. Przyrządy destylacyjne i paleniska urządzone są z pominięciem wszelkich zasad racyonalnej techniki. W całej Galicyi zaledwie jedna destylarnia zbudowaną jest ogniotrwale. Nic dziwnego, że częste pożary nawiedzają niebacznych destylatorów i stają się powodem niebezpiecznych oparzeń robotników.

Wewnętrzne urządzenie izb destylacyjnych jest nieodpowiednie, oświetlenie niedostateczne i zgoła niebezpieczne, nigdzie prawie nie spostrzegamy przyrządów wentylacyjnych do odprowadzenia szkodliwych gazów, kotły destylacyjne i ochłodniki najgorzej są urządzone, skutkiem czego cała destylarnia przepełnioną bywa parami produktów destylacyi i parą wodną. W takiej atmosferze robotnicy przebywać muszą przez dzień cały. W ogrzewalniach znowu dym bywa nie do zniesienia, a wszędzie błoto i kałuże naftowe.

Destylarnie opalane smołą naftową zamieniły się na fabryki sadzy. Część tej sadzy osiada w murowanych kanałach, przez które dym przechodzi, większa jednak część dymu uchodzi w atmosferę i tworzy w niej tumany dymu, na kilka mil widzialne. Wszyscy robotnicy wyglądają jak kominiarze i ulegają tak zwanym chorobom kominiarskim. Kanały sadzowe przedstawiają wszelkie warunki dla eksplozyi gazów, klapy zaś bezpieczeństwa, jeżeli gdzie istnieją, bardzo niestarannie bywają utrzymywane; wreszcie robotnicy, przeznaczeni do wybierania sadzy, wystawieni bywają na niebezpieczeństwo otrucia się tlenkiem węgla i węglowodorami P. Nawratil wylicza w sprawozdaniu bardzo skuteczne środki ostrożności, które należy zachowywać przy wybieraniu sadzy.

(C. d. n.)

Roboty germanizacyjne.

Ustawa kolonizacyjna dnia 28 kwietnia została zatwierdzona przez cesarza niemieckiego i wkrótce ma być ogłoszoną. Berlińska *Post* ogłasza zapatrywania pewnego posła sejmowego co do wykonania tej ustawy. Autor nie podaje żadnych wprawdzie nowych wiadomości, lecz z jego artykułu przebija się chęć wmówienia w rząd, aby przystał na propozycye niemieckich i polskich (?) zbankrutowanych właścicieli ziemskich co do kupna majątków. Wskazawszy na ważność przewodniczącego komisyi, mającej się zajmować kolonizacyą, radzi autor, by rząd był przezornym w wyborze i aby przewodniczący mieszkał w Berlinie. Obecne przesilenie gospodarcze wydaje mu się dla zakupna bardzo korzystnem wobec prawdopodobnej ewentualności, że cena dóbr w Poznańskiem znowu pójdzie w górę. Życzyłby sobie autor, aby 100 milionów już w pierwszym roku przyniosły 3 proc. dochodu, w taki sposób, żeby w przeciągu 20 lat urosły do 160 milionów. W razie gdyby teraz już rząd chciał zakupić dobra, to byłoby niekorzystnem, więc doradza zarządzanie ich na rachunek komisyi aż do czasu sprowadzenia osadników. Radzi więc tymczasowo wydzierżawiać dobra, chociażby dzierżawcami mieli być Polacy. Dalsze zachowanie większych dóbr w ręku niemieckiem jest z politycznych względów według autora dla Niemców korzystnem, chociaż głównem zadaniem rządu musi być utworzenie mniejszych gospodarstw. Wywody swe kończy poseł, piszący do *Post*, oficyalną wycieczką przeciw postępowym posłom z Poznańskiego i wyrażeniem nadziei, że ustawa przyczyni się do podniesienia dobrobytu odnośnych prowincyj.

Rząd pruski postanowił użyć jeszcze jednego środka germanizacyjnego, polegającego na rozdzieleniu polskich rekrutów między pułki czysto niemieckie. Ma to nastąpić w jesieni. *Voss. Ztg* pisze w tej mierze: „Rząd podejmuje na nowo środek, dawniej używany lecz później zaniechany. Spodziewa się on, że systematyczne zmięszanie polskiego żywiołu z niemieckim w pułkach *urdeutsch* dobre wyda owoce. Dalej chce rząd tym sposobem ułatwić wykształcenie Polaków na podoficerów, tudzież osiedlanie się byłych wojskowych w okolicach czysto niemieckich, gdyż doświadczenie nauczyło, że część wojskowych osiedla się w okolicach lub nawet w miejscu dawnych swoich załóg".

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 maja.

Piszą nam z Wiednia:

„W piątek odbędzie się posiedzenie Koła polskiego celem powzięcia uchwały w sprawie ustawy o ubezpieczaniu robotników. Obrady Koła polskiego będą zapewne bardzo gorące, gdyż wielu posłów sprzeciwia się rozciągnięciu przepisów tej ustawy na robotników, zajętych przy maszynach rolniczych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przeciwnicy projektu komisyi pozostaną w mniejszości, gdyż trudno przypuścić, ażeby Koło polskie zechciało wypowiedzieć zasadę, iż właścicielom większych posiadłości ziemskich należą się nowe, niezgodne z duchem czasu, przywileje. O tegorocznej sesyi sejmowej nie ma tu dotychczas żadnych pewnych wiadomości. Zdaje się, że w sferach rządowych nie nabrano jeszcze przekonania o niezbędnej potrzebie zwołania sejmu galicyjskiego w ciągu lata. A jeknak sesya sejmowa jest w tym roku potrzebną dla kraju, chociażby tylko ze względu na akcyę ratunkową dla Stryja.

P. Barquehem prezydent rządu na Śląsku zostanie prawdopodobnie wkrótce przeniesionym na inną posadę. Obecnie mówią o zamianowaniu go namiestnikiem Austryi Górnej na miejsce p. Webera, który niezadługo wysłuży emeryturę. W Wiedniu krążyła wprawdzie pogłoska, że posadę namiestnika w Lincu obejmie p. Pino, jest jednak prawie rzeczą pewną, że po niefortunnej roli, jaką były minister handlu odegrał w ostatnim czasie, karyera jego urzędnicza skończyła się na zawsze".

W Peszcie zmarł po dłuższej chorobie minister sprawiedliwości Pauler, ceniony nietylko jako mąż polityczny, ale jako znakomity jurysta, autor wielu wybornych prac prawniczych. Był on dwukrotnie ministrem. Po śmierci Eötvössa w r. 1871 mianowany ministrem oświaty, zamienił rychło, bo już w roku 1872 tę tekę na tekę sprawiedliwości, którą dzierżył do dymisyi ministerstwa Bitte w roku 1875. W roku 1878 powtórnie wszedł do rządu jako minister sprawiedliwości i pozostał na tem stanowisku do śmierci. — O osobie następcy jego dotychczas nie ma jeszcze żadnych wzmianek.

Z wiosną r. 1886, jak donosi *Russkij Kuryer*, synod postanowił przystąpić do budowy nowych świątyń prawosławnych w kraju nadbałtyckim dla nowo na prawosławie nawróconych Łotyszów w gubernii liflandzkiej i kurlandzkiej. Na pierwszy raz postawionych będzie sześć nowych cerkwi, następnie zaś w kraju tym mają być budowane cerkwie bez ograniczenia ich liczby w miarę potrzeby i funduszów. Cerkwie, których budowa się rozpoczyna, mają być ukończone w ciągu jednego lata, a z wiosną roku przyszłego zostaną już otwarte. Szczegółowy projekt został już opracowany i przedstawiony do zatwierdzenia.

Król Ludwik bawarski upoważnił prezydenta ministrów p. Lutza do przedłożenia sejmowi wniosków celem zaprowadzenia ładu w kasie królewskiej. *Gazeta Kolońska* zamieszcza w ostatnim numerze korespondencyę z Berlina, której autor, zaprzeczając różnym pogłoskom o mających w Bawaryi nastąpić ważnych zmianach, przyznaje, że położenie jest w istocie krytycznem; za najlepszy sposób do uniknięcia katastrofy uważa on przyjęcie długów królewskich na skarb państwa. Długi te dałyby się spłacić częścią listy cywilnej, z której król Ludwik musiałby na jakiś czas zrezygnować. Minister Lutz nie wystąpi w sejmie z żadnym wnioskiem w tej sprawie, dopóki nie zapewni sobie poparcia ze strony większości.

Odpowiedź którą Delyannis dał posłom zagranicznym na ich ultimatum, opiewa jak następuje: „Rząd królewski, przyjmując rady udzielone mu przez Francyę przed wręczeniem zbiorowej noty mocarstw, przyrzekł tem samem uroczyście, iż Grecya zgodnie z życzeniem mocarstw nie zakłóci spokoju. Następstwem tego przyrzeczenia będzie, iż Grecya nie zatrzyma pod sztandarami zgromadzonej obecnie siły zbrojnej. Wskutek tego przystąpi rząd grecki do stopniowego zmniejszenia liczby wojska w odstępach czasu, jak tego wymaga rozwaga niezbędna przy wykonaniu takiej operacyi. Rząd królewski spodziewa się zatem, że wobec powyższych wyjaśnień nota zbiorowa będzie uważaną za bezprzedmiotową".

Z Londynu donoszą, że wzburzenie umysłów, jakie panuje obecnie w Atenach, zwróciło na siebie uwagę gabinetu angielskiego. Anglia widząc, że główny cel wspólnej akcyi został osiągnięty, nie chce utrudniać Delyannisowi zadania i kompromitować go niejako w oczach ludności greckiej przez coraz to nowe żądania. Ażeby pozostawić rządowi greckiemu pozory zupełnie niezawisłej akcyi, flota europejska ma się niezadługo oddalić od brzegów Grecyi.

Urzędowy belgijski *Journ. de Bruxelles* kreśli w jednym z ostatnich numerów przebieg ostatnich rozruchów robotniczych. Organ rządu stara się dowieść, że przyczyną ich były zwykłe zbrodnicze pobudki a nie zasady socyalistyczne. *Journ. de Bruxelles* pisze:

„Przyczyny rozruchów są rozmaite. Najprzód chroniczne rozkiełznanie belgijskiej klasy robotniczej, pochodzące z zaniedbanego i złego wychowania, pomiatanie religią i wiarą a nadewszystko brak należytego poszanowania dla władzy państwowej. „Wolny obywatel belgijski", nie szanuje nic i nikogo. Do tego przybywa ostra zima i wpływy lokalne: robotnicy w kopalniach węgla zadroszczą lepiej płatnym robotnikom hut szklanych, którym znowu nie podobały się najnowsze wynalazki mechaniczne i czekali tylko na sposobność do wybuchu. Ogólne przesilenie, zniżka płacy, do czego fabrykanci uciec się musieli z powodu konkurencyi, brak zajęcia, ciężkie stosunki wywozowe w Belgii — wszystko to przyczyniło się do wywołania rozruchów. W Leodyum, korzystając z przykrego położenia robotników, kilku przywódców zaczęło jawnie podburzać do czynów gwałtu. W Charleroi, gdzie od lat 20 peryodycznie urządzano bezrobocia, grunt ku temu był należycie przysposobiony. Ruchy te nie były prowokowane przez żadną szkołę socyalistyczną; strejkujący, rabusie i podpalacze, nie głosili żadnych teoryj, dogadzali jedynie swym złym namiętnościom. Z wyjątkiem garstki robotników gandawskich, nie ma w Belgii tak zwanych socyalistów.

Madrycki dziennik *Correspondencia* donosi, że w łonie gabinetu wybuchły nieporozumienia z powodu nowych projektów ministra skarbu p. Camadro. Minister wojny i minister marynarki nie chcą się żadną miarą zgodzić na zaprowadzenie oszczędności, proponowanych przez ministra skarbu. P. Camadro przewiduje, że bez zmniejszenia wydatków na cele wojskowe nie będzie można utrzymać równowagi w budżecie i że deficyt może urość w przyszłym roku do wysokości 80 milionów.

Związek Rycerzy pracy, który ujął ster całej akcyi socyalnej w Stanach Zjednoczonych posiada tam od lat pięciu niezmierne wpływy na cały świat robotniczy. Na czele związku stoi obecnie generalny mistrz robotników Powderby, Irlandczyk, urodzony w Pensylwanii, obdarzony wielką siłą wymowy, energią i wyznający stosunkowo umiarkowane zasady. Każdy robotnik starszy nad lat 18 może być członkiem związku, bez różnicy płci, religii i narodowości. Wyłączeni są bezwarunkowo: bankierowie, adwokaci, giełdownicy, szulerzy i szynkarze. Do Kółek lokalnych należą członkowie jednego tylko procederu, do Kółek okręgowych członkowie wszystkich gałęzi pracy. Celem związku jest materyalna i moralna pomyślność robotników oraz zabezpieczenie owoców ich pracy. Dla osiągnięcia tego celu związek usiłuje przeprowadzić drogą prawodawczą różne reformy, między temi: zakaz pracy dzieci nie mających lat 15 i ograniczenie pracy dziennej do 8 godzin, utworzenie sądów rozjemczych między robotnikami a chlebodawcami; nadanie własności ziemi publicznej tym, którzy ją własnoręcznie uprawiają; zakaz sprowadzania robotników z zagranicy; upaństwowienie kolei żelaznych, telegrafów i telefonów; zestąpienie systemu najmu przez pracę zbiorową; zniesienie banków i pożyczek procentowych i zaprowadzenie narodowego systemu monetarnego.

W ostatni czwartek powstańcy birmańscy uderzyli znowu na miasto Mandalay. Równocześnie podpalono miasto na kilku punktach, ażeby Anglikom utrudnić obronę. Pożar wszczął się nagle o godzinie piątej rano i w przeciągu czterech godzin zniszczył znaczną część miasta. Cała dzielnica, mająca milę długości i 500 metrów szerokości zgorzała do szczętu. Pożar zagrażał także więzieniom; wśród powszechnego zamięszania musiano przeprowadzić więźniów do pałacu królewskiego. Jedynie przy największem wysileniu udało się Anglikom ocalić miasto

Kronika.

Kraków, 3 maja.

Dzień 3-go maja. Zazwyczaj rocnice ważnych wypadków historycznych obchodzone bywają uroczyście. Ze zdziwieniem notujemy fakt, że nie spotkaliśmy się w dniu dzisiejszym w mieście naszem z jakimkolwiek objawem, świadczącym, iż pamiętamy o konstytucyi 3 maja. Tylko stowarzyszenie rękodz. „Zgoda" i Tow. drukarzy „Ognisko" nie zapomniało uświęcić pamiętnej rocznicy obchodem.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego odbyło się wczoraj, przy liczniejszym niż zazwyczaj udziale członków. Z porządku dziennego uchwalono przez balotowanie przyjęcie do grona strzeleckiej braci pp. Józefa Rudnickiego, dra Antoniego Ziembińskiego, Konrada Wentzla, Tomasza Prylińskiego i Franciszka Ślęka. Do zarządu wybrani zostali: prezesem Ernest Stockmar, wiceprezesem Antoni Łuszczkiewicz, sekretarzem Jakób Nawrocki, skarbnikiem Józef Zaplatalski, gospodarzem Adam Miłaszewski. Do Wydziału wybrano pp. Teodora Baranowskiego, Józefa Bielaka, Jerzego Goebla, Alfreda Johna, Jana Kwiatkowskiego, Aleksandra Herteux, Parisa Mauricio, Ludwika Turnau'a, Wiktora Wojciechowskiego i dra Jana Ziembińskiego.

O godzinie 4 popołudniu otwarto strzelnicę rozpoczynając strzelanie do tarczy, o 8 zaś zasiedli zebrani do wspólnej uczty. Do stołów obficie zastawionych wezwał strzelców huk moździeży, podczas uczty zaś przygrywała orkiestra. Szereg toastów według zwyczaju rozpoczął prezes p. Stokmar, wniesieniem zdrowia obecnie panującego króla p. Miłaszewskiego który znów wychylił toast na cześć prezesa. P. Kwiatkowski w serdecznem przemówieniu wniósł zdrowie honorowego członka Towarzystwa b. prezydenta dra Weigla, który zawsze wśród licznych zajęć daje dowody pamięci i zajęcia się bracią strzelecką i nigdy w ważnych dla Towarzystwa chwilach, nie należy do „nieobecnych". Zgromadzeni z zapałem wniesiony toast przyjęli. Dr. Weigel dziękując mówi, iż „obecność" tę za obowiązek jedynie uważa, obowiązek wszystkich, którzy pracować winni, aby w mieszczaństwie wyrobiła się solidarność, zgoda i poczucie własnej siły. W Towarzystwie strzeleckiem, instytucyi na wskroś mieszczańskiej z tradycyi nawet, widzi mowca tę pożądaną samodzielność mieszczaństwa, — inteligencyi miejskiej, która ma zadanie podnosić młodszych braci. Towarzystwu życzy powodzenia i pije za jego pomyślność.

P. Miłaszewski wnosi zdrowie nowego wiceprezesa p. Łuszczkiewicza, poczem wśród serdecznej pogadanki i licznych jeszcze toastów przyjemnie spędzają zebrani czas prawie do północy.

Oświetlenie gazowe otrzyma w dniu dzisiejszym znaczna część ulic miasta. Oświetlenie zaś większych ulic, jak Grodzkiej, Floryańskiej oraz rynku, nastąpi dopiero za parę tygodni, gdy nadejdą z fabryk zamówione dla Krakowa nowe palniki, oraz kandelabry.

W kasynie powszechnem dochód z zabawy urządzonej w sobotę na pogorzelców Stryja, przyniósł przeszło 111 złr. Przy wybornem ożywieniu tańce w 60 par przeciągnęły się do godziny 5 rano.

P. Bruno Abakanowicz znakomity elektrotechnik, bawi w Krakowie.

P. Szolc-Rogoziński powrócił do Krakowa.

Z teatru. Publiczność zebrana na pierwszem przedstawieniu „Braci Lerche" liczyła w gronie swem Bałuckiego, Sewera, Zacharyasiewicza i wielu jeszcze poważnych i poważających autora przedstawicieli literatury i inteligencyi — rzadkich gości w krakowskim teatrze, a przedewszystkiem autora sztuki, Adama Asnyka, oklaskiwanego bez końca, przyjmowanego z niewypowiedzianym zapałem, wywoływanego i wyciąganego kilkakrotnie przemocą na scenę, przekonanego nastrojem widzów o miłości ogółu.

Wydział cechu krawieckiego w Krakowie przeznaczył na posiedzeniu w dniu 1 maja b. r. odbytem dla pogorzelców cechu krawieckiego w Stryju, jednomyślnie kwotę 25 złr. Datek ten, o ile nam wiadomo, jest pierwszym w Krakowie przez stowarzyszenie przemysłowe, jako korporacyę, ofiarowanym datkiem, a tem więcej, aczkolwiek skromny, zasługuje na wzmiankę, bo pochodzi od cechu, który wcale uposażonym nie jest.

Powietrze oziębiło się bardzo. Dziś rano pruszył śnieg a przez dzień cały dżdżysto i chłodno. Za piękny początek wiosny w kwietniu, kończyć musimy zimę w maju. — Pod Warszawą spadły silne grady.

Od strony Michałowic widziano wczoraj przed północą wielką łunę.

Portret Mickiewicza. *Gazeta Narodowa* donosi: P. Mieczysław Pawlikowski z Medyki przyrzekł nadesłać na wystawę nieustającą Tow. przyj. sztuk pięknych portret Adama Mickiewicza, dzieło Franciszka Tepy. Jak utrzymują znawcy, ma to być najpodobniejszy z portretów nieśmiertelnej pamięci naszego wieszcza. P. Tepa wykonał portret na podstawie maski pośmiertnie zdjętej, a co najważniejsza, robił studya z natury. Był o lyle szczęśliwszym od innych artystów-rodaków, że często oglądał oblicze twórcy „Pana Tadeusza". Portret tak drogocenny za kilka dni dzięki uprzejmości p. Pawlikowskiego wystawiony zostanie na widok publiczny w salonach nieustającej wystawy obrazów.

Konfiskata. Ostatni numer *Dziennika polskiego* skonfiskowała prokuratorya lwowska.

W Wieliczce w przyszłą niedzielę będzie mieć odczyt p. Szolc-Rogoziński o okolicach Kamerunu.

W Tarnowie Stowarzyszenie „Sokół" dawało pierwszy raz w tym roku dla członków swoich wspólne święcone. Ku uczczeniu dnia 3 maja zapowiedziano z bardzo interesującym programem koncert „kółka przyjaciół muzyki".

W Rzeszowie ku uczczeniu dziś przypadającej rocznicy trzeciego maja, odbędzie się koncert w połączeniu z odczytem prof. Markiewicza. Czysty dochód przeznaczono na rzecz pogorzelców Stryja i Liska.

W Kołomyi w sali miejscowego kasyna we środę i czwartek w bieżącym tygodniu odbędą się wieczory dramatyczno-muzyczne b. artystów sceny lwowskiej pp. Tadeusza i Elżbiety Skalskich, oraz p. Jana Köhlera, śpiewaka opery lwowskiej.

Ludność Warszawy. Według ostatniego obliczenia policyjnego, Warszawa ma mieszkańców stałych i niestałych 406.965, w tem mężczyzn 199 329, kobiet 207.636; mieszkańców stałych liczy Warszawa 233 284. W tej liczbie nie mieści się cyfra garnizonu wojskowego, wynosząca około 25.000 ludzi i osób przejezdnych lub chwilowo bawiących w mieście.

Komitet opieki weteranów z r. 1831 przesyła nam następujący wykaz składek sprawozdania z miesiąca kwietnia: po 50 ct. miesięcznie p. Zieliński z Tarnowa; J. Z. z Wiśniowej po 1 złr., N. N. 1 złr. 50 ct.; po 2 złr.: Maciej Spałek, Tomasz Górecki, N. N. z ks. P., Leon Bętkowski, Karol Noskowski; wszyscy rocznie. Po 2 złr. 50 ct. Tadzio i Staś Rozmuscy; 4 złr. Michał Pieterkiewicz, rocznie; po 5 złr.: prezes T. D. dr. W. Sciborowski, pani M. z M. Kietlińska, dr. O. Trembecki, B. Larysch, prezes A. U. Majer (po drugi raz w tym roku), Aleks. Runge, P. J. B., dr. prof. ks. W. Chotkowski — wszyscy rocznie; po 10 złr.: JE. ks. biskup krakowski, ks. kanonik Midowicz, Jan Skirliński — wszyscy rocznie; 12 złr. Konstanty Ramult rocznie; 15 złr. prezes J. H. P. T. Baranowski, rocznie; 43 złr. składka na nabożeństwie za św. p. Bohdana Zaleskiego w Jarosławiu; 50 złr. subwencya rady powiatowej Łańcuckiej, rocznie; 100 złr. subwencya rady powiatowej Bochenskiej, rocznie; 200 złr. subwencya rady król. stoł. m. Krakowa, rocznie; 295 złr. z koncertu pani z Kochańskich Sembrich Stengel. Ogólny dochód w miesiącu kwietniu wynosił 807 złr. Rozdano między weteranów i inne wydatki 910 złr. 10 ct.; zatem niedobór w miesiącu kwietniu wynosił 103 złr. 10 ct.

Kraków 30 kwietnia 1886 r.

Ksawery Konopka.

Na pogorzelców Stryja złożyli w Administracyi *Nowej Reformy* G. S. 5 złr., A. K. w Ślemieniu ze składki 2 złr. 50 ct., za pośrednictwem p. Judy Btrnbauma Matyas Lebenheim z Zalasu pod Krzeszowicami 15 złr. (z tego 10 złr. dla izraelitów, 5

dla chrześcian), Salomon Lebenheim 5 złr., Zygmunt Szermaut 2 złr.

Na pogorzelców Liska złożono w Administracyi *N. Reformy* ze składki „wesołego towarzystwa“ w handlu Burzyńskiego 3 złr.

TEATR.

„Bracia Lerche“, komedya w trzez aktach przez Adama Asnyka.

Ustępując krytyczny rozbiór najnowszego, a ogólne zajęcie wywołującego utworu A. Asnyka, pewnej znakomitej sile literackiej, od której uzyskać go mamy do jutrzejszego feljetonu, zaznaczamy dziś tylko z urzędu zwykłego sprawozdawcy, że „Bracia Lerche“ odnieśli na scenie tryumf niebywały, a w literaturze spełnili zadanie doniosłe, odkrywając patrzącym nowe blaski czyste i opromieniające naturę ludzką, wznosząc za poetą rzeczywistość do ideału, wlewając w ducha gnębionego przez siłę brutalną narodu przekonanie idealnego jego posłannictwa. Idąc za słowami Mickiewicza: „W domu szczęścia nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie“ Asnyk w dramacie życia ludzkiego przedstawił dramat narodowych klęsk i zwycięstw, uświęconych apoteozą sprawiedliwości, wyższej nad zaciekłości plemion, — dowiódł, że ci, którzy nadużywają przewagi fizycznej siły i rozumu z pogwałceniem prawa i słuszności, zaszczepiają w krew swego narodu truciznę, co prędzej, lub później musi mu zgotować rozkład i upadek, zwycięstwo zaś przypadnie w udziale wyższym pierwiastkom ludzkiego ducha. Sztuka wywołuje prawdziwy entuzyazm u publiczności, zapewniający jej długotrwałe, niezwykłe powodzenie — wszędzie. Zrozumieli, oklaskiwali, pokochali ją wszyscy ci, którzy uczuli, jak pod wpływem jej ożywia się w nich i odradza wielka, szlachetna myśl, koncentrująca w sobie najszczytniejsze pragnienia człowieczeństwa — ukochali ją „tylko szlachetni!“ — A to wystarcza.

Wykonanie sztuki wiele pozostawia do życzenia. I tak: p. Ziembińska jest źle ubrana i źle gra wdzięczną rolę Dziuni — tak źle, że trzebaby wszystko zmienić. P. Antoniewski poprzestał na wyuczeniu się na pamięć roli Juliusza i robi wrażenie gadającej maszyny. Nawet p. Werner dał nam tylko uczuć, jakie wrażenie mogłaby przy subtelniejszej grze zrobić rola biernego Stanisława. P. Ryger grał Stefana i miał w akcie trzecim szczęśliwe chwile: cała jednak rola powinna być bardziej stanowczo i gorączkowo traktowaną, nie zaś jak dotąd na wpół sennie, z przymrużonymi oczyma i *lacrimoso*.

Zupełnie odpowiedzieli trudnemu swemu zadaniu p. Kałużyńska, p. Wolska, którejby tylko nieco więcej sentymentalizmu zalecić można, pp. Siemaszko i Stępowski. Ci obok autora zasługiwali na oklaski. Sądzimy, że do nich dołączyć będziemy mogli jutro przynajmniej p. Rygiera. Wystawa sztuki jest staranna. We wtorek po raz trzeci, we czwartek po raz ezwarty ujrzymy „Braci Lerche.“ Jutro obecnym będzie autor na przedstawieniu. *O. O.*

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 4 maja: „Bracia Lerche“, komedya w 3 aktach, A. Asnyka.

We czwartek 6 maja: „Bracia Lerche“, komedya w 3 aktach Adama Asnyka. Abonamentu nr. 9.

W sobotę 8 maja: „Teodora“, dramat w 5 aktach, 8 obrazach Wiktoryna Sardou. przekład Z. Sarneckiego, muzyka J. Massenet'a.

W niedzielę 9 maja: Wieczorek Gustawa Fiszera.

Dla pogorzelców.

Zakomunikowano nam następujące pismo: Dnia 25 kwietnia br. około godz. 12 w nocy wybuchł w mieście powiatowem w Lisku z niewiadomej dotychczas przyczyny pożar, który w przeciągu prawie 4 godzin zniszczył do szczętu z 420 domów 271 i pozostawił w największej nędzy 458 familij z ilością 2017 dusz, — gdyż o ratowaniu mienia mowy być nie mogło, ile że rozszerzenie ognia następowało nadzwyczaj szybko i na raz w kilku miejscach, w skutek czego mieszkańcy zaledwie z życiem ujść mogli.

Ta straszna chwila pozbawiła przeszło dwa tysiące osób dachu i chleba i dzięki tylko ofiarności pobliskich miast i wsi zaopatrzono głodnych w żywność, która już dzisiaj na wyczerpaniu się znajduje. Złożone dotychczas datki pieniężne, mianowicie dar cesarza (2000 złr.), namiestnictwa (1000 złr.) Wydziału krajowego (600 złr.), kasy oszczędności lwowskiej (500 złr.), firmy Jakóba i Józefa Kohna z Wiednia (500 złr.), hr. Krasickiego (400 złr.), oraz inne obecnie do sumy blisko sześć tysięcy dochodzące w porównaniu ze szkodą, w przybliżeniu sprawdzoną na pół miliona, są nawet na pierwsze zasiłki niedostateczne, tem więcej, że ledwie 10 z poszkodowanych będą w stanie z własnych funduszów odbudować spalone domy, reszta zaś nie mając poprzód żadnego zapasu w gotówce, i tylko z zarobku, handlu drobnego lub rzemiosła żyjąc, nie będzie w stanie bez zasiłku ani odbudować swoich domów, jak tego mieliśmy przykłady po częściowych dawniejszych pożarach, ani też rzemiosła swego lub handlu na nowo rozpocząć.

Niezbędną zatem jest szybka i szczodra pomoc, na którą tem więcej liczymy, ile że znaną jest ofiarność ogółu na rzecz nieszczęśliwych — i każdy choćby najskromniejszy datek przyczynić się może do ulżenia nędzy tysiąca osób. W tym celu utworzony dla niesienia pomocy dla pogorzelców miasta Liska komitet miejscowy udaje się z prośbą do Szanownej Publiczności o nadesłanie jak najspieszniejsze datków na rzecz nieszczęśliwych pogorzelców, które na ręce przewodniczącego komitetu ratunkowego c. k. Starosty Emila Krawczykiewicza w Lisku przesyłać prosimy.

Lisko 30 kwietnia 1886.

Emil Krawczykiewicz
c. k. starosta i przewodniczący komitetu ratunkowego w Lisku.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *Przewodnik bibliograficzny* na miesiąc maj zawiera starannie zebrany wykaz 138 nowych publikacyj, a w tej liczbie 112 w języku polskim, cztery w ruskim, trzy czeskie, trzy rosyjskie, trzy łacińskie, dwie francuskie a jedenaście niemieckich. — W kronice, jak zwykle, wiele ważnych i ciekawych zapisków. Na szczególniejszą uwagę zasługuje notatka dla zbieraczy autografów, oraz wiadomość o będącej już od dwóch lat pod prasą Bibliografii czasopism wileńskich i dzieł zbiorowych polskich, wydanych w Kijowie, Krzemieńcu, Grodnie, Petersburgu w latach 1805 do 1860. Będzie to nader bogaty repertuarz materyałów, podzielony na działy według przedmiotu artykułów, a oprócz tego wykaz autorów i wykazy wspomnianych w tych pismach osób i miejscowości. Benekdyktyńskiej tej pracy dokonał dr. Szeliga.

— Nakładem dyrekcyi lasów i domen wyszło drugie wydanie „Przewodnika dla chorych, udających się do Krynicy“, napisanego przez dra Bolesława Skórczewskiego, lekarza zdrojowego w Krynicy. Książeczka ta, ozdobnie wydana i trzema planami litografowanemi ozdobiona, może służyć za wzór, według którego wszelkie przewodniki do zdrojowisk krajowych pisane być winny. Osoby, udające się do Krynicy, znajdą w pracy dra Skórczewskiego wszelkie niezbędne dla nich wiadomości. Wyborny układ, umiejętne, a przystępne traktowanie przedmiotu, oraz poprawny język cechują tę pracę jednego z najwybitniejszych lekarzy zdrojowych.

Echo muzyczne warszawskie w ostatnim numerze zawiera: Michał Czajkowski w świetle odczytów Stanisława hr. Tarnowskiego, przez Zygmunta Sarneckiego. — Barkarolla (wiersz) przez J. J. — Z francuskiego Parnasu II. Franciszek Coppée (z portretami) przez Witolda Janickiego. — Saint-Saëns o Wagnerze. — Ze świata belletrystyki przez Witolda Janickiego. — Pomiędzy nami (romans) O. Schubina. — Towarzystwo madryckie, przez hr. Pawła Wasili. — Z literatury francuskiej. L'Œuvre („Dzieło“) Emila Zoli. — Galerya sylwetek teatralnych (XXV Józefa Mazurowska, przez Mefista). — Kronika (Teatr — Muzyka — Sztuki plastyczne). — Feljeton: Minowski, komedya w 4 aktach, nagrodzona drugą nagrodą na konkursie warszawskim, przez Aleksandra Mańkowskiego.

Dodatek nut: 1) Królowa Marya Antonina (słowa Florian'a) „*C'est mon ami*“. — 2) Händel: Gawot, na fortepian.

Nowe książki. (Archeologia):

— Demetrykiewicz Włodz. dr.: Konserwatorstwo dla zabytków archeologicznych. Studyum ze stanowiska dziejów kultury i nauki porównawczej prawa. Kraków, 1886.

— (Tenże): Finansowe zaniedbanie galicyjskich pomników historycznych. Kraków, 1886. (Oba powyższe dziełka rozwijają dalej uwagi tegoż autora, wypowiedziane w rozprawie: „Opieka prawna w Austryi dla zabytków sztuki i pomników historycznych“, drukowanej 1885 r. w *N. Reformie*, a następnie w osobnej odbitce).

— Hinz Jan: Szkice architektoniczne krajowych dzieł sztuki. Zeszyt I. z 5 tabl. fotodruk. Warszawa, 1886.

— Łepkowski Józ. dr.: Ornamenta popielnic w gabinecie archeolog. Uniw. Jag. Kraków, 1886

— Richter Bor.: *Saxa loquuntur*. Rzecz o pomnikach rzeszowskich w kościele farnym. Rzeszów, 1885.

— Wrześniowski Aug.: Sprawa wykopalisk mnikowskich (*Ateneum*, Marzec). Warszawa, 1886.

Dział ekonomiczny.

Prezes Towarzystwa naftowego, poseł Gorayski, rozesłał do członków Towarzystwa następujący okólnik:

Według zaciągniętych wiadomości ugoda zawarta między rządami obu połów monarchii w przedmiocie cła od surowca naftowego pozostawia przemysł naftowy galicyjski w bardzo niekorzystnem położeniu i jeżeliby przepisy wykonawcze nie uchroniły od importu obcych falsyfikatów, krajowy przemysł na największe niebezpieczeństwa a może i na zupełną ruinę byłby narażony. Jest przeto rzeczą niezmiernej wagi w tej groźnej chwili obmyśleć wszelkie możliwe środki ochrony i ratunku.

Drugą ważną sprawą, wpływającą zgubnie na nasz przemysł naftowy, jest brak wspólnego porozumienia się co do sprzedaży produktów krajowych i tworzenia sobie tem samem konkurencyi wewnętrznej, obok walki z konkurencyą zewnętrzną. W tak krytycznych dla naszego przemysłu czasach, jak dzisiejsze, trzeba przedewszystkiem rozpocząć reformę od nas samych i doprowadzić do solidarnego między fabrykantami krajowymi działania.

Dla omówienia tych obydwóch, nader żywotnych spraw, oraz uchwalenia odpowiednich środków, zapraszam W. Pana na zebranie dnia 5 maja b. r. przed południem w Krakowie, hotel Wiktorya.

Z poważaniem
prezes kraj. Tow. naftowego
Gorayski.

Kolej lwowsko-czerniowiecko-jasska.

Zgromadzenie walne akcyonaryuszów, które się odbyło 30 kwietnia pod przewodnictwem prezesa Rady zawiadowczej hr. Jana Krasickiego, uchwaliło zgodnie z propozycyą tejże Rady (już po spłaceniu akcyj pięcioprocentowych i kwoty na umorzenie) z nadwyżki czystego zysku w wysokości 820.161 złr. wyznaczyć na 10 proc. tantyemę 82.016 złr.; z reszty, wynoszącej 738.145 złr. rozdzielić superdywidendę po 3½ od akcyi, na co potrzeba 362.500 złr., a resztę w kwocie 265.645 przepisać na nowy rachunek. Kupon majowy przyniesie zatem po 8·50 złr.

Czysty dochód, jaki kolej uzyskała z ruchu na kolei z Czerniowiec do Nowosielicy, w kwocie 35.000, nie wciągnięty w rachunek roku przeszłego, bo kupony od akcyi tejże kolei lokalnej mają być wypłacone dopiero w czerwcu r. 1886. Skutkiem tego powstało, że na rok przyszły wypadnie o te 35.000 złr. więcej.

Kolej z Kołomyi do Słobody rungurskiej będzie, według sprawozdania, otwartą późno w lecie. Towarzystwo przyczynia się do tego przedsiębiorstwa kwotę 128.000 złr. w akcyach pierwszeństwa i 135.000 złr. w akcyach zakładowych.

Przy rozdaniu robót na kolei Lwów-Rawa uzyskano znaczne oszczędności, które pozwolą za złr. 200.000 sprawić dla tej linii własny park ruchomy. Również skutkiem umowy z koleją Karola Ludwika co do korzystania z dworca uniknięto wydatku na budowę własnego i oszczędzono przez to 360.000 złr., które będą użyte do przydłużenia linii aż do granicy dla połączenia jej z koleją w Kongresówce, o co Towarzystwo usilnie się stara.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 1 maja b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·75 do 8·90; na maj-czerwiec 8·39—8·44 na wiosnę 8·57 do 8·62. Usposobienie stałe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 6·08—6·13, na maj-czerwiec 6·01—6·06 Usposobienie mdłe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·00—8·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 5·78—5·78. Usposobienie mdłe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6·64—6·69, na wiosnę 6·65—6·70, na maj-czerwiec 6·65—6·70. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 23·65—23·70. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 32·50—33·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotową, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 20·00 do 20·50, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22·75—23·00; Nr. 00 25·00—26·00; prima kaukazka Nobla w cysternie po 7·50 do 7·60. Usposobienie mdłe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 27·00—27·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 47·00—48·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 27·00—27·50. W tygodniu od 24 do 30 kwietnia.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·——37·—, galicyjskie surowe 30·——32·—, czesane 37·——48—, włoskie, czesane, wyborowe 100·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 60·—65·, podmiejski 50·—55·00, wiejski 40.00 do 45·00, zielony 10—12. Usposobienie mdłe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 58—do 62, włoski 46·— do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 60·— do 65·—, francuska 74·— do 80·—, węgierska 50·—58 złr. czeska biała 60·— do 72·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 11·00 do 11·50, banacki nowy 00·00—00·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·75 — 24·00 na dworcu; galicyjska 21·25—21·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·75 do 22·00. Usposobienie stałe.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 1969 sztuk bydła rzeźnego po 42 do 61 złr. za cetnar metryczny; 2581 sztuk cieląt zabitych po 36 do 56 ct. za 1 kilogram i 730 żywych po 32 do 50 ct.; 1307 sztuk jagniąt zabitych po 5 do 15 złr. za parę i 299 żywych po 5 do 15 złr. za parę; 305 sztuk owiec zabitych po 30 do 50 ct. i 1932 żywych po 30 do 52 ct.; wreszcie 712 świń zabitych po 40 do 52 ct. i 7283 żywych po 35 do 43 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 3 maja. Równoczesne wystąpienie prawie wszystkich polskich dzienników w Galicyi z żądaniem rychłej reformy procedury cywilnej, wywołało tutaj sensacyę. W kołach rządowych tłomaczą to sobie jako oczywisty dowód, że wszystkie bez wyjątku stronnictwa tak w Sejmie jak w Kole polskiem, uważają tę sprawę jako bardzo naglącą i wielce dla kraju potrzebną. Mogę was zapewnić, że wrażenie faktu w kołach rządowych jest takie, iż można się spodziewać energiczniejszego podjęcia sprawy. Dzienniki tutejsze w telegramach doniosły o tych artykułach.

(Z biura korespondencyjnego.)

Zadar, 3 maja. Arcyksiążę Albrecht był wczoraj rano na nabożeństwie, później w gmachu namiestnictwa odbyło się przedstawienie dygnitarzy; następnie zwiedził arcyksiążę ważniejsze instytucye. Na obiad było proszonych kilka znamienitszych osób.

Wczoraj przybył tu minister br. Prażak. Przedstawili mu się radcy sądu. W południe odjechał do Rieki.

Buda-Peszt, 3 maja. Pogrzeb byłego ministra sprawiedliwości Paulera odbył się przy udziale wielu osób ze świata urzędniczego i ludności. Na pokropieniu był obecnym cesarz i arcyksiążę Józef.

Berlin, 3 maja. Na notę pruską z dnia 23 kwietnia, w której rząd wyraził gotowość swoję do dalszej rewizyi ustaw majowych, odpowiedział kardynał Jacobini notą z dnia 24 kwietnia: Zamiarem papieża jest, aby notyfikowanie probostw, obecnie opróżnionych, już teraz się rozpoczęło.

Petersburg, 3 maja. *J. de St. Pet.* twierdzi, iż pewnem jest, że mocarstwa w sprawie terminu rozbrojenia się Grecyi, uwzględniłyby potrzebę ostrożności, konieczną w takich wypadkach, jednak muszą żądać, aby rozbrojenie odbyło się pod warunkami, któreby usunęły obawę o powrót zachcianek wojennych w Grecyi, a Turcyi dozwoliły zmniejszyć liczbę wojska, stojącego pod bronią.

Ateny, 3 maja. *Ag. Havas* donosi o pogłosce, że reprezentanci Rosyi i Włoch otrzymali instrukcye pojednawcze; atoli reprezentanci reszty mocarstw mają trwać przy ultimatum. Zresztą mówią tu, że reprezentanci pięciu mocarstw wręczą rządowi greckiemu ostatnią notę z oświadczeniem, że wywody Delyannisa są niedostateczne, a po wręczeniu wsiędą zaraz na okręty i opuszczą Ateny; z drugiej strony zdaje się być pewnem, że Delyannis nie zrobi żadnych dalszych koncesyj.

Ateny, 3 maja. *Hora*, organ Trikupisa, mówi, że obecny gabinet musi całą sprawę doprowadzić do końca.

Według pogłosek, powtarzanych przez dzienniki, reprezentanci pięciu mocarstw oznaczyli termin rozbrojenia i zażądali jego wykonania, zwłaszcza że odpowiedź rządu greckiego nie mówiła nic o tem, czy przyjęto radę, udzieloną Grecyi przez Francyę. Delyannis na oba żądania miał odpowiedzieć odmownie.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie nie przyjmuje.

NADESŁANE.

W odpowiednim czasie należy być przezornym. Wszyscy, cierpiący na zgęszczenie krwi, a wskutek tego na osutkę, uderzenie krwi do głowy i na piersi, haemorrhoidy etc., nie powinni zaniedbać przez oczyszczającą wiosenną kuracyę, która tylko kilka centów dziennie kosztuje, zachować swe ciało w świeżości i zdrowiu. W tym celu trzeba użyć najlepszego środka, szwajcarskich pigułek aptekarza R. Brandta, których dostać można po aptekach, bacząc atoli na podpis R. Brandt'a.
(202 27-35)

Nadesłane.

Przewodnik po Krakowie.

Porębski i Zimler
(dawniej **Józef Riedel**) **Rynek.**
Magazyn towarów damskich.
Aparata kościelne i t. d.
Spis towarów na żądanie rozsyłają opłacony.
566 289—300

Nadesłane.

W Parku krakowskim z d. 1 maja można dostać wszelkich wód mineralnych do picia na miejscu ze składu Wgo K. Wentzla. Od godziny 6 rano restauracya otwarta.
(627 1-6) *Turliński.*

NADESŁANE.

Każdy może być zdrów i dosięgnąć szczęśliwie podeszłego wieku, jeżeli troszczy się o swoje ciało. Większa część chorób pochodzi z krwi, dlatego każdy powinien się poczuwać do świętego obowiązku pamiętania o tem. Naszym badaniom i długoletnim doświadczeniom udało się utworzyć takie środki, które czyszczą krew pewnie, szybko i bez złych następstw, wzmacniają i obieg krwi czynią prawidłowym. Nasza metoda leczenia ma uznanie i była niejednokrotnie zaszczycona orderami i medalami złotemi. Leczymy zawsze z dobrym skutkiem niektóre słabości, które wynikają z krwi zepsutej (bez merkuryuszu), smutne następstwa skrytych nałogów, dalej osłabienia, choroby skórne, rany choćby zastarzałe, liszaje, wypadanie włosów, gościec i reumatyzm, wszelkie słabości kobiece z najpewniejszym skutkiem. **Solitera** (tasiemca) usuwamy według naszej specyalnej metody, nawet u dzieci bardzo łatwo w przeciągu godziny. **Cierpiący na rupturę** doznają według racyonalnej metody przez nasze na najnowszych badaniach oparte opaski i przez odpowiednie postępowanie z chorą częścią ciała — wprawdzie powolnego, lecz pewnego uleczenia. Przyjmujemy wszelkie poufne listy z dokładnym opisem choroby — i markę na odpowiedź.
Prywatna klinika **Freisal**, w Salcburgu (w Austryi). 1529 12-52.

Kursa telegraficzne.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Wiedeń d. 3 maja 1886		
Renta papierowa austryacka	55·40	85·45
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	103·40	103·45
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	877·—
Akcye kredytowe austryackie	287·80	287·80
„ „ węgierskie	293·—	293·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·02
Lombardy	108·25	108·10
Akcye Karola Ludwika	204·50	204·75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	235·—	234·25
Anglo-bank	115·—	115·25
Union	72·—	72·—
Bankverein	108·50	108·50
Staatsbahn	235·—	234·20
Elbethalb.	150·20	150·25
Tramway	203·50	203·25
Länderbank	223·10	223·75
Alpine	26·10	26·30
Marka	—·—	—·—
Rubel	123·80	123·60
Dukat	—·—	5·93
Berlin d. 3 maja 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	467·—

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

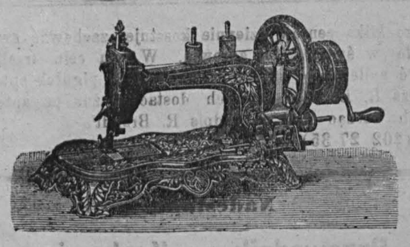
	płacą	żądają
Kraków, dnia 3 5. bez bieżącego kuponu.		
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	123 60	124 20
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 40	61 80
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 40	95 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. II. Ser.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „	92 60	93 60
5% „ „ „ „ „	100 85	101 45
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 50	102 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ „ „ 100	90 25	91 25
Lwów, dnia 1/5. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 —	102 —
„ „ „ „ „ „ 100	94 75	95 25
½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 35	99 85
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 —

	płacą	żądają
Warszawa, dnia 1/5. bez bieżącego kuponu.		
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	91 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	100 20
5% Listy zast. Warszawy i. Em. „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	95 75
Wiedeń, dnia 1/5. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 50	85 65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 50	85 70
4% „ „ złota „ „ „ 100	114 40	114 60
5% „ „ pap. nowa „ „ „ 100	101 70	101 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 75	129 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 —	139 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 25	140 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 25	170 75
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 50	103 65
5% „ papierowa „ „ „ 100	95 —	95 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 25	117 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 60	119 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118 25	118 75
4% Losy Clamińskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 —	124 25

	płacą	żądają
OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.		
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 10	105 80
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 75	105 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 —	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 - -	105 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 75	32 25
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	18 —	18 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 75	96 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 60	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 60	102 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	102 —
6% „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	127 —	— —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 70	100 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 60	100 90
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 70	101 20
4½% „ „ „ „ „ 100	101 80	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	98 85	99 10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	102 90	103 40

	płacą	żądają	Ostat. dywid.
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.			
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 75	102 25	6·—
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	118 50	118 75	7·—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 10	101 40	21·—
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 20	103 60	14·50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 80	84 20	42.30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 30	92 60	—·—
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 80	124 30	22·—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	101 —	101 40	10·—
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 25	157 —	
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 30	101 60	9.81
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	101 —	101 40	152.50
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 25	74 50	10·50
LOSY.			13·50
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 75	179 25	13·—
Klary „ 40 „ m. k.	44 50	45 50	11·50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 25	119 75	7·94
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 70	18 —	9·50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 75	48 50	9·94
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 20	14 50	30 fr.
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 30	7 fr.
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 25	21·—
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	27 —	— —	
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	135 75	136 —	
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —	

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
Anglobank na 200 zł.	115 —	115 40
Bankverein Wiener „ 100 „	108 50	109 —
Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	288 —	288 25
Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	293 25	293 50
Laenderbank „ 200 „	222 50	222 75
Austro-węgierskie „ 600 „	877 —	879 —
Unionbank „ 100 „	72 25	72 50
Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
AKCYE KOLEJOWE.		
Alföld-Fiuma na 200 zł.	192 —	192 50
Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2378 —	2385 —
Franciszka Józefa „ 200 „	216 75	217 25
Karola Ludwika „ 210 „	206 —	206 25
Lwowsko-Czernow.-Jassy „ 200 „	234 25	234 75
Elżbiety „ 200 „	247 25	247 75
Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	154 —	154 50
Rudolfa „ 200 „	191 75	192 25
Siedmiogrodzkie „ 200 „	191 —	191 25
Staatseisenbahn „ 200 „	236 25	236 75
Lombardy (Südbahn) „ 200 „	108 25	108 75
Żegluga na Dunaju „ 500 „	445 —	448 —
WALUTY.		
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	10 02	10 04
20-to Markówki „ „	12 36	12 38
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
Funty szterlingi „ „	12 56	12 61
Banknoty włoskie „ „	49 90	50 —
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 75	124 —



POJE i RADOMSKI

mechanicy

w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYRY DO SZYCIA,** sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.

W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem

POJE i RADOMSKI

mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej, Nr. 1.*

61 12 16

MAKSYMILIAN JASTRZĘBIEC

DZIĘGIELOWSKI

właściciel dóbr Korabniki

po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, w dniu 2 maja 1886 r. zasnął w Panu.

W ciężkim żalu pozostała żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok we środę dnia 5 b. m. o godzinie 9 rano z Korabnik do kościoła parafialnego w Skawinie, a po odprawionem nabożeństwie na miejsce wiecznego spoczynku. 653 1

W TARNOWIE

dworek

o 7 pokojach, 2 kuchnie, stajnia, piwnica, studnia i 3/4 morga ogrodu, stanowiącego place budowlane, do sprzedan a Wiadomość ulica Zabińska 117.

646 1 2

Dziesięć morgów obszaru z domem o 12 ubikacyach, stajnią i wozownią, z ładnym ogrodem i stawem, z meblami i ekwipażami lub bez takowych, w Królestwie, zaraz za komorą Michałowice, 1 1/2 mili od Krakowa, do sprzedania. Kościół w miejscu. Bliższa wiadomość ul. Karmelicka Nr. 38, 1 piętro.

647 1 5

PIERNIK HIGIENICZNY

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia.

Świadectwo. Pierniki pańskie są **znakomite,** byłem chory na żołądek, według recepty używałem i używam, i jestem nadspodziewanie zdrów. Jestem pewny, że jak mnie, tak wielu innym pomogą „Pierniki higieniczne". Serdecznie jestem Panu wdzięcznym.

Biechoński. Kraków.

Cena za sztukę **20** centów.

Do nabycia we **wszystkich** handlach i aptekach.

GUERISON ET RADICALE RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques

ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A. MALASPINA**

Membre de plusieurs Sociétés scientifiques

106, Faubourg Saint-Antoine.

PARIS. 118 30 ?

Traitement par Correspondance.

Cud ownym

i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się nasza

Woda Polska „Eau de Pologne".

Zakład

chemiczno-kosmetyczny

MARBACH & LANDAU

w Brodach. 196 24 0

Składy: we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Jarosławiu w aptece Wisłockiego i w handlu Jana Krempy, w Rzeszowie w handlu T. Jamrozika, w Dębicy w apt. H. Zamlerera, w Krakowie w aptekach K. Wiszniewskiego, Trauczyńskiego, Redyka, Borkowskiego, Krokiewicza, Radlera, Siedleckiego, tudzież w handlach Sokołowskiego i Szymańskiego, Waleryana Fiałkowskiego. Miki i Spółki, Ed. Krauttera, Józefa Rudnickiego, Fenza i Zaplatalskiego; w Tarnowie w aptece Węgrzynowskiego i w handlu A. Bergera, w Przemyślu w handlach H. Ehrlicha i A. Kellnera, w Samborze w aptece Aleksiewicza, w Drohobyczu w aptekach Eichmüllera i Partekiewicza, w Stanisławowie w aptekach Macury i Amirowicza, tudzież w handlu Scherera i Hütnera, w Stryju w aptece L. Gärtnera, w Kołomyi w aptece Sidorowicza i w handlu J. Różańskiego, w Złoczowie w handlu Anny Roth, w Czerniowcach w aptece Krzyżanowskiego i w handlach S. Edwarda i P. Schreibera, w Tarnopolu w aptece K. Kahanego — jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach w Galicyi, na Bukowinie i na Śląsku.

Wodę mineralną

„Czigelkę"

z najświeższego czerpania rozsyła

Główny Skład expedycyjny

Alojzego Muszyńskiego

w Grybowie. 622 3 6

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 6

utrzymuje na składzie:

wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,

lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek, przybory do palenia, tutki „**Houblon**", również ceraty, bieliznę męzką, krawatki, kaftaniki trykotowe według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, artykuły do podróży, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego

po cenach nader niskich. 291 11 15

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.



1186 18 36

ZMIANA LOKALU.

SKŁAD

materyałów aptecznych, chemikaliów i opatrunków chirurgicznych

Edwarda Kräutlera

przeniesionym został

z ul. Poselskiej

na ulicę Grodzką L. 38. 640 3 3

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 6/6 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** 5/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 5/4 do 10/4 i 12/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wynagradzamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

74 12 20 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Filipa Neusteina Apteka

„Zum heiligen Leopold"

WIEN, I., Plankengasse Nr. 6,

poleca P. T. publiczności, a zarazem pp. lekarzom następujące specyalności farmaceutyczne i przybory higieniczno-kosmetyczne. Okazały się one we wszystkich odpowiednich wypadkach jako skuteczne leki. Dowodem tego są rozliczne nadsyłane podziękowania i uznania od osób prywatnych i od lekarzy. — Uprasza się gorąco P. T. Publiczność, aby tylko owe specyfiki przyjmowała za prawdziwe, które są zaopatrzone naszą firmą i marką ochronną „św. Leopolda". Przestrzega się przed podrabianiem i fałszowaniem.

Neusteina pigułki krew czyszczące w cukrze św. Elżbiety, odznaczone bardzo pochlebnem świadectwem profesora, radcy nadwornego Dra Pitha. Doświadczony, przez wielu znakomitych lekarzy zalecany środek na słabości organów brzusznych, usuwa wszelkie zatwardzenie, zwykły powód wielu chorób; zażywany ze skutkiem w słabościach kobiecych i chorobach skórnych. Cena za paczkę z ośmiu pudełek = 120 pigułek 1 złr. Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, 15 ct. Przysławszy złr. 1·15 otrzyma się jedną paczkę franko.

Neusteina Menthina, ulubiony środek na niedomaganie, nudności, bole żołądka, dyaryę i ból zębów. Flaszeczka 50 ct. Każda flaszeczka ma dokładny opis zażywania.

Neusteina pigułki żelazne w cukrze zawierają lekko strawny preparat żelazny i nadają się szczególnie do leczenia niedokrewności, bladaczki i chorób następczych, do wzmocnienia rekonwalescentów i kobiet po złogach. Pigułki te dla ich niepospolitej skuteczności zalecają znakomici lekarze i zapisują. Jedno pudełko z 100 pigułkami 1 złr., z 50 pigułkami 50 ct.

Aromatyczny spirytus na gościec wypróbowany w chorobach reumatycznych do pocierania zewnątrz. Flaszeczka 80 ct.

Spirytus na wole. Flaszeczką 70 ct.

Sok dla artystów wyrabiany z soku ziół, znakomicie skuteczny na chrypkę, kaszel, ból w piersiach, zaflegmienie organów oddechowych, nie zawiera żadnego opiatu i może być zadawany nawet małym dzieciom. Flaszeczka 70 ct.

Cukierki na kaszel Małgorzaty na chrypkę i suchy kaszel. Pudełko 30 c.

Proszek na nogi dla turystów doświadczony i pewny środek na pocenie się i przykry odór nóg. Zapalenia i odparzenia na nogach ustępują po krótkiem użyciu tego proszku. Pudełko 60 ct.

Dr. Johna Browna pomada roślinna odmładzająca i konserwująca włosy ma tę własność, że siwym włosom przywraca pierwotną barwę. Ta pomada ma przed innemi preparatami tę zaletę, iż nie zawiera ani ołowiu, ani azotanu srebra, ani innych metali, i dla zdrowia wcale nie jest szkodliwą. Osobno na włosy czarne, ciemne i jasne. Słoik duży 2 złr., mały 1 złr.

Beaume Gerome na odmrożenia.

Esencya z korzenia łopianu dawno znany i doświadczony środek na wzmocnienie skóry pod włosami przeciw łupieży i wypadaniu włosów. Flaszeczka 90 ct.

Pomada z łopianu. Słoik 50 ct.

Oliwa z łopianu, Flaszeczka 40 ct.

Pomada woskowa z łopianu. Laseczka 30 ct.

Neusteina Odontyna-pasta na zęby do czyszczenia i konserwowania zębów. Pudełko 70 ct., wystarczy na trzy miesiące.

Preschla Stora i Crème zalecane przez lekarzy przeciw wypadaniu włosów i na wydelikatnienie płci; w czterech różnych stopniach co do siły. Pudełko 80 ct.

Ekstrakt oliwy orzechowej z zielonych łupin orzechowych, jest naturalnym środkiem dla nadania włosom ciemnej barwy. Flaszeczka 40 ct.

Oryentalny proszek damski biały i różowy, trzyma się na ciele niewidzialnie, nie zawiera żadnych szkodliwych części składowych i może być używany jako puder tak w dzień, jak i na balach. Znakomity przymiot tego proszku damskiego wyparł wyroby zagraniczne, zawierające biel ołowianą. Pudełko 50 ct.

Likier z ziół alpejskich na brak apetytu i dolegliwości żołądka. 70 ct.

Salicylowa woda do ust do czyszczenia ust, konserwowania zębów, usuwania przykrego odoru i na ból zębów. Flaszeczka 60 ct.

Perfumy francuskie w 14 różnych zapachach. W flaszeczkach do strzykania. Flaszeczka po 1 złr. 75 ct. i 50 ct.

Malaga z chininą zawiera skuteczne składniki kory królewskiej chininy w połączeniu z prawdziwem winem Malagą, zalecane przez najznakomitszych lekarzy na febry, słaby żołądek, na wzmocnienie osób wątłych i rekonwalescentów. Flaszka 1 złr. 50 ct.

Malaga z chininą i żelazem znakomity środek na wzmocnienie wątłych dzieci, dziewcząt mających bladaczkę i kobiet po złogach. Flaszka 1 złr. 50 ct.

Wszelkie rzetelne, krajowe i zagraniczne specyfiki i przybory toaletowe są na składzie.

Wysyłamy za gotówkę albo za pobraniem.

Zamówienia za mniej niż za 1 złr. nie wysyłają się za pobraniem. 219 5 5

STANISŁAW SOKOŁOWSKI

Rynek główny l. 21,

utrzymuje na składzie następujące przez znakomitości lekarskie zalecane gatunki

PIWA

z browaru **Arcyksięcia Albrechta** w Żywcu:

1. Piwo butelkowe „Ale";
2. Piwo butelkowe marcowe „leżak" (Exportbier);
3. Porter;
4. Piwo beczkowe.

Odbiorcy większej ilości butelek otrzymują stosowny rabat.

Biorącym zaś do domu piwo beczkowe sprzedaje się 1/4 litra po 5 centów. 593 5 52

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

BYSTRA pod Bielskiem

Śląsk austryacki.

Stacya kolei Bialsko-Żywieckiej: Wilkowice-Bystra. Poczta codziennie.

Otwarcie zakładu 15 maja.

Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, elektrycznością i mięsieniem.—Leczenie żętyczne.—Utrzymanie zupełne w Zakładzie. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcya Zakładu.

Lekarz zakładowy: 632 2 16

Dr. Henryk Halski.

SZAMPAN kryształowy

po cenie złr. 2 do złr. 3.50

wysyła

J. L. Ameisen

w Krakowie, ul. św. Gertrudy, 25.

Kupcom udziela rabatu.

Agenci poszukiwani. 131 44 0

Modele paryzkie.

MAGAZYN MÓD

ALEKSANDRY

ZAMOYSKIEJ

w Krakowie,

Rynek główny, Sukiennice, 19,

poleca na **sezon wiosenny** i **letni** wielki wybór **kapeluszy damskich,** piór strusich i fantazyjnych, oraz kwiatów paryskich po cenach bardzo przystępnych.

SZNURÓWKI w wielkim wyborze

Magazyn przyjmuje zamówienia na suknie damskie i wykonywa takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą.

548 8 18

Modele paryzkie.

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ

do zapuszczania podłóg

wyrobu

Hübnera i Hanke we Lwowie

utrzymuje na składzie

H. FRITSCH w Krakowie,

Mały Rynek. 365 17 0

Przez wielki pożar w Stryju nader nieprzyjemnie zaskoczony, zmuszony byłem telegraficznie cofnąć, będący w drodze transport przeznaczonych tamże **879 sztuk sukna i kortów berneńskich.** Nie chcąc atoli powiększać i tak wielkiego już mego składu, na tej drodze chciałbym pozbyć się owych 879 sztuk prawdziwych **materyj berneńskich wyborowego gatunku za połowę ceny** (z opuszczeniem 50%), a mianowicie ofiaruję po bajecznie tanich cenach

prawdziwe berneńskie wełniane towary

w dobrym gatunku po złr. 1.20 za metr,
w lepszym " " " 1.60 " "
w najlepszym " " " 2.20 " "
wyborny Camgarn " " " 3.05 " "

wszelkich kolorów i wzorów na wiosenne i letnie ubrania na warunkach najprzystępniejszych.

Zamówienia, dopóki starczy zapas, przesyłane będą za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

Adres: **Skład fabryki sukna**

S. Löw, II, Grosse Schiffgasse 3 NR **Wien.**

Z braku czasu absolutnie nie można przesyłać próbek. 644 2 0



wyrabia

płyty cementowe, marmurowe, schody, kamienie pod rynny, rury, rynny, kanały wszelkich rozmiarów i t. d. wszystko co z kamienia dotąd używane, lecz blisko **o połowę tańsze a trwalsze niż z piaskowca;**

ma na składzie:

cement, inne surowe materyały, pokrycia dachowe, posadzki, całe urządzenia do wodociągów, kloak i łazienek;

FILTRY;

odlewy żelazne budowlane, piece żelazne i kaflowe.

Wykonywa plany, kosztorysy i wszelkie roboty budowlane. 442 6 6

Jaworze (Ernsdorf)

na Śląsku austryackim.

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny. Żętyca, mleko, kefir, massage i t. d. — **Lekarz zakładowy Docent Dr. Smoleński.** — Sezon od 1 maja do końca września. — Bliższych wiadomości udziela **Zarząd kąpielowy w Jaworzu pod Bielskiem.** 394 5 12

Zarząd Dóbr Krzyszkowice

p. Myślenice — ma do zbycia każdego czasu mało używany

aparat gorzelniany

wraz z maszyną parową. — Łaskawe zgłoszenia się adresować do Zarządu.

636 2 12

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjowski.

Nr. 103. Kraków, dnia 6 Maja — Czwartek. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscowa: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscowa: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncla — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 c.
w państwie austryackiem . . . . 2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 c.

Kraków, 5 maja.

Po dwutygodniowej przerwie świątecznej zbiera się dziś znowu Izba poselska Rady państwa, rozpoczyna się znowu działalność naszego Koła polskiego. Na porządek dzienny wejdą sprawy niezmiernej dla państwa doniosłości, które obok uchwalonej świeżo ustawy o pospolitem ruszeniu mają najdonioślejsze znaczenie dla monarchii jako całości, nawet pod względem jej stanowiska na zewnątrz jako mocarstwa. Taką sprawą jest przedewszystkiem odnowienie ugody finansowo-handlowej między Austryą a Węgrami. Nie da się zaprzeczyć, iż jest to żywym interesem państwa całego, aby odnowienie to bez trudności dokonanem zostało. Niewątpliwie bowiem, nietylko na wewnętrzne stosunki obu połów monarchii szkodliwie oddziałaćby musiało, gdyby ugoda w jakikolwiek sposób została zachwianą — ale i zewnętrzni nieprzyjaciele Austryi powitaliby fakt taki radośnie, upatrując w nim osłabienie węzłów, łączących obie jej połowy w jedną na zewnątrz całość.

Jeżeli jednak tego względu niewątpliwie nie można z oczu tracić — toż z drugiej znów strony sądzimy, że niepodobna i nie godzi się dla tego jednego względu wszystkie inne poświęcać. Nie można przedewszystkiem w gotowości do ustępstw dla Węgier posunąć się tak daleko, ażeby bezwarunkowo wola Węgrów się stała, i żeby jej poświęcić żywotne interesa tej połowy monarchii. Dotychczas — zaprzeczyć trudno — umiał rząd węgierski owe względy na zewnętrzne stanowisko monarchii z nadzwyczajną energią, przebiegłością i stanowczością wyzyskać. Umiał w ugodę wprowadzić punkta, stanowczo dla Austryi szkodliwe, i przeforsować je groźbą zerwania dalszych układów, co zawsze skutkowało. Rozumowanie Węgrów było bardzo jasne: ponieważ doprowadzenie do ugody jest żywotnym interesem państwa, przeto musicie albo przyjąć nasze warunki, albo też — my zrywamy! Rzecz dosyć zrozumiała, że w takim razie warunki przyjmowane bywały, obawiano się bowiem następstw zerwania.

Sądzimy jednak, że jak wszystko na świecie, tak i owo staranne unikanie pozoru, iż się osłabia mocarstwowe stanowisko Austro-Węgier, swój koniec jakiś, swoje granice mieć musi. Jeżeli warunki węgierskie są tego rodzaju, że wprost interesowi państwa szkodzą, jeżeli na pewne prowincye i pewne w nich gałęzie produkcyi wręcz działają szkodliwie — wówczas wzgląd na „stanowisko monarchii“ nie powinien być wyłącznie rozstrzygającym, lecz pamiętać należy, że wszelka krzywda i wszelkie poszkodowanie części składowych tej połowy monarchii, oddziaływa w najwyższym stopniu zgubnie na całość, a pozostawiając pewien żal i gorycz po sobie, niewątpliwie nie przyczynia się do utrwalenia związku obu połów monarchii.

I dlatego, chociaż się to paradoksem wydać może, i pomimo wielkiej doniosłości ustaw ugodowych, które dziś właśnie mają wejść na stół Izby jako projekta rządowe — sądzimy, że nie można w tej sprawie dla źle zrozumianego interesu całości poświęcać pojedynczych części, które się na ową całość składają. Dlatego też nie wahamy się wypowiedzieć, że Koło polskie powinno wyzyskać sytuacyę, jaka się teraz nadarzy, że znowu rząd w wysokim stopniu nas potrzebuje, i — postawić warunki, od których zależnem uczyni swoje w tych sprawach postępowanie. Nie będzie zaś wcale to postępowanie nielojalnem — zwłaszcza, jeżeli z góry warunki te będą wskazane. Nielojalną mogłaby tylko być wszelka podrywka, wszelki podstęp i niespodzianka. Ale otwarte wypowiedzenie rządowi: jeżeli kraj nasz nie uzyska przy tem, co mu się po słuszności należy, jeżeli przynajmniej nie zostanie usuniętem, co w dawnej ugodzie najoczywiściej było dla kraju szkodliwe — wówczas reprezentacya kraju tego nie może za projektami ugodowemi głosować. Uznaje ona ważność i potrzebę doprowadzenia w terminie do owej ugody — ale nie może zapoznać, że gdyby kraj i tym razem dla „wyższej“ idei państwa poświęcił swój interes, n. p. przemysł naftowy, budzący się chów bydła rogatego i t. p., toż oczywiście źle przez to służyłby tej idei, bo osłabiałby jeden z czynników siły państwa. A jeżeli za to spotka naszą delegacyę zarzut, że czynimy „targi polityczne“ z państwem — toż odpowiedź prosta, że ci sami, co w ostatnich czasach te zarzuty podnosili, nie lepiej postępowali, gdy im to było potrzebnem. Dziś zaprawdę oni nie mają prawa czynić tego zarzutu.

Uwagi o sprawozdaniu inspektora przemysłowego.

IV.

Wykształcenie zawodowe i szkoły. Chociaż całe sprawozdanie pana inspektora czytaliśmy z wielką ciekawością, jednak ustęp V o „zawodowem wykształceniu młodych pomocników“ obudził w nas jeszcze większe zajęcie, zwłaszcza, że podano tam wykaz przemysłowych szkół zawodowych, z którego spodziewaliśmy się dowiedzieć dokładnie, ile też dotąd na tem polu zdziałano dla założenia podwalin przyszłego rozwoju przy tak często i nie bez pewnego samochwalstwa rozgłaszanych zabiegach około podniesienia rodzimego przemysłu.

W oczekiwaniu doznaliśmy zawodu, po pierwsze dlatego, że wykaz nie jest zupełny, powtóre dlatego, że na utrzymanie tych niewielu szkół, jakie istnieją podług wykazu nie udało się dotąd uzyskać żadnego zasiłku ze skarbu państwowego.

Lecz nie przesądzajmy rzeczy a przystąpmy do szczegółów według sprawozdania.

Wykształcenie terminatorów, jest — w ogóle biorąc, niedostateczne. W pierwszych dwu latach terminator bywa prawie zawsze używany do posługi; dopiero później zaczyna się nauka, która tak się odbywa, że nawet po wyzwoleniu na czeladnika terminator nie wiele umie i dopiero później musi się douczać i dlatego nie zarabia tyle, ile inni, umiejący rzemiosło wszechstronnie.

Atoli to kształcenie terminatorów jest też trudne, bo szkół rzemieślniczych jest bardzo mało. Mianowicie na całą Galicyę jest takich szkół: w Krakowie 4, we Lwowie 2, w Brzeżanach, Drohobyczy, Jarosławiu, Kołomyi, Przemyślu, Rzeszowie, Sokalu, Stanisławowie i Tarnowie po jednej, razem 15. Sama mała Bukowina ma trzy.

Do tego ustępu sprawozdania odnosi się wspomniany wyżej wykaz szkół przemysłowych. Wyliczono w nim szkół 15 w 11 miastach, a w nich 2250 uczniów na kursie przygotowawczym, a 728 uczniów na dalszym kursie jedno- lub dwuletnim lub na oddziałach specyalnych, których jednak jest bardzo mało bo tylko we Lwowie dla budownictwa, mechaniki i chemii razem z 58 uczniami, i w Sokalu dla tokarzy i cieśli z 63 uczniami. Jest to więcej niż bardzo mało. Choćbyśmy na tem miejscu dodali, że wykaz powyższy nie jest dokładny, bo (pominąwszy wyższą szkołę przemysłową w Krakowie, która do tej kategoryi nie należy) nie wspomniano ani o szkole snycerstwa, stolarstwa i ciesielstwa w Zakopanem, ani o szkołach koszykarskich w Jarosławiu i Rudniku, a może i gdzieindziej, ani o szkołach szycia w Krakowie i Lwowie, to mimo to przekonanie o niedostatecznej liczbie szkół pozostanie toż samo.

Dlaczego tych szkół tak mało? Takie pytanie nasuwa się mimowoli. Odpowiedź niełatwa. Na taki stan złożyło się wiele przyczyn. Jedną z najważniejszych jest to, że przekonanie o potrzebie wyższego teoretycznego i praktycznego wykształcenia zawodowego nie jest jeszcze powszechnem.

A odnosi się to nietylko do rzemiosł i przemysłu, ale do wielu innych zajęć praktycznych, nie wyłączając rolnictwa i tych gałęzi zatrudnień ziemiańskich, które z rolnictwem zwykle są w związku ścisłym. Jak daleko sięga ten brak uznania potrzeby, najwymowniejszym dowodem jest ta smutna okoliczność, że żadna z istniejących szkół nie zawdzięcza swego bytu, a choćby pomocy do bytu którejkolwiek z trzech Izb handlowo-rzemysłowych, bo żadna z nich nie przyczynia się żadnym datkiem do ich istnienia. Większa część istniejących szkół jest na etacie gmin, niektóre mają zasiłki z fundacyj specyalnych, a na kilka udziela Wydział krajowy zapomóg z funduszów, przez Sejm wyznaczonych. Rząd nie przyczynia się w niczem do bytu szkół wymienionych, co tem więcej dziwi, że, pominąwszy inne kraje, sama Bukowina oprócz utrzymania szkoły w Czerniowcach kwotą ze skarbu państwa w wysokości 1848 złr. otrzymuje jeszcze na dwie inne szkoły razem 1050 złr. Izba handlowa tamtejsza przyczynia się również kwotą 400 złr. do istnienia tych szkół. Otóż ta obojętność rządu, a więcej jeszcze obojętność Izb handlowych działa bez wątpienia deprymująco na rozwój. Rzemieślnik dawnego autoramentu nie widząc, by się rząd lub zawodowa jego reprezentacya zajmowały szkołami przemysłowemi, nie może nabrać przekonania o ich potrzebie lub pożytku.

A nawet te, które dotąd istnieją — trzeba to uznać otwarcie, zawdzięczają swój byt po większej części zabiegom Towarzystwa pedagogicznego i bardzo często bezinteresownej pracy jego członków.

I właśnie dlatego, że szkoły rzemieślnicze nie mają zapewnionego bytu, a warunki istnienia zmienne są i układają się prawie co roku inaczej, więc też nie można mieć ani potrzebnych środków naukowych, ani dostatecznych i dogodnych lokalów na pomieszczenie nawet tych uczniów, którzy się zgłaszają. Temu brakowi — jak sprawozdanie wyraźnie mówi, możnaby tylko tem zaradzić, iżby państwo tak jak na Bukowinie dawało dostateczne zasiłki na utrzymanie tych szkół, a zarazem, by użyło swego wpływu ku potworzeniu nowych szkół wszędzie tam, gdzie jest dostateczna liczba młodzieży rzemieślniczej.

Z pomiędzy szkół zawodowych w Galicyi wymienia sprawozdanie ze szczególnem uznaniem szkołę szycia, haftowania, koronkarstwa i krawieczyzny przy szkole wydziałowej żeńskiej w Krakowie pod umiejętnym i starannym kierunkiem dyrektora A. Gettlicha. Biała, jedyne miasto przemysłowe, nie ma osobnej szkoły przemysłowej, utrzymywanej ze skarbu państwa. — Oprócz szkoły powtarzania, zresztą niechętnie odwiedzanej, jest tam jeszcze inny specyalny kurs z nauką wieczorną i niedzielną dla ślusarzy, palaczy, maszynistów, konduktorów, stolarzy, farbiarzy i tkaczów. Tu udziela się nauki ściśle zawodowej. Na wzór tego kursu pożądanem jest — jak mówi sprawozdanie — aby i w Krakowie przy szkole przemysłowej powstał taki oddział dla czeladników i majstrów.

Brak tego rodzaju kursów zawodowych jest przyczyną że w wielu przedsiębiorstwach przemysłowych, w których są motory parowe, nie ma wcale egzaminowanych palaczy i maszynistów, a posługa odbywa się często przez rutynistów, którzy często nawet pisać nie umieją; nic zatem dziwnego, że nieszczęśliwe przypadki trafiają się nierzadko.

W sprawie pożarnictwa.

Od p. Eminowicza, wiceprezesa Związku straży ochotniczych otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Nowa Reforma z dnia 2 maja br. w Nr. 100 umieściła w końcowym ustępie artykułu wstępnego zapytanie, gdzie się zagubił Związek krajowy straży pożarnych ochotniczych? Otóż na to zapytanie jako zastępca prezesa tego stowarzyszenia, mam zaszczyt donieść interesowanym — że związek ten istnieje, że siedzibą jego na okres dwuletni jest wprawdzie Kraków, lecz pod nader utrudnionymi warunkami, albowiem ks. A. Sapieha, prezes Związku mieszka w Krasiczynie, I sekretarz p. Rewakowicz we Lwowie, II sekretarz p. hr. Andrzej Potocki w Madrycie; — członkowie zarządu: pp. Hryniewicz i Majewski we Lwowie, p. Polanowski pod Sokalem, p. Mühln w Stryju, p. Orzelski w Kossowie, p. Dygulski w Chrzanowie, a tylko podpisany w Krakowie z trzema zastępcami pp. Fenzem Gaydzicem i Marynowskim, którzy wtedy dopiero do zarządu wchodzą, jeżeli stali członkowie swą nieobecność usprawiedliwią.

Zarząd Związku odbył w tej kadencyi trzy posiedzenia: pierwsze w dniu 30 września 1883 r. we Lwowie, drugie w dniu 17 lutego 1884 r., trzecie w dniu 28 czerwca 1884 r. w Krakowie.

Pierwszemu i ostatniemu przewodniczył ks. A. Sapieha, drugiemu, na telegraficzne zlecenie prezesa z d. 16 lutego 1884 podpisany. Na posiedzeniu Zarządu w d. 28 czerwca 1884 r., jak to poprzednio wspominam, pod przewodnictwem ks. A. Sapiehy, przy udziale moim i trzech zastępców uchwalono: 1) prezes Związku zabiera ze sobą do Lwowa nadesłane do podpisu w 5 egzemplarzach statuta, celem porównania tychże z protokółem Zgromadzenia ogólnego, odbytego d. 30 września 1883 r., poczem przedłoży je namiestnictwu do zatwierdzenia; 2) prezes Związku wystara się w namiestnictwie o wykaz statystyczny istniejących już straży ochotniczych w kraju, z dokładnym wykazem liczby członków, celem zaproszenia tychże do przystąpienia do Związku; 3) prezes Związku oświadczał gotowość wejścia w rokowania z dyrekcyą, a w danym razie z Radą nadzorczą Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie o przyznanie stałego funduszu na cele Związku; 4) rewers depozytowy Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, opatrzony l. 380, z d. 15 lutego 1884 i artykułem l. 1116, który stwierdza, że na rzecz Związku złożono w kasie Towarzystwa kredytowego ziemskiego różne wartościowe papiery, jako to losy i listy zastawne w kwocie wartościowej 6.586 złr. w. a., zabiera prezes Związku od podskarbiego p. Wilhelma Fenza, celem zmienienia umieszczonej na tym rewersie klauzuli co do prawa pobierania odsetek, przyrzekając, że tak podniesione odsetki zrealizuje, a otrzymaną kwotę wraz z rewersem podskarbiemu odeszle.

Od tego czasu nie odbywały się więcej posiedzenia; statuta nie nadeszły jeszcze od p. prezesa, i nie wiem, czy otrzymały sankcyę Namiestnictwa, wykazu istniejących straży nie nadesłano; rezultat rokowania ks. A. Sapiehy z Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie o udzielenie stałej subwencyi Związkowi nie jest nam znany.

Nie mając więc zatwierdzonego statutu Związku, nie rozesłano go Stowarzyszeniu straży o-

---

3)

A... B... C...

przez

Elizę Orzeszkową.

(Ciąg dalszy).

Chociaż uczyła dość znaczną liczbę drobnych dzieci, nie przestała przecież zajmować się pilnie małem gospodarstwem swojem i brata. Dlatego codziennie, raz albo i dwa razy na dzień po prowizyę i różne sprawunki wychodziła do miasta. W tych wycieczkach najczęściej mijać musiała z bliska wielki gmach sądowy, ale nigdy najmniejszej na niego nie zwracała uwagi. Był on tak wielki, a ona była tak mała! Rozległe wnętrze jego napełniały odgłosy sporów i zbrodni, cóż więc mogła ona miec z nim wspólnego? — Jednak, — jakim sposobem to się stało, trudno dociekać, — pewnego dnia weszła do jednej z sal tego gmachu i wskazano jej zaraz miejsce, które miała zająć. Była niem ława oskarżonych. Nigdy potem nie potrafiła zdać sobie sprawy, jakim sposobem przebyła tłum i doszła do tego miejsca. Zdawało się jej wtedy, że wszystka krew zbiegła się do jej głowy, kipiała tam, szumiała, jęczała, paliła w policzki i czoło jak rozpalone żelazo. W oczach jej ludzie, ściany, sprzęty, mgliły się i mąciły tak, że dokoła siebie widziała tylko jakąś pstrą, migotliwą masę. Gdy rozpoznała nakoniec, że masa ta miała kilkaset ludzkich oczu, które wszystkie z wytężoną ciekawością spoglądały na nią, doświadczyła takiego uczucia, jakby odartą ze wszelkiej odzieży postawiono ją nagle pośród miejskiego rynku. Zapragnęła gwałtownie zerwać się i uciec, ale w zmąconej do głębi swej istocie miała mętne uczucie, że było to niepodobieństwem. Ci, którzy w tej chwili patrzali na nią, widzieli szczupłą, delikatną dziewczynę w czarnem skromnem ubraniu, drżącą, przelękłą, aż po pasma jasnych włosów płomiennie zarumienioną.

Była to największa z sal wielkiego gmachu. Kościelna prawie wysokość nadawała jej pozór imponujący; uroczyste wrażenie sprawiały kobierce i okrycia długiego stołu, za którym siedzieli sędziowie. Tłum ludzi różnych stanów napełniał szeregi ław ustawionych przy wnijściu. W poprzecznych ścianach wysoko umieszczone cztery ogromne okna rzucały jednolite, białe, nużące światło, na wysokie, białe, jednolite ściany, na poważne postawy sędziów, na zalegający połowę sali pstry, ruchliwy, głuchemi rozmowami szumiący tłum. Tu i owdzie jaskrawy kwiat zakołysał się na kobiecej głowie, zadzwonił i echem odbił się w górze głośniej wymówiony wyraz. Woźny sądowy wymówił kilka głośnych, dobitnych słów i zrobiła się wielka cisza, wśród której dał się słyszeć głos przewodniczącego sądowi.

— Sprawa Joanny Lipskiej, obwinionej o utrzymywanie szkoły bez pozwolenia władz...

Słowa te przywróciły Joannie przytomność. Powstała i na kilka zapytań przewodniczącego odpowiedziała cicho, lecz wyraźnie. Potem usiadła znowu. Ogniste rumieńce zniknęły z jej twarzy, ukazując zwykłą jej bladość. Zarazem widać było, że ogarnia ją zamyślenie tak natarczywe i nieodparte, iż odrywało wzrok jej i słuch od rozgrywającej się przed nią, a tak z bliska obchodzącej ją sceny. W szeroko otwartych jej oczach odmalowało się zdziwienie. Wzniosła je w górę, ku ozdobnym gzemsom przeciwległej ściany; czasem głową czyniła ruchy takie, jakby we wnętrzu swem usiłowała coś nadzwyczaj dziwnego zrozumieć i — za nic nie mogła. Trudno było powiedzieć na pewno, czy zwracała jakąkolwiek uwagę na zeznania świadków. A jednak były one głośne i trwały długo. Otyła i siwa Różnowska w staroświeckiej mantyli i z płaskim czerwonym kwiatem na kapeluszu, chustką ocierając spoconą, wielką, dobroduszną twarz, po kilkakroć powtarzała wyznanie, że ona to głównie wszystkiemu jest winna. Sumienie jej inaczej mówić nie pozwala. Przysięgła, że powie prawdę i prawdę mówi. Ona to pierwsza namówiła do tego Lipskę. Dziewczyna jest ubogą i sierotą, potrzebowała zarobku, ona zaś ma wnuczki. Gdyby wiedziała, że jest w tem coś złego, pewnoby nie namawiała, ale na Chrystusa przysięga, że ani jej przez głowę nie przeszło, że do złego namawia. Siwe ma włosy, ale życie przeszło jej w tem mieście i niech wszyscy zaświadczą, czy kogo kiedykolwiek do jakiej nieuczciwości namówiła. Zachłysnęła się płaczem, jeszcze raz powtarzać zaczęła, że namawiała... nawet prosiła... ale dano jej znak, aby umilkła już i usiadła. Przyjaciółka właścicielki magla, posiadaczka dwóch domków, malutka, sucha kobiecina, błyszcząca w tem zgromadzeniu kaszmirową suknią i eleganckiemi manierami, przyciszonym głosem, ale z przymilającym się uśmiechem oświadczyła, że książki, które jako *corpus delicti* leżały przed sądem, istotnie kupiła i darowała Lipskiej, która jej syna do septimy przygotowała tak dobrze, że teraz, gdyby nie był jeszcze zbyt małym, przyjętoby go może i do seksty. Bardzo sumiennie uczyła, bardzo sumiennie... tak sumiennie, że uczuła się ona w obowiązku zapłatę jej podwyższyć. Gdyby była wiedziała, że w tem jest co złego, byłaby pewno tego nie uczyniła, ale słowo honoru daje, że nie wiedziała. Cóż? Kto ma dziecko, ten o edukacyę jego dbać musi, a tu pod bokiem guwernantka uczciwa, sumienna i tańsza od innych, bo biedna sierota.... Tu wykonała przed sądem dyg elegancki i pełny uszanowania, poczem milutko zawsze uśmiechnięta, lecz z drgającemi trochę ustami i powiekami, obok Rożnowskiej usiadła.

Od zapytywanej z kolei praczki, żony pijaka ślusarza, najmniej dowiedzieć się było można, bo ta kobieta, wysoka i chuda, z twarzą wszerz i wzdłuż zoraną bolem i troskami, w grubej, krótkiej spódnicy i wielkiej chustce, zarzuconej na głowę, tak była strwożona i rozżalona, że prócz kilku niewyraźnych, ledwie dosłyszanych słów, nic wymówić nie mogła. Ramiona jej drżały pod wielką chustką, z oczu wypieczonych parą wrzątku i spieką żelazek, łzy jak groch padały na grube, poparzone, u piersi splecione ręce. Z całej jej mowy dosłyszeć można było tylko wyrazy: syn dwunastoletni, ojciec pijak, szynk w tym samym domu, nauka, dobra panienka.... Odprawiono ją prędko, a miejsce jej zastąpił murarz. Ten mówił za siebie i poprzedniczkę swoją, dużo, prędko i tak głośno, że kilka razy zalecano mu, aby głos zniżył, czemu natychmiast był posłusznym, ale ręką żylastą i silną, targając mosiężny łańcuch zegarka, albo na głowie burząc gęstwinę twardych włosów, wnet znowu w ferwor wpadał i głośniej niż wypadało dowodził, że gdy za uczenie swej córki płacił pannie kartoflami i warzywem, to widać bardzo szło mu o to, aby córka cokolwiek umiała Zaś, posyłać ją na pensyę, —za drogo mu było. Więc, cóż miał robić? i cóż on takiego zrobił? albo i ta panienka: co ona takiego zrobiła?.. Po zadaniu takiego pytania, rozstawił ręce z takim gestem i tak wytrzeszczył oczy, jakby tuż przed jego wzrokiem cały świat przewracał się do góry nogami, a on za nic zrozumieć nie mógł, dla czego tak się z nim dzieje? — Po tym murarzu, zeznawali i świadczyli jeszcze: piekarz, stróż domu, jakiś dorożkarz i jakaś wdowa po urzędniku, nakoniec i najdłużej ten, kto dokonał odkrycia, że na górnem pięterku domu, którego dolne piętro zajmował szynk, gromadka drobnych dzieci dowiadywała się o tem, że pszczoła ma cztery skrzydełka, sześć nóżek, dwa różki i żądło, że cztery od dziesięciu sześć, że nie trzeba czynić drugiemu tego, co nam niemiło i t. d.

W chwilowej ciszy, która zapanowała, gdy umilkł głos ostatniego z zeznających, wzrok Joanny powoli spłynął z góry ku tłumowi napełniającemu połowę sali. Wszyscy siedzieli na ławach, pilnie i w milczeniu śledząc bieg sprawy. Nad pstrą i nieruchomą w tej chwili massą wzbijał się jeden człowiek, który nie siedział, ale stał. Ażeby módz lepiej wszystko widzieć, stał on za wszystkiemi ławami, na jakiemś małem podniesieniu, tak plecami do ściany przyciśnięty, jakby mu one do niej przyrosły. Oczy Joanny przyrosły do jego twarzy i napełniły się wyrazem przerażenia.

Był to jej brat, ale jakże inaczej wyglądał niż zwykle! Suche ramiona swoje w wytartych rękawach skrzyżował i mocno do piersi przyciskał; na papierowo blade jego policzki wystąpiły czerwone plamy i wzbijały się aż pod brzegi ciemnych okularów. Oddychał prędko i usta miał nieco rozwarte, co zresztą zdarzało mu się często, tylko, że w tej chwili ten charakterystyczny rys jego twarzy nie rzucał na nią wyrazu ani gapiowatości, ani martwoty, lecz nieopisanego udręczenia. Z wytężoną uwagą słuchał on krótkiego, lecz energicznego oskarżenia, które wygłosił prokurator królewski i splątanej, strwożonym jakoś głosem wybąkanej obrony adwokata. Potem, przewodniczący sądowi zwrócił się do Joanny, oznajmując jej, że ma prawo wyrzec w tych rozprawach ostatnie słowo i zapytując, coby na swą obronę powiedzieć mogła i chciała?

Nad wysoką, ciężką poręczą ławy oskarżonych, podniosła się znowu szczupła, jasno-włosa, czarno-ubrana dziewczyna. Powieki miała spuszczone, postawę spokojną i tylko głos cichy, trochę drżący:

— Uczyłam dzieci, myślałam, że czynię dobrze.... (D. c. n.)

gniowych ochotniczych — przez co zgłosiło się do Związku dotychczas tylko kilka straży, t. j.: Dobromil, Kraków, Lwów, Nowy-Sącz, Przemyśl, Stanisławów. Tak samo nie wiadomy jest Wydziałowi rezultat wniesionego przez ks. Sapiehę podania do sejmu o stałą subwencyę dla Związku.

Przy tej sposobności zniewolony jestem wypowiedzieć publicznie szan. dyrekcyi Tow. wzajemnych ubezpieczeń wdzięczność wszystkich straży ogniowych ochotniczych, które istnienie swe tylko wsparciom tejże dyrekcyi zawdzięczają, również podnieść muszę i tę zasługę Towarzystwa — że wszędzie, gdzie tego potrzeba zachodzi, udziela strażom ochotniczym i gminom kredyt na zakupno sikawek, przy czem dyrekcya zostawia stowarzyszeniom dowolny wybór co do jakości sikawki i co do źródła, zkąd ją stowarzyszenie sprowadzić zamyśla; — atrybucya więc zarządu Związku co do ułatwiania nabycia przyrządów ratunkowych znalazła już i spodziewać się, że i nadal znajdzie życzliwego orędownika w dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

W końcu odsełam tych, którzy się sprawami pożarnictwa zajmują, do treści mojej broszury, wydanej w r. 1878 pod tytułem: „Policya ogniowa u nas i za granicą."

Kraków d. 3 maja 1886 r.

Wincenty Eminowicz.

Uwagi ekonomiczne z Powiśla.

(*M. S.*) Jeżeli, co nie ulega wątpliwości, pod względem życia politycznego zrobiliśmy znaczne postępy, dzięki wpływowi autonomii i dzięki coraz liczniej zakładanym szkołom, to na polu życia ekonomicznego nietylko nic nowego nie zdobyliśmy, lecz nawet znaczne straty na niem ponosimy. Większa własność w znacznej części w okolicy Powiśla przeszła w używanie starozakonnych tak dalece, że nawet fundacye krajowe, jak dobra biblioteki Ossolińskich, obecnie znajdują się w używaniu izraelitów. Równocześnie, gdy większej własności grozi niebezpieczeństwo zupełnej ruiny, mniejsza własność, wskutek zwiększania się ludności i obdłużenia, rozpada się na coraz drobniejsze gospodarstwa, które nie mogą wyżywić swoich właścicieli, ograniczonych jedynie do dochodu z ziemi, bo cały handel i przemysł jest zmonopolizowany w ręku izraelitów posiadających dostateczne fundusze, zdolność handlową i odpowiednie stosunki.

Przez 25 lat życia autonomicznego dla różnych przyczyn kwestye ekonomicznej natury, były u nas spychane z dnia na dzień; narzekano jedynie na uciążliwość wymiaru należytości spadkowych, na wrzekome wrodzone pieniactwo ludu wiejskiego, na niedostateczną organizacyę sądownictwa, jako główne przyczyny ubożenia ludności wiejskiej. Jedyną zdobyczą na polu ekonomicznem w latach ostatnich, są Towarzystwa zaliczkowe, które początkowo dzielnie odpowiadały swojemu zadaniu, wypowiedziawszy skuteczną walkę lichwie, która pożerała nasze społeczeństwo. Przez powstanie Towarzystw zaliczkowych i przy pomocy ustawy o lichwie, stosunki kredytowe mniejszej własności znacznie się polepszyły.

Samo jednak udzielanie pożyczek, choćby na procenta najwięcej umiarkowane, w społeczeństwie pod względem ekonomicznym tak mało rozwiniętem jak nasze — nie mogło przecież podnieść ogólnego dobrobytu mniejszych właścicieli; widzimy też, że mniejsza własność jest obciążona w tych Towarzystwach długiem 32 i pół milionów o procentach od 7—9 prc. od sta.

Sprawozdania Towarzystw zaliczkowych każdorocznie wykazują, iż stan długów mniejszych właścicieli, gdyż oni głównie stanowią klientelę tych Towarzystw, ciągle się zwiększa i można przyjąć za pewnik, że gdyby te Towarzystwa posiadały dostateczne kapitały, to w przeciągu swego istnienia, rozpożyczyłyby były nie 32 i pół milionów, lecz dwa lub trzy razy większą sumę. Bo zaiste wyrodziły się u nas tego rodzaju stosunki, że wszystko się tylko obdłuża i żyje kosztem przyszłości. To też życie to na rachunek przyszłości zrodziło u nas już dosyć groźną sytuacyę, która wymaga dokładniejszego zbadania i obmyślenia środków zaradczych, któreby nietylko powstrzymały rozkład ekonomiczny, lecz równocześnie dały społeczeństwu możność zdobywania nowych środków egzystencyi, bo naród, który nie nie produkuje na polu pracy umysłowej i materyalnej, ten wskazany jest na zagładę.

Jeżeli temu lat kilkanaście zakładanie Towarzystw zaliczkowych było potrzebą dnia, to w dzisiejszych stosunkach opanowanie przemysłu i handlu powinno się stać głównem zadaniem wszelkich naszych usiłowań ekonomicznych, gdyż dalsze tworzenie się instytucyj kredytowych, czy takowe nazywać się będą powiatowemi kasami oszczędności, czy bankami, czy Towarzystwami zaliczkowemi, okaże się zgubnem, bo kraj posiada dosyć już źródeł kredytu, tak, że łatwość obdłużania się może pociągnąć za sobą złe skutki.

Instytucye, które dotychczas posiadamy, za zadanie położyły sobie, utrzymać obecnych właścicieli, tak mniejszych jak i większych, przy ich własnościach, choćby to się miało odbyć kosztem amputacyi znacznej części majątku dłużnika.

Utrzymanie w całości tego, co w danej chwili społeczeństwo posiada, jest niezawodnie rzeczą zdrową, jednak starania te nie odpowiadają wszystkim potrzebom chwili bieżącej; każde społeczeństwo, rozwijające się normalnie, zwiększając się co do ludności, musi zdobywać coraz nowsze pola zarobku czyli egzystencyi.

W obecnej więc chwili daje się nam czuć przedewszystkiem wielki brak instytucyj, któreby dały impuls przemysłowi i wprowadziły handel na tory odpowiedniejsze potrzebom kraju.

W okolicy naszej objawił się pewien ruch ku zajęciu się handlem u ludności katolickiej.

Za staraniem Towarzystwa ochrony mniejszej własności w Mielcu, zawiązała się niewielka spółka ludzi dobrej woli, która zaczęła zakładać sklepiki po wsiach. Założono ich w krótkim czasie ośm.

Sklepiki te rozwijają się mimo agitacyi i nieprzyjaznego usposobienia pewnej warstwy naszej ludności, która uważa handel za wyłączny swój przywilej.

Wrogie to usposobienie w szczególny sposób objawiło się w miasteczku Baranowie. Kiedy ojcowie miasta dowiedzieli się, iż Towarzystwo ochrony ma założyć sklepik w Baranowie, użyli wszelkich swoich starań, by Towarzystwo nie mogło wynająć lokalu na sklep, co jednak im się nie udało, bo nareszcie Towarzystwo po wielu staraniach i kłopotach lokal wynajęło.

Wówczas rada gminna, składająca się z samych starozakonnych, z burmistrzem katolikiem na czele, wnosi jakiś protest przeciw mającemu się otworzyć sklepowi, motywując go tem, że rada gminna nie może zezwolić Towarzystwu na otwarcie sklepu, gdyż to sprowadziłoby ruinę 42 kramów już istniejących.

Polecono nareszcie panu burmistrzowi, aby robił wszelkie starania dla uzyskania u władz wyższych zakazu otwarcia jednego sklepu chrześciańskiego.

Gdy mimo protestu, Towarzystwo ochrony opierając się na ustawie, otworzyło na dniu 17 kwietnia sklep w Baranowie, wówczas burmistrz tamtejszy zamknął sklep, gwałcąc ustawę, która wyraźnie mówi, że „każdemu handel wolny jest dozwolony, byle z dniem otwarcia zawiadomił o tem odnośne starostwo", do którego atrybucyi należą sprawy przemysłowe. Potrzeba było trzech dni, nim starostwo w Tarnobrzegu dało polecenie burmistrzowi, by sklep Towarzystwa otworzył.

Towarzystwo ochrony przeciw temu bezprawnemu postępowaniu burmistrza wniosło skargę do władzy.

Mimo podobnych trudności mamy nadzieję, że założone sklepiki przez Towarzystwo ochrony będą się nadal rozwijać, znajdując poparcie u inteligentnych ludzi naszego powiatu, którzy doniosłość podniesionej myśli pojmą i zrozumieją obowiązek moralny wspierania rozpoczętych prac dla podniesienia dobrobytu.

Wolno nam tu wyrazić nadzieję, że gdyby w kraju powstało kilka tysięcy takich sklepików, złączonych w całość organizacyą i wytkniętym celem, to w krótkim czasie stosunki nasze ekonomiczne o wieleby się polepszyły, a w pierwszej linii dałoby się sposób do życia kilku tysiącom rodzin, a następnie możnaby założyć nie jedną fabrykę, któraby produkowała przedmioty pierwszych potrzeb, a przytem zatrudniała znaczną ilość sił roboczych, które obecnie się marnują, a nie raz nawet mogą uledz szkodliwym podszeptom.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Tarnów, 4 maja. *)

Ciągle jeszcze po różnych gazetach obrabianym jest, w rozmaity sposób przedstawianym i tłomaczonym niepokój, a nawet „ruch" pośród ludu galicyjskiego, wyraźniej: pośród chłopstwa mazurskiego. Ten i ów dziennik pisze nawet, że korespondent jego udał się na widownię niepokojów, poczynił naocznie i dotykalnie obserwacye, zbadał niejako puls chłopski i na tej podstawie udziela niezawodnych spostrzeżeń i wyjaśnień.

Gdyby rzecz rzeczywiście została wyjaśnioną, lub przynajmniej właściwie przedstawioną i do należytej sprowadzoną miary, a nie z jednej strony bezwiednie, z drugiej zaś rozmyślnie, podług planu i w pewnym zamierzonym celu na opak przekręcaną, nie brałbym wcale pióra do ręki, aby o niej pisać, gdyż nikt nie lubi swoją biedą świecić przed drugiemi, gdy jednak widzę, że jedni piszący o niepokojach ludowych patrzą na nie zasypanemi piaskiem oczyma, a drudzy z rozmysłu co innego piszą niż myślą, i tamtym umyślnie nawodzą mamidła, gdy widzę, że cała sprawa wyzyskaną została przez sektę, chcącą i umiejącą wszystko na swoją wyzyskać korzyść, w tym celu, aby lud nasz przedstawić jako nędzną, ciemną, krwi i cudzego mienia chciwą masę i podkopać siłę i znaczenie całego narodu — czuję się w obowiązku i prawie odezwać, aby wystąpić w obronie ludu i w obronie prawdy.

Jestem synem chłopa mazura. Choć zdobyłem sobie wykształcenie, nie zerwałem związków pochodzenia: pod ojczystą słomianą strzechą czuję się w domu, między swoimi; czuję to, co rodzina moja chłopska czuje i co czuje wioska rodzinna.

Z oburzeniem odepchnąć muszę zarzut, jakoby lud żywił w sobie nienawiść do szlachty, a tem bardziej, haniebniejszy jeszcze i chyba tylko twórców swych godny zarzut, jakoby żywił zwierzęce instynkta: chciwość mienia, a nawet krwi szlachty.

Dotąd lud nasz uchodził ogólnie za dobry — poczciwy lud polski. Uważano go za przydatny, użyteczny materyał, któremu brak tylko należytego obrobienia, oświaty. Nagle okrzyczano go teraz jako ciemną, niebezpieczną masę, w której tkwią złowrogie popędy. Jest to ciężka obelga, która na ludzie przyschnąć nie powinna.

Kto ją rzucił? Przypatrzcie się temu ludowi, jego życiu po wioskach, a nie sądźcie podług relacyi dziennikarskich, albo politycznych i sądowych protokółów, a rozwiązecie zagadkę.

Lud nasz, jak to od lat kilkudziesięciu jest jasną i widoczną rzeczą, żyje w zgodzie z dworami. Pomiędzy dworem a gromadą nie nawiązała się wprawdzie nić sympatyczna, w czem bynajmniej nie jest chłopów wina, ale nie ma też nienawiści, nieprzyjaźni, ani nawet niechęci. Lud wobec dworów zachowuje obojętność. Nie ogląda się na nie, nie liczy na nie i nic się od nich nie spodziewa. Złych zamiarów względem dworów nie żywi wcale. Wspomnienie roku 1846 jest nie tylko dla dworu, ale także dla chłopa niemiłem. Lud nasz w ogóle ma silne poczucie prawa, szanuje prawo, w niem chciałby widzieć i znachodzić obronę; wykonywa też z prawdziwem zaparciem się siebie maxymę: oddajcie Bogu co boskiego, a cesarzowi co cesarskiego.

Przy tem lud nasz odznacza się nadzwyczajną, nieprzebraną można powiedzieć cierpliwością, jako też dobrodusznością. Żeby chłop nasz był chytry, to jest absolutny wymysł. Przymiot ten przydali mu powierzchowni albo niechętni, nie uczciwi obserwatorzy z powodu, że czasami chciałby się wybiegiem jakim uchronić od wydatku pieniężnego, fortele jego jednak są zbyt widoczne i naiwne, aby chytrość wskazywały, a przy tem wobec tego, że chłopu zwykle tak trudno przyjść do grosza, są do wybaczenia.

Jaka zaś jest cierpliwość mazura — to wiedzą wszyscy. Mazur zniesie i utłumi w sobie to, co u innego ludu wywołałoby niezawodnie wybuch i pomstę.

Lud nasz w ostatnim czasie podupadł materyalnie bardzo i wytężył wszystką swoją siłę, aby się podnieść z tego upadku, poprawić swoje materyalne położenie, polepszyć nędzną dolę. Odziewa się niedostatecznie, uszczupla się w czem może, odejmuje sobie po prostu od ust, aby mieć co sprzedać i uzyskać grosz na podatki i piekące procenta od długów. Każde jaje, każda kwarta masła, każdy przychowek w bydle idzie w tym celu na sprzedaż, chłop zaś żywi się ziemniakami, chlebem i kapustą; mięsa nie widzi nigdy na swym stole, prócz kawałka słoniny na wielkie święto, a z nabiału zostaje mu w domu serwatka i ser, który należy już do przysmaków. Lud spodziewał się, że przy tem skazaniu się na niedostatek, aby zaspokoić swoich wierzycieli, pokona nareszcie biedę, że mu zaświta lepsze życie, że odetchnie nareszcie kiedyś swobodnie, tymczasem widzi, że wszystko nie wystarcza, że nie może się wyłamać z pod ciężącej nad nim zmory ruiny. Z tego powodu opanowało lud w ostatnim czasie zniechęcenie, nieukontentowanie. Przy tem zaczęto wiele mówić o tem, co jest przyczyną ogólnej biedy. Odpowiedź była na to: żydzi. Lud nasz nie uważał nigdy żydów za swoich przyjaciół, przeciwnie żydzi sposobem swoim zarobkowania i życia budzili w nim odrazę. W ostatnim czasie jednak zaczęto głośno i bez ogródek powtarzać, że żydzi są naszymi wrogami — że oni wszelką biedę ludzką na swoją wyzyskują korzyść, że czekają tylko i przygotowują nieszczęścia, aby na nich zrobić interes. Niechęć do żydów wzmogły niektóre wypadki, które rzeczywiście nader przykre światło rzuciły na tych współobywateli. W ostatnich latach wielu mazurów głównie z namowy lub za poradą żydów wysprzedało się tu z gruntów, które wszystkie prawie pozbyli żydom i przenieśli się do Ameryki szukać obiecanej im tam lepszej doli. Doznali jednak zupełnego zawodu. Często jednak przychodzą od nich listy z za morza, w których ostrzegają przed chytrością i podejściem żydów i wołają na nich pomsty boskiej i ludzkiej; niektórzy emigranci zaś powrócili jako nędzarze z Ameryki i widząc żydów panoszących się na ich zagrodach roznoszą osobiście między ludem rozlaną w ich sercach przeciw żydom gorycz i nienawiść.

Otwarcie przyznać trzeba, że nieprzyjaźń ludu do żydów wzmogła się w ostatnich czasach do wysokiego stopnia.

Z tego nieprzyjaznego uczucia część pewna dostała się i naszej szlachcie, ale nie jako takiej, lecz z powodu, że lud widzi szlachcica zawsze posiłkującego się żydem. Gdy chłop widzi, że szlachcic wyręcza się zawsze żydem, że mu oddaje arendę, załatwia za jego pośrednictwem interes — odbywa z nim u siebie we dworze i publicznie narady, musi częścią niechęci, jaką przejęty jest dla żyda, ogarnąć i szlachcica.

Charakterystycznem jest i malującem dokładnie pojęcie ludu pod tym względem to, co odpowiedział mi jeden niepiśmienny wieśniak na pytanie, dla czego chłopi boją się tak bardzo powstańców?

„Jakby nastały polskie rządy, toby chłop zeszedł znowu na niewolę. Nasi panowie wyprzedają się dobrowolnie żydom. Chłop nie ustąpi ze swego gruntu dobrowolnie, ale aż go żyd zagrabi i przez sąd wyrzuci, — panowie zaś puszczają żydów sami do dworów i wnet będzie po dworach więcej żydów niż panów. A gdzież panowie się podzieją? — Pójdą na urzędników. Gdyby więc nastały polskie rządy, to gdzież chłop znajdzie sprawiedliwość, jak żydzi będą po dworach panować, a panowie po urzędach rządzić i sądzić? To chłop wtedy musiałby tylko na żydów i panów robić".

Żydzi, ma się rozumieć, spostrzegli zaraz niechęć, jaka się przeciw nim gotuje i wzmaga w ludzie. Gdy w ostatnim czasie, lud z powodu przepowiedni na rok bieżący końca świata zaczął okazywać większą determinacyę i mówić głośno o bliskim porachunku, żydów opanował strach. To, co w tym strachu zrobili, aby złe od siebie odwrócić i osłonę na wszelki wypadek uzyskać, było nad wszelki wyraz przebiegłe. Puścili między chłopów tajemnicze wieści, że panowie robią zabiegi o przywrócenie poddaństwa i że myślą zemścić się na chłopach za rok 1846, z drugiej strony zaś jako najzaufańsi powiernicy donosili panom, ostrzegając o złowrogiem usposobieniu ludu względem szlachty, o gotującym się rozruchu. Jakże żydom nie wierzyć, kiedy żydzi wszystko najlepiej i najprędzej wiedzą. I chłopi i szlachta uwierzyli, a żydzi na tej mistrzowskiej podwójnej grze zyskali tyle że odwrócili od siebie uwagę ludu i otrzymali w okolicach, gdzie byli w największym strachu prezydya wojskowe, aby mogli spokojnie przez święta jeść swoje mace, co zaś najciekawsza, umieli tak manipulować, że nikt nie podpatrzył ich gry i ludzie na darmo dochodzą i suszą sobie głowę teraz, kto wywołał niepokój między ludem. Domyślano się i szukano zagranicznych inicyatorów, wrogich emisaryuszów, a nikt nie przeczuwał nawet, że majstrowie ruchu siedzą z dobrodusznym i niewinnym uśmiechem w szlacheckich karczmach za szynkwasami.

Taka jest historya tegorocznych niepokojów między ludem. Do ruchu żadnego byłoby nie przyszło. Obawy pod tym względem były płonne i tylko drażliwość żydów na takie rzeczy podniosła je do tak wysokiego stopnia.

Z historyi tej wyciągnąć wnioski i naukę łatwo. Dla tego wstrzymam się od wszelkich dalszych wywodów, jednę tylko zrobię uwagę, że bezczelność prasy wiedeńskiej, która z rzekomego rozdrażnienia ludu przeciw szlachcie, chce ukuć broń na Polaków, przechodzi wszelkie granice.

J. G.

*) Jakkolwiek nie podzielamy wszystkich zapatrywań szan. autora, i obawiamy się, że może pewna tendencyjność na sąd jego wpłynęła, zamieszczamy tę korespondencyę ze względu, że wszechstronne wyjaśnienie tej sprawy jest pożądanem. (*Red.*)

Rzym wobec Polaków.

Pruski minister Gossler przesłał do prezydyum sejmu pruskiego nową notę kardynała sekretarza stanu, którą tutaj w całości podajemy: „Z pałaców watykańskich d. 25 kwietnia.

„Niżej podpisany sekretarz stanu, zakomunikowawszy Ojcu św. notę rządu pruskiego z dnia 23 kwietnia, nadesłaną mu w odpowiedzi na ostatnią notę Stolicy świętej — pospiesza Ekscellencyi odpowiedzieć, co następuje. Z prawdziwem zadowoleniem dowiedział się przedewszystkiem Ojciec św., że propozycya Stolicy apostolskiej, żądająca dalszej rewizyi przepisów prawnych nieuwzględnionych w obecnym projekcie kościelno-politycznym, pojęta została przez rząd pruski jako akt pojednania, służący do zupełnego przywrócenia kościelnego pokoju. Przyrzeczenie, uczynione Stolicy apostolskiej, że rząd pruski do tej rewizyi przystąpi i w tym duchu Izbom sejmowym nowy projekt przedłoży, mogło tylko Ojca św. napełnić radością. Również i skutek osiągnięty w Izbie panów dla nowego projektu z odnośnemi poprawkami był przedmiotem zadowolenia dla wielkich zamiarów Ojca św. I dlatego to, aby stwierdzić, jak wysoko Ojciec św. ceni to, co zaszło, jako też, aby dać rządowi pruskiemu nowy i szczególny dowód swego zaufania i życzliwości, upoważnił Ojciec św. niżej podpisanego sekretarza stanu do powiadomienia tegoż rządu, iż zamiarem jego jest, aby notyfikacya dla wakujących obecnie parafij już teraz się rozpoczęła i aby bez zwłoki nastąpiła. Komunikując tę wiadomość rządowi swemu, nie omieszkasz Ekscelencya położyć na szczególną jej wartość, mianowicie ze względu na przywrócenie definitywnego religijnego pokoju.

L. kard. Jacobini.

Z powodu tej noty *Dziennik Poznański* czyni bardzo trafne uwagi, które zasługują na powtórzenie.

„W ten sposób upada więc ostatnia i główna przeszkoda ostatecznego porozumienia między kuryą rzymską a rządem pruskim. Zapowiedziana rewizya ustaw majowych nastąpi niebawem „na drodze ustawodawczej", zgoda między obu skłóconemi dotąd stronami zostanie przypieczętowaną...

Co w nocie kardynała Jacobiniego w przykry i bolesny nas uderza sposób, to wśród owych wytryskujących pełnemi zdrojami komplementów, oświadczeń uległości i powolności dla rządu pruskiego, zupełna nieobecność katolików trzech dyecezyj chełmińskiej, poznańskiej i gnieźnieńskiej, którzy według projektu kościelno-politycznego rządu pruskiego mają być uprzywilejowani wyjątkowością, którzy mają być jakoby katolikami drugiej klasy, których przyszły arcybiskup nie ma mieć pełni praw, przysługujących innym arcybiskupom monarchii pruskiej, i których proboszczowie nie mają nawet prawa przewodniczenia w tak niewinnej instytucyi, jaką są dozory kościelne.

Pojmujemy, że Rzym nie zna Polaków, choćby ich może znać powinien, choćby znać powinien naród, który dlań pozyskał europejską północ, na jego głos pospieszył ocalić zagrożone chrześcijaństwo pod Wiedniem, dostarczył kościołowi świętych i męczenników, a za dni naszych zasługuje się i świeci ich imionami.

Niechajby Rzym nie znał Polaków, ale niechajby znał katolików przynajmniej, których wszystkich równą opieką i równą miłością ogarniać winien, których dlatego, że są Polakami, wyjątkowością karać, przeciw którym z cichem swem przyzwoleniem i zgodą wyjątkowości dopuszczać nie może.

Na nieszczęście nie ma się co łudzić!

Wyjątkowość, jaką zapowiada nowy projekt kościelno-polityczny rządu pruskiego, nie znajduje ze strony Rzymu żadnego protestu i zastrzeżenia, ta przyjaźń i powolność dla rządu pruskiego, o której nota kardynała Jacobiniego mówi, nie była widocznie, czy nie chciała być tyle skuteczną, aby trzechmilionowej ludności polsko-katolickiej pod panowaniem pruskiem wyjednać w Rzymie równą, jak katolikom niemieckim opiekę.

Oceniania świeckiej polityki papieża i jego reprezentantów, powiada dalej *Dziennik Poznański*, nie zabrania żaden dogmat wiary, żaden przepis kościoła. „Ze stanowiska tej swobody, której nam nikt zaprzeczyć nie jest w stanie, wypowiedzmy tedy nasz żal nad dzisiejszą świecką polityką kuryi, nad klęską, jaką Rzym pod postacią i wśród pozorów zwycięstwa ponosi. Cóż stanowiło i stanowi jego odwieczną powagę i siłę? Trwanie przy prawdzie, opieka nad niesprawiedliwie cierpiącymi przeciw niesprawiedliwie uciskającym. Przypomnijmy sobie pamiętną scenę posłuchania udzielonego przez Piusa IX posłowi rosyjskiemu, posłuchania poprzedzającego w r. 1867 zerwanie stosunków dyplomatycznych między kuryą rzymską a gabinetem petersburskim. Gdzież i kiedyż Rzym był zwycięzcą, gdzież i kiedyż poniósł klęskę, czy przed dwudziestu laty ujmując się wobec całego ucywilizowanego świata, po ludzku i po katolicku razem za cierpiący naród polski, czy też dzisiaj kreśląc ręką kardynała Jacobiniego notę z dnia 25 kwietnia bez słowa ochrony dla katolików Polaków przeciw zagrażającej im wyjątkowości? Sąd o tem niechaj wyda dzisiaj zbiorowe sumienie, niechaj go wypowie późniejsza historya."

Dzienniki zagraniczne doniosły niedawno, że Leon XIII przyjmując podczas świąt Wielkanocnych ks. Rittera, jednego z duchownych niemieckich, zajmujących wybitne stanowisko, miał do niego powiedzieć:

„Wielką radość muszę wam obwieścić", i że te słowa papieskie odnoszą się do stosunków kościelno-politycznych w Niemczech.

Na posłuchaniu, udzielonem pielgrzymom niemieckim zaręczał papież, że w przeciągu roku spodziewa się zupełnej zgody z rządem pruskim.

Kuryer Poznański zamieszcza z tego powodu artykuł wstępny, w którym w pełnej czci i uszanowania formie ubolewa nad tem, iż w Watykanie zapomniano widocznie o ucisku kościoła katolickiego w prowincyach polskich.

„Wszystkie sprawozdania i referaty — jeśli nie mają urzędowego charakteru, nie mogą sobie rościć pretensyi do zupełnej wiarygodności. Chociaż atoli z owych „wielkich radości", o których wspominają pisma niemieckie odciągniemy część znaczną, to mimo to jednak pozostanie ogólne tło tak „jasne i pogodne", że my Polacy nie mamy odwagi wpatrywać się w te promienie, gdyż na niebie naszych dyecezyj i archidyecezyj wcale tak pogodnie nie wygląda. Nie będziemy zawodzili żalów i skarg, które dostatecznie znane są czytelnikom naszym i które każdy we własnej odczuwa piersi — twierdzimy tylko, że onego „wielkiego wesela", które pisma niemieckie kładą w usta Ojcu świętemu, my Polacy tutaj nie odczuwamy.

„W archidyecezyach naszych brak jest przeszło 200 księży, aby zapełnić luki, które powstały podczas 12-letniej walki kulturnej. Przeszło 200 parafij osieroconych; stale po archikatedrach naszych w większej połowie puste, seminarya zamknięte, nauka religii bez nadzoru duchownego, lub wprost w niemieckim zaprowadzona języku.

„Dwaj księża kanonicy, pomiędzy którymi znajduje się i najprzewielebniejszy ks. biskup Janiszewski, złożeni z urzędu — a dotąd nie masz pewności, czy surowy wyrok nieistniejącego już dzisiaj trybunału dla spraw kościelnych w całej pełni utrzymany będzie, czy też ks. kanonik Kurowski ks. biskup Janiszewski powrócą do grona kapituły poznańskiej.

„Seminaryum duchowne tak w Pelplinie jak w Poznaniu wyjęte zostały nawet z pod tych ustaw, które nie poręczają wolności i swobody, jaką biskupi w wychowaniu młodzieży mieć powinni. Czy w takich warunkach najprzewielebniejszy arcypasterz nasz mógłby mieć rękojmię, że nowe szeregi duchownych, których przyrost tak bardzo jest potrzebny, odpowiedzą zadaniu i powołaniu kapłanów w naszych archidyecezyach?

„Księża proboszczowie nie mają być, chyba za osobnem rozporządzeniem królewskiem, przewodniczącymi w dozorach kościelnych, których są urodzonymi przewodnikami i kierownikami!

„Nie *magnum gaudium* — ale *magnas tribulationes*, wielu utrapień i kłopotów, nadciągających na pasterzy i na lud wierny dopatrzyć się można w naszych archidyecezyach Dałby Pan Bóg, aby owe zapowiedzi „wielkiego wesela" i stanowczego pokoju jak najprędzej się ziściły i aby Ojciec św., patrząc za rok na to dzieło zgody, do którego dzisiaj kładzie podwaliny, nie spostrzegł z boleścią w sercu, że piąta część katolików w państwie pruskiem z dobrodziejstwa tego pokoju w pewnej części wykluczoną została.

„Za zadanie pisma naszego uważaliśmy zawsze łagodzić zarysowujące się przeciwieństwa, występujące na jaw ostrości — a tego zadania i dzisiaj usilnie przestrzegamy. Niepodobna nam atoli przemilczeć, że położenie, w jakiem się nasze chidyecezye znajdują, budzi powszechne obawy i że oznaki radości, a do tego jeszcze wielkiej, z tem położeniem naszem wcale nie licują."

Ziemie polskie.

Tak zwani prawosławni włościanie. Ubolewania nad propagandą katolicką. Pożary na Litwie. Z Warszawy. Głuche wieści. Załatwienie sporu w ordynacyi zamojskiej.

Korespondent *Litowskich Eparchialnych Wied.* zaznacza, iż liczni włościanie prawosławni parafii P...iszcze w pow. wilejskim, gub. wileńskiej, wpisali się do szkaplerzy i przestrzegają przepisanych w tym razie postów i modłów katolickich. „Niepodobna zamilczeć — ciągnie dalej korespondent — o jednym jeszcze objawie: pomimo, iż parafia nasza jest zupełnie prawosławną, jednak wszyscy parafianie modlą się po polsku i z polskich książek do nabożeństwa, umarłych grzebią sami parafianie, bez udziału duchownych, przy śpiewie „Zdrowaś Maryo!", litanij i kantyczek w języku polskim. Parafia prawosławna z dniem każdym coraz się bardziej polszczy (*opolacziwajetsia*).

* * *

Niedawno w miasteczku Brańsku w gub. grodzieńskiej sędzia śledczy przeprowadził badanie z powodu skargi nauczyciela potockiej szkoły ludowej na żołnierza zapasowego Sobolewskiego. Według korespondenta *Lit. Eparch. Wied.*, Sobolewski, wszedłszy do szkoły, w słowach dość gwałtownych ujął się za brata swojego, którego nauczyciel ów miał wybić. Przy tej okoliczności Sobolewski wyrzucał nauczycielowi, że za pomocą powyższych środków pedagogicznych uczy dzieci „tylko śpiewać modlitwy rosyjskie i odwodzi od uczęszczania do kościoła". Korespondent, wyjaśniając sprawę, wykazuje, iż w rzeczy samej, dzięki nauczycielowi K. „uczniowie starszego oddziału, wszyscy katolicy, wybornie posiedli w tym roku historyę świętą i objaśnienia wyznania wiary i dziesięciu przykazań według podręcznika księdza prawosławnego Sokołowa". Jednocześnie nauczyciel zaznaczał różnice dogmatyki prawosławnej i katolickiej. W końcu korespondent donosi, że do wsi w okolicy Brańska razu pewnego „przybył w nocy podczas zamieci ksiądz jakiś i dał śluby dziesięciu stadłom, oraz ochrzcił mniej więcej dwunastu niechrzczonych unitów". „Nie jest naszym przyjacielem ten, kto jest wrogiem kościoła prawosławnego!" — takim wykrzyknikiem kończy się korespondencya *Lit. Eparch. Wied.*

* * *

Dwa miasteczka gubernii kowieńskiej powiatowe Rossienie i m. Siady w powiecie telszewskim uległy klęsce pożaru. W dniu 8 kwietnia ogień zniszczył w Rossieniach przeszło 90 budynków. Prawie 570 osób pozbawione zostały całego mienia. Najbardziej ucierpieli kupcy, drobni urzędnicy i mieszczanie, którzy na krańcach miasteczka oddają się uprawie roli. Wskutek wysłania natychmiastowych depesz do Kowna, Szawel i Szadowy, z miast tych, jak donoszą *Nowosti*, wysłano niezwłocznie kilkaset rubli i około stu pudów żywności, ludność zaś, która uniknęła klęski, zawiązała komitet, w celu dostarczenia pogorzelcom przytułku i żywności. Siady spłonęły do szczętu w dniu 7 kwietnia. Bez dachu pozostało 175 rodzin żydowskich i 43 chrześciańskich. Podczas pożaru było 9 wypadków nieszczęśliwych z ludźmi, z których pięć osób już umarło. Pomoc niejaką pod postacią żywności i odzieży wysłano z Telsz. Wybrano komitet z 3 osób dla zbierania składek.

* * *

Piszą nam z Warszawy:

Słyszałem ciekawą historyjkę, jaką opowiadał stróż domu, w którym mieszkam, stróżowi sąsiedniego domu. Daje ona pewien rys charakteru warszawskiego ludu i jego uspo-

obienia. Otóż według tego opowiadania na drodze do Chełma, pewnego chłopa wiozącego owies na targ, spotkał św. Marek i zawołał go do swojego zamku, który stoi śród lasu. Tutaj kupił od niego owies, zapłacił złotem i rzekł: „Jedź spokojnie i cicho przez bramę, abyś mi moich rycerzy, którzy tu śpią, nie pobudził.“ — Wieśniak tedy szedł na palcach przez dziedziniec zamku, na którym widział tysiące śpiących żołnierzy — przy bramie jednak nieostrożnie zawadził o nogę jednego z nich, i w tej chwili wszyscy zerwali się jak jeden mąż krzycząc: „Idziemy odbić Moskalom Polskę“. Święty Marek jednak skinął i powiedział: „Spijcie, śpijcie, czas jeszcze“ i nazad się pokładli do snu. Wtedy tenże sam święty rzekł do chłopa: „Idź i powiedz ludziom coś widział i dodaj, że niedługo już, a przyjdziemy tam porządek zrobić, pogodzić was z panami i swobodę Polsce zwrócić.“

Usłyszawszy to opowiadanie, rzecz prosta, zaciekawiony, pytałem mego stróża skąd do niego ta wieść doszła? — odpowiedział mi — że tak być musi, bo o tem wszyscy ludzie wiedzą doskonale i o tem gadają.

Jakaż to doskonała odpowiedź na owo opowiadanie starego Macieja, doprawdy, mimowoli śmiać się trzeba z tych usiłowań głupich, w których nietylko sensu, ale i sprytu za grosz dopatrzyć się niepodobna.

Ciekawe też wieści nadchodzą z lubelskiego: Donosiłem wam już o awanturach chłopskich, jakie miały miejsce przed paru miesiącami w ordynacyi Zamojskiej, gdzie popi i komisarze podmawiali włościan do szkód w lasach. Szkody te wyniosły 200000 rs. Ordynat pozwał do sądu szkodników, sąd mu wynagrodzenie przyznał, ale nie można było odnaleść komorników, którzyby zasądzone wynagrodzenie wyegzekwowali, gdyż takie było polecenie z góry. Zamojski udał się ze skargą do Petersburga, gdzie umiano jakoś tym razem sprawiedliwość zrozumieć. Stamirow, gubernator lubelski, za to podobno został translokowany do Suwałk, a obecnie ten sam naczelnik Kickierży, który chłopów buntował, z komisarzem Trubeckim, dwoma sotniami kozaków, księdzem dziekanem dekanatu Zamojskiego Karnickim (??!!) i popem, jeżdżą egzekwować owe sumy. Co na to mówią chłopi, nie trudno przewidzieć. Według naszego zdania jednak byłoby o wiele lepiej, aby ordynacya zrzekła się swoich pretensyj i nie drażniła i tak już rozdrażnionych chłopów.

Z dzienników rosyjskich.

(Sprawa czynszowa. — Ograniczenie samorządu ziemskiego. — Sławiańskie Towarzystwo dobroczynności. — *Ruskoje Dieło*).

W sprawie czynszowej piszą *Mosk. Wied.*: Opowiadają, że sprawa czynszowników wielkie spotyka trudności i departamenty przejrzały szczupłą zaledwie liczbę paragrafów i ponowne roztrząsanie sprawy zacząć się ma 19 kwietnia, kiedy choć kijowski generał-gubernator do Petersburga powróci. Namiętności potężnie są już widać rozpalone tą kwestyą. Z jednej strony zwracają uwagę na nadzwyczajne usiłowania Polaków, by przeszkodzić rozwiązaniu sprawy w myśl ogólnej ustawy z dnia 19 lutego, t. j. w tej formie, w jakiej sprawa jest przedłożoną. Obiega pogłoska o zapłaceniu poważnej sumy adwokatowi Polakowi za ułożenie przezeń memoryału, mającego zachwiać w samej podstawie projekt, zgodny w ogólnym zarysie z poglądami senatu w r. 1878. Z drugiej strony i rosyjscy obywatele kraju zachodniego niezadowoleni są z zamierzonego „wykupu“ czynszowników, ponieważ widzą w tym sposobie załatwienia sprawy czynszowej otwartą drogę ku niebezpieczeństwom, grożącym prawu własności ze strony wszelkiego bezrolnego ludu, gotowego rościć pretensye do otrzymania ziemi, którą dzierżawiono na najrozmaitszych warunkach. Powiadają, że dawno już przez departamenty rozstrzygnięta kwestya robotników wiejskich na nieoczekiwane natrafiła szkopuły; w każdym razie kwestya ta nie została jeszcze rozpatrzoną na ogólnem zgromadzeniu senatu i sądząc ze zdań zasłyszanych, ogłoszenie stosownej ustawy byłoby jeszcze przedwczesnem.

* * *

Graždanin z zadowoleniem podnosi pogłoskę, jakoby się już rozpoczęły narady czterech ministrów, pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych, nad wspólnem wypracowaniem głównych podstaw reform, uznanych za niezbędne w administracyi gubernialnej i powiatowej, czyli nad projektem, opracowywanym uprzednio przez t. z. komisyę kachanowską. Zamierza się przytem wzmocnić władzę gubernatorów, zbliżyć bardziej ziemstwo do typu instytucyi rządowej, pozostawić władzę policyjną w ręku isprawnika powiatowego, rozszerzyć pełnomocnictwa powiatowego marszałka w dziedzinie gospodarstwa ziemskiego i ustanowić oddziałowych mirowych pośredników. *Mosk. Wied.* zaprzeczają tej wiadomości o reformie administracyjnej, mającej ograniczyć instytucye samorządne.

* * *

Charakterystyczna polemika wszczęła się w pismach petersburskich o sławiańskie Towarzystwo dobroczynności. Towarzystwo to niejednokrotnie podnosiło konieczność rozwijania w publiczności rosyjskiej „sławiańskiej samowiedzy“. Obecnie w celu rozwinięcia tej świadomości proponuje Towarzystwo złożenie pewnego kapitału na wydawnictwa w celu uczczenia pamięci Aksakowa. Przeciw takiemu zamiarowi nie nie mają *Petersb. Wied.*, ale nie podoba się temu dziennikowi użycie tego kapitału w przyszłości. Przewidują bowiem *Pet Wied.*, iż publiczność znowu utraktowaną będzie dziełem jakiej „genialnej nędzoty słowiańskiej“, sympatycznej towarzystwu dla swej słowiańskiej idei, ale czy pożytecznej dla Rosyi? Ani „faktorya austryacko-niemiecka“ (wyznawcy zasad *Journ. de St. Petersb.*), w uwielbieniu swem dla zachodu, ani „słowiański komitet“, będący właściwie „kantorem“ interesów rozmaitych słowiańskich bratuszków, nie mogą być zdaniem *Petersburskich Wiedomosti* dźwignią istotnej rosyjskiej samowiedzy, której przedstawicielem był Puszkin, wierzący, iż „strumienie słowiańskie spłyną do rosyjskiego morza“. W myśl tej szeroko-rosyjskiej dewizy należy (jeżeli propaganda rosyjskości ma się odbywać drogą literacką), uprzystępnić innym Słowianom duchowe zbliżenie z literaturą rosyjską, „jeżeli potrzeba tego zbliżenia istotnie śród Słowian istnieje“. Tymczasem slawiści rosyjscy, zasłuchani w rajskie pienia dra Riegera, prześlepiają takie wypadki ważnej doniosłości politycznej, jak „związek Staroczechów z Polakami, zdradę Serbii, nikczemne farsy w Bułgaryi“ i wciąż zdaje się „komitetowi słowiańskiemu“, iż jeszcze zasiada na zjeździe słowiańskim w Moskwie lub stoi z Czerniajewem pod Aleksinacem... *Now. Wrem.* staje w obronie Tow. słow. i zarzuca *Petersb. Wied.* nie dość wyraźne sformułowanie kwestyi. Podobieństwo Tow. słow, do Burbonów, „którzy niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli“, jakiego według *Now. Wrem.* dopatrują się *Petersb. Wied.*, śmiało można zastosować do obudwu pism, swarzących się ze sobą...

* * *

Zawieszona po śmierci Iw. Aksakowa *Ruś* została niejako wznowioną przez S. Szarapowa pod postacią tygodnika *Ruskoje Dieło*. Jak się z pierwszego numeru przekonać łatwo, nietylko format i cała strona zewnętrzna tego organu, lecz jego kierunek, sympatye i antypatye jego zdają się być dalszym ciągiem, spuścizną po *Rusi*. Po skreśleniu w artykule wstępnym obszernego szkicu działalności i zasług Aksakowa, redakcya dodaje: „Śmiemy zapewnić wszystkich życzliwych dla *Russk. Dieła*, że nie zboczy ono w żadną stronę z drogi, utorowanej przez Aksakowa. Niewątpliwie, możemy błądzić, co nierozłączne jest z brakiem doświadczenia; ale błąd szczery łatwo wybaczyć, brak doświadczenia rychło się usuwa; nie przebacza się tylko kłamstwo, krętactwo i służalczość, jakkolwiek wysokie byłyby cele, któremi je przykrywamy“. Berliński korespondent *Rusi* w dalszym ciągu zamieszcza swój list czwarty, w którym z tąż samą szczerością demaskuje i wydrwiwa wykrętne zachowanie się polityki niemieckiej względem Polaków, dziecinne obawy Niemców przed widmem panslawizmu i bezpodstawność motywów, przytaczanych na usprawiedliwienie wydalań.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 maja

Kluby Izby poselskiej rozpoczęły już narady. Wiedeńskie dzienniki twierdzą, że prawica zamierza znowu podnieść sprawę zmiany w regulaminie Izby w kierunku większego ścieśnienia swobody mowy w Izbie, ażeby położyć koniec skandalicznym zajściom, które ostatniemi czasy tak bardzo nieraz kompromitowały parlament austryacki. — Sprawę tę podobno popiera gorąco Hohenwart. Czy ścieśnieniem wolności słowa cel się osiągnie, pozwalamy sobie powątpiewać.

Z Pragi donoszą, że Izba poselska ma teraz odbywać tylko dwa do trzech plenarnych posiedzeń w tygodniu, ażeby komisyi do spraw ugody z Węgrami pozostawić czas potrzebny do załatwienia trudnego a tak ważnego zadania.

Jako program wiosennej sesyi wymieniają: ustawę o ubezpieczeniu robotników, ustawę przeciw socyalistom, a z ustaw ugodowych nowela cłowa, mająca wejść w życie 1 sierpnia. Sesya trwać będzie prawdopodobnie do końca czerwca.

W Izbie poselskiej sejmu pruskiego rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad ustawą kościelno-polityczną. Imieniem stronnictwa narodowo-liberalnego przemawiał dep. Gneist przeciw. Całe to stronnictwo będzie głosowało za odesłaniem ustawy do komisyi. Dep. Windthorst oświadczył w imieniu centrum, że posłowie katoliccy przyjmą ustawę uchwaloną przez Izbę panów nie czyniąc żadnych poprawek i powstrzymując się od udziału w rozprawie szczegółowej. „Jeżeli się cieszymy z dzisiejszego położenia — mówi Windthorst — to nie dlatego, iżbyśmy się już mieli widzieć u celu, lecz dlatego, iż widzimy, że rząd a przedewszystkiem sam kanclerz pracują usilnie nad zakończeniem sporu“. — W stronnictwie wolnomyślnem panuje rozdwojenie. Dep. Richter zapisał się do głosu za ustawą, dep. Rickert przeciw niej. Ks. Bismark i minister Gossler byli obecni na posiedzeniu Izby.

Monachijska *Allgemeine Ztng* zamieszcza następujące doniesienie w sprawie prywatnych długów króla Ludwika. „Skoro cała ta sprawa wzięła taki obrót, iż wywrzeć może wpływ na interesa państwa i kraju, nie możemy zatajić, iż poufna narada, która się odbyła w przeszły piątek między ministrami i wielu deputowanymi, nie doprowadziła do żadnego rezultatu, tak iż nie ma mowy o tem, ażeby od reprezentacyi kraju zażądano pomocy.“

Do dzienników wiedeńskich donoszą, że w niedzielę toczyły się dalsze narady w tej samej sprawie. Posłowie liberalni i ks. Luitpold zgodzili się wprawdzie na projekt rządu, ażeby za pomocą pożyczki, zaciągniętej przez państwo, ratować kasę królewską. Następca tronu ks. Ludwik i posłowie konserwatywni nie chcieli jednak na to przystać. W Monachium upatrują w tem dowód poróżnienia między członkami rodziny panującej i spodziewają się wielkich zmian w najwyższych sferach.

W Petersburgu poruszono znowu myśl utworzenia w Jerozolimie prawosławnego biskupstwa. Podczas pobytu Edhema paszy w Liwadyi miała być ta sprawa przedmiotem narad. Nowy biskup objąłby tylko władzę kościelną, podczas gdy sprawy świeckie załatwiałby nadal generalny konsul rosyjski. Podróż p. Sablera, sekretarza świątobliwego synodu do Konstantynopola ma być także w związku z powyższym projektem. Drugim celem tej podróży jest załagodzenie sporu między kościołem greckim i kościołem bułgarskim. P. Sabler uda się z Konstantynopola do klasztoru prawosławnego na górze Atos, skąd do Petersburga ciągłe nadchodzą skargi na ucisk ze strony duchowieństwa greckiego. Ażeby rozciągnąć skuteczną opiekę nad tym klasztorem zamierza rząd rosyjski zamianować generalnym konsulem w Salonice p. Jastrebowa, dotychczasowego konsula w Pryzrendzie, który kształcił się niegdyś na duchownego i z tego powodu obeznanym jest dokładnie z potrzebami kościoła prawosławnego.

Z Konstantynopola donoszą do *Nowoje Wremia*, iż przebywający tam w specyalnej misyi generalny sekretarz świątobliwego synodu Sabler, w celu pokierowania rosyjską propagandą na półwyspie bałkańskim, żąda przysłania zaufanych ludzi z Petersburga, gdyż urzędnicy rosyjskiej ambasady w Konstantynopolu okazali się do tego rodzaju agitacyi niewłaściwemi.

W niedzielę odbyło się w Bukareszcie drugie posiedzenie konferencyi cłowej. Reprezentanci Austryi i Rumunii starali się przedewszystkiem zapoznać się wzajemnie z obustronnemi żądaniami. Delegaci rumuńscy przyjęli do wiadomości proponowane przez Austryę zmiany w pierwotnym projekcie traktatu handlowego i oświadczyli, iż uwiadomią o tem ministeryum. Nazajutrz odbyło się znowu posiedzenie, na którem odczytano projekta przedstawione przez obie strony. — Zgodzono się w zasadzie na to, iż do 12 maja należy ułożyć główne punkta przyszłego traktatu, ażeby rządy mogły dosyć wcześnie przedłożyć parlamentom wnioski, umożliwiające utrzymanie między obu państwami stosunków handlowych, aż do zawarcia traktatu.

Delyannis nie uległ dotychczas presyi ze strony mocarstw i nie przyjął na siebie żadnych zobowiązań, poprzestając na ogólnikowem przyrzeczeniu, które dał rządowi francuskiemu. W rozmowie z korespondentem *Independance Belge* oświadczył on, że Grecya rozpuści swą armię, że uczyni to jednak w taki sposób, iż akt ten będzie miał cechę zupełnie niezawisłego, samodzielnego postanowienia.

Do dziennika *Temps* donoszą, że Austrya i Niemcy ułożyły nowy projekt załatwienia sprawy greckiej. Państwa te zaproponowały innym mocarstwom, ażeby upoważnić Turcyę do czynnego wystąpienia przeciw Grecyi i w ten sposób zmusić gabinet ateński do uległości. Oba państwa środkowoeuropejskie zobowiązałyby się w takim razie do zlokalizowania wojny i nie pozwoliłyby, ażeby pożar ogarnął inne państwa na półwyspie Bałkańskim. Temu projektowi miała się głównie sprzeciwiać Anglia, która w ostatecznym razie zgodziłaby się jedynie na blokadę portów greckich. Zdaje się jednak, iż obecnie żaden zbyt energiczny środek nie zostanie użyty. Gabinety europejskie zaczynają się widocznie lękać, ażeby dalsze nalegania na gabinet Delyannisa nie przyprawiły go o upadek i nie przyczyniły się w ten sposób do wywołania w Atenach zupełnej anarchii. *Pol. Corr.* donosi, że mocarstwa zadowolniłyby się kategorycznem oświadczeniem rządu greckiego, iż pragnie zdemobilizować armię w jak najkrótszym czasie. Grecya mogłaby dać to oświadczenie w formie uzupełnienia dołączonego do ostatniej noty.

Układy między Muktarem paszą i Drummondem Wolffem toczą się nadzwyczaj powoli. Przed kilku dniami oświadczył Muktar Drummondowi, że nie może spełnić życzenia Anglii i zmienić swego planu reorganizacyi armii egipskiej. Natomiast zażądał on od niego, ażeby Anglia, nie chcąc się zgodzić na jego projekt, przedstawiła ze swej strony inny plan reorganizacyi. Drummond Wolff przyrzekł zastanowić się nad tem żądaniem; tak więc niemało jeszcze upłynie czasu, zanim sprawa reform w Egipcie posunie się choćby o krok naprzód.

Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych przybiera coraz większe rozmiary. Około 150.000 robotników przystąpiło do ogólnej zmowy. Następstwa bezrobocia dają się najdotkliwiej uczuwać w Chikago, gdzie robotnicy zajęci przy pociągach towarowych 35 kolei zawiesili robotę. Większa część kolei nie przewozi towarów i nie przyjmuje posyłek. Do zmowy należy 50.000 robotników w Nowym Yorku, 35.000 w Chikago, 10.000 w Waschyngtonie. W Nowym Yorku zgodzili się już fabrykanci na żądanie robotników, ażeby robota nie trwała dłużej, jak ośm godzin dziennie.

Kronika.

Kraków, 5 maja

W katedrze na Wawelu odprawionem dziś zostało wobec reprezentacyi władz, nabożeństwo żałobne za duszę cesarzowej austryackiej Maryi Anny. Uczniowie szkół publicznych zostali z tego powodu zwolnieni od wykładów.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro, we czwartek o godz. 5 po południu.

Z dyecezyi krakowskiej. Ks. Henryk Skrzyński, szambelan papieski, kanonik honorowy przemyski, proboszcz w Ustrobnej, został instytuowany kanonicznie na Wieliczkę.

Ks. Ignacy Polkowski, wicekustosz katedry krakowskiej i notaryusz kapituły krakowskiej, zamianowany radcą hon. kuryi biskupiej, przyczem otrzymał *usum Rochetti Mantol*.

Ks. Antoni Chmielowski przeniesiony został z Bestwiny do Czańca a ks. Jan Świętnicki z Czańca do Bestwiny.

JE. Namiestnik Zaleski dziś rano pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Z uniwersytetu. PP. Kazimierz Kaden rodem z Krakowa i Walery Łukasiewicz rodem z Głogowa w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

P. Antoni Karbowiak, urodzony w Dąbrowie w W. Ks. Poznańskiem, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

„Bracia Lerche“, Asnyka, podbili stanowczo publiczność krakowską, coraz większy wywalczając tryumf dla autora; wczorajsze, trzecie z rzędu przedstawienie wypełniło teatr zamiejscową publicznością, żądną widzenia sztuki, która swą żywotną treścią tak szerokie zainteresowała koła. Aktorzy grali wczoraj o wiele równiej, rzeźbiąc subtelne odcienia ról. Pochwała ta odnosi się przeważnie do pani Wolskiej i p. Wernera. Dowiadujemy się, że wiele osób spieszy z zamówieniem biletów na czwartek, aby być świadkami zamierzonych dla autora owacyj, przygotowywanych przez koło wielbicieli, grono obywatelskie itd. Wzmiankowane wyżej zwycięstwo sztuki odbija się też w licznych telegramach i doniesieniach do pism galicyjskich.

Koncert, urządzony przez komitet ratunkowy dla pogorzelców Stryja, w porozumieniu z dyrekcyą tutejszego teatru, odbędzie się ostatecznie w poniedziałek 10 bm. Słynna pianistka p. de Serres-Montigny, która umyślnie w tym celu ofiarowała się z Wiednia przyjechać, wykonać ma koncert Beethovena C moll, oraz zupełnie nowe dwa utwory, z których jeden nawet dotąd nie wydany, Saint-Saënsa i Gabryela Pierna, z towarzyszeniem orkiestry. Chóry, pod dyrekcyą p. Wiktora Barabasza, powtórzą cudowny utwór Mendelssohna „Chrystus“, który już pierwszym razem słuchaczy w saskiej sali zachwycał, a którego wykonanie zyskać tylko może przy powtórnej produkcyi. Prócz tego koncert ma być przeplatany produkcyami scenicznemi, w których udział wezmą p. Fischer i panna Pysznik, umyślnie w tym celu ze Lwowa zaproszona.

Senior bursy św. Barbary oznajmia, że słuchacze uniwersytetu jagiellońskiego chcący zyskać pozwolenie mieszkania tamże przez r. 1886/87 mają wnieść o to podanie na ręce Seniora najdalej do d. 30 maja.

Zmarli. Fabian Bossowski, żołnierz wojsk polskich z 1831 r., b. oficyalista w dobrach tenczyńskich, urodzony w 1806 roku, zmarł wczoraj w Krakowie.

W hotelu drezdeńskim wczoraj przy rozbieraniu miejsca ustępowego, przy robocie tej zajęci robotnicy znaleźli kwotę 9.000 złr. w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Król. Polskiem. Pieniądze bez kuponów jednakże, zawinięte były w papierowej kopercie. Właściciele hotelu pp. Ziembińscy uwiadomili o wypadku tym policyę, której też znalezioną sumę wręczono.

Podpalenie. Wczorajszej nocy o godz. 11½ podłożono ogień w domu pod liczbą 11 przy ulicy Wązkiej, na Kaźmierzu. — Stróż nocny uwiadomił natychmiast o tem straż pożarną, która przekonała się, iż pożar wybuchł przez podpalenie. Śledztwo policyjne jest w toku; izraelici postanowili czuwać po nocach, by w razie niebezpieczeństwa uwiadomić straż pożarną i stanąć z pierwszym ratunkiem.

Stowarzyszenie, składające się z kilku indywiduów zajmujących się od dłuższego czasu rozsyłaniem po domach i różnych instytucyach znacznej ilości listów celem wyłudzenia datków na cele miłosierne, a któremi w rzeczywistości były tutaj: gra w karty, wałęsanie się po knajpach itp. — zostało przez policyę tutejszą odkryte i ujęte.

Zapiski policyjne. Wczoraj wpadli w ręce straży policyjnej Stanisław Koguciński i Antoni Czyż włóczęgi, który oszukiwali włościan i sługi w ten sposób, iż sprzedawali im tombakowe pierścionki i kolczyki za złote, twierdząc zawsze, że takowe znaleźli.

W policyi złożono ośm koszyków znalezionych dnia dzisiejszego rano na ulicy Starowiślnej.

Lwów, 4 maja. Przed kilku laty pisałem w *N. Reformie*, jak ważnem jest dla wielu mieszkańców Lwowa, gdzie stanie czwarte gimnazyum, utrzymywane przez państwo, ponieważ dotychczasowe umieszczenie w budynku OO. Bernardynów i po różnych kamienicach nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. To istne chajdery! — Wówczas już podniosłem, że szukanie przez namiestnictwo w śródmieściu domów prywatnych na umieszczenie gimnazyum, było najniekorzystniejszym pomysłem, pomijając już kwestyę, że nigdy domu czynszowego nie można tak zaadeptować, aby przynajmniej względnie nadawał się do umieszczenia kilkunastu klas, gabinetów itp., najważniejszą rzeczą było i jest, aby przynajmniej jedno gimnazyum stanęło w zachodniej części miasta, która dzisiaj najbardziej jest zabudowaną i zaludnioną. Zdaje się, że temu ogólnemu życzeniu ludności stanie się zadość, gdyż dowiaduję się, że rząd traktuje o grunt pod budowę gimnazyum z p. Brykczyńskim, właścicielem placów obok Sejmu, a mianowicie od strony ulicy Mickiewicza. Jest to zamiar pod każdym względem chwalebny, gdyż nietylko, że gimnazyum stanęłoby właśnie w miejscu najbardziej pożądanem, ale nadto wszystkie warunki sanitarne przemawiają za tym wyborem. Zyskałoby i miasto na tem, byłoby to bowiem niezwykłe upiększenie tego miejsca pierwszorzędnego, a gmach Wydziału krajowego nareszcie uzyskałby obramienie przyzwoite, tak bowiem jak dzisiaj wyglądają łamane linie oficyn, niekorzystnie cały gmach się przedstawia. Dodać należy, że przyszły plac obok gmachu sejmowego od strony ulicy Majera, zakupiło Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, a to niezawodnie wystawi gmach okazały.

Wczoraj przedstawiono na lwowskiej scenie po raz pierwszy „Teodorę“ Sardou. Przedstawienie wypadło bardzo świetnie, dzięki znakomitej grze pp. Nowakowskiej, Aszpergerowej i pp. Żelazowskiego, Hierowskiego, Kwiecińskiego i Frenkla. Dyrekcya nie małym kosztem sprawiła prawie wszystkie nowe dekoracye, pędzla wybornego dekoratora p. Dülla; jak również wszystkie kostyumy. Do skończonej całości brakowało więcej staranności ze strony reżyseryi, która nie powinna dopuszczać takich anachronizmów, jak palenia się świec stearynowych w szóstem stóleciu — lub tego, że niewolnikom greckim pozwolono wychodzić na scenę z sumiastymi wąsami. Ale u nas się zdarza, że w salonie „Traviaty“ znachodzą się biusta Mickiewicza lub Słowackiego! — Są to drobnostki, ale rażą — i łatwo ich uniknąć.

Pożary. Dnia 29 z. m. po północy wybuchł pożar w stajni, na folwarku w Drozdowicach, w powiecie przemyskim należącym do Adama ks. Lubomirskiego i zniszczył stajnię wraz z inwentarzem (49 sztuk), stodołę z zapasami słomy i siana i szopę z wszystkiemi sprzętami gospodarskiemi.

Wskutek nieostrożności trzech synów wójta w Brzozówce, w powiecie rzeszowskim, którzy w szopie palili cygara, spłonęły w dniu 23 z. m. w wymienionej miejscowości zagrody 8 gospodarzy. U samego wójta spaliła się nadto para koni, krowa i w gotówce 110 złr.; ogólna szkoda wynosi około złr. 6000; 41 osób zostało bez przytułku i sposobu do życia.

Dnia 28 z. m. spłonęła prawie do szczętu cała wioska Ruda Krakowiecka, stanowiąca przedmieście miasta Krakowca. Na 40 gospodarstw włościańskich zgorzało 33 domów mieszkalnych i więcej jak podwójna ilość budynków gospodarczych.

Dla spalonego Liska, jak donoszą do *Kuryera lwowskiego*, dotychczas skąpo płyną datki na pogorzelców, zaledwie uzbierano 6000 złr. Cały kraj, a nawet cała Europa zwróciła oczy swe na Stryj i hojnie obdarza datkami; na Lisko, które to miasto stosunkowo daleko większą poniosło szkodę (bo spaliło się ¾ części miasta do szczętu) mniejszą publiczność zwraca uwagę, nikt bowiem nie rozgłasza z Liska okropnej nędzy pomiędzy pogorzelcami, każdy milczy tutaj, duma i płacze. Jakaś dziwna apatya ogarnęła mieszkańców tego grodu. Nam się zdaje, że Lisko, ta siostrzyczka Stryja, zasługuje również na zainteresowanie się nią szerszej publiczności i wsparcie ze strony dobroczyńców.

Oby proste słowa te przemówiły do uczucia zacnych naszych pań i uderzyły w strunę gotowości niesienia pomocy, bo los mieszkańców spalonego miasta jest zaiste nader smutny. W ubiegłym roku nędza zmusiła kilkanaście rodzin mieszczańskich do opuszczenia Liska i osiedlenia się w Ameryce, a i teraz niejeden z pogorzelców bije się z myślami przesiedlenia się za Atlantyk, czemu koniecznie przeszkodzić wypada. Możeby dobroczynna publiczność, litując się nad wielką niedolą Liska, zechciała dzielić swe datki zarówno dla Stryja, jak i Liska — co zresztą wielu już tak prywatnych ofiarodawców, jakoteż instytucyj rozpoczęło, polecając złożone kwoty dzielić równo dla obu dotkniętych nieszczęściem miast.

Intronizacya ks. biskupa tarnowskiego naznaczoną została na d. 23 maja.

Z Ameryki. Komitet centralny dobroczynności Związku narodowego polskiego w Nowym Yorku w Stanach Zjednoczonych komunikuje nam następujące zawiadomienie:

„Komitet centralny Dobroczynności Związku narodowego polskiego, utworzony w celu opiekowania się wygnańcami, przybywającemi do Ameryki, nie będzie popierał emigracyi dobrowolnej, którą uważa, jak to kilkakrotnie oświadczył, za przynoszącą szkodę krajowi. Rozciąga jednak swoją opiekę nad tymi, którzy w skutek nietolerancyi rządów zaborczych do Ameryki przybywają.

„Zawiadamia zatem, że przedsięwziął wszelkie kroki dla uchronienia emigrantów, aby nie popadli w ręce niesumiennych agentów, czychających na swoje ofiary.

„Komitet po otwarciu „Biura pomocy“ 34 E. 3 Street w Nowym Yorku zamianował p. E. Odrowąża agentem polskim w Castle-Garden, który przyjmuje emigrantów i umieszcza ich w hotelu polskim, stojącym pod ścisłą kontrolą komitetu.

„Ci zatem z rodaków naszych, których los przerzuci na tę stronę Oceanu, niechaj się wprost zgłaszają do oczekującego na nich w Castle-Garden agenta polskiego, a dostaną się pod opiekę komitetu, który uchroni ich od nadużyć i nieprzyjemności.“

Telefony liczą w Europie 72.457 abonentów, z tych przypada na Francyę 7165, nieco więcej na Włochy, nie o wiele mniej na Szwajcaryę. Stany Zjednoczone wraz z Kanadą liczyły w r. 1877 tylko 780 telefonów, obecnie liczą ich już przeszło 340.000, a cyfra ta wzrasta z dniem każdym. — Obliczenia te podaje pismo *Lumière electrique*.

Zylonit, jest to nowo wynaleziony produkt, wielce interesujący, którego wielorakie zastosowanie spodziewać się każe, iż niepospolitą w przemysłowym ruchu odegra rolę. Podstawą jego jest zwykły biały papier niciany lub bawełniany, przetworzony działaniem kwasu siarczanego. Masa, oczyszczona następnie z tego kwasu, poddaną zostaje działaniu preparatu alkoholu z kamforą i pod tegoż wpływem przetwarza się w rodzaj pergaminu, który dozwala się modelować w dowolny sposób, przerabiać na ćwiartki wpółprzeźroczyste, niesłychanej cienkości, zabarwiać najżywszemi kolorami i t. p. *Monvement industriel* donosi, iż masa ta jest mniej kruchą, a bardziej giętką od rogu i kości słoniowej i przytacza cały szereg wyrobów z zelonitu, w których do złudzenia zdołano naśladować róg, kość słoniową, szyldkret, bursztyn, a nawet szkło. Próbowano z powodzeniem nadzwyczajnem wyrabiać z zylonitu kolorowe okna kościelne.

Kości zwierzęce wywozi Kalifornia w olbrzymich ładunkach do Europy, pogatunkowane według członków zwierząt, osobno żebra, nogi itp. Służą one do wyrobu trzonków noży i podobnych przedmiotów. Przeciętna ich cena wynosi 200 franków za beczkę. Piszczele nóg (150 franków za beczkę) służą do wyrobu guzików, rękojeści parasolów itp., zresztą do fabrykacyi tłuszczu. Cztery nogi wydają przeszło pół litra tłuszczu. Żebra wielkie poszukiwane i płacone 400 franków za beczkę, służą po większej części za rączki szczotek do zębów itp. Reszta zużytkowaną bywa w cukrowniach, woda zaś, w której kości wygotowano, służy do fabrykacyi kleju. Nic nie idzie na marne.

Sprostowanie. W feletonie wczorajszego numeru naszego pisma powinno być na drugiej stronnicy, w pierwszej szpalcie Stefan Lerche, a nie Stefan Radwan.

Na pogorzelców Stryja złożyli z Administracyi *Nowej Reformy* Józef Nowicki 3 złr., Nicefor Więckowski 5 złr., p. Wysocka 1 złr. 20 ct. i pakiet ubrania.

Na pogorzelców Liska złożyła w Administracyi *Nowej Reformy* p. Karolina Krynicka 3 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 6 maja: „Bracia Lerche“, komedya w 3 aktach Adama Asnyka. Abonamentu nr. 9.

W sobotę 8 maja: „Teodora“, dramat w 5 aktach, 8 obrazach Wiktoryna Sardou. przekład Z. Sarneckiego, muzyka J. Massenet'a.

W niedzielę 9 maja: Wieczorek Gustawa Fiszera.

Sprawozdanie

Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych za I kwartał r. 1886.

Towarzystwo liczyło z d. 1 stycznia rb. członków rzeczywistych 2031 z 7862 udziałami; w ciągu I. kwartału rb. przybyło członków 53 z 155 udziałami; tedy znajduje się razem 2084 członków z 8017 udziałami, czyli wkładką roczną 32.068 złr.; członków wspierających 80, honorowych 10.

Majątek tylko w dziale stałych zapomóg wynosił z dniem 1 stycznia rb. gotówką 8692 złr. 53 ct., w efektach 349.100 złr., do tego przybyło z powiatów gotówką 13.938 złr. 08 ct., za odsetki marcowe 3369 złr. 50 ct. i za wylosowane i zrealizowane efekty 1500 złr., razem wpłynęło 18.807 złr. 58 ct. gotówką i przez zakupno listów zastawnych w efektach 2500 złr.

Wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po tychże, jakoteż na potrzeby administracyjne 2550 złr., na zakupno efektów złr. 2358 ct. 67, zwrócono powiatom 50 złr., razem

wydano gotówką 4958 złr. 67 ct. i wylosowane efekta wartości imiennej 1500 złr. Pozostało więc z końcem kwartału rb. w Towarzystwie zaliczkowem i w kasie Banku krajowego gotówką 22.541 złr. 44 ct., zaś efektami przechowanemi w skarbcu Towarzystwa kredyt. ziemskiego im. wart. 350.100 złr. aw.

W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał Wydział centralny 5 członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi 1437 złr., 6 wdowom stałej zapomogi 256 złr., dzieciom czasowej zapomogi 23 złr., tytułem jednorazowego datku jednej wdowie po emerycie 20 złr. i w 6 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr., razem 300 złr.

Akcya ratunkowa.

Kom. rat. dla pogorzelców m. Stryja i Liska odbył posiedzenie wczoraj o godz. 4 popołud. w prezydyum mag. Upoważniono członka kom. p. Tomkowicza do oświadczenia komitetowi ratunkowemu dam, że komitet męski przyjmuje z przyjemnością do wiadomości zawiązanie się komitetu pań, że uważa za właściwe, aby komitet ten istniał samodzielnie, że dla wspólnej akcyi komitet męski chętnie porozumiewać się będzie z komitetem dam. Na posiedzeniu komitetu poruszono myśl urządzenia loteryi fantowej w krótkim czasie na rzecz pogorzelców, jak również przedstawienia teatralnego w połączeniu z koncertem, w którym weźmie udział pani de Montigny. Uchwalono, ażeby datki, przeznaczone ogólnikowo bez bliższego oznaczenia dla pogorzelców rozdzielane były w połowie na pogorzelców Stryja i Liska — z uwagi zaś, że Stryj, o ile wnosić można z licznych przesyłek, w odzież dostatecznie zaopatrzony został, uchwalono wpływającą odzież przesyłać jedynie do Liska. Wszelkich wyjaśnień w sprawie komitetu ratunkowego udzielać będzie prezydyum magistratu lub też sekretaryat prez. Również przyjmowanie i ekspedycya odzieży na miejsce przeznaczenia należeć będzie odtąd do sekretaryatu magistr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

„Na pogorzelców Stryja“ jednodniówka, staraniem p. Miena wydana, już się ukazała w handlu księgarskim.

— W Akademii umiejętności odbyło się dnia 17 kwietnia posiedzenie Wydziału matem.-przyrodn. pod przewodnictwem dyrektora dra Teichmana. Sekretarz dr. Kuczyński przedstawił XIV tom Rozpraw i Sprawozdań Wydz. mat.-przyr., który z początkiem kwietnia wyszedł z pod prasy, tudzież odczytał: a) sprawozdanie prof. Mertensa o pracy p. Dicksteina pod tytułem: „O twierdzeniu Crocchi'ego; b) sprawozdanie prof. Frankego o pracy dra Mieczysława Łazarskiego pod tytułem: „O konstrukcyi i własnościach krzywych rzędu czwartego z punktem potrójnym.“ Prof. dr. Rostafiński zdał sprawę z pracy p. Brauna pod tytułem: „Rosae a C. D. dre Wołoszczak in agro Leopolitano anno 1885 lectae.“ Prof. dr. Adamkiewicz wyłożył rzecz: „O budowie ciała i jądra zwojowego.“ W dyskusyi nad tym przedmiotem brali udział: dr. Teichman, dr. Rostafiński, dr. Majer i dr. Adamkiewicz. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odesłano wyżej wspomniane rozprawy pp. Dicksteina i Łazarskiego do Komitetu wydawniczego, rozprawę zaś p. Brauna do Komisyi fizyograficznej. Następnie wybrano dwóch delegatów (dra Kuczyńskiego i dra Rostafińskiego) do Komisyi, mającej się zająć wypracowaniem umotywowanej opinii w sprawie utrakwizmu w średnich szkołach Galicyi wschodniej, poruszonej wnioskiem posła prof. Małeckiego. W tajnem głosowaniu obrano ponownie dyrektorem Wydziału na następne dwa lata prof. dra Teichmanna. Nakoniec zatwierdzono wybory następujących nowo wybranych członków Komisyi fizyograficznej: p. Maryana Raciborskiego, asystenta przy katedrze botaniki w Uniw. Jagiell., p. Stefana Stobieckiego, asystenta przy katedrze mineralogii w c. k. szkole politechnicznej lwowskiej i p. Wawrzyńca Teysseirego, asystenta przy katedrze mineralogii w Uniw. Jagiell.

— Piotr Chmielowski, wzbogaciwszy nasze piśmiennictwo już w rb. cennemi monografiami, powiększy zbiór swoich studyów literackich nowym tomem. Niebawem ukaże się nakładem księgarni Żupańskiego i Heumana w Krakowie 14 monografij literackich, zatytułowanych „Studya i szkice z dziejów literatury polskiej“. Między innemi rozprawami pomieszczone będą profile literackie Brodzińskiego, Zaleskiego i Krasickiego, i charakterystyka Żyg. Krasińskiego. Po wydaniu tego tomu „Studyów“ przystąpi Chmielowski do druku „Autorów polskich XIX w.“ Historyk warszawski pomnaża plon literacki znakomicie.

Dział ekonomiczny.

Przedłużenie przywileju banku austro-węgierskiego.

Według umowy między obu gabinetami z jednej, a zarządem banku z drugiej strony według projektu do nowego przywileju będzie bank miał prawo puszczać w kurs swoich znaczków pieniężnych więcej, niż według przywileju dotychczasowego, z tem jednak zastrzeżeniem, że od kwoty puszczonej w kurs po nad 200 milionów, nie pokrytych gotówką w monecie lub wekslach na monetę opiewających, ma płacić 5 prct. podatku, który będzie odpowiednio rozdzielony między oba skarby. Granica kwoty, do jakiej bank może puszczać w kurs swoje znaczki papierowe, oznaczona jest przepisem, który wymaga, aby ilość tych znaczków była pokryta do $^2/_5$ części zapasem monety, weksli zagranicznych na monetę opiewających itp. Nie rozwodzimy się nad tem, dodamy tylko, że warunki, przyznane bankowi, są dlań nader korzystne, chociaż różne dzienniki wiedeńskie innego w tej mierze są zdania.

W polemice z tymi dziennikami tygodnik wiedeński *Sonn- und Mtgs- Ztg.* stawia kwestyę inaczej i pisze:

Nie w tem leży istota kwestyi, czy większą, czy mniejszą liczbę milionów znaczków papierowych puści się w obieg, również nie idzie chwilowo o to, czy na tych znaczkach jest uwydatniony tekst czeski i czy urządzono filię bankową w tej lub owej miejscowości Czech lub Galicyi. Są to szczegóły, które dopiero w swoim czasie przyjdą na porządek dzienny. Najgłówniejszą i najważniejszą kwestyą jest: Co zapłaci bank austro-węgierski za odnowienie swojego przywileju?

To jest punkt kardynalny całej kwestyi bankowej, a ten właśnie punkt pomijają z dziwną zgodnością wszystkie dzienniki. Co do nas, nie uważamy za stosowne krępować się w tej sprawie jakiemikolwiek względami. Przypominamy, że bank angielski okupuje każde odnowienie swojego przywileju ciężkiemi materyalnemi ofiarami na rzecz państwa; i u nas odpowiednie załatwienie sprawy bankowej jest tylko wtedy możliwe, jeśli skarb państwa znaczną korzyść przytem odniesie. Monopol wydawania banknotów, wyłączne prawo zamieniania zwykłego papieru na kurs mające banknoty dla trzydziestoszesciomilionowej ludności, jest tak cennem prawem zwierzchniczem państwa, że nadanie go za darmo na długi szereg lat, wydaje się nieuzasadnionym podarunkiem, któryby zrobiono majętnym akcyonaryuszom bankowym na koszt biednych kontrybuentów podatkowych.

Zarzuci nam kto może — mówi dalej rzeczony organ — że skarb państwowy winien bankowi kwotę 80 milionów złr. Otóż właśnie ten dług, z którym od roku 1859 państwo w banku zalega, jest owym rakiem, toczącym nasz organizm bankowy i pieniężny. Czyż te nędzne 80 milionów mają na wieczne czasy zaprzedać państwo w niewolę akcyonaryuszów bankowych? Gdyby o umorzeniu tego długu pomyślano w chwili, kiedy go zaciągnięto, a to z dochodów bankowych, toby już dawno zapomniano o nim w państwowych księgach kasowych.

Najstosowniejsza chwila do tego wyrównania była w roku 1863, kiedy także odnawiano przywilej bankowy; a później i w roku 1878, kiedy stronnictwo wiernokonstytucyjne było zawsze jeszcze u steru. Ono to zaniedbało najdogodniejszą sposobność do przeprowadzenia nowego ukształtowania banku.

Kwestya bankowa jest kwestyą pieniężną. — Zachodzi pytanie, wiele płaci bank za odnowienie przywileju? To w pierwszej linii zajmuje ludność monarchii.

Ilość banknotów, wykonanie topograficzne tychże, dotacye filij itp., wszystko to ustępuje na drugi plan, również jak pewne narodowościowe aspiracye, które znajdą uwzględnienie, skoro tylko będą należycie uzasadnione. Większość parlamentarna popełniłaby wielki błąd taktyczny, gdyby na takie drobnostki zwracała główną swoją uwagę. Lecz jakim sposobem możnaby skłonić bank do słusznego opłacenia za swój przywilej?

Kwestya ta nie nabawia nas kłopotu, ile że ten 80-milionowy dług, który od ćwierć wieku ciąży ołowiem na organiźmie państwa austryackiego, powinien już raz ustąpić. Stosunek zawisłości monarchii od prywatnego banku musi raz ustać. Nie możemy przecież przekazać go w spuściźnie wnukom naszym. A więc decydujmy się nareszcie i uporządkujmy kwestyę tego pozornie nieoprocentowanego, w rzeczywistości zaś lichwą opłacanego długu. Idzie tylko o odpowiedni układ. Austryi i Węgrom, dwom państwom, które w razie potrzeby zdobywają się bez trudności na sumy, przewyższające dług państwowy, dwom takim dłużnikom uda się pewnie z łatwością zmienić wierzyciela. Przy depresyi stopy procentowej, która obecnie panuje na wszystkich targach pieniężnych, gdzie kapitał ubiega się formalnie o stosowne umieszczenie, znajdzie się pewnie dziesięciu kapitalistów zamiast jednego, którzy za cenny monopol austro-węgierskiego banku zapłacą gotówką kwotę wcale pokaźną, a nadto podejmą się umorzenia 80-milionowego długu pod najkorzystniejszemi warunkami.

Przy tej sposobności moglibyśmy otrzymać bank, płacący gotówką zamiast banku, który tego warunku nie wypełnia. Wstąpmy tylko odważnie na tę drogę, a okaże się, że także zarząd austro-węgierskiego banku, potrafi ocenić wyżej wartość swojego przywileju, niż to obecnie zdaje się czynić.“

Otwarcie granicy rumuńskiej dla bydła jest wielce prawdopodobne za cenę pewnych ustępstw dla towarów austryackich. Węgierski *Nemzet* bowiem twierdzi, że monarchia austro-węgierska przez swych reprezentantów oświadczyła Rumunii gotowość zawarcia umowy weterynaryjnej dla umożliwienia przywozu rumuńskiego bydła pod warunkiem że Rumunia da gwarancyę, iż zarządzi co potrzeba pod względem policyjno-weterynaryjnym dla zabezpieczenia interesów austro-węgierskich. Roboty przedwstępne dla zawarcia takiej ugody mają być dokonane przez mieszaną komisyę.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 4 maja. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6128 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi 2347, z Węgier 3781. Skutkiem większego spędu, a niskich cen sadła, targ był mdły.

Płacono za towar wyborowy po 38 do 40 ct., za średni po 35 do 37 ct., za lekki po 30 do 34, za prosięta po 37 do 41 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 maja. W Izbie poselskiej wniósł dziś minister skarbu projekt ustawy o przedłużeniu przywileju banku austro-węgierskiego, dalej zawrzeć się mającą nową ugodę z Węgrami w sprawie długu 80-milionowego, ugodę w sprawie tegoż długu z bankiem austro-węgierskim zawrzeć się mającą, wraz z motywami, wreszcie projekt ustawy o podatku od cukru. Minister handlu wnosi projekta do ustaw o związku cłowo-handlowym z Węgrami i o zmianie ogólnej taryfy cłowej.

Wiedeń, 5 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd wnosi projekta ugodowe, zamknięcie rachunków za rok 1883, projekt ustawy, przedłużającej termin budowy odnogi kolejowej Tryest-Herpelie, kredyt dodatkowy na udział wiedeńskiego stowarzyszenia artystów w berlińskiej jubileuszowej wystawie w r. 1886. Smolka poświęca zmarłemu posłowi Hoppenowi zaszczytne wspomnienie pośmiertne. Sprawozdawca komisyi sądowniczej oświadcza na zapytanie, że referat o projekcie zmiany postępowania egzekucyjnego jest już ukończony.

Buda-Peszt, 5 maja. W Izbie poselskiej rozpoczęły się wczoraj rozprawy nad projektem ustawy o pospolitem ruszeniu. Po referencie mówił minister honwedów Fejervary, aby wykazać nieodzowną potrzebę corychlejszego rozwinięcia i uzupełnienia siły obronnej, oraz aby projekt objaśnić i uzasadnić szczegółowo ze stanowiska wojskowego, politycznego, finansowego, ekonomicznego, niemniej jak etycznego. Mowę ministra przyjęto bardzo życzliwie. Po nim przemawiało kilku mowców, jedni za, drudzy przeciw projektowi. Rozprawę odroczono na dzisiaj.

Berlin, 5 maja. Wczoraj rozpoczęło się w Izbie poselskiej pierwsze czytanie wniosku kościelnego. P. Gneist przemawiał przeciw wnioskowi i żądał przekazania go do rozbioru w osobnej komisyi. P. Windthorst oświadczył, iż stronnictwo centrum przyjmuje wniosek, a nawet wita go z radością jako dowód, że przywrócenie spokoju z kuryą rzymską jest istotnie zamiarem kanclerza. P. Jażdżewski zażądał w imieniu Polaków, wykreślenia z wniosku przepisów wyjątkowych dla dyecezyj gnieźnieńsko-poznańskiej i chełmińskiej. P. Reichhaupt zapowiedział, iż stronnictwo konserwatywne będzie zgodnie głosować za wnioskiem, a p. Cumy oświadczył następnie, że stronnictwo narodowo-liberalne będzie również zgodnie głosować przeciw wnioskowi.

Po tem kanclerz przemawiał i dowodził, że kurya rzymska swym krokiem pojednawczym daje dowód zaufania, które on teraźniejszemu papieżowi zupełnie odwzajemnia. Stosunki wzajemne między kościołem a państwem powinny się opierać na obopólnem zaufaniu, dobrej woli i stałem postanowieniu, aby nie powrócić do dawnej walki. Ze względu na dobro i pożytek państwa kanclerz musi polecić wniosek do przyjęcia.

Robi on teraz próbę, by w celu wykonania zamysłów króla na miejscu, oczyszczonem z rumowisk ustaw majowych, przyłożyć stempel pokoju w państwie pokojowo usposobionem. Jeżeli to usiłowanie się nie powiedzie, wówczas ci, którzy dobro państwa upatrują w ciągłej walce, będą mogli każdej chwili zrobić nowe wydanie ustaw majowych; a te może będą więcej polityczne a mniej jurydyczne od dawniejszych, których on nie może uważać za szczególnie ważne dla rządu.

Z tych powodów upraszał Izbę o ile możności jednomyślne przyjęcie wniosku bez wielkich rozpraw i bez rozbioru w komisyi.

Po nim p. Zedlitz rozwijał stanowisko stronnictwa wolno-konserwatywnego, poczem kanclerz po raz drugi przemówił, aby podnieść z naciskiem, iż ma zupełne zaufanie do teraźniejszego papieża i wierzy w to, iż papież szczerze dąży do spokoju. Zresztą dla niego samego rozchodzi się jedynie o dobro i pożytek ojczyzny. Po mowie p. Richtera, który tylko z zastrzeżeniem oświadczył się za wnioskiem i po trzeciem przemówieniu kanclerza rozprawę odroczono.

Londyn, 5 maja. W Izbie gmin oświadczył wczoraj Gladstone, że od ostatniego terminu, który upłynął przedwczoraj, nie ma żadnej wiadomości z Aten. Mocarstwa nie uważają ostatniej odpowiedzi greckiej za wystarczającą, a tem mniej za zadowalniającą.

Ateny, 5 maja. Reprezentanci mocarstw na wczorajszej konferencyi nie powzięli żadnego postanowienia, a zaproszeni są na dzisiejsze nabożeństwo dziękczynne z powodu imienin króla. Pogłoska, iż po nabożeństwie opuszczą Ateny, zdaje się, iż nie ma podstawy, gdyż rządy mocarstw układają się z rządem greckim bezpośrednio, aby przyspieszyć porozumienie.

Ateny, 5 maja. Z Larissy doniesiono, że Turcy gromadzą siły w kierunku granicy greckiej.

W poselstwie angielskiem mówią o bliskim odjeździe reprezentantów mocarstw z wyjątkiem jedynie posła rosyjskiego — i o bliskiem nadejściu reszty okrętów floty połączonej.

Ateny, 5 maja. Posłowie rosyjski i włoski mieli otrzymać instrukcye więcej pojednawcze. Sytuacya jest mniej naprężoną. Jeżeliby mocarstwa zażądały rękojmi od Francyi co do rozbrojenia się Grecyi, natenczas Delyannis upatrywałby w tem dowód nieufności do rządu greckiego i obrazę, a skutkiem tego odmówiłby swego zezwolenia.

Chicago, 5 maja. Przedwczoraj przyszło do starcia między zmówionymi robotnikami a policyą. Jeden policyant zginął, inny jest ciężko ranny; kilku burzycieli pokoju padło, wielu uwięziono. Milicya stoi na straży arsenału. Do Milwaukee odeszły posiłki.

Kursa telegraficzne.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Wiedeń d. 5 maja 1886.		
Renta papierowa austryacka	85·40	85·40
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	103·75	103·70
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	876 —
Akcye kredytowe austryackie	287·60	288·20
„ „ węgierskie	293·50	293·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	106·25	106·50
Akcye Karola Ludwika	196·50	197·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	231·—
Anglo-bank	115·75	116·75
Union	72·—	72·—
Bankverein	109 —	109·75
Staatsbahn	230·80	232·30
Elbethalb.	147·50	148·75
Tramway	203·50	202·50
Länderbank	227·50	223·—
Alpine	26·25	26·25
Marka	—·—	61·80
Rubel	123·90	123·80
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 5 maja 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	467·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przewodnik po Krakowie.

Porębski i Zimler
(dawniej **Józef Riedel**) **Rynek.**
Magazyn towarów damskich.
Aparata kościelne i t. d.
Spis towarów na żądanie rozsyłają opłacony.
566 291—300

NADESŁANE.

W Parku krakowskim z d. 1 maja można dostać wszelkich wód mineralnych do picia na miejscu ze składu Wgo K. Wentzla. Od godziny 6 rano restauracya otwarta.
(627 2-6) *Turliński.*

NADESŁANE.

Pod grozą nowych klęsk i prześladowań.

Pro Domo Sua.

Wszystkie nawet już chmury, rwą się wciąż nad [nami,
Pożary i powodzie trapią naszą ziemię,
Płyną jakby ze źródła kary za karami,
A kraj cierpi i stęka, niosąc nieszczęść brzemię!...
O nie ma dla nas folgi, zmiłowania Nieba,
Wciąż nie jedno, to drugie biedny naród gnębi,
Do dna czarę wychylić jeszcze nam potrzeba,
By przyschły rany z szponów krogólczych jastrzębi!
Za winy pra-praojców, lecz nie naszych przecie,
Ale tych, co rej wiedli w Lechitów krainie,
Za ich pychę i dumę, biada nas dziś gniecie,
Wszystko zmbicyom, zdradzie zawdzięczamy ninie!..
Jeden za dostojeństwa zaprzedawał braci,
Drugi za liczne włości gotował niewolę,
Gdyby pierwszych i drugich byli ścięli kaci,
Zażegnanoby burzę i możnych swawolę!
Nie tykam ja imienia, ni też cudzej cześci,
Choć pokuta za grzechy zbyt ciężka dla ludu,
Lecz na zdrajców pluć wolno i kląć co się zmieści—
Bo o losu poprawie ni słychu, ni dudu!!..
Przykro uchylać rąbka zamierzchłej przeszłości,
Lecz gdy się rzekło jedno, powiem drugie przeto:
Boże chroń narody Twe od „złotej“ wolności,
Źle pojętych też swobód i „*Liberum veto*“!—
Jeślib więcej Batorych, Zamojskich kanclerzy,
Ludzi hartu i czynu, a żelaznej ręki,
Z Tarnowa, Żółkwi, Czarncy, dzielnych tych ry- [cerzy,
Nie byłob dziś poniżeń, ni sromotnej męki!!..
Deptania praw bezkarnie, natury, ludzkości,
Wyrzucania z gniazd ojców, jak marne pisklęta,
Odstawiania bez winy, wskutek przezorności,
Sąsiadom swym pod rzezak lub niewoli pęta!
Lecz wierzcie! Nie złamie nas przemocy potęga,
Potwór nie przełknie rdzenia narodu naszego,
Chociaż z wszech stron, jak Polip łapami go sięga,
Udławi się nim w końcu, dla szczęścia Laszego!...

W. Gołębiowski.

NADESŁANE.

Dzisiejsza część inseratowa zawiera ogłoszenie znanego Domu bankowego w Hamburgu Valentin & Comp., dotyczące najnowszej **Loteryi pieniężnej,** na które zwracamy szczególną uwagę, gdyż nie rozchodzi się tutaj o przedsiębiorstwo prywatne, tylko o Loteryą Państwową, przez Rząd przyjętą i poręczoną. 499

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie **L. Czyńskiego w Jarosławiu** o jego znakomitym **„Pierniku higienicznym“**, niezawodnym środku, usuwającym najuporczywsze cierpienia narządu trawienia. — Wyrób ten najsumienniej możemy każdemu zalecić i życzyć należy, aby się znajdował w każdym domu. 502

Nadesłane.

Trwałe wyleczenie. W gośćcu, w reumatycznych bolach pleców, rąk, nóg i stawów, nacieranie **oryginalną wódką francuską Molla** są bardzo skuteczne. Cena flaszki 80 ct.

Rozsyła codziennie za pobraniem pocztowem aptekarz A. MOLL, c. k. dostawca nadworny, Wien, Tuchlauben 9. W aptekach na prowincyi należy żądać wyraźnie preparatu MOLLA z jego marką ochronną i podpisem. Składy dla Galicyi podane są na ostatniej stronicy tego numeru.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 5/5. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	123 60	124 20
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 40	61 80
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złotaj	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ 100	94 40	95 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 60	93 60
5% „ „ „ „ „	100 35	101 45
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 50
5% „ „ „ z prem. 10%	101 50	102 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ „ „ 100	90 25	91 25

Lwów, dnia 4/5. bez bieżącego kuponu.

Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 —	102 —
„ „ „ „ „ „ „ 100	94 75	95 25
5½% Listy zast. Banku krajow. „ 100	95 50	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	99 35	99 85
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 —

Warszawa, dnia 4/5. bez bieżącego kuponu.

5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	92 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	100 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	96 30
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	95 85

Wiedeń, dnia 4/5. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.

5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 35	85 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 45	85 60
4% „ „ złota „ „ „ 100	114 40	114 60
5% „ „ pap. nowa „ „ „ 100	101 70	101 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 —	129 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 —	139 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ 100	171 25	171 75
„ „ 1864 bez % pół „ 100	170 —	170 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 60	103 75
„ „ papierowa „ „ „ 100	95 —	95 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 25	117 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	119 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	118 75	119 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	124 40	124 80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 25	105 75
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 20	105 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 25	105 80
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 40	31 80
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	18 25	18 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 75	96 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 75	103 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 60	102 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 —	128 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 90	101 20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 80	101 20
4½% „ „ „ „ „ 100	101 80	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	98 85	99 10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 —	103 30

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 75	102 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	118 50	118 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 20	101 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 25	103 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 —	84 20
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 50	92 80
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 80	124 30
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 25	157 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 40	101 70
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	101 —	101 50
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 25	74 50
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 50	177 —
Klary „ 40 „ m. k.	44 50	45 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 25	119 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 75	48 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 90	14 10
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 10	9 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądaj
6·—	Anglobank na 200 zł.	115 —	115 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	103 —	109 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	287 70	288 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	262 75	293 —
14·50	Laenderbank „ 200 „	224 25	224 75
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	878 —	880 —
—·—	Unionbank „ 100 „	71 90	72 10
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	192 50	193 —
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2373—	2378—
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	217 —	217 40
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	219 50	220 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	234 50	235 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	247 25	247 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	154 50	155 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 —	192 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	190 75	191 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	232 —	232 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	106 75	107 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	444 —	446 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki „ „	10 03	10 04
	20-to Markówki „ „	12 37	12 39
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 32
	Funty szterlingi „ „	12 58	12 64
	Banknoty włoskie „ „	50 —	50 10
	Ruble papierowe za 100 sztuk	123 75	124 2.

FABRYKA
Cukrów deserowych i Czekolady
WŁ. LIPIŃSKIEGO
w Krakowie, ulica Bracka,

istniejąca od lat kilkunastu, urządzona na sposób zagraniczny, posiadająca odpowiednie maszyny granitowe, poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności z największym wyborem cukrów w stukilkudziesięciu gatunkach po cenie za kilo złr. 2, samych zaś czekoladowych po złr. 2.40, czekolada w tabliczkach z wanilią kilo po złr. 2 i 3, czekolady w proszku złr. 1.60, kakao w proszku bez żadnej tłustości kilo złr. 2.40, owoce kandyzowane kilo złr. 2.80, cukierki miętowe 1.60, cukierki ślazowe, słodowe, karmelki nadziewane i zwyczajne po 1.20, baranki i kwiaty do ubrania tortów. — Biorącym do handlu odstępuje się stosowny rabat. — Zamówienia na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą.

557 5 0 *W. Lipiński.*

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
BYSTRA pod Bielskiem
Śląsk austryacki.

Stacya kolei Bialsko-Żywieckiej: Wilkowice-Bystra. Poczta codziennie.

Otwarcie zakładu 15 maja.

Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, elektrycznością i mięsieniem.—Leczenie żętyczne.—Utrzymanie zupełne w Zakładzie. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcya Zakładu.

Lekarz zakładowy: 632 3 16
Dr. Henryk Halski.

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.



Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.
44 33

Zarząd Dóbr Krzyszkowice
p. Myślenice — ma do zbycia każdego czasu mało używany
aparat gorzelniany
wraz z maszyną parową. — Łaskawe zgłoszenia się adresować do Zarządu.
636 3 12

Zmiana lokalu.
JÓZEF FLORKIEWICZ
malarz szyldów i lakiernik
w Krakowie

przeniósł swą pracownię do Rynku Nr. 24 (naprzeciw odwachu).

Wykonywa szyldy i napisy według najnowszych wzorów liter, szyldy na szkle, złocenia, brązowania, lakierowania mebli, portali i urządzeń sklepowych, oraz wszelkie roboty pokostnicze i lakiernicze.
63 2 3

SZAMPAN
kryształowy
po cenie złr. 2 do złr. 3.50
wysyła
J. L. Ameisen
w Krakowie, ul. św Gertrudy, 25.
Kupcom udziela rabatu.
Agenci poszukiwani. 131 45 0

Portland Cement,
Hidrauliczne Wapno
główny skład u
Stanisława Feintucha
w Krakowie. 466 4 0

WAPNO!
Pierwsza krajowa fabryka wapna założona w roku 1828, przy ulicy Skawińskiej pod l. 10, 12, zwane „Krajewskie“ w Krakowie, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że sprzedaje zawsze świeżo wypalone wapno z pieców systemu „Hofmańskiego“ (Ringofen) powszechnie za najlepsze po cenie 72 złr. a. w. za cały wagon, t. j. 10,000 kilogramów z władowaniem do wagonu franco dworzec Kraków, tudzież w miejscu z odstawą na fabrykę budowy po umiarkowanych cenach. — Według orzeczenia fachowych znawców, wspomnione wapno przy gaszeniu o 25% więcej wydaje, jak wszelkie inne wapna ze starożytnych okrągłych wapienników. — Za rzetelną wagę i szybką usługę ręczy

631 2 3 **Zarząd masy Schönbergów w Krakowie.**

Nowości na sezon obecny
poleca w wielkim wyborze
Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich
HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, *ul. Grodzka 13.*
— Zamówienia na suknie i okrycia wykonywują się dokładnie i spiesznie.
— Próbki żądającym franko. 454 7 8

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Muszyna-Krynica,** 10 klm. od Zakładu (1 godzina jazdy)

Poczta, Telegraf, Sąd powiatowy i Notaryat w miejscu.

C. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Krynicy
otwarty od 15 maja do końca września 1886,

posiada liczne zdroje szczawy alkaliczno-żelezistej, 2 gmachy łazienek o 100 gabinetach, kąpiele mineralno-wodne-gazowe i borowinowe, tudzież nasiadowe, natryskowe, oddzielny Zakład hydropatyczny, ogółem wszelkie urządzenia do kuracyi i uprzyjemnienia pobytu potrzebne. Apteka, Zakład gimnastyczny, żętyczny, mleczarnie, restauracye, cukiernie, piekarnie, sklepy i pracownie krawieckie i szewskie. Pokoi mieszkalnych zupełnie urządzonych przeszło 1070, między temi przeszło 350 z piecami.

Czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, teatr polski ze Lwowa pod dyrekcyą Jana Dobrzańskiego, orkiestra zdrojowa pod kierownictwem p. Adama Wrońskiego, spacery, schroniska, park obszaru 35 hektarów, las szpilkowy, wycieczki w okolicę, reuniony i bale.

Podczas sezonu ordynuje 7 lekarzy.

Biuro informacyjne udziela bezpłatnie wszelkich szczegółów i ułatwia wynajęcie mieszkań. Przy każdym pociągu oczekują przy dworcu kolejowym fiakry i wózki góralskie.

C. k. Zakład hydropatyczny
(wodoleczniczy) w Krynicy,

w roku 1884 postawiony, a w roku 1886 uzupełniony i przekształcony według najnowszych wymogów hydroterapii, z osobnemi oddziałami dla mężczyzn i kobiet, otwarty również **od 15 maja 1886.**

Kierownik specyalista *Dr. Henryk Ebers.*

Opisy bezpłatnie posyła i na listowne zapytania odpowiada, jakoteż zamówienia na wody mineralne i mieszkania przyjmuje:

Ces. król. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy (w Galicyi). 624 2 3



J. BANDET
Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach.
370 16 100

Ceny najtańsze, fabryczne.

Próbki na żądanie daje i wysyła franko.

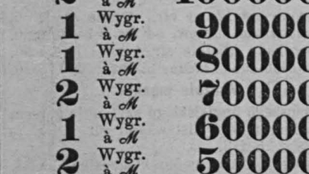
Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

SZAMPAN
AYALA & Co.
Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
przy Głównym Rynku. 71 32 84
Marka ochr.

Brona sprężynowa z lanej stali Umratha,



niezrównana w rozdrabianiu mokrych zbitych ciężkich gruntów celem szybszego osuszenia w gruntownem wykorzenianiu zielsk, dokładnem wymieszaniu i wyrównaniu ziemi i wydobywaniu twardych brył. 602 2 0

Cenu loco Bubna złr. **55.**

Umrath & Sp. Praga-Bubna

fabryka maszyn rolniczych, odlewarnia żelaza i kotlarnia.

WIELKA
PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000
Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M	300000
1	Wygr. à M	200000
2	Wygr. à M	100000
1	Wygr. à M	90000
1	Wygr. à M	80000
2	Wygr. à M	70000
1	Wygr. à M	60000
2	Wygr. à M	50000
1	Wygr. à M	30000
5	Wygr. à M	20000
3	Wygr. à M	15000
26	Wygr. à M	10000
56	Wygr. à M	5000
106	Wygr. à M	3000
253	Wygr. à M	2000
512	Wygr. à M	1000
818	Wygr. à M	500
31720	Wygr. à M	145
16990	Wygr. à M	300, 200
150, 124, 100, 94, 67 40, 20.		

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w HAMBURGU, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **100.000 losów**, z których **50.500** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9.550.450 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 50.500 wygranych, które oznaczone są wobec stojącej tabell, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 marek, wzrasta w drugiej klasie do 60.000, w trzeciej do 70.000, w czwartej do 80.000, w piątej do 90.000, w szóstej do 100.000, w siódmej zaś względnie do 500.000, specyalnie jednak do 300.000 i 200.000 marek i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy,** zechce więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w austryackich banknotach, lub też znaczkach pocztowych. Można też przesłać pieniądze za przekazem pocztowym; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za pobraniem pocztowem.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr. 3.50
1. połowa orygin. losu	Złr. 1.75
1. ¼ część orygin. losu	Złr. 0.90

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić uprasza obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

15 maja 1886

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.
Interes Bankierski
w Hamburgu.

499 7 16

Od 15 maja r. b.
potrzebnym jest **PIWNICZNY** z kilkunastoletnią nieprzerwaną praktyką i dobrą rekomendacyą. 638 2 3
Listy frankowane i kopie świadectw: **J. Z.** poste restante Kraków.

Wodę mineralną
„Czigelkę“
z najświeższego czerpania rozsyła Główny Skład expedycyjny
Alojzego Muszyńskiego
w Grybowie. 622 4 6

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy, **Medale** różnych **wystaw.**

Przez 40 lat wypróbowana c. k. austr. wył. uprzyw. pierwsza amerykańska i angielska patent.

woda anaterynowa
do zębów i ust
Dr. J. G. POPPA, c. k. nadw. dentysty,
w Wiedniu, I, Bognergasse 2,

jest najlepszym środkiem w reumatycznych bólach zębów, zapaleniach, spuchnięciach i wrzodach dziąseł, rozpuszcza istniejący osad zębowy i utrudnia jego nowotwór, wzmacnia ochwierutane zęby przez wzmocnienie dziąseł, a czyszczone zęby i dziąsła z wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłą woń już po krótkiem używaniu.

Woda anaterynowa ułatwia ząbkowanie u dzieci i jest niezbędna przy używaniu wód mineralnych. Uznana woda do płukania w długotrwałych cierpieniach szyi i przeziw błonicy.

Świadectwa znakomitych lekarzy uznały nieszkodliwość i godność polecenia tej wody, a wielu słynnych lekarzy przepisują ją.

Wielka flaszka 1 złr. 4 ct., średnia 1 zł., mała 50 ct., pocztą 30 ct. więcej za opakowanie. **Dr. Poppa pasta anaterynowa do zębów 1 złr. 22 ct. Dr. Poppa aromatyczna pasta do zębów 35 ct. Dr. Poppa roślinny proszek do zębów 63 ct Dr. Poppa plomba do wypełnienia samemu dziurawych zębów 1 złr. w. a.**

Uprasza się Szan. Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko takie przyjmowała, które mają mój znak ochronny. 173 2 4

Kilku fałszerzy kupców w Wiedniu, Budapeszcie i Innsbruku skazano już w sądownie na dotkliwe kary pieniężne.

SKŁADY moich preparatów utrzymują:
W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem“, F. Sobierajski apt. „pod słońcem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt. „pod tygrysem“, P. Krokiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy, J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kräutler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skakalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Jan Wiewiórski apt., A. Skłepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki i Pion, E. Rank aptek., A. Tenczyn aptekarz, Ł. Chodacki apt., Scherfl kupiec; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler apt. i J. Kolassa aptek.; w Suchy K. Czerniecki aptek.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilźnie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Paleh apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Zołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm aptek.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku p. M. Zahradnik aptek.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu p. K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Zymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Słynnym w świecie wynalazkiem jest
Fr. Palma
najnowszy Proszek zamorski
przeciw owadom
Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodlwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie. 537 8 20

W Regulicach
za Zamkiem Tenczyńskim, w bliskości źródeł wody, która jako najlepsza ma być brana dla Krakowa, w okolicy bardzo urocznej, zdrowej, w bliskości lasów szpilkowych, godzinę drogi od stacyi kolei Krzeszowic, Chrzanowa lub Trzebini, jest w Dworze tamtejszym **mieszkanie** obszerne, z 2 salonów, 2 pokoi i kuchni, a na żądanie stajni i wozowni, z meblami lub bez, od 1 maja b. r. na letni pobyt do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.

Cieplice Trenczyńskie
na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolei. Tepla - Trenczyn - Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobólach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat, Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. Z **Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi.** Na większych stacyach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie
497 5 20 Książęcy Zarząd kąpielowy

Gumowych pęcherzyków
najtrwalszej i niezawodzącej, najlepszej jakości, tuzin po 50 ct., po 1 złr., 2 złr., 3 złr., 4 złr., 5 złr. i 6 złr., dostarcza pocztą Skład główny *de la maison la plus ancienne à Paris — 20 passage de Petites Ecuries.*
Wiedeń, M. Herzog,
III, Hauptstrasse 87. 481 10 10

Bilety wizytowe
najnowsze **papiery listowe** i wszelkie potrzeby pisemne
w magazynie
F. ŻUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
398 7 0

MARIENBAD.
Dr. MICHAŁ KAUFMANN
ordynuje jak w latach poprzednich począwszy od 1 maja jako lekarz zdrojowy w Marienbadzie.
552 4 6

Woda i Pudry do Zębów
Docteur Pierre
Fakultetu medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu
Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów
224 9 15

Utracona i osłabiona
siła męska.

Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i oziennikow lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr. 5·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann,** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80.
218 12 88

668 1

Za duszę ś. p.
ANTONIEGO
JABŁOŃSKIEGO
odbędzie się
Msza święta
w kaplicy cmentarza krakowskiego dnia 7 maja r. b. o godz. 9 zrana, jako w rocznicę zgonu, na którą pozostała rodzina Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia Nut muzycznych, oraz Ekspedycya Pism peryodycznych
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie
otrzymała na główny skład:
Wykłady z zakresu chorób dróg moczowych, męzkich
skreślił
Prof. Dr. Alfred Obaliński.
Cena złr. 1 ct. 80. 670 1 3

Nauczycielka Polka albo **bona** do nauk początkowych języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, gry na fortepianie i robót ręcznych. — Ulica Szpitalna Nr. 18 u p. Wojciechowskiej. 675 1 3

Paryżanka
wdowa po emigrancie, muzykalna, życzy sobie miejsca **guwernantki** czy w Galicyi, czy w Królestwie. Wiadomość u profesora języka francuskiego **J. Dumaire** ulica Grodzka Nr. 32. 669 1 3

---

100 kóp narybku karpi
śląskich, białych, młodych,
ma do sprzedania
Dwór w Przybradzu
poczta Zator. 667 1 3

Kucharka
umiejąca bardzo dobrze i samodzielnie gotować, oraz znająca się na pieczywie znajdzie umieszczenie od 15 maja lub 1 czerwca b. r. na wsi we dworze. — Zgłoszenia należy przesłać pod adresem:
A. W. poste restante Gdów.
666 1 3

W okolicy bardzo przyjemnej, 1½ mili od Krakowa, jest
mieszkanie letnie
do wynajęcia.
Bliższa wiadomość w handlu Jana Nagla w Krakowie. 665 1 3

PIERNIK HIGIENICZNY
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu
usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia.

Świadectwo. Z wdzięcznością poświadczam, że pański „piernik higieniczny“ okazał się w moich dolegliwościach hemoroidalnych i żołądkowych mojej rodziny środkiem wielce **łagodzącym i skutecznym**, za co łączę serdeczne „Bóg zapłać“. Wiedeń. **P. Alexander,** dyrektor Towarzystwa akrobatycznego.

Cena za sztukę **20** centów.
Do nabycia we **wszystkich** handlach i aptekach.

Folwark
w okolicy Krzeszowic i Chrzanowa, w bliskości stacyi kolei Trzebinka, w górzystolesistej okolicy, dom murowany, o 6 pokojach, 2 przedpokojach, kuchni, strychu, 4 piwnice sklepione, stodoła, 2 stajnie z wielkim dziedzińcem otoczonym murem, ogród warzywny, 12 morgów pola, 2 morgi lasu grabowego i sosnowego, za 3500 złr. zaraz z wolnej ręki do sprzedania, lub do wynajęcia na letnie mieszkanie. Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 672 1 4

Bardzo ważne dla Pań!
Nauki kroju sukien damskich,
opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych, udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka pryw. p. **Marya Korsydem, w konc. Zakładzie Naukowym, ul. Starowiśna** l. 11, I p., gdzie też listę osób tutejszych już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądnąć można.

Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzone, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 348 7 12

HOTEL LWOWSKI
w Jaśle
objąłem w dzierżawę od 1 maja b. r. i będę się starał jak najtańszemi cenami pokoi, rzetelną i szybką obsługą tak w Hotelu jak w Restauracyi i Cukierni, przezemnie osobiście prowadzonej, zasłużyć na względy P. T. Publiczności, której się najuprzejmiej polecam.
M. Czajkowski,
606 2 3 z Żegiestowa.

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy, otwarty od 1 czerwca,
oddalony o trzy kilometry od miasta Rymanowa, a sześć kilometrów od stacyi kolei transwersalnej Rymanów. — Źródła wydają na godzinę 120,000 litrów wody, zawierającej głównie: jod, brom, żelazo, sodę, sól, lit, prócz nadzwyczaj wielkiej ilości kwasu węglowego, skutecznej we wszystkich chorobach skrofulicznych, szczególniej gdy te są z osłabieniem i brakiem krwi połączone, a to dla wielkiej ilości środków odżywczych, które zawiera. Używaną bywa w cierpieniach skórnych, chorobach gruczołów, kości, stawów, błon śluzowych, w różnych stwardnieniach pozapalnych, w chorobach nerek, pęcherza, oczu, w różnych chorobach kobiecych.

W tym roku przybywa kilka domów w Zakładzie, oraz łazienki znacznie powiększono. W tym sezonie muzyka cygańska pod dyrekcyą pana Daudasza z Homonny. Doktor, poczta w Zakładzie, telegraf i apteka obok w miasteczku. Dwie restauracye, piekarnie, mleczarnia. — Taksa od osoby 2 złr., od rodziny 3 złr. Za muzykę od osoby 1 złr., od rodziny 2 złr. Kąpiele pierwszej klasy 70 ct., drugiej 50 ct., trzeciej 40 ct. Dzieci płacą połowę. Co do przewozu z kolei, jedzie się bitym gościńcem do Zakładu i płaci się od wózka 1 złr., od otwartego powozu 2 złr. od zamkniętago wielkiego powozu 3 złr.

Woda i sól Rymanowska rozsyła się na żądanie. W Krakowie znajdują się na składzie w aptece Pana **Wiszniewskiego,** ulica Floryańska
664 1 5 **ZARZĄD ZAKŁADU.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ tuzina lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ tuzina prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ tuzina angiels. batyst. **chustek** do nosa z naj mniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 sztuka (37 łok. albo 23½ m.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 sztuka (37 łok. albo 23½ m.) ¼ i ⅝ szląskiego płótna złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 sztuka (63 ł. albo 39 m.) ⅝ holend. weby zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 sztuka (63 ł. albo 42 m.) ⅝ i ¾ prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku od zł. 22 do 60.
1 tuzin ręczników lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 sztuka ⅝ lnianego płótna na 6 prześcieradeł bez szwu od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od ⅝ do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z szyfonu złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.
Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

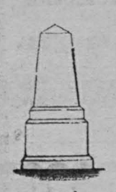
Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wynagradzamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.
74 13 20 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Nowo założony Zakład
wyrobów kamieniarskich
ADOLFA HOCHSTIMA
w Krakowie





otworzył przy *ulicy Floryańskiej l. 38* sklep **gotowych robót kamieniarskich i rzeźbiarskich,** utrzymując tamże wielki zapas gotowych pomników z marmuru, granitu krajowego i szwedzkiego, syenitu i piaskowca, **kominków** marmurowych ozdobnych i pojedynczych, **kolumn** salonowych, **figur** gipsowych, kamiennych i terrakotowych na pomniki do kościołów, ogrodów i salonów, **umywalni płyt** marmurowych białych kararyjskich i różnobarwnych do mebli, kas. kościołów i t. p.

Przyciski, popielniczki i rozmaite **drobiazgi galanteryjne** po cenach fabrycznych w formach artystycznie wykończonych.

Posadzki marmurowe, mozaikowe i cementowe, krzyże żelazne, ogrodzenia i latarnie grobowe.

Przyjmuję zamówienia na wszelkie **roboty kamien. budowlane** z pieskowca, wapienia lub granitu i **ozdób architektonicznych** z masy ogniotrwałej. — **Groby familijne** wykonywam podług własnych lub dostarczonych sobie projektów.

Meblarzom i fabrykom przy większych zamówieniach udzielam odpowiedni rabat. 295 11 12

Ceny konkurencyjne nader przystępne.

Jan Ihnatowicz
magister farmacyi i chemik sądowy
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia
owadów domowych,
mianowicie:

Fenilin,
do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe
do przechowywania futer. Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy,
ochrania od móli futra, suknie, portiery, firanki i meble. Sztuka 3 ct.

Papier na muchy.
Sztuka 3 ct.

Grylon,
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki. — Flakon 30 ct.

Mikoton,
niezawodny środek do wytępienia pluskw. Flakon 50 ct.

Proszek perski
(dalmatycki) do wygubienia pcheł i t. p. owadów. — Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.

są do nabycia w sklepach własnych
we **Lwowie:** przy ulicy Kopernika l. 3, w hotelu Europejskim plac Maryacki i przy ulicy Halickiej róg Wałowej; w **Krakowie** Sukiennice l. 20; w **Czerniowcach** Rynek l. 2. 461 10 0

Pierwsza galic. fabryka
PORTLAND CEMENTU
w Szczakowej
poleca:
Inna **Portland Cement** w beczkach po 200, 175, 165, 100 i 50 klg.

Dobroć gwarantowana, wytrzymałość przewyższa znacznie normę przyjętą przez austryackie Stowarzyszenie architektów i inżynierów.

Wapno skaliste, nawozowe i sproszkowane.

Cegłę ogniotrwałą w czterech gatunkach i rozmaite wyroby ceglane po najumiarkowańszych cenach.

Bliższych objaśnień udzielają: Zarząd Centralny Fabryki Szczakowieckiej w Białej; p. **Adolf Scherer w Krakowie, jeneralna reprezentacya dla zachodniej Galicyi;** p. J. Mor. Diamant we Lwowie, jener. reprezentacya dla Wschodniej Galicyi; p. F. C. Langenhan w Czerniowcach, jener. reprezentacya dla Bukowiny.

Portland Cement Szczakowiecki utrzymują na składzie: w **Krakowie** pp. Adolf Scherer, St, Feintuch, Fr. Lenert, R. Silberbach, Herman Fritsch; w **Białej** pp. G. Raffaya Syn, Emil Kruppa; w **Tarnowie** pp. W. Müldner i Sp., M. Lipschütz; w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Sp.; w **Jarosławiu** p. K. Zabłotny; w **Przemyślu** pp. M. Kozłowski, Em. Hirt, zastępca dla Przemyśla; w **Nowym Sączu** p. Sal. Lichtman; w **Jaśle** p. Józef Steinhaus; w **Samborze** p. H. Friedman; w **Sanoku** p. H. J. Hochdorf; w **Sokalu** Spółka rolnicza; w **Wadowicach** p. R. Rzasnicki; w **Stanisławowie** pp. Aleks. Wittels i Kiesler, W. Fichmann; w **Brodach** p. Guttmann; w **Drohobyczu** p. M. Kreppel; w **Kołomyi** p. J. S. Fichmann; we **Lwowie** p. J. Mor. Diament; w **Czerniowcach** p. F. C. Langenhan.

Komisya wybrana przez Krakowskie Towarzystwo techniczne przeprowadziła przy współudziale delegata c. k. Dyrekcyi inżynieryi w Krakowie, z Portland Cementu pierwszej galic. fabryki w Szczakowy pobranym na miejscu przez członków komisyi — próby według norm, wydanych przez austr. Towarzystwo inżynierów i architektów.

Na podstawie wyników Komisya orzeka: Cement Szczakowiecki odpowiada w zupełności wymaganiom, podanym w normach austryackiego Towarzystwa inżynierów i architektów.

Kraków, dnia 11 kwietnia 1886 roku. 596 4 12

Spiridion Makarewicz, nadinżynier c. k. kolei państ. **Józef Sare,** c. k. inżynier.
Teodor Kułakowski, inspektor ekonomatu miejsk. **Tadeusz Stryjeński.**
Adalfrid Springer, nadporucznik c. k. Dyrekcyi inżynieryi w Krakowie.
Gustaw Steingraber, c. k. profesor Akad. techn.-przemysłowej.
Dr. Ernest Bandrowski, c. k. profesor Akad. techn.-przemysłowej.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

wcieranie do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań. bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości. tach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C
w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

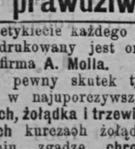
Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt, M. Jawornicki, St Feintuch, w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski Japt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYSLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w PRZEMYSLANACH E. Baranowski apt., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., w SOKALU E. Wysoczański apt.. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki — w WADOWICACH A. Herrfurth — w ZBARAZU Isidor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Pettesch apt. 2 16 52

Nieprześcigniony co do jakości
jest dotychczas wyborny, prawdziwy i najlepszy
błyszcz do obuwia z olejnego lakieru indigo
z c. k. uprzyw. fabryki

Jana Pargera w Wiedniu



I, Schulerstrasse Nr. 7,
daje bowiem silną czarną a błyszczącą barwę, a z powodu wielkiej zawartości najlepszego tłuszczu konserwuje skórę. Również i wyborny
londyński salonowy lakier do bucików,
który gorącą wodą daje się zmywać, i nie jest twardym lakierem, czyniącym skórę kruchą i pękającą. W flaszkach szklannych w 5 wielkościach.
Dalej zalecamy nasz wyborny
czarny lakier do skóry i uprzęży na konie,
najlepszą apreturę skóry 445 10 12
w szklannych flaszkach; wyborny
pokost na podłogę i lakier błyszczący
w flaszkach kamiennych po ½ kilo;
żółtą londyńską i czarną rosyjską
maść do konserwowania skóry,
która skórę czyni bardzo miękką i giętką, w okrągłych pudełkach drewnianych i puszkach blaszanych w 3 różnych wielkościach.

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy
A. Szafrański
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**
Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.** 46 36 ?

---

500 dukatów
w nagrodę temu, który po używaniu
Wody Rösslera
poczuje ból zębów.
Ta sama woda służy do konserwowania zębów, oraz do usunięcia wszelkiej niemiłej woni z ust.
Prawdziwej jedynie nabyć można za 35 ct. flaszkę w Magazynie galanteryjnym 443 9 50
FILIPA EILE
Kraków, ul. Grodzka Nr. 6.
Na prowincyę przy odbiorze 10 flaszek posyła się franko.

Modele paryzkie.
MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY
ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,
Rynek główny, Sukiennice, 19,
poleca na **sezon wiosenny** i **letni** wielki wybór **kapeluszy damskich,** piór strusich i fantazyjnych, oraz kwiatów paryskich po cenach bardzo przystępnych.
SZNURÓWKI w wielkim wyborze
Magazyn przyjmuje zamówienia na suknie damskie i wykonywa takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą.
548 9 18
Modele paryzkie.

Pracownia lakiernicza
w podwórzu zabudowań franciszkańskich Nr. 4,
istniejąca i znana od lat 25 w mieście tutejszem, poleca się dalszym względom P. T. Publiczności celem lakierowania i pozłacania w jak najlepszym smaku powozów, szyldów, portali, oraz wszelkich w zakres ten w hodzących robót.
Podejmuje się również reparacyj powozów, wozów i t. p., w robocie kołodziejskiej, kowalskiej i siodlarskiej, które jaknajdokładniej, szybko i jaknajtaniej wykonywa.
Fryderyk Ebert.
561 6 8

Wobec przesilenia rolniczego
„Jak prowadzić gospodarstwo?“
Rozprawy odznaczone na konkursie „Gazety Rolniczej“.
Cena złr. 3
Nadsyłający pieniądze wprost do Redakcyi „Gazety Rolniczej“ w Warszawie, kosztów przesyłki dzieła nie ponoszą.
621 2 3

Kwiaty.
Niniejszem polecam Szan. PP. w obecnym sezonie wiosennym swój
Zakład ogrodowy,
hojnie zaopatrzony w drzewka ogrodowe, w krzewy ozdobne w najrozmaitszych pięknych gatunkach. **Róże** wysokopienne 2letnie à 1 złr. do 1 złr. 50 ct., jednoroczne à 50 ct., za 12 sztuk 5 złr. Niskopienne 2letnie od 50 ct. do 1 złr., jednoroczne od 25, 30, 35 do 40 ct., róże ze szczepów zeszłorocznych od 15 do 20 ct. Również polecam wszelkiego rodzaju kwiaty ogrodowe, bratki najnowsze francuskie à 10 ct. inne gatunki czysto niebieskie, czarne, żółte à 5 ct., za 100 sztuk mięszanych w różnych kolorach 2 złr. 50 ct., tudzież niezapominajki, lewkonie, stokrótki, prymule, selena ogrodowa, penrrila, lofelia, byrethrum etc., goździki ogrodowe i doniczkowe piękne i okazałe po cenach umiarkowanych. — Podejmuję się urządzenia ogródków, zakładania parków, ozdabiania grobów, wykonywam wieńce i bukiety punktualnie, gustownie w różnych cenach.
C. Freege,
556 3 0 Kraków, Lubicz Nr. 30.
Filia: ul. Szewska Nr. 4.

Łubin żółty, nasienie świeże i pewne, 1 korzec czyli **100** kilo i worek po **6** złr. w. a.; przy zakupnie naraz **10** korcy, dodaje jeden korzec bezpłatnie; poleca
J. Butsiewicz,
skład nasion w Bochni.
303 10 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.

1. Nie zrzeka się na zarząd Krakowski, który legalnie nie istnieje.

2. Stary statut wyjmy i zarząd przeszłej klasy zgromadzi we Lwowie.

3. Pieniądze z — ~~to~~ najwyższego.

4. Wydać odezwę do członków stanu ziemiańskiego

a) ile mogą mieć w prezesie instruktorów do wszystkich okolicznych miejscach

b) w którym miejscu należałoby natychmiast przystąpić do organizowania straży.

c) odwołać gotowość zebrania nazwisk na koszta wszystkich instruktorów ~~do tych~~ miejscach.

d) Wydać odezwę do burmistrzów lub zwierzchności gminnych tych miejscowości.

e) Wydać ci osobom odezwami do władzy powiatowej z treścią pisma oferty.

f) Wysłać rozkazy do Krakowskiego tworzyło albo zebrania dla instruktorów, aby do miejsc w tej liście wyszczególnionych, nie mających dotąd straży lub takich, gdzie straże przemienić.

5. Niezwłocznie ani odbiegu Sprawozdania, ani żadnego artykułu tylko protokuł ex Praesidio: Ks. Dr. Ad. Adam Lepich i p. Wojciechowski jako sekretarz.

Lwów, 11.5.1886

Rozwadowski

Zawiesił słowy ogniowych

1) Do Eminowicza — Akta rachunki do przejrzenia protokół zgromadzenia
Skład wg podziału — 4 " posiedzeń Wydziału
Spis słowy uderzających -
Rewers na wabiy - dyspozy —
Stan kasy —

2) Członkowie Wydziału — Sapieha
Eminowicz
Rzeszkowicz
Szymkiewicz
Majewski / Zgórski /
Dyakowski Brzozowski
Orzelski Lwowski
Mikołaj Stanisławów
Sokołowski —

Do Pana Eminowicza w Kołodziei —

Lwów 6 Maja 886 —

Szanowny Panie — Z podziękowaniem zwracam Panu przesłany numerem 105. 103 Nowej Reformy widzę z przyjemnością, że sprawa zawiązku słowy ogniowych Rozgi przeszła z dobrym zdaniem, że zamierzał Pan przystąpić z całą energią do pracy. Ja ze swojej strony zrobię, takoż dopiero będziemy mogli do ostatecznego się na zebraniu pomiędzy sobą ugo

czy byłoby nie słusznie zwołać wiec do Sokołowskiego Zjazdu
z czynnościami Rady Zawiadowczej i do zwołania wiec jeden na
drugim. Zdaje się zaś, że lud jedno jak drugie wcześniej najchętniej
jednakowego pożytku przyjmie by na miejscu powiatowem
nie pomnożyć się na tego rodzaju zebrania i odbywanie z
nich korzystnej z obcych dla sprawy pod wielu względami
pomyślnej, co najprędzej zwołać Radę zawiadowczą i zdaje się
dominuje interesa zwrócić choć o pięć kroków na przód
popchnąć —

Zatem jednak jako Pani termin pewnego czasu
innej dowiedzenia powziąć Radę dla uzgodnienia się w
powszechnej sprawy: rozpoznania naszych celów — Dla tego uważa
się do Szanownego Pana z prośbą o zaszczycenie mnie do Lwowa
Lwowa odpowiedzi porady wielkopolskich celów:

1) Swobodnej ogólnego wolnego zgromadzenia —
2) Swobodnej prasy Rady Zawiadowczej —
3) Spis słowy należących do zwiedzenia —
4) Wyjaśnienia z obowiązków, wydać wkrótce Rady —

Przykro mnie bardzo że Pana Pan Kondzia do
zajęcia mnie nie pozwalają mnie obecnie opuszczać bardzo
a wątpię że ze zwołaniem Rady zwłoka nie będzie —

Z szacunkiem i poważ

Dn 10 Maja.

1) Posiedzenie we Lwowie 29 Maja o 12 w biurze
Lwowskiej Izby adwok. odbędzie się tyczące 17-I pisma -
2) Odezwa i dołączenie do akt[y] - czy nastąpiła -
3) P. Izby adw. w Nowosielicach odpowiedź Administratorów
o składach
4) " " " " przesłał Wyk. Czynu z 88[8]

Krakowie dnia 14 czerwca 86
Do Pana Potworowskiego, Lemanowicza
Dyzykiewicza Orzelskiego Fenza, Ma
ryanowskiego i Gajdicza
Szanowny Panie
Zostaje przesłanie do Lwowa na
dzień 10 b.m. posiedzenie R. Zawiado
wcy Krajowego Cz. Ochotn. Str. pożarnej
nie wątpi do skutku
Zwracając Komitetowi jak najuprzejmiej
powzięcia się Rady w tej sprawie
zapisanych postanowieniu w porozumieniu
z p. Sekretarzem Wydziału Redakcyjnym
zaprosił członków Wydziału powyższe
do Lwowa na dzień ~~29~~ 29 b. m. i prosić
aby zechcieli się zgromadzić o g. 12 dnia
tego w biurze Ochr. Str. P. Lwowskiej v Rynku
Nr 17 na I piętrze
Wraz z szanownym Panem czekam alby
na posiedzenie to przybyć zechciał
Zwracam uwagę że obecność

zakończenia pracy Komisyi Rolniczej
nadzwyczajnego na dzisiejszy dzień
zgromadzenia porządek dzienny wypada
nam konferencyi trzymać się na dzisiaj
jedynie do obradowania nad dalszym
losem ~~ustawy~~ ustawy z dnia 27 go września
1871 roku o sądach przysięgłych
Rady Miejskiej Lwowa
Tegoż dnia otrzymaliśmy z prezydyum Sądu
we Lwowie jak i z Krakowa
zaraz pocztą odpowiedzi na pismo
z dnia 10 b.m. ze Lwowa się stawili
i trzymają się rozdziału VII ustawy
Sądowej nie chcąc zbraniać się by
z tamtejszych sędziów do wszystkich
tutejszych sądów wybrani
je do zadosyćuczynienia obowiązkom
ciążącym na nich z mocy tejże ustawy
Zmianowanie

Wysokie Prezydjum

Związku krajowego galicyjskich ochotniczych straży ogniowych

w Lwowie.



Będąc delegowanym jako komisarz sądowy do egzekucyjnego oddania fizycznego posiadania gruntów Zarząd dóbr fundacyji ojc: Stanisława hr: Skarbka, w wtoczeniu żołkiewskich wymalowanych, niemogę być w dniu 10 m bm. obecnym na posiedzeniu Rady zamiejscowej, albowiem czynność wyżej datowaną dopiero około 18 go bm. ukończę, - przeto mam zaś takowej - z powodu przyjętych mi dowodów rzeczoznawców technicznych - wielkie koszta dla obu stron za sobą pociągnąćby musiało.-

Upraszam zatem najuprzejmiej o łaskawe przyjęcie mego usprawiedliwienia do Siły wysokiej wiadomości, z zapewnieniem, że przyjęte mi elaboraty w sprawach pożarniczych wraz z krótkiemi wskazówkami śledztwa - w jakim wypracowanie nastąpić ma, - chętnie, o ile siły i wiadomości moje na to starczą, przed najbliższem walnem zebraniem opracuję i na walnem zebraniu należycie uzasadniać będę.-

Żabie 7 go Czerwca 1886.

Antoni Orzelski

Jaśnie Oświecony Książe Panie!



Na szacowne pismo Jaśnie Oświeconego Księcia Pana z dnia 5 bm. mam zaszczyt odpowiedzieć, że na posiedzenie Wydziału związku straży ogniowych na dzień 16 bm. odbyć się mające, z powodu nader krótkiego terminu i znacznych kosztów, przybyć niemogę.

z wysokiem poważaniem

uniżony sługa
Wład Dzgulski

Chrzanów
dnia 9 Czerwca 1886 r.

Komenda ochotniczej straży ogniowej w Kosowie

Do

Świętej Komendy ochotniczej straży ogniowej

we

Lwowie

polecony.



RECOM: Nr 69

5036

LEMBERG 1 LWOW

Classe des Telegrammes.
Rodzaj telegramów.

TELEGRAMM №
TELEGRAM L. 2427

Dienstliche Zusätze.
Dopiski z urzędu.

an — do
Książe Sapieha Lwów

Aufgenommen von / Odebrano z: S
auf Leitung Nr. / na linji L.: 496
am / dnia 16 188 um / o 4 Uhr / godz. 25 Min. / min. Mittag / połud.
durch / przez 16 Zaleski

Von / Z: Sokala
Nr. 71 Worte 14 Chiffern
L. 71 słow 14 szyfer

Aufgegeben am / Nadano dnia 16/6 1886
um 3 Uhr 50 Min. Mittag
o 3 godz. 50 min. połudn.

Text. — Treść.

Dopiero dziś odebrałem wezwanie
tym proszę usprawiedliwić nieobecność
na posiedzeniu. Polanowski



Telegraphen-Drucksorte Nr. 161. (Polnisch.)

Druck von J. B. Wallishausser.

4 50
4 00
8 50
4 50
4 00

Bemerkungen.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegrammes zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphenverwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphenanstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für das Ursprungs-Telegramm die Collationirung bezahlt worden ist.

Uwagi.

Jeżeli nadawca opłacił odpowiedź, doręcza się adresatowi wraz z depeszą „zlecenie", na którém odpowiedź napisaną być powinna.

Bliższych szczegółów tyczących się postępowania z korespondencjami telegraficznemi dowiedzieć się można z ustawy o telegrafach i z taryf, które w stacjach telegrafów są do przejrzenia i do nabycia.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconéj: miejsce przeznaczenia, stację podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dnia oddania.

Zarząd telegrafów nie daje żadnego ubezpieczenia, że przesyłka depesz nastąpi właściwie i w odpowiednim czasie, i nie odpowiada za straty wynikłe z zaginięcia, z pomyłek lub spóźnienia telegramów.

Doręczenie depesz w miejscu przeznaczenia, tudzież dalsza przesyłka pocztą w obrębie monarchji, uskutecznia się bezpłatnie. Należytość dla posłańca i dopłaty, jeżeli jakie przypadają, są wyrażone poniżéj adresy.

Jeżeli kto mniema że w depeszy zaszły pomyłki, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Gdy się okaże, że pomyłka nastąpiła z winy telegrafu, natenczas opłata za sprostowanie uiszczona zwróconą zostanie.

Dem Boten übergeben
Dano posłańcowi

188

um ..... Uhr ..... Minuten ..... Minuta
o ..... godzinie ..... minucie ..... perind.

5 Wrz. 10/7 86 – Rada Zawiadowska

Odbiór sprzedaży z posiedzenia

~~Władysława~~ 2

~~Władysława robotnicy dni~~ –

+ ~~– zabudowa~~ –

+ ~~– zabudowa~~ –



~~Sadownictwo~~ – bez pisaty –

Wydatki z %

Wielka Wolny zjazd – powszedni dzienny.

1/ Inspektor,

Dzienn. 2/ Inspektor

3/ Unifikacja mundurów, regulaminu przyborów

Zjazd 4/ Delegacja do Sejmu o fundusze –

5/ Dziennik ze Sokołem –

Rada zam. dn. 5 Września o 12 –

Pan Siołkowski – 17. Rynek

Dziesięć stron czytanych

1) Rewers Tow. Kredytowego Miejskiego Zastrzeżenia
co do podpisania Regulaminu i t.p. —

2) Statuta mowego 5 exemplarzy - do Magistratu
gdzie dawne — oraz Statuta jeszcze w "

3) Wykaz istniejących stron miejskich
ich Statuta — " obrotowych
" ilość stron

4) Do 2 — Protokuł Rządowy Zgromadzenia
z 1883 — na str. w Sprawie
Mobilizacji i Podatkowych —

5) Do Sądowej Polskiego o pieczęć Sądu: oświad
czenie czy powołanie —

SAPIEHOW ARCHIWUM

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.
Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.